NASZA MYŚL

148/2



MIESIĘCZNIK OFICERSKI

NR 1

STYCZEŃ 1950



NASZA MYŚL

Oficer dzisiejszy nie może stać obok polityki i być tylko jej biernym obserwatorem. Nie może też płynąć na jej brzeżku, od przystani do przystani, gotów wysiąść każdej chwili. Musi płynąć głównym nurtem polityki słusznej dla Państwa i Narodu zdecydowanie i bez kompromisu, i takiej polityki być zbrojnym ramieniem.

GENERAŁ KAROL ŚWIERCZEWSKI



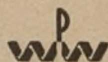
MIESIĘCZNIK OFICERSKI

NR 1 (32)

STYCZEŃ 1950

ROK WYDANIA IV

TREŚĆ NUMERU:




Biblioteka Jagiellońska
1003159803

Piątą rocznicę styczniowej ofensywy Armii Radzieckiej, która przyniosła nam wolność i możliwość budownictwa nowego ustroju społecznego, czci naród polski wzmożoną pracą w pierwszym roku sześcioletniego planu budownictwa fundamentów socjalizmu

407129
III



Cz EJ 1950 (69)

ROK WALKI O POKÓJ I SOCJALIZM

Centralnym, węzłowym zagadnieniem minionego roku, centralnym zagadnieniem naszego okresu jest walka obozu pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki, przeciwko wzmożonym przygotowaniom podżegaczy wojennych do nowej wojny, walka, która znalazła swe podsumowanie w rezolucjach Biura Informacyjnego partii komunistycznych.

„Imperialiści — mówił Malenkow w swym referacie z okazji 32 rocznicy Rewolucji Październikowej — pokładają nadzieję w wojennych awanturach dlatego, że boją się pokojowego współzawodnictwa z socjalizmem. Ale jest to zupełnie oczywiste, że wojenne katastrofy nie wróżą imperialistom nic prócz katastrofy.

Ludzie radzieccy nie boją się pokojowego współzawodnictwa z kapitalizmem. Dlatego występują przeciwko nowej wojnie, w obronie pokoju, chociaż wiedzą dobrze i pewni są absolutnie swej niezłomnej siły".

Istota naszej walki o pokój wynika z niezwyciężonej siły nowego ustroju, z niezwyciężonej siły mas ludowych, ze świadomości nieuniknionego zwycięstwa nad starym światem wyzysku i niewoli. I na odwrót — istota awanturniczej polityki imperializmu amerykańskiego wyrasta ze słabości ginącego, rozkładającego się ustroju, który nie mogąc znaleźć żadnych środków ratunku przed swym nieuchronnym krachem ucieka się do awantur wojennych. Obóz pokoju reprezentuje to, co nowe, to, co narasta w życiu, w rozwoju naszej epoki — i dlatego obóz ten nieustannie, w codziennej ciężkiej walce z imperializmem rośnie na siłach, wzmacnia się, potężnieje. Świat imperializmu reprezentuje to, co stare, to, co rozkłada się zatruwając swymi wyziewami otoczenie, to, co skazane jest na zagładę — i dlatego chwyta się najbardziej rozpaczliwych i awanturniczych środków, słabnie. Taka jest tendencja rozwoju naszej epoki, epoki zwycięstwa socjalizmu, epoki Lenina i Stalina. Nowe nie zwycięża jednak starego automatycznie — nowe w życiu zwycięża w walce ze starym. Zwycięstwo sił pokoju nad obozem imperializmu, nad podżegaczami wojennymi zależy od codziennej, nieustępliwej, twardej walki całego obozu pokoju, wszystkich ludzi pracy na świecie.

Obóz pokoju, świadomy swej siły, nie chce wojny — do wojny zmierza awanturnictwo ginącego obozu imperializmu. Toteż wojna, jeśli się ją uda wywołać podżegaczom imperialistycznym, może im przynieść jedynie katastrofę.

„Wytworzyła się sytuacja — pisał Mołotow o obecnym układzie sił na arenie międzynarodowej — w której imperialiści, po rozpętaniu nowej wojny światowej, spotkają się nieuchronnie ze strony narodów miłujących pokój i całego obozu demokratycznego z taką odprawą, która doprowadzi nie tylko do klęski tych lub innych mocarstw agresywnych, jak to było dotychczas, lecz do likwidacji całego systemu imperializmu światowego".

Rok ubiegły był rokiem dalszego wzmocnienia sił pokoju i postępu, dalszego wzmocnienia świata socjalizmu. Czynnikiem decydującym o wzmocnieniu sił pokoju były przede wszystkim kolosalne osiągnięcia Związku Radzieckiego. Dziesięciokrotny wzrost produkcji przemysłowej ZSRR w ciągu ostatniego dwudziestolecia — wówczas gdy świat kapitalistyczny najwyżej drepce tylko na miejscu — osiągnięcie w 1949 r. poziomu produkcji przemysłowej przewidzianej na rok 1950, zastosowanie energii atomowej dla celów pokojowych przy realizacji wielkiego planu przekształcenia przyrody, nieustanny wzrost stopy życiowej mas pracujących — oto przykładowo tylko wyliczone niektóre fakty znamionujące dorobek ZSRR w ciągu ostatniego roku. Nie można zrozumieć żadnego zjawiska w skali międzynarodowej, nie można w szczególności zrozumieć żadnego osiągnięcia obozu pokoju nie wiążąc go ściśle z osiągnięciami, z polityką, z postawą Związku Radzieckiego. Polityka pokojowa Związku Radzieckiego zdemaskowała przed narodami świata prawdziwe oblicze podżegaczy wojennych, istotne cele paktów zachodnich i atlantyckich. Istnienie i poparcie potężnego Związku Radzieckiego jest dla krajów demokracji ludowej gwarancją bezpieczeństwa przed imperialistami i podstawą budownictwa socja-

lizmu, rozkwitu ich gospodarki i kultury, wzmacniania ich wkładu w dzieło walki o pokój. Zwycięstwo Związku Radzieckiego w drugiej wojnie światowej, wzrost jego potęgi uniemożliwił międzynarodowemu imperializmowi rzucenie wszystkich swych sił przeciwko ludowi chińskiemu i legł u podstaw zwycięstw Chińskiej Republiki Ludowej. Mądra, stalinowska polityka ZSRR umożliwiła utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, której powstanie stanowi — jak stwierdził Stalin — zwrotny punkt w dziejach Europy. Wzrósł niezmiernie autorytet międzynarodowy, niesłychanie wzrosło przywiązanie i miłość mas pracujących całego świata do Związku Radzieckiego. Miliony ludzi na całym świecie dały temu wyraz podczas demonstracji i manifestacji na cześć Józefa Stalina — wodza międzynarodowego obozu pokoju i wolności, demokracji i socjalizmu.

Wokół Związku Radzieckiego rósł i krzepł międzynarodowy obóz pokoju, wzrósł i okrzepł przede wszystkim ruch obrońców pokoju obejmujący setki milionów ludzi na całym świecie, ruch o tak masowej skali, jakiej nie znała jeszcze historia, ruch będący dowodem świadomości i dojrzałości mas ludowych. Na czele tego ruchu stoją partie komunistyczne, mocno związane z masami, cieszące się coraz większym zaufaniem mas ludowych.

Nieustanny wzrost sił pokoju nie oznacza bynajmniej, że już zostały pokrzyżowane plany podżegaczy wojennych, że znikło niebezpieczeństwo nowej wojny. Imperialistów doprowadza do obłędu strach przed rosnącymi siłami pokoju. Na tym jednak polega istota klasowa i wynikająca stąd ograniczoność klasowa imperializmu, że nie rozumie on — nie pozwalają mu tego zrozumieć interesy klasowe — że jego rola jest skończona, że nie mogą go uratować od zguby żadne awantury wojenne. Na odwrót, właśnie w tak charakterystycznym dla imperializmu awanturnictwie widzą podżegacze wojenni drogę swego ratunku. Kapitalizm w ostatnim stadium swego rozwoju postępuje tak, jak postępowały wszystkie inne ginące klasy, wówczas gdy upadek ich wynikał już z nieubłaganą koniecznością z rozwoju dziejów — broni do ostatka swego istnienia.

„Klasy, które mają zejść z areny historii — mówi Stalin — ostatnie przekonują się o tym, że rola ich jest skończona. Przekonać je o tym jest rzeczą niemożliwą. Wydaje im się, że pęknięcia w przegniłym gmachu swego ustroju można załatać, że można odremontować i uratować walący się gmach starego ładu. Dlatego ginące klasy chwytają za broń i wszelkimi sposobami zaczynają bronić swego istnienia jako klasy panującej".

Czymże innym były wysiłki ginącego imperializmu w ostatnim roku, jak nie próbą „załatania przegniłego gmachu swego ustroju"? Wszystkie wysiłki obozu imperialistycznego skupione i skoncentrowane były wokół jednego celu — przygotowań wojennych imperializmu amerykańskiego. Ostatni rok przyniósł dalsze pogłębienie sprzeczności obozu imperialistycznego. Świat imperialistyczny stanął w obliczu kryzysu ekonomicznego — kryzys zaczyna się w Stanach Zjednoczonych, ostre oznaki kryzysu pojawiły się w krajach zmarshallizowanych. Zbankrutował plan Marshalla — nie tylko nie pomógł on w najmniejszym stopniu krajom Europy zachodniej, ale nie pomógł on nawet imperializmowi amerykańskiemu, nie uchronił go przed kryzysem. Imperializm poniósł klęskę w Chinach, doznał poważnego ciosu w Niemczech. Zaostrzyły się sprzeczności między partnerami bloku imperialistycznego, zaostrzyły się wewnętrzne sprzeczności w każdym z państw imperialistycznych. Wzmaga się walka mas ludowych przeciwko imperializmowi, wzmaga się w szczególności walka mas ludowych krajów marshallowskich o wolność i suwerenność ojczyzny zaprzedanej kapitałowi amerykańskiemu.

Imperializm próbuje znaleźć wyjście z zaostrzających się sprzeczności przez rozpętanie nowej wojny.

„Ilekroć zaczynają się zaostrzać sprzeczności kapitalistyczne — mówił Stalin w 1930 r. — burżuazja skierowuje swój wzrok w stronę ZSRR: czy nie można byłoby rozwiązać tej lub innej sprzeczności kapitalizmu lub też wszystkich sprzeczności razem wziętych kosztem ZSRR, Kraju Rad, cytadeli rewolucji, która samym swym istnieniem rewolucjonizuje klasę robotniczą i kolonie, która przeszkadza w rozpoczęciu nowej wojny, która przeszkadza nowemu podziałowi świata, która przeszkadza kapitalistom gospodarować na tak potrzebnym im swoim rynku wewnętrznym, szczególnie teraz w związku z kryzysem ekonomicznym.

Stąd tendencja do awanturniczych wyskoków przeciwko ZSRR i interwencji, tendencja, która winna się wzmóc w związku z rozwojem kryzysu ekonomicznego".

Istotą całej polityki imperializmu amerykańskiego w ostatnim okresie jest przygotowanie nowej wojny. Przygotowaniu nowej wojny służą kolosalne sumy rzucane na zbrojenia w samej Ameryce i w krajach zmarshallizowanych. Jawnie agresywny charakter mają przygotowania wojskowe w postaci tworzenia armii paktu atlantyckiego, w której wojska krajów europejskich mają się znaleźć pod komendą amerykańską. Imperializm gorączkowo przygotowuje sobie mięso armatnie — taki jest jeden z istotnych celów amerykańskiej polityki w Niemczech, odradzającej imperializm niemiec-

ki i armię hitlerowską. Imperializm amerykański przygotowuje sobie zaplecze — i temu celowi, między innymi, służą wzmożone represje przeciwko masom ludowym we Francji i Włoszech, odbudowa przemysłu wojennego w Niemczech. Celom przygotowania nowej wojny, osłabienia obozu pokoju służy w istocie rzeczy imperialistyczna dywersja titowska. Proces Rajka i proces Kostowa odsłoniły w całej pełni długofalowy dywersyjny plan imperializmu amerykańskiego, który przez swą agenturę starał się oderwać kraje demokracji ludowej od ZSRR, podporządkować je sobie, nie ukrywając absolutnie, że jest w tym zainteresowany, poza wszystkim innym, również i ze względów strategicznych.

Proces Rajka i proces Kostowa demaskują nie tylko całą ohydę titowskich szpiegów, nie tylko całą podłość ich metod, cały mechanizm zdrady, dywersji i oszustwa. Procesy Rajka i Kostowa odsłaniają również całą słabość imperializmu amerykańskiego, który ucieka się do takich właśnie dywersyjnych, agenturalnych metod, imperializmu, który został całkowicie pozbawiony jakiegokolwiek oparcia w masach. Jak to ironicznie pisał swego czasu Ilia Erenburg — jeden Tito nie zastąpi 400 milionów Chińczyków. Słabość imperializmu leży u podstaw wszystkich gorączkowych poczynań, awanturniczych przygotowań do wojny. Trzeba jasno widzieć potwierdzającą się w codziennej walce przewagę obozu pokoju nad podżegaczami wojennymi. Ale trzeba również jasno widzieć, że imperialistów nie przekonają pacyfistyczne frazesy, że właśnie ze słabości imperializmu wyrasta jego awanturnictwo, dążenie do rozpętania nowej wojny.

„Ogromny wzrost sił obozu demokracji i socjalizmu — stwierdza rezolucja Biura Informacyjnego — nie powinien wywoływać w szeregach prawdziwych bojowników o pokój żadnych nastrojów samouspokojenia. Byłoby to głębokim niewybaczalnym błędem. Doświadczenie historyczne uczy, że im bardziej beznadziejnie przedstawiają się sprawy reakcji imperialistycznej, tym bardziej ona szaleje, tym bardziej wzmaga się niebezpieczeństwo awantur wojennych.

...Niedocenianie niebezpieczeństwa nowej wojny, przygotowywanej przez mocarstwa imperialistyczne ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią na czele, byłoby błędne i szkodliwe dla sprawy pokoju".

Istotą wszystkich uchwał Biura Informacyjnego była mobilizacja mas pracujących do aktywnej walki o pokój, do czujności rewolucyjnej narodów. Na ten podstawowy cel wskazuje rezolucja o „obronie pokoju i walce przeciwko podżegaczom wojennym". Wokół tego zadania mobilizuje Biuro partie komunistyczne, wskazując na ich zadania w walce o realizację jedności klasy robotniczej zwalczania i demaskowania agentury socjaldemokratycznej. Z zadaniem walki o pokój najściślej łączy się rezolucja Biura o bandzie titowskiej, która zdezerterowała do obozu imperialistycznego i stoczyła się na pozycje faszystowskie.

„Walka przeciw klice Tito — najemnym szpiegom i mordercom — wskazuje rezolucja — jest międzynarodowym obowiązkiem wszystkich partii komunistycznych i robotniczych".

Stąd też wypływa obowiązek wzmożonej czujności rewolucyjnej wobec wszelkich dywersji, wobec wszelkich odchyleń drobnomieszczańskich i nacjonalistycznych.

„Można zaprzepaścić zwycięstwo — uczy nas Stalin — jeśli w naszych szeregach pojawi się samouspokojenie. Zwycięstwa nie można uzyskać bez wysiłku i walki. Zwycięstwo uzyskuje się w walce". Zwycięstwo sił pokoju i socjalizmu nad podżegaczami wojennymi uzyskać można tylko w codziennej, nieustannie narastającej walce, w codziennym, nieustannym wzroście sił pokoju, w codziennym, nieustannym cementowaniu jedności obozu pokoju wokół Związku Radzieckiego. Taki wniosek — konieczność wzmożenia wysiłku w walce o zwycięstwo nad podżegaczami wojennymi — i takie zadanie jasno wynika z całokształtu sytuacji międzynarodowej.

* * *

Polska Ludowa zamyka bilans ubiegłego roku poważnym dorobkiem. Wzmocniła się nasza władza ludowa, wzmocniła się przodująca rola klasy robotniczej w naszym państwie. Zacieśnił się sojusz robotniczo-chłopski — podstawa władzy ludowej. W zaciętej walce klasowej przeciwko bogaczowi wiejskiemu powstały na wsi pierwsze spółdzielnie produkcyjne — zwiastuny nowego jutra wsi polskiej. Zrobiliśmy poważny krok na drodze budownictwa socjalizmu — wykonany został przedterminowo plan trzyletni. Mamy przed sobą jasną perspektywę — plan sześcioletni, którego realizację zapoczątkuje wysiłek klasy robotniczej w następnym roku.

U podstaw naszych osiągnięć leży kierownictwo partii, słuszna linia Partii. Partia wzrosła, wzmocniła się w walce z oportunizmem i nacjonalizmem, wzrósł autorytet partii — przodującego oddziału klasy robotniczej. Wytyczne partii, decyzje partii, linia partii — realizowane są przez klasę robotniczą, przez masy pracujące kraju w codziennej pracy i walce.

Zagadnień wewnętrznych, krajowych nie wolno ani na chwilę odrywać od sytuacji mię-

dzynarodowej. Nie można zrozumieć ani naszych osiągnięć, ani naszych trudności, ani stojących przed nami zadań — w oderwaniu od sytuacji międzynarodowej, w oderwaniu od zadań całego obozu pokoju.

Istnieje głęboka, wewnętrzna więź między II Kwietniowym Plenum, które postawiło w całej rozciągłości zadania walki o pokój, i III Plenum — stawiającym przed partią sprawę walki o rewolucyjną czujność. Nasz kraj jest istotnym ogniwem w międzynarodowym obozie pokoju. Nasze osiągnięcia, nasz marsz do socjalizmu wzmacnia obóz pokoju, jest osiągnięciem obozu pokoju. U podstaw naszych osiągnięć leży głęboka więź łącząca nas z obozem pokoju i przede wszystkim nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim. Naszym obowiązkiem jest spotęgowanie wkładu naszego kraju w walkę o pokój — tzn. między innymi wzmocnienie naszego potencjału gospodarczego i obronnego, wzmożenie naszych wysiłków nad powiększeniem tego potencjału. Ze wzmożonym wkładem naszego kraju w walkę o pokój jest nierozerwalnie związane umacnianie naszej władzy ludowej, wypełniającej funkcje dyktatury proletariatu i wszystkich jej organów, a w szczególności wojska.

III Plenum wskazało na to, jak coraz bardziej rozpaczliwa sytuacja imperializmu, jak wzmożone wysiłki wroga nad przygotowaniem nowej wojny prowadzą do stosowania perfidnych, dywersyjnych metod w walce przeciwko władzy ludowej i przeciw partii. Równocześnie procesy Rajka i Kostowa uczą nas, jaką rolę wyznaczył imperializm swym agentom titowskim w szeregach partii robotniczej, jak skupia on w swej agenturze morderców, trockistowskich szpiclów, nacjonalistów i faszystów. III Plenum nauczyło nas, jak ślepota polityczna, wypływająca z oportunizmu i nacjonalizmu, otwiera wrota i toruje drogę dywersantom i szpiclom imperialistycznym w rodzaju Lechowicza w ich antypaństwowej, antypolskiej, prowokatorskiej działalności.

U podstaw, u źródeł odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego leży nieufność do Związku Radzieckiego, nieufność do frontu walki o socjalizm. Każde odstępstwo od tego frontu oznacza zdradę nie tylko interesów klasowych klasy robotniczej i mas pracujących — każde odstępstwo od tego frontu uderza bezpośrednio w podstawy niepodległości Polski i tego nie potrafi przysłonić żaden szumny nacjonalistyczny frazes „narodowy". Nacjonalizm i oportunizm, roztapiający na titowski wzór partię we froncie narodowym, negujący przodującą rolę klasy robotniczej oznacza kapitulację wobec elementów kapitalistycznych w naszej gospodarce, zmierza do podważenia fundamentów dyktatury proletariatu w naszym kraju, do wykrzywienia naszej drogi do socjalizmu.

III Plenum pokazało nam, jak nacjonalizm i oportunizm wyrządzał bezpośrednią szkodę interesom klasy robotniczej i państwa na tych odcinkach naszego życia, na które oddziaływali odchyleńcy, jak w szczególności prawicowe odchylenie gen. Spychalskiego wyrządzało szkodę naszemu wojsku, obronności naszego kraju. Stoi przed nami zadanie rozprawienia się również i na odcinku ideologicznym z koncepcyjkami spychalszczyzny, szerzonymi w ciągu lat w wojsku. Za mętniackimi sformułowaniami kryła się tu prawicowa, pełna nieufności do Związku Radzieckiego, zacierająca walkę klasową w Polsce, nacjonalistyczna ideologia. Stoi przed nami zadanie wyplenienia tych chwastów, którymi spychalszczyzna zaśmiecała głowy oficerów, pokazania na konkretnym materiale jak mętne ideologiczne koncepcje stanowiły podbudowę dla prawicowej, nacjonalistycznej szkodliwej dla wojska praktyki. Wojsko wzrosło i okrzepło, wojsko wypełniało swe funkcje ważnego narzędzia naszej władzy ludowej wbrew i przeciwko nacjonalistycznej i oportunistycznej polityce Spychalskiego.

Zadanie rewolucyjnej czujności w szeregach partii i na wszystkich odcinkach naszego życia politycznego, zadanie rewolucyjnej czujności w naszym aparacie państwowym, a w szczególności w wojsku, oznacza wzmocnienie naszego wojska, oznacza wzmocnienie naszej siły obronnej.

Wojsko osiągnęło poważne rezultaty w podnoszeniu swej siły bojowej. Objęcie stanowiska Ministra Obrony Narodowej przez Marszałka Rokossowskiego oznacza poważne wzmocnienie wojska, nakładając jednocześnie na każdego z nas obowiązek nieustannego podnoszenia poziomu swego odcinka pracy, aby być godnym naszego wielkiego dowódcy.

Rozwój sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej stawia przed wojskiem jasne i wyraźne zadanie. Stoi przed nami zadanie wzmocnienia siły naszego wojska, wzmocnienia naszego braterstwa broni z Armią Radziecką, przyswajania sobie stalinowskiej nauki wojennej, osiągnięcia — na gruncie pogłębienia ludowego charakteru wojska — konkretnych rezultatów w wychowaniu nowych, ludowych kadr, w wyszkoleniu bojowym i politycznym, w podnoszeniu gotowości bojowej naszego wojska do wykonania zadań postawionych przez państwo ludowe w obronie pokoju, niepodległości i dalszego rozwoju społecznego naszej Ojczyzny.

Gen. bryg. MIECZYSŁAW MELENAS

WYZWOLENIE STOLICY

Naród polski obchodzi piątą rocznicę historycznej ofensywy styczniowej w warunkach zwycięskiego budownictwa fundamentów socjalizmu w wolnej, ludowej ojczyźnie.

Ofensywa, która przesądziła klęskę hitleryzmu

Ofensywa styczniowa, która przyniosła wolność Polsce i przesądziła osiągnięcie w kilka miesięcy później całkowitego zwycięstwa nad faszyzmem, była przygotowana przez wspaniałe zwycięstwa Armii Radzieckiej w toku wojny, a w szczególności w 1944 r. Generalissimus Stalin scharakteryzował rok 1944 jako rok decydujących zwycięstw Armii Radzieckiej. Hitlerowscy okupanci zostali wygnani poza granice Związku Radzieckiego. Armia Radziecka kontynuowała dalej swą walkę wypełniając historyczną misję wyzwolenia narodów Europy spod jarzma faszystowskiego. Uzyskały wolność Bułgaria, Rumunia, Węgry, wyzwolona została znaczna część Jugosławii i Czechosłowacji. Pamiętnego dnia 22 lipca 1944 r. Armia Radziecka wyzwoliła pierwszy skrawek ziemi polskiej i dała narodowi polskiemu warunki dla utworzenia władzy ludowej. W gigantycznych walkach, w których Armia Radziecka przebyła w ciągu kilku miesięcy ponad 600 km, wyzwolone zostały dalsze tereny polskie i osiągnięta została wysunięta daleko na zachód linia frontu, która przebiegała wzdłuż Narwi, Wisły, poprzez Dębicę i Krosno do Karpat. Armia Radziecka jeszcze wówczas, w 1944 r., utworzyła i utrzymała na Wiśle i Narwi przedmościa, które odegrały ważną rolę w ofensywie styczniowej.

Ofensywa styczniowa raz jeszcze naocznie pokazała decydującą rolę Armii Radzieckiej w rozgromieniu faszyzmu, jej wyższość nad armiami imperialistycznymi.

Imperialiści anglosascy również w czasie wojny kontynuowali swą antyradziecką politykę. Truman, już na drugi dzień, po napadzie Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki mówił: „Jeśli zobaczymy, że wygrywają Niemcy — wypadnie nam pomagać Rosji, jeżeli natomiast wygrywać będzie Rosja — pomożemy Niemcom. W ten sposób niechże się wzajemnie wybijają jak najwięcej". W tej zbrodniczej imperialistycznej polityce tkwiły źródła zwlekania z otwarciem drugiego frontu, który powstał wówczas dopiero, gdy jasne było, że Armia Radziecka sama, w krótkim czasie, wyzwoli całą Europę. Ta polityka „sojuszników" dawała hitlerowcom nadzieje zakończenia wojny bez likwidacji reżymu hitlerowskiego. Stąd zrodziła się koncepcja zadania Anglosasom ciosu w Ardenach, który miał stworzyć warunki dla przeciągnięcia wojny, stworzyć perspektywę separatystycznego pokoju z Anglosasami. Jak wiadomo, w rezultacie ofensywy ardeńskiej armie anglosaskie stanęły w obliczu nowej Dunkierki. Churchill w błagalnych listach do Generalissimusa Stalina prosił o pomoc dla ponoszących klęski wojsk anglosaskich. Związek Radziecki wierny swoim zobowiązaniom międzynarodowym przyśpieszył termin ofensywy styczniowej. Tylko potężne styczniowe uderzenie Armii Radzieckiej uchroniło armie anglosaskie od klęski.

Nie pomogły hitlerowcom potężne umocnienia wzniesione wzdłuż całego frontu. Potężna styczniowa ofensywa radziecka zadecydowała o osiągnięciu ostatecznego zwycięstwa w 1945 r., pokrzyżowała plany hitlerowców i anglosaskich imperialistów, przyniosła wolność narodom.

Stalinowska ofensywa, która przyniosła nam wolność

Ofensywa styczniowa Armii Radzieckiej posiada szczególne znaczenie dla naszej ojczyzny. Stalinowską ofensywę styczniową nazywa naród nasz ofensywą, która przyniosła nam wolność. Dzięki styczniowej ofensywie wyzwolone zostały całkowicie tereny Polski, wyzwolona została nasza stolica, najważniejsze ośrodki przemysłowe kraju, wyzwolone zostały i przywrócone Polsce Ziemie Zachodnie.

Związek Radziecki i jego Armia przyniosły nam nie tylko wyzwolenie narodowe od okupacji hitlerowskiej.

U źródeł rewolucji socjalistycznej w Polsce leży oparcie się o pomoc i siłę Związku Radzieckiego i jego Armii. Tylko dzięki wyzwoleniu naszego kraju przez armię kraju socjalizmu mogła klasa robotnicza ująć władzę w swe ręce i poprowadzić szeroką ofensywę przeciwko kapitalizmowi i obszarnikom.

„Masy pracujące, klasa robotnicza, jej organizacje — mówił Prezydent Bolesław Bierut — miały w Armii Radzieckiej sojusznika klasowego, sojusznika, który wyzwolił naród spod jarzma niewoli hitlerowskiej, sojusznika, który przez samą swą obecność obezwładniał obóz reakcji, uczynił go niezdolnym do zbrojnej rozprawy z rewolucyjnym ruchem, sojusznika, gwarantującego, że mocarstwa imperialistyczne nie zadecydują o losach naszego kraju wbrew interesom ludu".

U podstaw, u źródeł zwycięstwa ustroju demokracji ludowej w naszym kraju leży oparcie się o siłę i pomoc Związku Radzieckiego i jego Armii.

W dziejach Odrodzonego Wojska Polskiego ofensywa styczniowa Armii Radzieckiej zajmuje szczególne miejsce. Walcząc podczas tej ofensywy u boku Armii Radzieckiej, pod kierownictwem Generalissimusa Stalina, żołnierz polski zwycięsko gromił najeźdźców faszystowskich, walczył o wyzwolenie Warszawy przełamywał Wał Pomorski, brał udział w wyzwoleniu Gdyni i Gdańska, wyzwalał Kołobrzeg i dotarł nad Odrę. W toku walk jeszcze mocniej zacieśniły się nierozerwalne więzy braterstwa broni z Armią Radziecką. Walcząc u boku Armii Radzieckiej Ludowe Wojsko Polskie nie tylko uczyło się u najlepszej armii świata, stalinowskiej sztuki zwyciężania i mistrzowskiego władania wspaniałym sprzętem. Wojsko Polskie uczyło się u Armii Radzieckiej gorącej miłości dla socjalistycznej ojczyzny, wspaniałego ducha internacjonalizmu, wiernej służby masom pracującym, potężnej siły moralnej, którą napełniła Armię Radziecką organizatorka jej zwycięstw — Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików). W walkach u boku Armii Radzieckiej pogłębił się ludowy charakter naszego wojska, jako mocnego narzędzia władzy ludowej, nierozerwalnie związanego z klasą robotniczą i masami ludowymi.

Nie omawiamy tu całokształtu styczniowej ofensywy i przebiegu walk jednostek naszego wojska u boku Armii Radzieckiej. Znalazło to swe odbicie w innych artykułach.* Chciałbym się jednak pokrótce chociażby zatrzymać na jednej operacji, która zrealizowana została już w pierwszych dniach ofensywy — na wyzwoleniu zdradzonej przez kapitalistyczno-obszarniczych zaprzańców Warszawy. Operacja ta zasługuje na uwagę nie tylko ze względów wojskowych. Walki o stolicę Polski są jak gdyby symbolem wielkiej misji wyzwoleńczej Armii Radzieckiej, pomocy, którą okazała ona Polsce ludowej i niezłomnego braterstwa broni łączącego Wojsko Polskie z wielką Armią Radziecką.

Plan wyzwolenia Warszawy

W wykonaniu planu rozpracowanego przez Generalissimusa Stalina — Armia Radziecka przystąpiła 12 stycznia do ofensywy. 31 stycznia wyszła ona na Odrę rozgromiwszy cały system obrony nieprzyjaciela od Tylży do Karpat i od Warszawy do Kostrzynia.

Rozgromienie warszawskiego zgrupowania Niemców odgrywało ważną rolę w ofensywie styczniowej. Hitlerowskie dowództwo zwróciło wyjątkowo dużą uwagę na warszawski rejon umocniony i rozbudowało obronę zarówno samej Warszawy jak i okolicznych miejscowości.

Rzeka Wisła stanowiła dogodną naturalną przeszkodę na drodze do opanowania Warszawy. Tym się tłumaczy fakt, że hitlerowcy skupili cały wysiłek na umocnieniu swoich pozycji na lewym brzegu rzeki.

Przedni skraj niemieckiej pozycji obronnej przebiegał wzdłuż samego brzegu, przy czym wykorzystano w tym celu prawie na całej rozciągłości groblę nadbrzeżną ciągnącą się wzdłuż lewego brzegu Wisły. Większość gniazd karabinów maszynowych wbudowano w nasyp przykrywając je z góry żelazobetonowymi kopułami. W tym miejscu, gdzie nasyp kończył się i brzeg łagodnie opadał, znajdowały się gęste pola minowe i przeszkody z drutów kolczastych.

Gdy tylko Wisła zaczęła zamarzać, umieszczono w pobliżu brzegu pod powierzchnią lodu fugasy, które w razie natarcia mogły zrywać lód i tworzyć wodną przeszkodę. Wszystkie budynki murowane lub drewniane położone nad Wisłą przysposobiono do długotrwałej walki obronnej. W środku miasta każdy dom, piwnicę czy murowane ogrodzenie przygotowano do walk ulicznych. Warszawa była podzielona blokami domów i ulic na oddzielne sektory. Każdy taki sektor miał swego dowódcę, który odpowiadał za wzmocnienie swego sektoru i przysposobienie go do walki w okrążeniu. Cały szereg ulic zablokowano przeszkodami saperskimi i przeciwczołgowymi. Wiele budynków podminowano, by w razie potrzeby można

* Por. artykuły gen. Zamiatina i płk. Wachtla w niniejszym numerze „Naszej Myśli" (przyp. red.).

je było wysadzić w powietrze i zablokować drogi podejścia.

Ruiny Warszawy były labiryntem niemieckich punktów oporu. Hitlerowcy w ogóle przygotowali się do długotrwałej walki obronnej w Warszawie i na przedmieściach, o czym świadczyły zdobyte składy z odzieżą, żywnością i materiałami wojennymi.

Wzięci do niewoli jeńcy przed natarciem zeznali: „Mamy rozkaz wzmocnienia obrony i nieodchodzenia od Wisły ani na krok pod karą śmierci".

Artyleria wszelkiego rodzaju i kalibru, zarówno zwykła jak i przeciwlotnicza, zajmowała dobre i zawczasu przygotowane pozycje oraz była wstrzelana na dużej głębokości całego prawego brzegu Wisły. Należy tu dodać, że wszystkie mosty wiodące do miasta były zerwane.

Przygotowując obronę rejonu Warszawy dowództwo hitlerowskie było głęboko przekonane, że Armia Radziecka będzie się starała wziąć stolicę Polski uderzeniem frontalnym. Równocześnie dowództwo hitlerowskie sądziło, że po operacjach ofensywnych 1944 r. Armia Radziecka nie potrafi w najbliższym czasie zgromadzić sił dostatecznych dla przeprowadzenia ofensywy na wielką skalę. W związku z tym hitlerowcy sądzili, że potrafią zatrzymać ofensywę radziecką na umocnionych pozycjach nad Wisłą. Gdyby zaś nawet Armii Radzieckiej udało się przełamać ich obronę na jakimś odcinku, przypuszczali, że będą mogli zamknąć wyłom przez przerzucenie odwodów i jednostek z innych odcinków frontu.

W tej sytuacji uderzenie na Warszawę od czoła przedstawiało niewątpliwie poważne trudności, i — co najważniejsze — walki mogłyby się przeciągnąć i spowodować bardzo znaczne ofiary w ludziach i sprzęcie.

Dlatego też Dowództwo Radzieckie rozpracowało plan zdobycia Warszawy nie drogą uderzenia frontalnego, lecz drogą manewru okrążającego z północy i południa.

Realizację tej operacji Naczelne Dowództwo Armii Radzieckiej powierzyło wojskom 1. Frontu Białoruskiego.

Natarcie 1. Frontu Białoruskiego było ściśle związane z całą ofensywą Armii Radzieckiej podjętą na ogromnym froncie od Tylży po Dunaj, a w szczególności z działaniami 2. Frontu Białoruskiego pod dowództwem Marszałka Rokossowskiego.

Plan operacji 1. Frontu Białoruskiego przewidywał takie działanie jednostek i oddziałów, które miały zapewnić szybkie przełamanie głęboko urzutowanej, silnie umocnionej obrony nieprzyjaciela na całą jej operacyjną głębokość. Przerwanie umocnionych pozycji niemieckich miało być dokonane równocześnie na kilku kierunkach. W ten sposób Armia Radziecka rozcinała front nieprzyjacielski na oddzielne, izolowane od siebie części, uniemożliwiała dowództwu hitlerowskiemu manewrowanie odwodami, paraliżowała system dowodzenia, przecinała drogi odwrotu i zapewniała piorunujące tempo natarcia. Posiadane przez Armię Radziecką przedmościa na lewym brzegu Wisły miały w tej operacji odegrać decydującą rolę.

Plan wyzwolenia Warszawy przewidywał: Po pierwsze — natarcie zgrupowania uderzeniowego z przyczółka pod Warką na Skierniewice — Kutno. Walczące na prawym skrzydle tego zgrupowania wojska gen. Bieława miały przy tym wyjść na Sochaczew i w ten sposób dokonać obejścia warszawskiego zgrupowania nieprzyjaciela od południowego-zachodu i zachodu. Po drugie — natarcie między Bugo-Narwią i Wisłą jednostek gen. Pierchonowicza, które miały sforsować Wisłę na północ od Warszawy i obejść warszawskie zgrupowanie Niemców od północnego-zachodu.

W tej tak wspaniale przemyślanej operacji, mającej na celu zniszczenie warszawskiego zgrupowania nieprzyjaciela i wyzwolenie stolicy, brała również udział nasza młoda, lecz już zahartowana w bojach I Armia WP. Operację tę I Armia prowadziła w ramach potężnego uderzenia Frontu Białoruskiego. Zaszczyt wzięcia udziału w wyzwoleniu Warszawy przypadł I Armii dzięki szczególnej troskliwości Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej i osobiście Generalissimusa Stalina.

Dowódca I Armii WP, gen. broni Stanisław Popławski, postanowił również w walkach o Warszawę zastosować manewr okrążający, większość sił Armii skoncentrował na południe od miasta, gdzie działała 61 armia radziecka, która miała za zadanie wedrzeć się do Warszawy od południa. Od północy obok 47 armii radzieckiej miała nacierać na Warszawę 2 DP.

Równocześnie 6 DP miała za zadanie aktywnymi działaniami wiązać siły nieprzyjaciela od czoła, sforsować Wisłę i stworzyć przyczółki w Warszawie.

Walki o Warszawę

12 I 1945 r. grom tysiąca dział obwieścił światu początek ofensywy. Do natarcia przeszły 1. i 4. Front Ukraiński i 2. i 3. Front Białoruski. W dwa dni później 14 I 1945 r. ruszyły do ofensywy jednostki 1. Frontu Białoruskiego.

Już w pierwszym dniu natarcia, po silnym przygotowaniu artyleryjskim, oddziały radziec-

kie przełamały obronę nieprzyjaciela w rejonie Bugo-Narwi i oczyściły od hitlerowców wschodni brzeg Wisły.

15 i 16 I jednostki te rozpoczęły forsowanie Wisły.

Równocześnie jednostki radzieckie przeszły do natarcia także na południe od Warszawy z przyczółka pod Warką i przełamały pozycję nieprzyjaciela osłaniającą Warszawę od południa.

Te zwycięskie działania wojsk radzieckich na północ i południe od Warszawy umożliwiły przejście do natarcia dla wyzwolenia stolicy jednostkom I Armii WP.

Żołnierz polski w walce o wyzwolenie Warszawy wpisał do historii wyzwolenia ludu polskiego nowe, pełne chwały karty.

W trakcie tych ciężkich bojów żołnierz radziecki pokazał się raz jeszcze najlepszym towarzyszem broni żołnierza polskiego, towarzyszem, który nie zawahał się przed żadnymi trudnościami, nawet przed ofiarą życia, byle tylko dopomóc nam jak najlepszym wykonaniem zadania bojowego.

W tej decydującej walce przeciw najeźdźcom hitlerowskim jeszcze bardziej wzmocniła się miłość narodu polskiego do żołnierza radzieckiego żołnierza socjalistycznego państwa, które przyniosło nam wolność.

Jako dowódca jednego z pułków biorących udział w wyzwoleniu Warszawy miałem możność zaobserwowania wspaniałego przykładu braterstwa broni i pomocy udzielonej żołnierzowi polskiemu przez żołnierza radzieckiego.

Na odcinku natarcia mojego pułku Wisła nie była zamarznięta. Lód znajdował się jedynie przy brzegach, na środku zaś rzeka płynęła bystrym prądem, co jeszcze bardziej utrudniało forsowanie. Zdawało się, że zadanie nie będzie mogło być wykonane.

I wtedy na pomoc naszemu żołnierzowi przyszli saperzy radzieccy. To oni pokazali naszym zwiadowcom przeprawę przez lód. To oni pomogli pierwszemu batalionowi uchwycić przyczółek na lewym brzegu Wisły, zaskakując w ten sposób nieprzyjaciela, który nie przypuszczał, że żołnierz polski pójdzie do natarcia po cienkim lodzie. Potężne „hura“ polskich i radzieckich żołnierzy rozległo się na całym froncie natarcia.

Na lodzie wiślanym i na lewym brzegu rzeki ramię przy ramieniu szli do natarcia zahartowani w walkach żołnierze radzieccy i młodzi żołnierze nowego Wojska Polskiego. Łączyła ich jedna myśl i jedno dążenie — jak najszybciej wyzwolić Warszawę, jak najlepiej wykonać postawione przed nimi zadania.

Wspólny szturm polskich i radzieckich żołnierzy wyrzucił hitlerowców z ich umocnionych pozycji.

Znowu przy pomocy saperów radzieckich szybko rozminowano przejścia w polu minowym osłaniającym podejście do Warszawy. A kiedy nieprzyjaciel podjął zacięte uderzenie, mające na celu zepchnąć nas do Wisły, odparł je żołnierz radziecki walczący ramię przy ramieniu z żołnierzem polskim.

* * *

Bitwa o Warszawę nie tylko przyniosła wyzwolenie stolicy i zniszczenie warszawskiego zgrupowania Niemców, nie tylko zahartowała i okryła nową chwałą jednostki Ludowego Wojska Polskiego, lecz również jeszcze bardziej umocniła więzy przyjaźni i braterstwa broni między żołnierzem WP i żołnierzem Armii Radzieckiej. Szturm Warszawy zyskał dla Wojska Polskiego najwyższą pochwałę-podziękowanie w rozkazie Generalissimusa Stalina. Radzieckie i polskie jednostki, które brały udział w wyzwoleniu stolicy, noszą dziś imię „Warszawskich“. Na ich sztandarach błyszczą najwyższe radzieckie i polskie ordery bojowe. Żołnierze i oficerowie, którzy brali udział w wyzwoleniu Warszawy, zostali udekorowani radzieckimi i polskimi medalami „Za wyzwolenie Warszawy“.

Wszystko to jest symbolem przyjaźni między narodami ZSRR a narodem polskim i wiecznego braterstwa broni Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.

Przed pięciu laty żołnierz polski walcząc u boku żołnierza radzieckiego przyczynił się do wyzwolenia naszej stolicy z faszystowskiej niewoli.

Rosnąca, odbudowująca się i rozbudowująca Warszawa — stolica Polski Ludowej jest widomym znakiem nowego życia, lepszej przyszłości budowanej przez masy pracujące w wolnej ojczyźnie. W wyzwolonym przed pięciu laty kraju umocniła się władza ludowa, umocnił się ustrój demokracji ludowej, jasno już widać perspektywę socjalizmu. Kraj nasz kroczy w pierwszych szeregach wielkiego obozu pokoju skupionego wokół Związku Radzieckiego.

Ludowe Wojsko Polskie, pogłębiając braterstwo broni z Armią Radziecką — źródło siły naszego wojska, opanowując stalinowską naukę wojenną, ucząc się na doświadczeniach wspólnych walk z Armią Radziecką, wykonując w codziennej służbie rozkazy swego wielkiego dowódcy Marszałka Rokossowskiego — stoi a straży pokoju, budownictwa socjalistycznego i niepodległości naszej Ojczyzny.

Generał-major N. M. ZAMIATIN

POTĘŻNE UDERZENIE

Wielkie zwycięstwo Związku Radzieckiego nad zbrojnymi hordami faszyzmu zostało osiągnięte po długiej, uporczywej i okrutnej walce. W ciągu czterech lat bohaterska Armia Radziecka pod genialnym naczelnym dowództwem naszego wodza i nauczyciela Generalissimusa Stalina gromiła w zaciętych walkach siły wroga aż do zwycięskiego zakończenia antyfaszystowskiej wojny wyzwoleńczej.

W latach wojny Armia Radziecka przeszła bohaterski szlak bojowy wzbudzając szczery zachwyt całego demokratycznego świata. Olśniewającą kartą w kronice wyróżniających się operacji Wielkiej Wojny Narodowej ZSRR jest potężna ofensywa zimowa Armii Radzieckiej, rozpoczęta 12 stycznia 1945 roku.

Ta gigantyczna ofensywa, na ogromnym 1200-kilometrowym froncie od Morza Bałtyckiego do Karpat, ofensywa, w której wzięło równocześnie udział wiele radzieckich dywizji i poważnych środków wzmocnienia, odegrała wyjątkową rolę w dziele ostatecznego wojskowego zdruzgotania Niemiec hitlerowskich. W rezultacie pomyślnego rozwoju operacji zaczepnych, podjętych przez wojska radzieckie na bardzo szerokim froncie, silne zgrupowania nieprzyjaciela działające na froncie radziecko-niemieckim zostały rozgromione i odrzucone kilkaset kilometrów n. zachód. Armie radzieckie wyszły na drogi, które wiodły do Berlina i do ważnych centralnych ośrodków Niemiec hitlerowskich. Powodzenie styczniowej ofensywy wojsk radzieckich zatrzymało ofensywę zimową armii niemieckiej na zachodzie, przygotowywaną przez hitlerowców celem opanowania Belgii i Alzacji, oraz uratowało przed rozbiciem armie anglo-amerykańskie w Ardenach, umożliwiając im uporządkowanie swych sił po klęsce grudniowej.

Ogólna koncepcja ofensywy zimowej przewidywała przejście wojsk radzieckich do natarcia na froncie od Bałtyku do Karpat, z tym że udział w tym natarciu miały wziąć wojska pięciu frontów. Podstawowym zadaniem, postawionym naszym wojskom przez Naczelne Dowództwo w pierwszym okresie kampanii 1945 roku, było rozbicie zgrupowania hitlerowskiego w Prusach Wschodnich i opanowanie tego silnie umocnionego faszystowskiego obszaru operacyjnego Niemiec, rozbicie zgrupowań nieprzyjacielskich w Polsce i wyrzucenie z niej hitlerowskich grabieżców oraz wyjście na drogi do Berlina i ważnych życiowo obszarów centralnych i południowych Niemiec, by przez to stworzyć dogodne warunki dla zadania później decydującego uderzenia i ostatecznego, zupełnego rozbicia hitlerowskiej machiny wojennej. W tymże czasie wojska nasze miały rozwijać natarcie w Karpatach Zachodnich.

Zadanie rozbicia wschodnio-pruskiego zgrupowania hitlerowców — głównych sił faszystowskich grupy armii „Centrum" — Naczelne Dowództwo powierzyło wojskom 3 Frontu Białoruskiego pod dowództwem generała Czerniachowskiego i 2 Frontu Białoruskiego pod dowództwem Marszałka Konstantego Rokossowskiego. Należało rozbić to zgrupowanie uderzeniem prawego skrzydła 3 Frontu Białoruskiego na Królewiec i 2 Frontu Białoruskiego z rejonu dolnej Narwi na Mławę i Malbork w celu odcięcia wschodnio-pruskiego zgrupowania hitlerowskiego od centralnych rejonów Niemiec.

Zadaniem wojsk I Frontu Białoruskiego i I Frontu Ukraińskiego było rozbicie wojsk hitlerowskich w Polsce — trzech armii grupy armii „A", i wyzwolenie Polski. Wojska tych frontów miały, wykonując swoje zasadnicze uderzenia z przyczółków zdobytych na zachodnim brzegu Wisły w czasie poprzednich operacji, zniszczyć obronę nieprzyjaciela na Wiśle i rozwijając szybkie natarcie na zachód oraz bijąc odwody podrzucane przez nieprzyjaciela wyjść w jak najkrótszym czasie na ostatnią umocnioną linię broniącą Berlina i centralnych obszarów Niemiec — nad rzekę Odrę, sforsować ją z marszu i uchwycić przyczółki na jej zachodnim brzegu.

I Front Białoruski miał wykonać swoje główne uderzenie z przyczółków na południe od Warszawy w ogólnym kierunku na Poznań — Kostrzyń; 1 Front Ukraiński — z przyczółka sandomierskiego na Wrocław, a częścią sił — na Kraków i Katowice.

Operację zaczepną w Karpatach Zachodnich miały przeprowadzić wojska IV i część sił II Frontu Ukraińskiego.

Nieprzerwany łańcuch klęsk poniesionych przez armie faszystowskie na froncie radziecko-niemieckim, a w szczególności bardzo ciężkie klęski poniesione w ciągu 1944 roku, a związane z utratą sojuszników, przeniesieniem wojny na terytorium samych Niemiec i dotkliwym zwężeniem bazy materialnej — postawiły Niemcy hitlerowskie w wyjątkowo trudnej sytuacji, w obliczu zupełnego zdruzgotania ich machiny wojennej.

Jednakże hitlerowskie czynniki kierownicze bynajmniej nie miały zamiaru przyznać się do klęski i skapitulować, tym bardziej że w końcu 1944 roku Niemcy hitlerowskie w dalszym ciągu jeszcze okupowały i eksploatowały zasoby gospodarcze szeregu krajów europejskich. Korzystanie w przemyśle z wielkiej ilości robotników zagranicznych i z ludzi przemocą pognanych do Niemiec z terenów okupowanych pozwoliło hitlerowcom utrzymać liczne siły zbrojne. Kontynuując obronę hitlerowcy opierali się na silnych liniach obronnych na Narwi i Wiśle oraz na systemie linii obronnych między Wisłą i Odrą, na górskich pozycjach obronnych w Karpatach Zachodnich, wreszcie na tak zwanej Linii Zygfryda w zachodniej Europie i na górskich pozycjach Północnych Apeninów we Włoszech.

Trzeba również zaznaczyć, że wyższe sfery dowództwa hitlerowskiego i kierownictwa politycznego ożywiała wiara w możliwość sprzyjającej zmiany sytuacji, wiara wypływająca z postawy zajętej przez reakcyjne koła USA i Anglii. Hitlerowcy, którzy — trzeba im to przyznać — jasno widzieli wrogość anglo-amerykańskich kół imperialistycznych w stosunku do ZSRR, liczyli na możliwość dojścia do odrębnego porozumienia z USA i Anglią.

Usiłując rozwiązać zagadnienia wynikające z tej koncepcji dowództwo hitlerowskie dążyło do wykorzystania w maksymalnym stopniu charakterystycznych właściwości sytuacji, która wytworzyła się w owym czasie na froncie zachodnio-europejskim.

Oceniając Związek Radziecki jako głównego i najbardziej niebezpiecznego wroga dowództwo hitlerowskie, jak wiadomo, trzymało swoje siły zasadnicze na froncie radziecko-niemieckim zmniejszając do minimum siły zgrupowań na froncie zachodnim i włoskim. W rezultacie tego stosunek sił na froncie zachodnio-europejskim układał się wyjątkowo korzystnie dla wojsk anglo-amerykańskich; miały one nad wojskami hitlerowskimi kilkakrotną przewagę tak w żywej sile jak i w technice.

Jednakże dowództwo armii anglo-amerykańskich bynajmniej nie dążyło do wykorzystania tej pomyślnej sytuacji dla zadania armiom nieprzyjacielskim szybkiego i decydującego ciosu, aby przyspieszyć ich rozbicie i okazać realną pomoc Armii Radzieckiej.

Wspaniałe zwycięstwa Armii Radzieckiej w 1944 roku dowiodły, że sprawa ostatecznego rozbicia Niemiec hitlerowskich, ich okupacji i wyzwolenia Francji wyłącznie siłami Armii Radzieckiej — bez udziału wojsk anglo-amerykańskich — została przesądzona. Jak wiadomo, właśnie ta okoliczność zmusiła byłego premiera Anglii Churchilla, który odwlekał przez dłuższy czas otwarcie drugiego frontu w Europie, do podjęcia w czerwcu 1944 roku inwazji na teren Europy zachodniej. Jednakże Anglia i Stany Zjednoczone dążyły nie do szybkiego zakończenia wojny, lecz do maksymalnego jej przeciągnięcia i osłabienia sił Związku Radzieckiego. Armie anglo-amerykańskie wykazały wyjątkową bierność i w ciągu długiego czasu faktycznie dreptały w miejscu.

Ta bierność wojsk anglo-amerykańskich dawała hitlerowskiemu dowództwu możność aktywnego wykorzystania wytworzonej sytuacji i osiągnięcia swoich celów. Dowództwo hitlerowskie, wykorzystując bierną taktykę nieprzyjaciela na froncie zachodnio-europejskim, zdecydowało się wziąć inicjatywę w swoje ręce i utworzywszy w tajemnicy silne zgrupowanie zadać armiom anglo-amerykańskim mocne uderzenie. Sukces takiej niespodziewanej operacji zaczepnej mógłby, według mniemania dowództwa hitlerowskiego, zmienić sytuację strategiczną na jego korzyść.

W tym celu dowództwo hitlerowskieześrodkowało w połowie grudnia 1944 roku w Ardenach silne, szybkie zgrupowanie, w którego skład wchodziły dwie armie pancerne (5 i 6) stanowiące główną jego siłę uderzeniową.

Według twierdzenia dowództwa anglo-amerykańskiego hitlerowcy, wykonując uderzenie na Liège, chcieli rozbić 1 armię amerykańską, podejść do Antwerpii, odciąć 9 armię amerykańską, 2 brytyjską oraz 1 kanadyjską i zgotować armiom anglo-amerykańskim drugą Dunkierkę, by wyeliminować z wojny Anglię.

Jak wiadomo, w wyniku uderzenia niemieckiego, które zaczęło się 16 grudnia i było dla dowództwa anglo-amerykańskiego zupełnie nieoczekiwane, słaba obrona 1 armii amerykańskiej została na 40-kilometrowym froncie przerwana. Do 23 grudnia szerokość wyłomu uczynionego przez armię hitlerowską zwiększyła się do 100 km, a jego głębokość przekroczyła 100 km. 23 grudnia część sił 6 niemieckiej armii pancernej przeprawiła się przez rzekę Mozę na południe od Dinant jak również przerwała się do rzeki Mozy na południe od Liège. W rejonie Bastogne i na południe toczyły się uporczywe boje, przy czym amerykańskich w Ardenach Churchill zmuszony był zwrócić się w dniu 6 stycznia 1945 r. do Generalissimusa Stalina z prośbą o okazanie wojskom anglo-amerykańskim pomocy przez rozpoczęcie poważnych działań wojennych na froncie radziecko-niemieckim.

„...Będę Panu wdzięczny — pisał W. Churchill w swym orędziu do Stalina — jeśli Pan będzie mnie mógł poinformować, czy możemy liczyć na silne natarcie rosyjskie na froncie Wisły lub w jakimkolwiek innym miejscu w ciągu stycznia oraz wskazać inne momenty, o których, być może, zechce Pan wspomnieć... Sprawę traktuję jako bardzo pilną..." *

W swej odpowiedzi udzielonej W. Churchillowi w dniu 7 stycznia 1945 roku Józef



Po wyzwoleniu Warszawy

Czołgiści radzieccy w walkach na lewym brzegu Wisły

nad częścią wojsk amerykańskich zawisła groźba całkowitego okrążenia.

Naczelne dowództwo wojsk anglo-amerykańskich zaczęło ściągać posiłki z innych odcinków frontu oraz z odwodu ogólnego. Jednakże w następstwie tego, że wojska anglo-amerykańskie w dalszym ciągu zachowywały się biernie i nie przeszły do zdecydowanych przeciwuderzeń, hitlerowcy zaczęli swe wojska przegrupowywać i przygotowywać się do nowego, silnego uderzenia.

W związku z ciężką sytuacją wojsk anglo-

Stalin zgodnie z zobowiązaniami sojuszniczymi ZSRR stwierdził:

„...Główna Kwatera Naczelnego Dowództwa... zdecydowała zakończyć w szybszym tempie przygotowania i bez względu na pogodę, nie później niż w drugiej połowie stycznia, rozwinąć na całym froncie centralnym szerokie działania zaczepne przeciw Niemcom"**

Natarcie wojsk radzieckich rozpoczęło się 12 stycznia przy złej pogodzie, która silnie

* Fałszerze historii, str. 76 — 77.
** Fałszerze historii, str. 77.

ograniczała działalność lotnictwa i utrudniała wykorzystanie potęgi naszej artylerii w pełnej mierze.

Mimo to uderzenia Armii Radzieckiej, które rozwijały się na całym froncie, oszołomiły wojska hitlerowskie broniące się w Prusach Wschodnich, na Wiśle i w Karpatach. Wojska radzieckie przełamały potężnymi uderzeniami obronę wroga na wielu odcinkach i przystąpiły do przeprowadzenia gwałtownych manewrów w głębi obrony nieprzyjaciela.

Silnie rozbudowane umocnienia umożliwiały hitlerowcom uporczywą obronę Prus Wschodnich przed przeważającymi siłami strony nacierającej.

Niemcy budowały tu w ciągu szeregu lat system umocnień polowych i ciężkich schronów, wzmocnionych różnego rodzaju przeszkodami naturalnymi i sztucznymi przeciw czołgom i piechocie. W czasie wojny — wykorzystując wojsko, ludność cywilną i jeńców wojennych — wykopano dla wzmocnienia obrony Prus Wschodnich dziesiątki tysięcy kilometrów rowów ciągłych i przeciwczołgowych, oraz przygotowano różnego rodzaju przeszkody, w tej liczbie i pola minowe.

Oprócz tego hitlerowcy przygotowali szereg miejscowości do uporczywej obrony i unowocześnili umocnienia fortec wybudowanych jeszcze w końcu XIX i na początku XX wieku. Szczególnie dużo uwagi poświęciło dowództwo hitlerowskie wszechstronnemu umocnieniu twierdzy Królewiec.

Jednakże cała siła obrony nieprzyjaciela nie mogła przeciwstawić się potędze uderzeń wojsk radzieckich. W ciągu 5 — 6 dni przerwano front obronny w Prusach Wschodnich. Broniące się wojska hitlerowskie zostały rozgromione. Armie nasze po rozbiciu faszystowskiego zgrupowania przasnysko-mławskiego i tylżycko-insterburskiego rozwinęły gwałtowne natarcie, opanowując z marszu szereg silnych linii obronnych nieprzyjaciela.

Już 26 stycznia część sił radzieckich działających przeciw wschodnio-pruskiemu zgrupowaniu hitlerowców podeszła do Królewca, otaczając go od strony lądu, część zbliżyła się do Zalewu Wiślanego na wschód od Elbląga.

W rezultacie pomyślnie przeprowadzonego manewru odcięto od pozostałych sił wroga około 30 dywizji faszystowskich i przyparto je do morza częściowo na półwyspie Sambia, częściowo w Królewcu i w rejonie na południo-zachód od Królewca. Poza tym zlikwidowano około 30-tysięczne zgrupowanie niemieckie w Toruniu.

Niemniej skomplikowane i odpowiedzialne było zadanie wojsk 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego, którym przypadło w udziale przerwanie głębokiej strefy obronnej nieprzyjaciela.

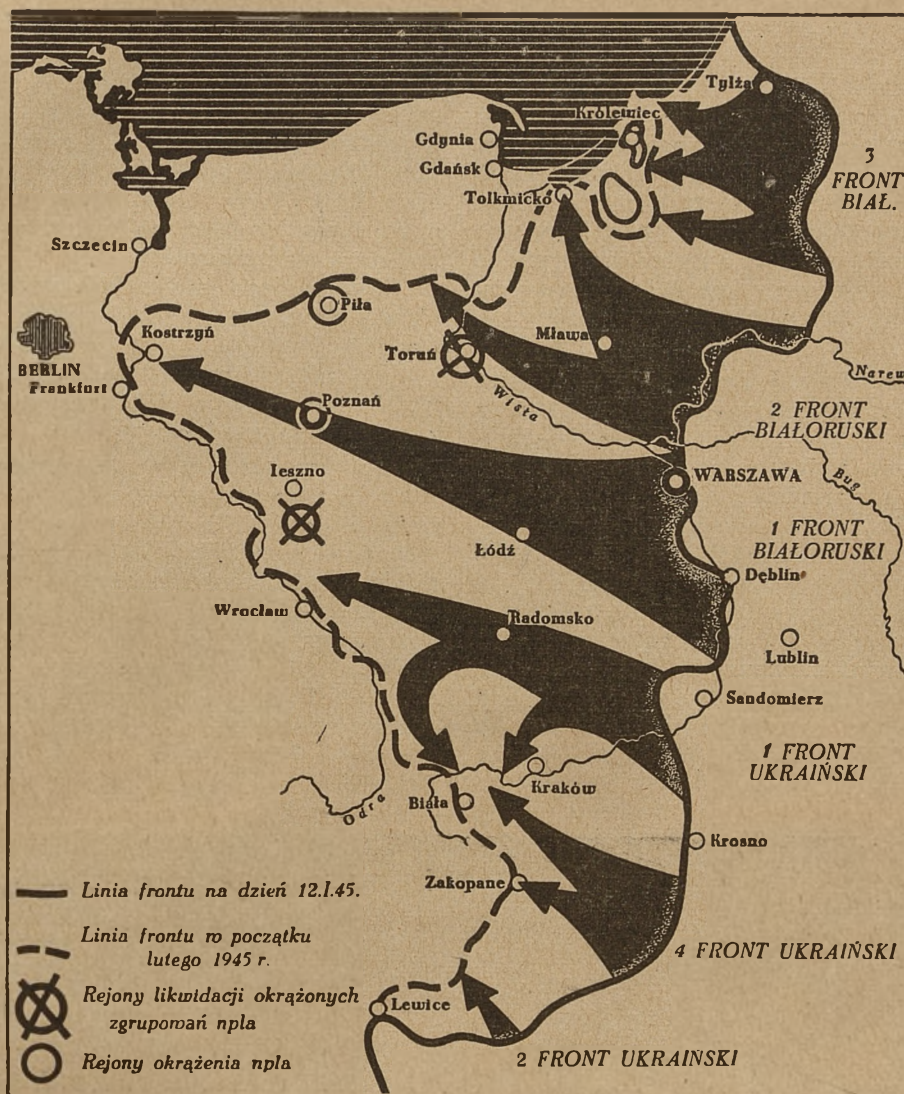
Z chwilą gdy armie radzieckie w pomyślnych operacjach zaczepnych odrzuciły armie hitlerowskie za Wisłę, dowództwo hitlerowskie stanęło przed palącym problemem, by za wszelką cenę zapobiec posuwaniu się wojsk radzieckich w kierunku centralnym do granic właściwych Niemiec i wyjściu na drogi do Berlina.

Jeśli w latach 1943 — 1944 hitlerowcy usiłowali zatrzymać lub opóźnić nasze natarcie stosowaniem tak zwanej obrony elastycznej, to w 1945 roku, przekonawszy się o nieskuteczności takiej obrony, próbowali uciec się do nowych środków, a mianowicie do stworzenia



Armia Radziecka wyzwala Polskę

Jednostki pancerne I Frontu Białoruskiego w walkach na zachód od Wisły



Ofensywa, która przyniosła Polsce wolność

Kierunki uderzeń Armii Radzieckiej podczas ofensywy styczniowej

głębokiej strefy obronnej, w której nasze natarcie powinno — zdaniem dowództwa hitlerowskiego — „zachłysnąć się".

Dowództwo hitlerowskie przypuszczało, że uda mu się zatrzymać natarcie wojsk radzieckich na linii Wisły w oparciu o silną obronę na zachodnim brzegu rzeki. W wypadku zaś gdyby linia ta nie wytrzymała naszych uderzeń, dalsze posuwanie się wojsk radzieckich miało być zatrzymane na jednej z licznych linii, które dowództwo hitlerowskie zawczasu przygotowało na zachód od Wisły, zamieniając cały 500-kilometrowy pas między Wisłą i Odrą w jednolitą strefę obrony z siedmioma głównymi pasami i dużą ilością pośrednich linii obrony.

Dowództwo hitlerowskie opierało swe obliczenia na tym, że w wypadku gdy nasze siły sforsują linię Wisły, dla obsadzenia następnych linii obrony będzie można użyć wojsk wycofujących się znad Wisły na zachód oraz odwodów, które dowództwo hitlerowskie zdąży w okresie walk nad Wisłą przerzucić z innych odcinków frontu i z Europy zachodniej.

Jednakże kalkulacje nieprzyjaciela i tym razem zawiodły.

Wojska I Frontu Białoruskiego, wykonując swoje główne uderzenie z przyczółków na południe od Warszawy, wszędzie w ciągu dwóch dni złamały opór nieprzyjaciela na zachodnim brzegu Wisły, rozbijając całkowicie wszystkie broniące się tu dywizje. W ciągu dwudniowych walk wojska nasze posunęły się

o 50 km i rozwinęły dalsze gwałtowne natarcie na zachód.

Jednocześnie jednak wojska radzieckie oraz walczące u ich boku jednostki 1 Armii Polskiej, dzięki pomyślnemu manewrowi, wyzwoliły od hitlerowców stolicę Polski — Warszawę, zamienioną przez nieprzyjaciela w silnie umocniony rejon przygotowany do obrony według najnowszych wymagań techniki fortyfikacyjnej. Sami hitlerowcy uważali warszawski rejon umocniony za ,,bastion" swej obrony na Wiśle.

Rozbite na Wiśle i pozbawione zdolności bojowej wojska faszystowskie nie nadawały się już do obrony następnych linii, a ściągane przez dowództwo hitlerowskie odwody z Europy zachodniej i z innych odcinków frontu nie mogły nadążyć z przygotowaniami do wykonania postawionych im zadań i były rozbijane w marszu przez ruchliwe wojska radzieckie.

Z dniem 1 lutego wojska frontu osiągnęły Odrę, sforsowały ją z marszu w rejonie Kostrzynia i uchwyciły przyczółki na zachodnim brzegu rzeki. W rezultacie 18-dniowej operacji głębokość wyłomu radzieckiego na kierunku berlińskim wyniosła prawie 600 km. Wojska I Frontu Białoruskiego znalazły się w odległości 60 km od Berlina.

Cała północna Polska z jej stolicą Warszawą została oczyszczona z faszystowskich najeźdźców. W operacji tej rozbito 35 dywizji, które bądź wchodziły w skład wojsk broniących linii Wisły, bądź odwodów wprowadzonych przez dowództwo hitlerowskie w czasie walki na tym kierunku.

Oprócz tego nacierające wojska radzieckie okrążyły garnizony hitlerowskie w Poznaniu i w Pile.

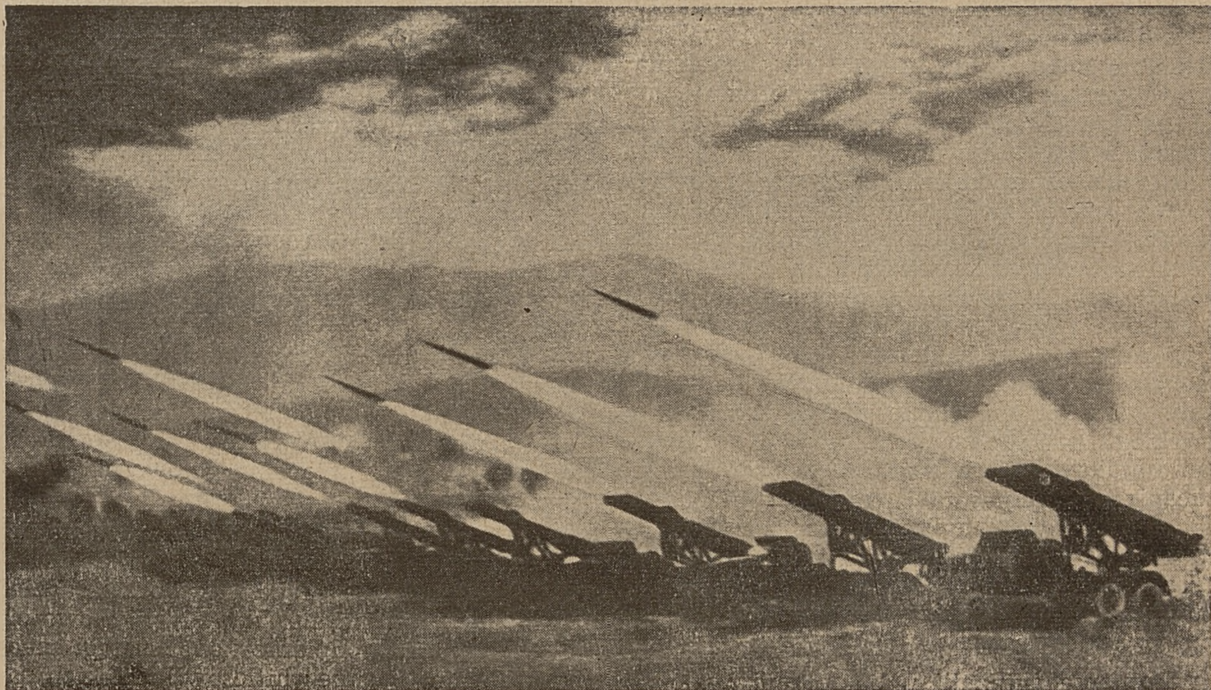
Z niemniejszym powodzeniem działały wojska I Frontu Ukraińskiego nacierające z przyczółka sandomierskiego.

Po przełamaniu w dwudniowych walkach (12 i 13 stycznia) głównego pasa obrony hitlerowskiej na Wiśle i po rozbiciu operacyjnych odwodów nieprzyjacielskich wojska frontu — dzięki gwałtowności głównego uderzenia frontalnego — przerwały również wszystkie linie obrony wroga między Wisłą a Odrą i rozgromiwszy silne zgrupowania hitlerowskie dotarły do Odry, pokonując w ciągu 18-dniowej operacji ponad 400 km przestrzeni. Południowa część Polski wraz z Krakowem została



W walkach o Ziemie Zachodnie

Dowódca dywizji szturmującej Piłę płk. Muzykin w czasie walk ulicznych



Armia Radziecka prowadziła ofensywę na olbrzymim froncie od Morza Czarnego do Bałtyku

„Katiusze" podczas walk w Karpatach

oczyszczona z najeźdźców. Wojska nasze wyrzuciły hitlerowców i wyzwoliły Górny Śląsk. Po dojściu do Odry wojska I Frontu Ukraińskiego sforsowały ją z marszu i uchwyciły przyczółki na jej zachodnim brzegu, stwarzając przez to pomyślne warunki dla dalszego rozwoju operacji na kierunku berlińskim i drezdeńskim. W tej operacji rozbito prawie 30 dywizji nieprzyjaciela i wiele jednostek pomocniczych z dużą ilością techniki.

Równie pomyślnie wykonały swoje zadanie wojska IV i II Frontu Ukraińskiego, które musiały walczyć w ciężkich górzysto-lesistych warunkach terenu. Z końcem stycznia osiągnęły one linię Biała — Zakopane.

Hitlerowcy pragnąc udaremnić zaczepne operacje armii radzieckich trzykrotnie w ciągu stycznia próbowali podjąć przeciwuderzenia w rejonie Budapesztu. Jednakże wszystkie próby wrogów mające na celu zmianę sytuacji na ich korzyść spełzły na niczym. Wojska radzieckie odparły pomyślnie wszystkie przeciwuderzenia nieprzyjacielskie, przy czym odrzuciły hitlerowców do rejonów wyjściowych, zadając im i tutaj dotkliwe straty. Jak wiadomo, do 13 lutego zlikwidowano zgrupowanie hitlerowskie broniące Budapesztu i stolica Węgier została zajęta przez wojska radzieckie.

Znaczenie sukcesów uzyskanych w rezultacie pomyślnych operacji styczniowych 1945 roku było ogromne. Zadecydowały one bezpośrednio o przebiegu ostatniego, rozstrzygającego etapu wojny, znacznie przybliżając chwilę ostatecznego rozbicia hitlerowskiej machiny wojennej i koniec hitlerowskiego imperium.

W rozkazie nr 5 z 23 II 1945 r. Generalissimus Stalin wyjątkowo wysoko ocenił wyniki ofensywy styczniowej wojsk radzieckich.

Sukces naszej ofensywy zimowej zmusił hitlerowców do zaprzestania ofensywy zimowej na Zachodzie. Jak już wyżej wspomniano, wojska hitlerowskie w dniach od 23 do 25 grudnia wbiły się olbrzymim klinem w ugrupowania wojsk anglo-amerykańskich. Dalszy rozwój natarcia hitlerowskiego oraz fakt, że wojska anglo-amerykańskie trzymały się taktyki biernego wyczekiwania, stosowanej przez nie w pierwszych dniach uderzenia hitlerowskiego, mogły doprowadzić do następstw bardzo niepożądanych dla anglo-amerykanów.

Natarcie wojsk radzieckich w sposób zasadniczy zmieniło sytuację na froncie zachodnio-europejskim. Na skutek ofensywy wojsk

radzieckich Naczelne Dowództwo Niemieckie musiało wydać rozkaz, który nakazywał zaprzestanie natarcia w Ardenach i natychmiastowe wycofanie z walki 6, a następnie 5 armii pancernej. 6 armia pancerna w pełnym składzie została bezzwłocznie skierowana na front radziecko-niemiecki. Za nią podążyła znaczna część związków 5 armii pancernej i szereg innych jednostek i związków, które zastąpiono na froncie zachodnim jednostkami volkssturmu i oddziałami ozdrowieńców. Dzięki naszym styczniowym uderzeniom kryzys, w którego obliczu znalazły się wojska anglo-amerykańskie, uległ natychmiastowej likwidacji. Szybkie słabienie zgrupowania hitlerowskiego w Ardenach i całkowite zaprzestanie ataków hitlerowskich w związku z przerzucaniem posiłków na front wschodni pozwoliło dowództwu anglo-amerykańskiemu uporządkować swoje przetrzepane wojsko oraz przeprowadzić bez przeszkód niezbędne przegrupowania i w końcu stycznia opanować sytuację w Ardenach.

Poznanie sytuacji, w jakiej odbywało się przygotowanie i ofensywa zimowa wojsk radzieckich, pozwala dojrzeć szczególnie jaskrawą różnicę w ustosunkowaniu się Naczelnego Dowództwa Radzieckiego i dowództwa anglo-amerykańskiego do zagadnień wypełniania swoich zobowiązań sojuszniczych, których myślą przewodnią było jak najszybsze rozbicie wspólnego wroga — Niemiec hitlerowskich i ich machiny wojennej.

Na prośbę ówczesnego premiera Anglii Churchilla Dowództwo Radzieckie maksymalnie skróciło termin przygotowania ofensywy. Rozpoczęło ją w wyraźnie niesprzyjających warunkach i dzięki zdecydowanemu działaniu uratowało wojska anglo-amerykańskie od ciężkiej klęski, która mogłaby się zamienić w katastrofę.

Mimo woli staje przed oczami prowadzona przez rządy oraz kierownicze sfery wojskowe USA i Wielkiej Brytanii polityka ciągłego odkładania terminów otwarcia drugiego frontu, tłumaczona stale „niepełną gotowością" ich sił zbrojnych.

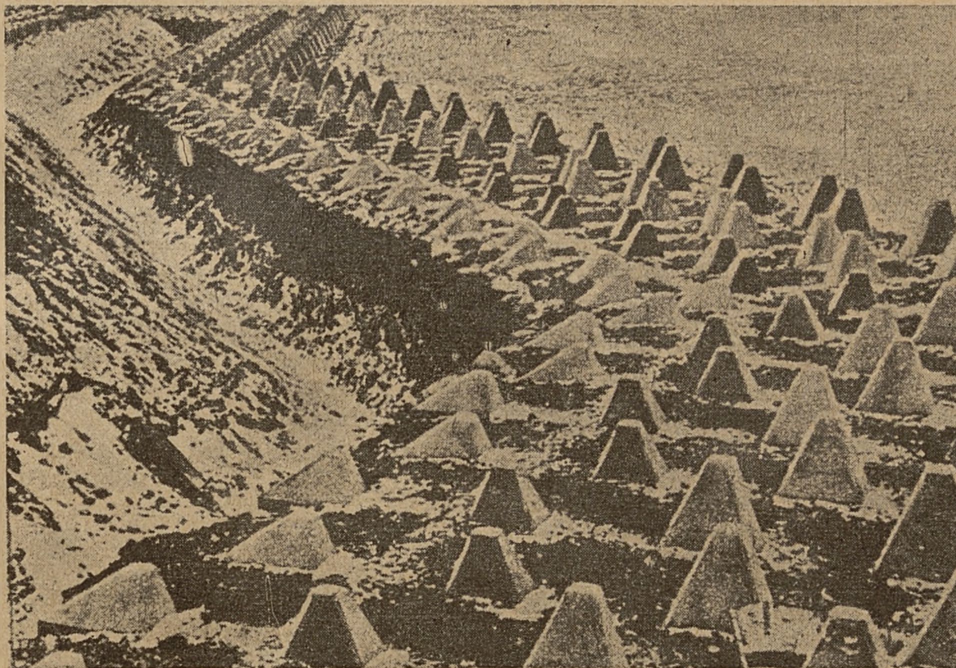
Należy tu jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że politykę tę prowadzono w ciągu lat 1941 — 1943, tj. w okresie, kiedy Związek Radziecki i jego Siły Zbrojne musiały w wyjątkowo ciężkich warunkach odpierać napór potęgi machiny wojennej Niemiec hitlerowskich i ich satelitów.

Wnikliwe studium historycznych operacji zaczepnych zimy 1945 roku wykazuje szczególnie jaskrawo istotną różnicę między strategią Związku Radzieckiego, której przyświecało jak



Na przedpolach Berlina

W rezultacie styczniowej ofensywy Armia Radziecka utworzyła na lewym brzegu Odry przedmoście, które stało się bazą dla ofensywy na Berlin. Na zdjęciu — walki uliczne w Kostrzynie



Na przedpolach Berlina

„Zęby drakona" — betonowe zapory przeciwczołgowe broniące dostępu do Odry

najszybsze pobicie Niemiec hitlerowskich i wyzwolenie narodów Europy od faszystowskiego ucisku, a strategią bloku anglo-amerykańskiego dążącego nie do szybkiego zakończenia wojny, lecz odwrotnie — do jej przewlekania i osłabienia tą drogą Związku Radzieckiego oraz do urzeczywistnienia swoich imperialistycznych celów.

W czasie ofensywy zimowej 1945 r. wojska nasze uwolniły od wroga olbrzymie terytorium z wieloma setkami miast, fabryk wojennych, węzłów kolejowych i stacji

Wojska hitlerowskie poniosły nowe ciężkie straty: 350 tysięcy oficerów i szeregowych wziętych do niewoli i nie mniej niż 800 tysięcy zabitych.

W okresie zimowych operacji zaczepnych wojska radzieckie zniszczyły i zdobyły około 3 000 samolotów nieprzyjacielskich, ponad 4 500 czołgów i dział szturmowych oraz nie mniej niż 12 000 dział różnego kalibru.

W rezultacie naszych uderzeń wróg został odrzucony daleko na zachód. Armia Radziecka

„...całkowicie wyzwoliła Polskę i znaczną część terytorium Czechosłowacji, zajęła Budapeszt i wyeliminowała z wojny ostatniego sojusznika Niemców hitlerowskich w Europie — Węgry, opanowała większą część Prus Wschodnich i niemieckiego Śląska oraz przebiła sobie drogę do Brandenburgii, na Pomorze i na Berlin" *.

Z punktu widzenia dalszego rozwoju strategii stalinowskiej operacje wojsk radzieckich w 1945 roku charakteryzuje nowe w porównaniu z 1944 r. zjawisko.

Jeśli bowiem cechą charakterystyczną operacji 1944 r. jest kolejne zadawanie wrogowi szeregu druzgocących uderzeń, to dla operacji 1945 roku — w tej liczbie zaczepnych operacji styczniowych — szczególnie charakterystyczna jest okoliczność, że uderzenia wojsk radzieckich rozwinęły się jednocześnie na całym froncie od Morza Bałtyckiego do Karpat. W kampanii zimowej 1945 r. uderzenia Armii Radzieckiej były tak pomyślane, że doprowadziły do pęknięcia całego frontu hitlerowskiego i likwidacji zasadniczych strategicznych zgrupowań wroga.

Celowość stalinowskiego planu strategicznego i siła uderzenia armii radzieckich udaremniły wszystkie próby hitlerowców zmierzające do aktywnego przeszkodzenia naszej ofensywie przez stworzenie krytycznych sytuacji na skrzydłach frontu strategicznego w Prusach Wschodnich i w rejonie Budapesztu. Zawiodły

* J. Stalin — O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego, str. 173.

również próby dowództwa hitlerowskiego mające na celu związanie znacznej części wojsk radzieckich i odciągnięcie ich od likwidowania większych i małych „kotłów“, które nieprzyjaciel zostawił na tyłach Armii Radzieckiej (okrążenie przez wojska radzieckie zgrupowania w Prusach Wschodnich, w Kurlandi, Poznaniu i innych).

W czasie Wielkiej Wojny Narodowej Naczelne Dowództwo Radzieckie świetnie rozwiązywało nadzwyczaj trudne zadanie dowodzenia strategicznego i współdziałania kilku frontów.

W operacjach 1945 roku, gdy wojska radzieckie przeszły na całym froncie do natarcia, problem właściwego zorg nizowania współdziałania strategicznego między frontami i grupami frontów działających równocześnie na różnych odcinkach strategicznych nabrał szczególnej ostrości. Również i ten problem Naczelne Dowództwo wspanial rozwiązało. Należy przy tym pamiętać, że zadanie to trzeba było rozwiązać w nader skomplikowanych warunkach walk rozwijających się na bardzo szerokich frontach i w gwałtownym tempie.

I znowu, tak jak w operacjach 1944 roku, Naczelne Dowództwo Radzieckie nadzwyczaj trafnie rozwiązało problem zaskoczenia operacyjno-strategicznego. Uderzenia wojsk radzieckich były dla wroga nieoczekiwane. Odwody hitlerowskie podobnie jak w roku 1944 musiały przerzucać się z miejsca na miejsce wzdłuż całego frontu radziecko-niemieckiego.

W operacjach zimowych 1945 roku wojska radzieckie uzyskały niezwykle szybkie tempo natarcia. Rzecz prosta, że takie tempo było możliwe tylko dzięki zdolności przebojowej wojsk radzieckich oraz ich ruchliwości, co zawdzięczały zaopatrzeniu w dużą ilość najlepszych na świecie czołgów, artylerii, w tej liczbie również artylerii pancernej, oraz w duże ilości transportu samochodowego.

Ilościowy i jakościowy wzrost artylerii radzieckiej na przestrzeni wojny oraz ciągłe ulepszanie metod wykorzystania jej w walce spowodował, że stała się ona naprawdę groźną bronią w rękach dowództwa radzieckiego, bronią zdolną do rozstrzygania najbardziej odpowiedzialnych zadań.

Jak już wspomnieliśmy, wojska nasze wykonując swoje zobowiązania sojusznicze przeszły do natarcia przy niesprzyjających warunkach meteorologicznych, gdy użycie lotnictwa w szerszej skali okazało się niemożliwe, a warunki prowadzenia ognia artyleryjskiego były również bardzo skomplikowane. Niemniej jednak artyleria radziecka z honorem wywiązała się z ciążących na niej zadań. Potężnym, zmasowanym i dobrze kierowanym ogniem torowała ona drogę piechocie radzieckiej i czołgom do głęboko urzutowanej, przygotowanej zawczasu obrony wroga. Już w ciągu pierwszego dnia walki wojska nasze dzięki potężnemu wsparciu artylerii były w stanie przerwać na szeregu odcinków główny pas obrony nieprzyjaciela i wbić się głęboko w ugrupowanie obrony nieprzyjaciela.

W wielu wypadkach podczas walk w głębi obrony nieprzyjacielskiej, gdy hitlerowcy próbowali uporczywie bronić tego lub innego silnie umocnionego węzła obrony, wtedy artyleria radziecka swym zmasowanym ogniem łamała opór nieprzyjaciela.

W styczniowych operacjach ofensywnych Armii Radzieckiej wyjątkowo ważną rolę odegrały radzieckie związki pancerne. Wbiły się one potężnymi klinami w ugrupowanie obrony nieprzyjacielskiej i gwałtownie ścigając cofające się wojska faszystowskie gromiły z marszu ich odwody, które próbowały zająć obronę na liniach pośrednich.

Dobre zaopatrzenie piechoty i artylerii w transport samochodowy umożliwiło ścisłe współdziałanie tych broni z wojskami pancernymi na wszystkich etapach ofensywy, mimo jej gwałtownego tempa.

Jest rzeczą oczywistą, że utrzymanie tak szalonego tempa i na tak długą metę nie byłoby możliwe, gdyby generałowie i oficerowie radzieccy nie nauczyli się przeprowadzania nowoczesnych, głębokich operacji zaczepnych i współdziałania operacyjnego między wszystkimi rodzajami wojsk, przede wszystkim między związkami pancernymi, piechotą, artylerią i lotnictwem.

Należy zaznaczyć, ze rozwiązaliśmy całkowicie zagadnienie ciągłego, nieustannego zaopatrywania gwałtownie nacierających wojsk, a w ich liczbie, i to przede wszystkim, zagadnienie zaopatrywania szybkich związków pancernych w paliwo, amunicję i wszystkie artykuły potrzebne do walki. Trzeba dodać, że jednostki tyłowe musiały pracować w nader trudnych warunkach, kiedy większość linii kolejowych i mostów na większych rzekach była przez wycofujące się wojska hitlerowskie zniszczona, a pozostałe niezniszczone tory kolejowe nie pozwalały na bezpośredni ruch przy przesunięciu naszych wojsk na zachód, lecz wymagały albo przekucia na linię szerokotorową, albo organizacji punktów przeładunkowych. Mimo tych wszystkich trudności kwatermistrzostwo radzieckie dowiodło, że jest całkowicie przygotowane do wywiązania się z zadań postawionych mu na nowym

etapie rozwojowym radzieckiej sztuki wojennej.

Siła uderzenia i gwałtowność natarcia wojsk radzieckich splotły się z wyjątkowym bogactwem form manewrów stosowanych przez nas w styczniowych operacjach zaczepnych. W operacjach tych znalazły swoje miejsce uderzenia frontalne i skrzydłowe oraz manewry — obejścia i okrążenia, które doprowadziły na przykład do odcięcia silnego zgrupowania wojsk hitlerowskich w Prusach Wschodnich od reszty terytorium Niemiec i przyparcia ich do morza.

Skutkiem zastosowania głębokich uderzeń frontalnych hitlerowska grupa armii „A" została rozdrobniona na oddzielne odizolowane od siebie części, które bądź zostały zniszczone w czasie walki, bądź też wzięte do niewoli przez wojska 1 Frontu Ukraińskiego i 1 Frontu Białoruskiego. Poza tym okrążono szereg wielkich zgrupowań nieprzyjacielskich próbujących stawiać czoło poszczególnym silnym natarciom naszych wojsk. Zostały więc okrążone grupy wojsk hitlerowskich w rejonie Torunia, Piły, Poznania i szeregu innych miejscowości.

Dzięki wysokiemu poziomowi wyszkolenia wojsk radzieckich, mistrzostwu dowodzenia nimi i ścisłemu współdziałaniu poszczególnych rodzajów broni armie radzieckie szybko pokonywały wszystkie, przygotowane zawczasu nieprzyjacielskie linie obrony. Tak została zmiażdżona głęboka na 90 km linia Wisły, wzmocniona ciężkimi schronami obrona hitlerowska w Prusach Wschodnich, a także ufortyfikowane rejony na wschodnim brzegu Odry — rejon umocniony Międzyrzecza i Wał Pomorski.

Zastosowanie we właściwym czasie przez Dowództwo Radzieckie odpowiednich środków zabezpieczających skrzydła głównej radzieckiej grupy uderzeniowej, która gwałtownie i głęboko wdarła się w głąb ugrupowania wroga, spowodowało, że wszystkie próby dowództwa hitlerowskiego, które miały przeszkodzić rozwojowi naszego natarcia uderzeniami na skrzydła, skończyły się całkowitym fiaskiem.

Wojska radzieckie wykazały dużą umiejętność działania w zimie w skomplikowanych górzysto-lesistych warunkach terenowych Karpat i na lesistych, usianych jeziorami obszarach Prus Wschodnich oraz umiejętność pomyślnego prowadzenia walk w dużych miastach.

Nie osłabiła tempa ofensywy wojsk radzieckich i ta okoliczność, że musiały one posuwać się i walczyć w terenie pokrytym siecią miasteczek zawczasu zamienionych w silne punkty i węzły oporu.

„Nasza zimowa ofensywa wykazała — mówił Generalissimus Józef Stalin w rozkazie Nr 5 z dnia 23 lutego 1945 r. — że Armia Czerwona znajduje wciąż nowe siły dla rozwiązania coraz bardziej skomplikowanych i trudnych zadań. Obecnie jej sławni bojownicy nauczyli się gromić i unicestwiać wroga według wszelkich prawideł współczesnej nauki wojskowej. Nasi żołnierze, natchnieni świadomością swej wielkiej misji wyzwoleńczej, dokazują cudów bohaterstwa i ofiarności, umiejętnie kojarzą odwagę i bezgraniczne męstwo w bitwie z całkowitym wykorzystaniem siły i mocy swojej broni. Generałowie i oficerowie Armii Czerwonej po mistrzowsku kojarzą skoncentrowane uderzenia potężnego sprzętu technicznego z kunsztownym i szybkim manewrem. W czwartym roku wojny Armia Czerwona stała się mocniejsza i silniejsza bardziej niż kiedykolwiek, jej bojowy sprzęt techniczny stał się jeszcze doskonalszy, a kunszt bojowy — wielekroć wyższy".

Swoją zwycięską ofensywą zimową 1945 r. Armia Radziecka wpisała nowe wspaniałe karty do swej sławnej historii wojennej. Znakomitymi swymi działaniami bojowymi wzbogaciła ona w znacznym stopniu skarbiec radzieckiej sztuki wojennej.

Płk ADAM KORTA

OD DNIEPRU DO WISŁY

Wśród 10 stalinowskich uderzeń 1944 r. szczególnie ważną pozycję zajmuje kompleks operacji objętych mianem piątego uderzenia. Jego polityczne i wojenne wyniki wpłynęły w decydujący sposób na dalszy bieg wojny i poważnie przyśpieszyły zwycięstwo nad faszyzmem. Zarówno bezpośrednie rezultaty piątego uderzenia — rozbicie centralnej grupy armii hitlerowskich na „balkonie" białoruskim, wyjście Armii Radzieckiej na przedpola Prus Wschodnich, wyzwolenie Białoruskiej i poważnej części Litewskiej SRR, wyzwolenie prawobrzeżnej Polski, izolacja północnej grupy armii hitlerowskich w Łotewskiej i Estońskiej SRR — jak i wyniki pośrednie, w tej liczbie odciągnięcie i zniszczenie odwodów niemieckich z innych odcinków frontu radziecko - niemieckiego, a zwłaszcza z frontu zachodniego, w ogromnej mierze poderwały zdolność obronną Rzeszy hitlerowskiej i stworzyły warunki dla podjęcia przez Armię Radziecką dalszych druzgocących uderzeń. Wreszcie tylko dzięki druzgocącym ciosom zadanym przez Armię Radziecką hitlerowskiej machinie wojennej anglo-amerykańskie armie mogły wydostać się z Normandii na przestrzeń operacyjną, wyjść z impasu, w jakim znalazły się na skutek niedołęstwa swego dowództwa.

Dla Polski piąte uderzenie posiada szczególne znaczenie. Piąte stalinowskie uderzenie przyniosło nie tylko wyzwolenie spod okupacji prawobrzeżnej Polsce. U podstaw powstania Polski Ludowej leży zwycięska walka Armii Radzieckiej w czasie całej wojny, a w szczególności bezpośrednie wyzwolenie naszego kraju przez Armię Radziecką, w którym piąte stalinowskie uderzenie odegrało niezmiernie ważną rolę. Dzięki rozbiciu faszystowskich wojsk niemieckich i wyzwoleniu naszego kraju przez Armię Radziecką — naszą wyzwolicielkę i sojusznika klasowego — mogły ująć władzę w swe ręce masy pracujące z klasą robotniczą na czele, mogła powstać władza ludowa.

W ramach piątego uderzenia, walcząc u boku radzieckiego żołnierza, wkroczył na ziemie polskie żołnierz I Armii Polskiej, by w walkach pod Puławami i Dęblinem, na przyczółku wareckim i pod Pragą, na przyczółkach czerniakowskim i żoliborskim w Warszawie wziąć chlubny udział w wyzwoleniu Ojczyzny. Wreszcie w tym uderzeniu w ogóle, a w wyzwoleniu Polski w szczególności, decydującą rolę odegrał I Front Białoruski pod znakomitym dowództwem Marszałka Konstantego Rokossowskiego.

W artykule niniejszym pragniemy naszkicować ogólny obraz piątego stalinowskiego uderzenia, zwracając szczególną uwagę na działania I Frontu Białoruskiego walczącego pod dowództwem Marszałka Rokossowskiego.

I

Jak wyglądała sytuacja na froncie radziecko-niemieckim na początku lata 1944 r. w przededniu rozpoczęcia piątego uderzenia Armii Radzieckiej?

W wyniku pierwszego stalinowskiego uderzenia, w którym w styczniu i lutym 1944 r. wojska frontów Leningradzkiego, Wołchowskiego i II Nadbałtyckiego rozbiły leningradzkie zgrupowanie nieprzyjaciela, oraz w wyniku II stalinowskiego uderzenia, przeprowadzonego w lutym i marcu na prawobrzeżnej Ukrainie, na froncie radziecko-niemieckim wytworzyły się dwa olbrzymie wybrzuszenia: na północy front przebiegał od Narwy przez jeziora Czudskie i Pskowskie, na wschód od Pskowa, na zachód od Wielkich Łuków, na wschód od Połocka, Witebska, Orszy, Mohylowa, Żłobina, na północo-wschód od Mozyra, gwałtownie skręcał na zachód pod Kamień Koszyrski i Kowel. W ten sposób front tworzył na północ od Prypeci wybrzuszenie białoruskie lub, jak to nazywali Niemcy, „balkon" białoruski, który zwisał nad prawym skrzydłem Armii Radzieckich działających na Ukrainie. Był to ogromny łuk o powierzchni 250 tys. km kw

Na południe od Prypeci front radziecki biegł prawie po linii prostej od Kowla (wyłącznie) przez Łuck, Tarnopol do Kołomyi i Czerniowiec, by stąd skręcić na południo-wschód i omijając od północy Jassy i od północo-wschodu Kiszyniów dojść do Morza Czarnego przy ujściu Dniestru.

W ten sposób na południe od Prypeci front tworzył wysunięte na zachód wybrzuszenie ukraińskie, odcinające Północną i Centralną Grupę armii niemieckich od ich zgrupowania południowego (Południowa Grupa „A"), działającego w północnej Rumunii.

„Balkon" białoruski osłaniał niesłychanie ważny dla Niemców kierunek na Prusy Wschodnie i na Polskę oraz stwarzał możliwość uderzenia armii hitlerowskich na południe w podstawę wybrzuszenia ukraińskiego i wyjścia na tyły i komunikacje ukraińskich frontów Armii Radzieckiej. Dlatego też dowództwo hitlerowskie dołożyło wszelkich wysiłków, by ubezpieczyć białoruskie wybrzuszenie przed natarciem radzieckim.

Z drugiej zaś strony dowództwo niemieckie obawiało się, że nowe uderzenie Armii Radzieckiej zostanie podjęte z wybrzuszenia ukraińskiego na zachód.

W związku z tym hitlerowcy przeprowadzili na „balkonie" białoruskim wytężone prace fortyfikacyjne. Na skrzydłach wybrzuszenia utworzono dwa potężne rejony umocnione pod Witebskiem i Bobrujskiem. Szereg miejscowości, jak Połock, Orszę, Mohylów, Borysów i inne zamieniono w silnie umocnione ośrodki oporu, przystosowane do obrony okrężnej. Wreszcie rozbudowano linie obronne wzdłuż rzek, płynących tutaj w kierunku południkowym, w pierwszym rzędzie wzdłuż Dniepru, Druci, Berezyny i Swisłoczy. Od północy „balkon" białoruski osłaniała Dźwina zachodnia, od południa Prypeć i błota poleskie. O rozbudowie nieprzyjacielskich pozycji obronnych świadczy najlepiej fakt, że np. na kierunku Orszy posiadały one 15 — 20 km głębokości, zaś wokół Bobrujska rozbudowano 5 ciągłych pasów obronnych na ogólną głębokość 100—110 kilometrów.

Do obrony „balkonu" białoruskiego dowództwo niemieckie wydzieliło tzw. Centralną Grupę Armii w składzie: 3 armii pancernej na kierunku Witebska, 4 armii na kierunku Orsza — Mińsk, 9 armii pod Bobrujskiem i 2 armii na prawym skrzydle na wschód od Pińska.



Marszałek Rokossowski ze swoim sztabem na punkcie obserwacyjnym podczas bitwy białoruskiej



Linia frontu przed „piątym uderzeniem"

W sumie stanowiło to 50 dywizji w sile 1 000 000 ludzi przy 15 000 dział, z tego 35 dywizji znajdowało się w pierwszym rzucie. Drugi rzut stanowiły pozostałe 15 dywizji oraz liczne oddziały specjalne.

Jak już wyżej wspominano, dowództwo hitlerowskie przypuszczało, że Armia Radziecka będzie nacierać na południu. Dlatego też z 22 dywizji pancernych, jakie posiadało na froncie wschodnim, 20 skoncentrowało na jego odcinku południowym. Na Białorusi znalazły się jedynie dwie dywizje pancerne i jedna zmotoryzowana. Wobec tego, że Niemcy rozmieścili odwody naprzeciw wybrzuszenia ukraińskiego, na „balkonie" białoruskim zabrakło im odwodów operacyjnych, co odegrało istotną rolę w przebiegu operacji.

II

Przy planowaniu swych letnich operacji Dowództwo Armii Radzieckiej wzięło pod uwagę wszystkie elementy wytworzonej sytuacji, zarówno polityczne jak i wojskowe, zarówno swój własny potencjał ekonomiczny i moralny jak i możliwości nieprzyjaciela.

Zgodnie ze stalinowską nauką wojenną zasadniczym zagadnieniem, jakie stało przed Dowództwem Radzieckim, był wybór kierunku głównego uderzenia i momentu, w którym to uderzenie miało być wykonane. Chodziło o to, by uderzyć na najważniejszym kierunku tzn. na takim kierunku, który przyniesie możliwie duże korzyści strategiczne, który w zdecydowany sposób przyśpieszy zwycięskie zakończenie wojny.

Podjęcie i przeprowadzenie uderzenia z wybrzuszenia ukraińskiego mogłoby niewątpliwie dać Armii Radzieckiej poważne korzyści taktyczne, a nawet operacyjne, łączyło się jednak z tego rodzaju niedogodnościami, które czyniły mało prawdopodobnym poważny sukces strategiczny.

Zasadniczym minusem takiej koncepcji był fakt, że gdyby Armia Radziecka nacierała wprost w kierunku zachodnim, musiałaby poważną część sił wysunąć dla osłony swego prawego skrzydła od strony „balkonu" białoruskiego, co osłabiłoby siłą rzeczy zgrupowanie uderzeniowe. W miarę rozwinięcia natarcia należało liczyć się coraz bardziej z prawdopodobieństwem uderzenia nieprzyjaciela od północy w skrzydło i tyły nacierających armii.

Dowództwo niemieckie, grupując swe zasadnicze odwody naprzeciw Frontów Ukraińskich, wykazało przede wszystkim, że trzy lata wojny niczego go nie nauczyły, że w dalszym ciągu skłonne jest mierzyć plany Dowództwa Radzieckiego swą własną miarką. Można śmiało powiedzieć, że gdyby dowództwo hitlerowskie znalazło się wobec takiego zadania, jakie stanęło przed Dowództwem Radzieckim, wybrałoby jako podstawę do natarcia właśnie wybrzuszenie ukraińskie, nie zwracając uwagi w swej pogoni za sukcesami taktycznymi (możliwość poważnego posunięcia się na zachód) na zagrożenie skrzydeł i na narażenie się na dotkliwą klęskę strategiczną.

Dowództwo Radzieckie postanowiło przeprowadzić zakrojoną na ogromną skalę operację, której celem było zlikwidowanie białoruskiego „balkonu" nieprzyjaciela i doszczętne zniszczenie Centralnej Grupy armii hitlerowskich.

Takie postawienie sprawy przyniosło Armii Radzieckiej:

po pierwsze — zlikwidowanie niebezpiecznego obszaru strategicznego nieprzyjaciela, zagrażającego prawemu skrzydłu Frontów Ukraińskich,

po drugie — nie tylko zwyczajne odepchnięcie na zachód, lecz doszczętne zlikwidowanie poważnej grupy armii nieprzyjaciela,

po trzecie — stworzenie korzystnych warunków do podjęcia dalszych operacji zarówno przeciw północnemu jak i południowemu zgrupowaniu nieprzyjaciela, a także do natarcia bezpośrednio na Prusy Wschodnie i na Wisłę.

Wreszcie tak pomyślane natarcie dawało maksimum korzyści politycznych: wyzwolenie olbrzymiej części okupowanych jeszcze przez faszystów terenów ZSRR oraz wyzwolenie znacznej części sprzymierzonej Polski. Zagrożenie Północnej Grupy armii hitlerowskich musiało poważnie wpłynąć na stanowisko Finlandii, której wojska w czerwcu i lipcu 1944 r. (czwarte uderzenie) poniosły ciężkie klęski na przesmyku Karelskim i w Karelo-Fińskiej SRR. Wreszcie druzgocąca klęska Centralnej Grupy armii hitlerowskich i bezpośrednie zagrożenie terenów Rzeszy musiało zadać decydujący cios i tak już bardzo zachwianemu autorytetowi Hitlera w samych Niemczech, a przede wszystkim w krajach jego wasali.

III

Piąte uderzenie stalinowskie zostało pomyślane jako olbrzymi zespół operacji czterech frontów, których działania miały być koordynowane bezpośrednio przez Naczelne Dowództwo Armii Radzieckiej i osobiście przez Józefa Stalina — autora i głównego realizatora tego gigantycznego planu.

Przeprowadzenie piątego uderzenia zostało powierzone wojskom I Frontu Nadbałtyckiego gen. Bagramiana, III Frontu Białoruskiego gen. Czerniachowskiego, II Frontu Białoruskiego gen. Zacharowa i I Frontu Białoruskiego gen. Rokossowskiego, któremu znakomite wykonanie postawionych przed nim w tej operacji zadań przyniosło stopień Marszałka Związku Radzieckiego.

Całość operacji miała zgodnie z planem dzielić się na cztery etapy.

W pierwszym etapie wojska czterech wymienionych frontów winny były, wykorzystując swe oskrzydlające położenie, zdruzgotać obronę przeciwnika na łuku białoruskim. W szczególności I Front Nadbałtycki i III Front Białoruski miały swymi sąsiednimi skrzydłami okrążyć i zlikwidować witebskie zgrupowanie nieprzyjaciela i w ten sposób zniszczyć zasadniczy bastion obrony nieprzyjaciela na północnym skrzydle łuku. Równocześnie I Front Białoruski winien był: po pierwsze — swymi zewnętrznymi skrzydłami okrążyć i zniszczyć umocniony rejon Bobrujska oraz zlikwidować bobrujskie zgrupowanie nieprzyjaciela, po drugie zaś — podjąć swym lewym skrzydłem natarcie na zachód w ogólnym kierunku na Słuck i Baranowicze celem głębokiego uchwycenia od południa całego zgrupowania Niemców na Białorusi.

II Front Białoruski miał natarciem frontalnym przełamać obronę nieprzyjaciela na centralnym odcinku frontu i przez energiczny pościg zasadniczych sił 4 armii niemieckiej uniemożliwić dowództwu hitlerowskiemu manewr odwodami.

W drugim etapie lewe skrzydło III Frontu Białoruskiego i wojska prawego skrzydła



Wojska radzieckie forsują na amfibiach przegrodę wodną na Białorusi

I Frontu Białoruskiego winny były drogą równoległego pościgu operacyjnego doprowadzić do okrążenia i zniszczenia na wschód od Mińska zasadniczych sił 4 armii niemieckiej, którą od czoła wiązało energiczne natarcie II Frontu Białoruskiego. W tym samym czasie I Front Nadbałtycki miał nacierać na północo-zachód w ogólnym kierunku na Dźwińsk, likwidując ważny węzeł obrony nieprzyjaciela w Połocku. Prawe skrzydło III Frontu Białoruskiego i lewe

Wreszcie w czwartym etapie wojska I Frontu Białoruskiego miały swym prawym skrzydłem i centrum zlikwidować umocniony brzeski rejon obrony nieprzyjaciela, zasadniczą ostoję jego obrony na Bugu, swym zaś lewym skrzydłem poprowadzić natarcie z rejonu Kowla i przez Chełm i Lublin wyjść na szerokim froncie nad Wisłę.

Działania wojsk I Frontu Białoruskiego w czwartym etapie operacji były osłaniane od



Operacja bobrujska

skrzydło I Frontu Białoruskiego miały prowadzić energiczne natarcie na zachód, na Wilejkę, Mołodeczno, Nieśwież, Baranowicze.

Trzeci etap operacji miał doprowadzić do przełamania przez Armię Radziecką przygotowanej przez dowództwo hitlerowskie linii obronnej Wilno — Lida — Baranowicze, do zdobycia Wilna, wyjścia nad Niemen i na bezpośrednie przedpole Prus Wschodnich i Polski.

północy (od strony Prus Wschodnich) przez natarcie II Frontu Białoruskiego z rejonu Grodna na Białystok i Narew, od południa zaś przez podjęte 13 VII natarcie I Frontu Ukraińskiego (marsz. Koniew) z rejonu Włodzimierza Wołyńskiego i Tarnopola na Lwów, Przemyśl i Sandomierz (szóste uderzenie).

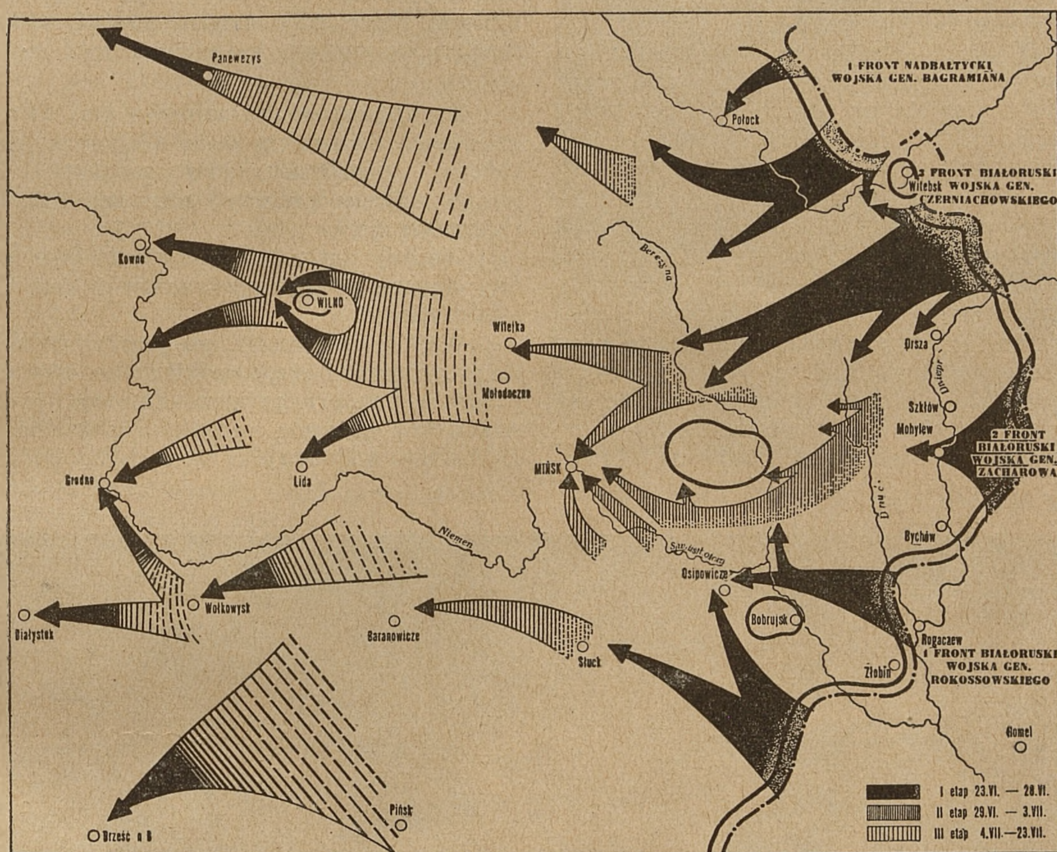
Już z tego, krótko zarysowanego, ogólnego planu operacji można uzmysłowić sobie jej

ogromny rozmach. Armia Radziecka miała dokonać olbrzymiego wyłomu we froncie nieprzyjacielskim, przełamując go na szerokości 400 — 600 km i posuwając się o 600 km na zachód. Równocześnie plan przewidywał ogromne tempo operacji, wyrażające się przeciętną cyfrą 20 km na dobę.

Rzecz jasna, przeprowadzenie tak olbrzymiej operacji wymagało szczególnie troskliwego przygotowania: w pierwszym rzędzie skoncentrowania ogromnych sił w ludziach i sprzęcie, koniecznych dla utrzymywania nieranne rozpoznanie nieprzyjaciela z jednej strony, z drugiej zaś pełna tajność przygotowań. Dzięki temu oddziały Armii Radzieckiej biły znanego sobie przeciwnika. Dla nieprzyjaciela natomiast czas, miejsce i rozmiary uderzeń radzieckich były najzupełniej nieznane. Zaskoczenie nieprzyjaciela i tym razem stało się jednym z ważnych warunków zwycięstwa.

IV

Natarcie wojsk I Frontu Nadbałtyckiego oraz III i II Frontów Białoruskich rozpoczęło



Rozbicie wojsk hitlerowskich na Białorusi latem 1944 r.

słabnącego tempa i siły natarcia, jak również zapewnienia wysokiego mistrzostwa operacyjnego i taktycznego dowódców i sztabów wszelkich szczebli oraz mas żołnierskich.

Szczególną uwagę zwrócono na dokładną koordynację działań na wszystkich szczeblach oraz na współdziałanie poszczególnych broni i służb. Przeprowadzone w związku z tym wytężone szkolenie dało wspaniałe rezultaty.

Przy przeprowadzaniu operacji na wszystkich jej etapach ogromną rolę odegrało stasię 23 VI i rozwinęło według przedstawionego powyżej planu.

Wojska I Frontu Białoruskiego rozpoczęły natarcie o dzień później, tj. 24 VI, kiedy oddziały niemieckie na pozostałych odcinkach frontu były już związane przez natarcie radzieckie.

Jak już wyżej wspomniałem, zasadniczym zadaniem wojsk Marszałka Rokossowskiego w pierwszym etapie operacji było zlikwidowanie bobrujskiego zgrupowania nieprzyjaciela.

Aby wykonać to zadanie, Marszałek Rokossowski utworzył na skrzydłach swego frontu dwa silne zgrupowania uderzeniowe. Na prawym skrzydle, w rejonie na północ od Rogaczewa, w skład zgrupowania uderzeniowego wchodziły wojska gen. Gorbatowa, wspierane przez wielką jednostkę pancerną gen. Bacharowa. W skład zgrupowania uderzeniowego na lewym skrzydle frontu, na południowy zachód od Żłobina, wchodziły wojska gen. Łuczyńskiego i Batowa oraz zgrupowania pancerne gen. Panowa. W tyle za tymi wojskami Marszałek Rokossowski skoncentrował konno-zmotoryzowaną grupę Kozaków kubańskich gen. Plijewa.

Według planu Marszałka Rokossowskiego oba zgrupowania uderzeniowe miały przełamać obronę nieprzyjaciela na północ od Rogaczewa i na południe od Paricze i silnymi uderzeniami na wąskich odcinkach frontu w kierunku na Bobrujsk i Głuszę okrążyć i znszczyć bobrujskie zgrupowanie armii hitlerowskiej. W dalszym ciągu wojska prawego skrzydła frontu miały nacierać na północny zachód, aby wraz z wojskami lewego skrzydła III Frontu Białoruskiego okrążyć zasadnicze zgrupowanie niemieckie na wschód od Mińska. Wojska lewego skrzydła frontu miały nacierać na zachód w ogólnym kierunku na Baranowicze.

Nieprzyjaciel oczekiwał natarcia Armii Radzieckiej na Bobrujsk od wschodu i dlatego na tym kierunku rozbudował wzdłuż rzek pięć ciągłych silnie umocnionych pasów obronnych na ogólną głębokość 100 — 110 km. Oprócz tych pasów obrony nieprzyjaciel zamienił jeszcze szereg miejscowości w punkty oporu, przystosowując je do obrony okrężnej. Obrona nieprzyjaciela na kierunku południowym była znacznie słabiej rozbudowana i dlatego Marszałek Rokossowski postanowił zadać tu cios decydujący.

Natarcie I Frontu Białoruskiego rozpoczęło się 24 VI o godz. 6.00, po silnym przygotowaniu artyleryjskim, natomiast bez wsparcia lotnictwa, które nie mogło podjąć aktywnych działań ze względu na złe warunki meteorologiczne.

Zgrupowanie uderzeniowe gen. Gorbatowa napotkało na zacięty opór nieprzyjaciela i odpierając przeciwuderzenia piechoty i tanków mogło jedynie opanować pierwszą linię okopów i umocnić się na niej.

Inaczej natomiast rozwinęły się wypadki na odcinku grupy uderzeniowej gen. Batowa i Łuczyńskiego.

Wojska radzieckie, po przełamaniu obrony nieprzyjaciela i wprowadzeniu w wyłom zgrupowania pancernego gen. Panowa, rozpoczęły energiczne natarcie na północ, przecinając drogi wiodące z Bobrujska na zachód i południowy



Czołgi radzieckie w walce o wyzwolenie Białegostoku

zachód. W ślad za czołgami, likwidując opór nieprzyjaciela, posuwały się siły gen. Batowa.

Czołgi Panowa, kontynuując natarcie i łamiąc narastający opór nieprzyjaciela, już 27 VI wieczorem wyszły nad Berezynę na północ od Bobrujska i zajęły tu obronę.

W ten sposób w ciągu czterech dni walk wojska gen. Batowa i Panowa we współdziałaniu z rzuconą na zachód grupą konną gen. Plijewa przerwały głęboko urzutowaną obronę przeciwnika i oskrzydliły bobrujskie zgrupowanie przeciwnika, odcinając mu drogi odwrotu na zachód, północny zachód i południowy zachód.

Tymczasem nastąpił przełom również na odcinku prawoskrzydłowego zgrupowania uderzeniowego gen. Gorbatowa. W rezultacie zaciętych walk 24 i 25 VI wojska gen. Gorbatowa odrzuciły siły niemieckie na zachód, dzięki czemu 26 VI rano można było wprowadzić do akcji czołgi gen. Bacharowa, które siejąc zniszczenie i panikę tego samego dnia podeszły do rej. Titowki na odległość 2 km od Bobrujska, i zajęły tam obronę okrężną oczekując podejścia pozostałych sił.

27 VI, tj. w czwartym dniu walki zostało zakończone w rejonie Bobrujska pełne okrążenie powyżej pięciu dywizji nieprzyjaciela, wchodzących w skład 35 korpusu piechoty i 41 korpusu pancernego.

Marszałek Rokossowski zlecił części swych sił zniszczenie okrążonego zgrupowania nieprzyjaciela, główne zaś swe siły powiódł do dalszego natarcia na zachód i północny zachód.

Okrążone zgrupowanie Bobrujskie zostało rozdzielone na dwie części. Próbę przedarcia się części sił z okrążenia w rej. Titowki zlikwidował Marszałek Rokossowski rzucając do akcji z górą 500 samolotów bombardujących. Po godzinnym bombardowaniu wojska lądowe zakończyły likwidację nieprzyjaciela, biorąc do niewoli 6 000 żołnierzy i oficerów. Sparaliżowana została również próba przebicia się dowódcy garnizonu Bobrujsk, gen. Hamana. 29 VI na szósty dzień operacji ostatecznie został oczyszczony Bobrujsk i zlikwidowane okrążone zgrupowanie nieprzyjaciela.

Tak zakończyły się działania I Frontu Białoruskiego w pierwszym etapie operacji. Prawe skrzydło obrony nieprzyjaciela na „balkonie" białoruskim zostało zdruzgotane. W ciągu 6 dni walki oddziały radzieckie zniszczyły 216 tanków, 1 322 działa, 1 370 moździeży, 3 600 KM, 8 360 samochodów. Na polu walki zostało 50 000 trupów niemieckich żołnierzy i oficerów. Do niewoli wzięto 23 680 żołnierzy i oficerów. Zasadnicze siły 9 armii niemieckiej przestały istnieć.



Czołg radziecki na postoju podczas walk o wyzwolenie Polski

Wojska Marszałka Rokossowskiego stworzyły sobie warunki do dalszego natarcia na zachód, na Słuck i Baranowicze i na północny zachód, na Osipowicze i Mińsk.

* * *

Ze względu na wagę zagadnienia omówiliśmy nieco dokładniej operację bobrujską. W operacji tej z całą wyrazistością uwidoczniło się jeszcze raz mistrzostwo Armii Radzieckiej a w szczególności uwydatnił się wspaniały talent i umiejętności dowódcze Marszałka Konstantego Rokossowskiego.

Z punktu widzenia sztuki wojennej należy tu zwrócić uwagę na typowe dla tej właśnie operacji działania broni pancernej i lotnictwa. Broń pancerna nie tylko prowadzi gwałtowne natarcie, gromiąc i dezorganizując opór nieprzyjaciela w głębi jego obrony, lecz również sama zajmuje obronę i potrafi ją utrzymać do nadejścia zasadniczych sił. Użycie lotnictwa w celu zniszczenia okrążonego zgrupowania nieprzyjaciela jest przykładem śmiałego wyjścia

z trudnego położenia, jakie wytworzyło się pod Titowką.

Na uwagę zasługuje również użycie grupy kawaleryjskiej gen. Plijewa, która rozszerza wyłom i gromi nieprzyjaciela szybkimi uderzeniami w trudno dostępnym dla czołgów terenie.

Całość operacji jest jeszcze jednym przykładem ogromnej siły, a zarazem wysokiej manewrowości Armii Radzieckiej.

V

W drugim etapie operacji wojskom Marszałka Rokossowskiego przypadło niemniej trudne i skomplikowane zadanie.

Ich lewe skrzydło przeprowadziło natarcie na Słuck i Baranowicze i w ciągu paru dni posunęło się przeszło 100 km.

Szybkość natarcia, które odcięło drogi odwrotu mińskiemu zgrupowaniu hitlerowców, kompletnie paraliżowała opór nieprzyjaciela. W ciągu jednego tylko dnia (30 VI) oddziały I Frontu Białoruskiego wzięły do niewoli 12 000 hitlerowskich żołnierzy i oficerów.

Równocześnie prawe skrzydło frontu poprowadziło natarcie na północny zachód na Osipowicze i Puchowicze, by w rejonie Mińska spotkać się z wojskami, nacierającego z północnego wschodu, lewego skrzydła III Frontu Białoruskiego i w ten sposób dokonać okrążenia zasadniczych sił 4 armii niemieckiej.

Zasadniczym warunkiem powodzenia tej operacji była jej szybkość. Dlatego też nieprzyjaciel uczynił wszystko, by zatrzymać lub przynajmniej zahamować tempo natarcia wojsk Marszałka Rokossowskiego. Sytuację oddziałów nacierających komplikował dodatkowo fakt, że teren był wyjątkowo trudno dostępny dla jednostek pancernych.

3 VII wojska Marszałka Rokossowskiego, łamiąc opór nieprzyjaciela i wykonując śmiałe manewry oskrzydlające, wyszły na południowe przedpola Mińska, który tego samego dnia został wyzwolony przez nacierające z północnego wschodu wojska gen. Czerniachowskiego. Pierścień okrążenia wokół mińskiego zgrupowania nieprzyjaciela został zamknięty. Około 100 000 niemieckich żołnierzy i oficerów znalazło się w potrzasku.

Likwidacja okrążonego zgrupowania nieprzyjaciela przeciągnęła się do 11 VII, jednakże nie wstrzymało to dalszego natarcia na zachód zasadniczych sił Frontów Białoruskich.

W trzecim etapie operacji Fronty Białoruskie odniosły nowe wspaniałe zwycięstwa. III Front Białoruski 13 VII wyzwolił Wilno, 15 VII zaś wyszedł na Niemen i zajął przyczółki na jego lewym brzegu, zagrażając bezpośrednio Prusom Wschodnim. Od 5 — 15 lipca wojska tego frontu przeszły na zachód około 200 km.

II Front Białoruski w błyskawicznym natarciu wziął Nowogródek i 15 VII przeszedłszy w ciągu 10 dni około 250 km wyszedł na linię Grodno — Wołkowysk.

W tym samym czasie przed I Frontem Białoruskim stanęło niesłychanie trudne zadanie równoczesnego natarcia na zachód przez błota poleskie oraz przeprowadzenia przegrupowania do natarcia w Polsce i wyjścia na Wisłę. Zadanie to zostało wykonane znakomicie.

Wojska frontu działające na północ od Prypeci szybko posuwały się na południowy zachód. 8 VIII zostały zdobyte Baranowicze — ważny węzeł komunikacji nieprzyjaciela i silnie umocniony ośrodek jego oporu. W dalszym ciągu, ścigając energicznie oddziały hitlerowskie, wojska Marszałka Rokossowskiego wyszły na Słonim, Prużany, Berezę Kartuską i Kobryń. Oddziały frontu nacierające od strony Łunińca zajęły 14 VII Pińsk. Równocześnie na lewym skrzydle w walkach miejscowego znaczenia wojska I Frontu Białoruskiego 6 VII zajęły Kowel.

Na osiągniętym froncie: Swisłocz, Prużany, Drohiczyn, Ratno, Kowel wojska Marszałka Rokossowskiego zaczęły przygotowywać się do nowej operacji.

VI

13 VII z rejonu Łuck — Tarnopol przeszły do natarcia oddziały I Frontu Ukraińskiego marszałka Koniewa, przełamały głęboką obronę nieprzyjaciela i zaczęły oczyszczać od faszystów tereny Zachodniej Ukrainy. W tym stanie rzeczy dowództwo hitlerowskie postanowiło za wszelką cenę powstrzymać natarcie Frontów Białoruskich nad Bugiem, chcąc przede wszystkim powstrzymać uderzenie na Polskę i prowadzące przez nią najkrótsze drogi do Berlina.

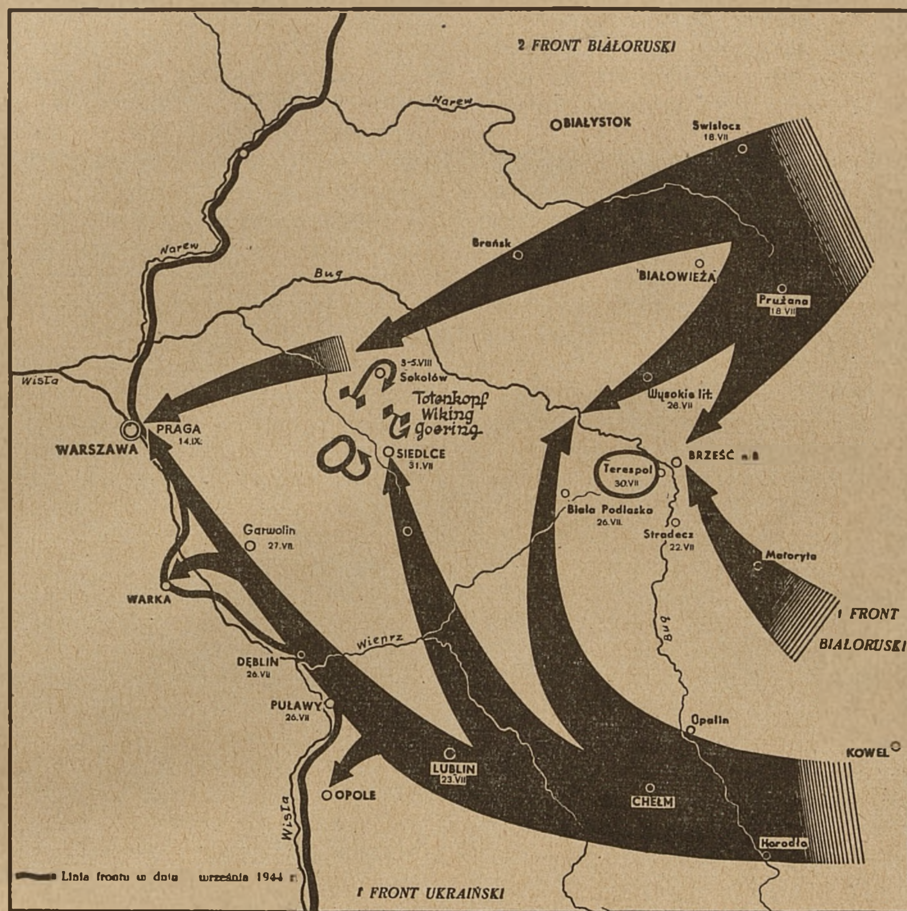
Zasadniczą ostoją obrony niemieckiej na Bugu miał stać się Brześć. Stara twierdza została zaopatrzona w nową artylerię forteczną i osłonięta 30 fortami żelazo-betonowymi. Miasto przystosowano do walk ulicznych. Na południowych przedpolach Brześcia nad rzeką Muchawiec rozbudowano potężną pozycję obrony. Wreszcie dla obrony Brześcia stworzono silne zgrupowanie złożone z jednostek 5 i 2 armii pancernych i szeregu dywizji przerzuconych do Brześcia z odwodów.

Przed wojskami Marszałka Rokossowskiego stanęły dwa zadania ogromnej wagi, a mianowicie: zlikwidować umocniony rejon Brześcia oraz wyzwolić tereny Polski między Bugiem a Wisłą.

Jak wyglądał plan operacji Dowództwa Radzieckiego?

Marszałek Rokossowski miał zadać główne uderzenie swym lewym skrzydłem, które miało nacierać z rejonu Kowla na Bug, Chełm, Lublin, Dęblin i dalej na północ wzdłuż prawego brzegu Wisły oraz uchwycić przyczółki na jej lewym brzegu. Od tego zasadniczego kierunku miały w rejonie Chełma oddzielić się dwa odgałęzienia: jedno — na Ostrów, Łuków, Siedlce — miało rozciąć na dwie części zgrupowanie nieprzyjaciela między Wisłą a Bugiem; drugie — wzdłuż lewego brzegu Bugu — miało osiągnąć Białą Podlaską i brzeg Bugu na północny zachód od Brześcia i w ten sposób odciąć drogi odwrotu brzeskiemu zgrupowaniu nieprzyjaciela.

W ten sposób zgrupowanie uderzeniowe lewego skrzydła I Frontu Białoruskiego miało wykonać potężny manewr oskrzydlająco-rozcinający i za jednym zamachem zdruzgotać cały system obrony nieprzyjaciela na wschód od Wisły. Od południa natarcie I Frontu Białoruskiego było osłonięte przez natarcie wojsk marszałka Koniewa.



Wyzwolenie terenów Polski na prawym brzegu Wisły przez I Front Białoruski Marszałka Rokossowskiego

Do natarcia miały równocześnie przejść oddziały centrum I Frontu Białoruskiego i wedrzeć się do Brześcia od południa.

Prawe skrzydło frontu miało nad Bugiem, na północny zachód od Brześcia, połączyć się z oddziałami lewego skrzydła frontu, dokonując w ten sposób pełnego okrążenia brzeskiego zgrupowania nieprzyjaciela. Zgrupowanie pół-

nocne prawego skrzydła wojsk Marszałka Rokossowskiego miało nacierać z rejonu Swisłoczy przez Bielsk, Ciechanowiec na Warszawę. Natarcie tego zgrupowania miało nastąpić po zdobyciu Brześcia i odbywać się w ścisłym współdziałaniu z natarciem na Warszawę grupy brzeskiej Armii Radzieckiej.

Już ten pobieżny zarys planu wskazuje na ogromny rozmach operacji, a raczej całego systemu operacji przeprowadzanych przez I Front Białoruski na terenie prawobrzeżnej Polski. Widzimy tu szereg skomplikowanych manewrów łączących okrążenie dużych sił nieprzyjaciela z rozcinaniem i dzieleniem na odizolowane od siebie części jego systemu obronnego.

Należy przy tym pamiętać, że przeprowadzenie tego rodzaju operacji niezmiernie utrudniał fakt, że w trakcie trwającego od miesiąca natarcia oddziały radzieckie niezwykle wydłużyły swoje komunikacje i na około 600 km oderwały się od swych baz zaopatrzeniowych. Poza tym im dalej na zachód wycofywał się nieprzyjaciel, tym bardziej wzmagał się jego opór. Jednym ze sposobów mających powstrzymać natarcie Armii Radzieckiej było niszczenie komunikacji: wysadzanie w powietrze mostów, minowanie dróg, zrywanie linii kolejowych.

Pomimo tych trudności, wojska Marszałka Rokossowskiego i tym razem z honorem wykonały postawione przed nimi zadanie.

VII

Natarcie całego frontu rozpoczęło się 18 VII.

Zgrupowanie uderzeniowe lewego skrzydła, w skład którego wchodziła i nasza I Armia, a które było zaopatrzone w potężne związki pancerne, przełamało obronę nieprzyjaciela na szerokości 100 km i do 20 VII, tj. w ciągu trzech dni walki posunęło się naprzód o 60 km. W walkach przełamujących uczestniczyła również artyleria I Armii. 20 VII wojska Marszałka Rokossowskiego wyszły na Bug na froncie Opalin-Horodło, 21 VII sforsowały rzekę z marszu na 60 km froncie i posunęły się naprzód o 15 km. 22 VII został wyzwolony Chełm. Był to pamiętny dzień 22 lipca, w którym na pierwszym wyzwolonym przez Armię Radziecką skrawku ziemi polskiej narodziła się Polska Ludowa. 23 VII zgrupowania pancerne, wykonawszy w ciągu dnia skok 60 kilometrowy, opanowały Lublin.

Zdezorganizowane błyskawicznym tempem natarcia wojska nieprzyjaciela usiłowały zatrzymać oddziały radzieckie na umocnionych pozycjach nad Wieprzem, jednakże nie udało im się to. 26 VII oddziały radzieckie wyszły nad Wisłę. Tutaj część sił Marszałek Rokossowski rzucił na południe na Opole dla nawiązania kontaktu z marszałkiem Koniewem, natomiast zasadnicze siły ruszyły na północ, zajęły Dęblin i Puławy, 27 VII zdobyły Garwolin i 1 VIII wyszły w rejon na wschód od Warszawy, gdzie natrafiły na zacięty opór wielkich jednostek pancernych nieprzyjaciela, którego chwilowo nie zdołały przełamać.

Natomiast oddziałom radzieckim udało się uchwycić i utrzymać przyczółki na lewym brzegu Wisły: pod Puławami i pod Warką. Walki, które toczyły tu 8 armia gwardyjska (dawna 62 armia stalingradzka) gen. Czujkowa i jednostki I Armii WP — zwłaszcza 1 Brygada Pancerna — wymagałyby oddzielnego szczegółowego omówienia.

Równocześnie z natarciem nad Wisłę inne zgrupowanie wojsk lewego skrzydła frontu uderzyło na Ostrów, Łuków i Siedlce. Już 24 VII oddziały radzieckie zajęły Łuków, przecinając linię kolejową Dęblin — Brześć i Dęblin — Siedlce. Nieprzyjaciel, zagrożony głębokim obejściem Brześcia, ściągnął do rejonu Siedlec dywizje pancerne SS „Totenkopf", „Wiking" i „Herman Goering" oraz szereg dywizji piechoty i rozpoczął zacięte kontrnatarcia. Armia Radziecka w zaciętych walkach złamała opór nieprzyjaciela i 31 VII szturmem zdobyła Siedlce.

Prawe skrzydło grupy uderzeniowej przeprowadziło natarcie na północ, 26 VII zajęło Białą Podlaską i 28 VII wyszło na lewy brzeg Bugu na północny zachód od Brześcia, odcinając w ten sposób drogi odwrotu zgrupowaniu brzeskiemu nieprzyjaciela.

Dziesięć dni od 18 do 28 VII trwały koordynowanie działania centrum i prawego skrzydła I Frontu Białoruskiego zmierzające do całkowitego okrążenia brzeskiego zgrupowania, co zostało osiągnięte 28 VII, i całkowitej likwidacji tego zgrupowania. 30 VII zostały zlikwidowane resztki brzeskiego zgrupowania nieprzyjaciela w sile 3 dywizji okrążone w lasach na zachód od Brześcia. Silne zgrupowanie w okolicy Brześcia przestało istnieć.

Teraz północne zgrupowanie prawego skrzydła frontu i zgrupowanie radzieckie pod Brześciem mogły rozpocząć natarcie na prawobrzeżną Warszawę. Natarcie to osłaniał od strony Prus Wschodnich II Front Białoruski, którego wojska 14 VII zdobyły Wołkowysk, 27 VII zaś po dwóch dniach zaciętych walk — Białystok.

Prawoskrzydłowe zgrupowanie I Frontu Białoruskiego, nacierające z rejonu Swisłoczy na Bielsk — Ciechanowiec, napotkało w re-

jonie Kosów — Sokołów na upartą obronę nieprzyjaciela, który rzucił tu z rejonu Siedlec dywizje pancerne SS „Wiking" i „Totenkopf". W zaciętych walkach 3 — 5 VII opór nieprzyjaciela został złamany.

Do końca sierpnia oddziały radzieckie, przełamując narastający opór nieprzyjaciela, oczyściły południowy brzeg Bugu i wyszły w rejon Radzymina i na północ od niego. Nieprzyjaciel podjął zacięte kontrataki z rejonu Pragi. Wtedy to Marszałek Rokossowski wydał rozkaz zdobycia Pragi. 14 IX wojska I Frontu Białoruskiego i jednostki I Armii WP rozkaz ten wykonały. Praga została wzięta szturmem.

zaopatrzeniowych spowodowało, że Dowództwo Radzieckie zatrzymało natarcie nad Wisłą i natychmiast przystąpiło do przygotowania nowej, potężnej ofensywy, która miała się rozpocząć w połowie stycznia 1945 r.

VIII

Piąte uderzenie stalinowskie w ogóle, a działania wojsk Marszałka Rokossowskiego w szczególności, są jeszcze jednym wspaniałym dowodem doskonałości radzieckiej nauki i sztuki wojennej we wszystkich jej elementach.



Od Dniepru do Wisły

Marszałek Rokossowski, dowódca zwycięskiego I Frontu Białoruskiego, na ulicach wyzwolonej Pragi w rozmowie z radzieckimi i polskimi oficerami

Zdobycie Pragi umożliwiło udzielenie wydatnej pomocy powstańcom warszawskim. Oddziały I Armii WP zajęły przyczółki na Czerniakowie i na Żoliborzu. Lotnictwo radzieckie dokonało zrzutów żywności i broni. Zdrada akowskiego dowództwa powstania nie pozwoliła jednak na pełne wykorzystanie tej pomocy.

Wyczerpanie oddziałów radzieckich, które walcząc przeszły od Dniepru do Wisły, rozciągnięcie ich komunikacji i oderwanie od baz

„Niektórzy teoretycy wojskowi — mówił Marszałek Bułganin — do chwili obecnej utożsamiają pojęcie nauki wojennej z pojęciem sztuki wojennej, co jest zasadniczo błędne. Towarzysz Stalin uczy, że nauka wojenna jest pojęciem bardziej szerokim i wszechstronnym niż sztuka wojenna.

Sztuka wojenna jest częścią składową nauki wojennej i obejmuje taktykę, sztukę operacyjną i strategię, tj. zajmuje się studiowaniem zagadnień, które odnoszą się do sposobów prowadzenia działań wojennych i wojny jako całości. Natomiast nauka wojenna, oprócz zagadnień sztuki wojennej, obejmuje

zagadnienia ekonomicznych i moralnych możliwości kraju.
Poznać naukę wojenną — to znaczy poznać nie tylko sposoby prowadzenia wojny, tj. sztukę wojenną, lecz również znać i brać pod uwagę ekonomiczne i moralne możliwości tak swego kraju jak i kraju przeciwnika".*

Tylko na podstawie dokładnej znajomości sił Armii Radzieckiej i armii hitlerowskiej mogło Dowództwo Radzieckie z Józefem Stalinem na czele zaplanować i zrealizować gigantyczne piąte uderzenie. Tylko Armia Radziecka, armia państwa socjalistycznego, mogła wykonać ten wspaniały zamysł strategiczny — gdyż tylko państwo socjalistyczne mogło zapewnić swej armii znakomite zaopatrzenie techniczne, tylko państwo socjalistyczne mogło u swych żołnierzy i dowódców wyrobić cechy moralne i zdolności dowódcze konieczne dla przeprowadzenia tak gigantycznej i skomplikowanej operacji.

Z punktu widzenia strategii w piątym uderzeniu zadziwia niezwykle trafny wybór kierunku i momentu zadania decydującego ciosu. To właśnie sprawiło, że piąte uderzenie przyniosło maksymalne korzyści polityczne i wojskowe, że w decydujący sposób wpłynęło na przyśpieszenie ostatecznego zwycięstwa.

Z punktu widzenia sztuki operacyjnej w piątym uderzeniu zdumiewa doskonała koordynacja działań czterech frontów oraz niesłychane bogactwo manewrów operacyjnych. Widzimy tu szereg manewrów okrążających, w tym tak trudny rodzaj manewru, jak okrążenie w wyniku równoległego pościgu operacyjnego (operacja mińska). Widzimy tu również przykłady manewru okrążającego i rozcinającego. W radzieckiej sztuce operacyjnej nigdy nie spotykamy jakiegoś szablonu, jakiejś gotowej recepty stosowanej niezależnie od sytuacji. Przeciwnie, radziecki dowódca na każdym szczeblu strategicznym i operacyjnym stosuje takie formy manewru, które najlepiej odpowiadają konkretnej sytuacji.

Wreszcie w piątym uderzeniu zdumiewa rozwijające się mistrzostwo taktyczne Armii Radzieckiej. Doprowadzone do doskonałości współdziałanie różnych rodzajów broni i służb na polu bitwy pozwala na maksymalne wykorzystanie znakomitego sprzętu. Narastające w toku walki tempo natarcia, umiejętność szybkiego przełamywania potężnych, głęboko urzutowanych pozycji obronnych nieprzyjaciela, energiczny pościg za wycofującym się nieprzyjacielem, bogate formy manewru taktycznego — wszystko to pozwala na osiągnięcie jak najpełniejszego sukcesu, polegającego nie na zwykłym tylko zepchnięciu nieprzyjaciela, lecz na całkowitej likwidacji jego potężnych zgrupowań.

*
* *

Żołnierz polski miał to szczęście, że bezpośrednio na polu walki poznawał wspaniałe mistrzostwo bojowe Armii Radzieckiej.

Żołnierz polski ma to szczęście, że może w dalszym ciągu uczyć się na doświadczeniach tej najlepszej armii świata, że jego Naczelnym Dowódcą jest wielki uczeń Stalina, zwycięzca spod Bobrujska, Mińska, Brześcia i Pragi — Marszałek Konstanty Rokossowski.

* — N. A. Bułganin — Trzydzieści lat Radzieckich Sił Zbrojnych, wyd. ros. 1948, str. 12.

Płk JAKUB WACHTEL

OPERACJA MAZURSKO-POMORSKA

I

Operacja mazursko-pomorska przeprowadzona została w ramach ofensywy zimowej 1945 roku, w której wspólne działania dwóch Frontów Białoruskich i I Ukraińskiego przyniosły wolność większej części obszarów Polski, w szczególności wyzwoliły Śląsk, Pomorze, Mazury, Wielkopolskę.

Istotną cechą przebiegu wielkiej ofensywy zimowej roku 1945 było jednoczesne przeprowadzenie działań na całym froncie — o długości 1 600 kilometrów — od Bałtyku po Dunaj. Pod tym względem różnił się rok 1945 od roku 1944. Idea „dziesięciu druzgocących uderzeń" polegała na ich kolejności i wyborze kierunków, wielka ofensywa natomiast toczyła się równocześnie na całym froncie, co było rezultatem skrócenia linii frontu i wynikiem wzrostu mocy Armii Radzieckiej.

Na początku roku 1945 dowództwo hitlerowskie rozporządzało jeszcze znacznymi siłami, które broniły dostępu do Niemiec. Nieprzyjaciel posiadał w najdalej na północ wysuniętym obszarze nad Bałtykiem (Libawa—Tukums) 30 dywizji, w Prusach Wschodnich — przeszło 40, oraz silne zgrupowania na kierunkach warszawsko-poznańsko-berlińskim i śląskim. Plan Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej polegał na związaniu sił niemieckich na całym froncie, by uderzeniami na kilku strategicznych kierunkach odgrodzić od siebie szereg wielkich zgrupowań. Toteż kiedy Armia Radziecka podjęła w styczniu ofensywę między Bałtykiem a Karpatami, równocześnie zostały związane siły nieprzyjacielskie działaniami zaczepnymi również i na południe od Karpat.

Już w pierwszej fazie ofensywy styczniowej dokonane zostało rozszczepienie niemieckiego frontu; wojska nieprzyjacielskie zostały rozbite na duże zgrupowania i zmuszone do walki w izolacji.

W ciągu 17 dni, na kierunku poznańsko-berlińskim wojska I Frontu Białoruskiego osiągnęły Odrę przeprowadzając głęboką, rozcinającą operację i oskrzydlając Pomorze. I Front Ukraiński wyszedł 25 stycznia na górną Odrę i kończył oskrzydlenie Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego. W tym czasie wojska II Frontu Białoruskiego w ciągu 10 dni wyszły na zalew wiślany, odcięły i okrążyły ugrupowanie nieprzyjaciela w Prusach Wschodnich. Był to początek łańcucha wielkich zwycięstw Marszałka Rokossowskiego, które stanowią obszerny rozdział w dziejach wyzwolenia Polski.

II

W operacji mazursko-pomorskiej można wyróżnić trzy fazy działań:

w pierwszym etapie II Front Białoruski rozpoczyna ofensywę styczniową udziałem w operacji wschodnio-pruskiej;

w drugim — forsuje Wisłę, wkracza na ziemię Pomorza Zachodniego i wychodzi na otwarty Bałtyk, odcinając ugrupowanie nieprzyjacielskie nad Zatoką Gdańską;

w trzecim — likwiduje okrążone na wybrzeżu wojska niemieckie, wyzwalając Gdańsk i Gdynię.

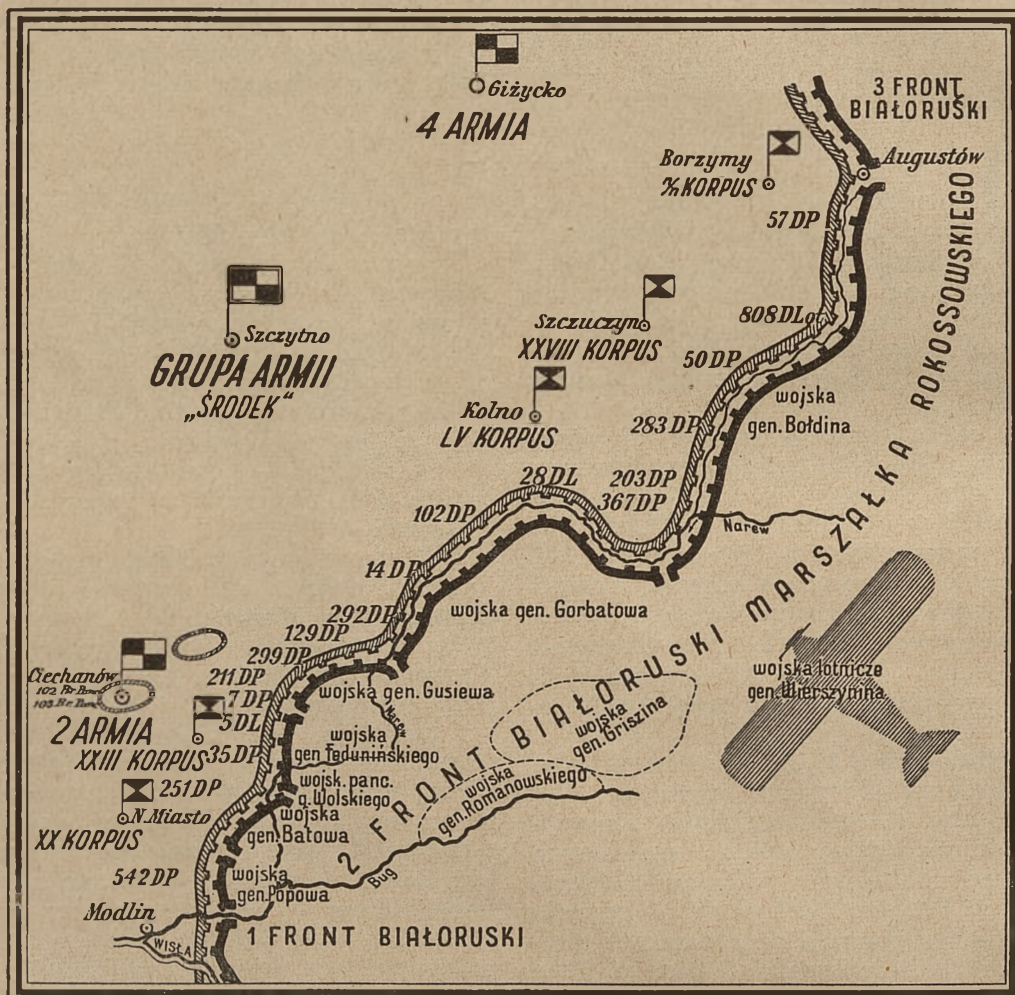
Działania w tych fazach przechodzą jedne w drugie płynnie, lecz określają je wyraźnie — zadania, teren, kierunki. W pierwszej fazie ofensywy współdziałał II Front Białoruski z III Frontem Białoruskim na obszarze dawnych Prus Wschodnich.

Operacja wschodnio-pruska godna jest szczególnej uwagi. Tu bowiem Armia Radziecka miała przed sobą wielki, niezmiernie silnie umocniony obszar, kompleks najsilniejszych fortyfikacji, jakie zdarzyło się jej przezwyciężyć. Znane określenie — „bastion niemieckiego imperializmu" — nie było metaforą. Całe Prusy Wschodnie były jednym warownym obszarem: pradawna baza wypadów na wschód drapieżnych rycerzy ze znakiem krzyża, na której usadowili się obszarnicy pruscy i którą potem faszyści hitlerowscy przetworzyli w wielki obóz wojenny.

W Prusach Wschodnich jak na żadnym innym terenie w sposób po prostu dziwaczny skojarzyły się różne systemy fortyfikacyjne: stare zamki, których baszty widoczne z daleka dominowały nad okolicą, i żelazo-betonowe umocnienia wdrążone w ziemię, kryjące się przed wszelką obserwacją; twierdze i forty oraz okopy strzeleckie i rowy przeciwpancerne, zasieki i pola minowe.

Warunki naturalne podwyższały obronność Prus Wschodnich. Lekko sfalowana równina o dużych kompleksach leśnych, o bardzo urozmaiconej rzeźbie, o licznych błotnistych nizinach przeciętych kanałami i rowami odwadniającymi, posiadająca duże przestrzenie pokryte blisko 3 000 głębokich jezior dużych i małych, powiązanych licznymi rzekami o wartkim prądzie, pokryta piaskami lub cienką warstwą czarnoziemu, który wiosną i jesienią staje się grząski — oto kraina tysięcy jezior o dużych walorach krajobrazowych, lecz trudna do walki i trudna do zdobycia.

Charakterystyczną osobliwością wojskowo-geograficzną Prus Wschodnich był rejon Jezior Mazurskich otoczonych lasami i błotami, szczególnie łatwy do obrony, potężnie umocniony, uznany przez dowództwo niemieckie za niedostępny. Rejon Jezior Mazurskich dzielił bowiem w naturalny sposób wojska, które miały prowadzić działania zaczepne w Prusach Wschodnich na dwa ugrupowania: północne i południowe. Ten fakt był podstawą wszelkich spekulacji strategicznych niemieckich teoretyków, którzy opierali koncepcje obronne Prus Wschodnich na zwalczaniu rozłączonych ugrupowań nacierających.



Linia frontu przed operacją mazursko-pomorską Marszałka Rokossowskiego

Prusy Wschodnie były całe umocnione. W latach 1932 — 1939 wybudowane zostały obszary umocnione Giżycko-Kętrzyński i Lidzbarski; w latach 1940 — 1941 prace fortyfikacyjne były kontynuowane, a wzmogły się od 1943, kiedy po zasadniczym przełomie w wojnie Prusy Wschodnie miały w przyszłości osłaniać kierunki prowadzące do centralnych ośrodków Rzeszy.

Obrona niemiecka taka, jaką zastał początek roku 1945, polegała więc na szeregu ograniczonych obszarów umocnionych oraz stref które ciągnęły się od granicy do morza. Każda strefa składała się z 3 — 4 pozycji o kilku liniach rowów, o dużej ilości schronów bojowych — betonowych i żelazobetonowych. W niektórych miejscach na kilometr frontu wypadało 10 — 16 schronów bojowych. Przeszkody przeciwpancerne w postaci rowów, linii jeży i betonowych słupów uzupełniały system umocnień. Stare twierdze i forty były zmodernizowane i przystosowane do współczesnych warunków walki. Niemal wszystkie gęsto rozmieszczone osiedla przygotowane zostały do prowadzenia walk obronnych, zamienione w punkty oporu, obsadzone garnizonami z uzbrojonych osadników i żołnierzy tyłowych jednostek i administracji wojskowej.

Tak wyglądały w roku 1945 Prusy Wschodnie, ziemia słynna w historii wojen, ziemia sławnego Grunwaldu, przez którą potem przetoczyły się wojska wojny siedmioletniej, na której Napoleon walczył z armią rosyjską, arena wielkiej bitwy w pierwszej wojnie światowej, ziemia, z której włamała się w granice Polski— w roku 1939 — hitlerowska armia Küchlera.

Wielka bitwa o Prusy Wschodnie, która rozpoczęła się w styczniu 1945 roku, miała nie tylko zdruzgotać ten obszar warowny, lecz otworzyć nową kartę w historii tego kraju, z której usunięta na zawsze została sama nazwa stanowiąca synonim groźby i symbol agresji. W styczniu 1945 roku ziemie Mazurska i Warmińska przywrócone zostały Polsce.

III

Linia frontu, z której rozpoczęły działania ofensywne II i III Fronty Białoruskie, opierała się na północy o Niemen (w miejscu tym III Front Białoruski graniczył z I Frontem Bałtyckim), biegła na południe ku Augustowowi, potem wzdłuż Biebrzy i Narwi. II Front Białoruski zajmował odcinek od Augustowa do Bugo-Narwi, granicząc na południu z I Frontem Białoruskim. W rejonach Różana i Serocka posiadał II Front Białoruski dwa zanarwiańskie przyczółki. Przy analizowaniu zarysu linii frontu Marszałka Rokossowskiego szczególną uwagę zwracają te dwa niewielkie przyczółki — warto więc cofnąć się o kilka miesięcy wstecz, by wyjaśnić sobie, w jakich warunkach one powstały.



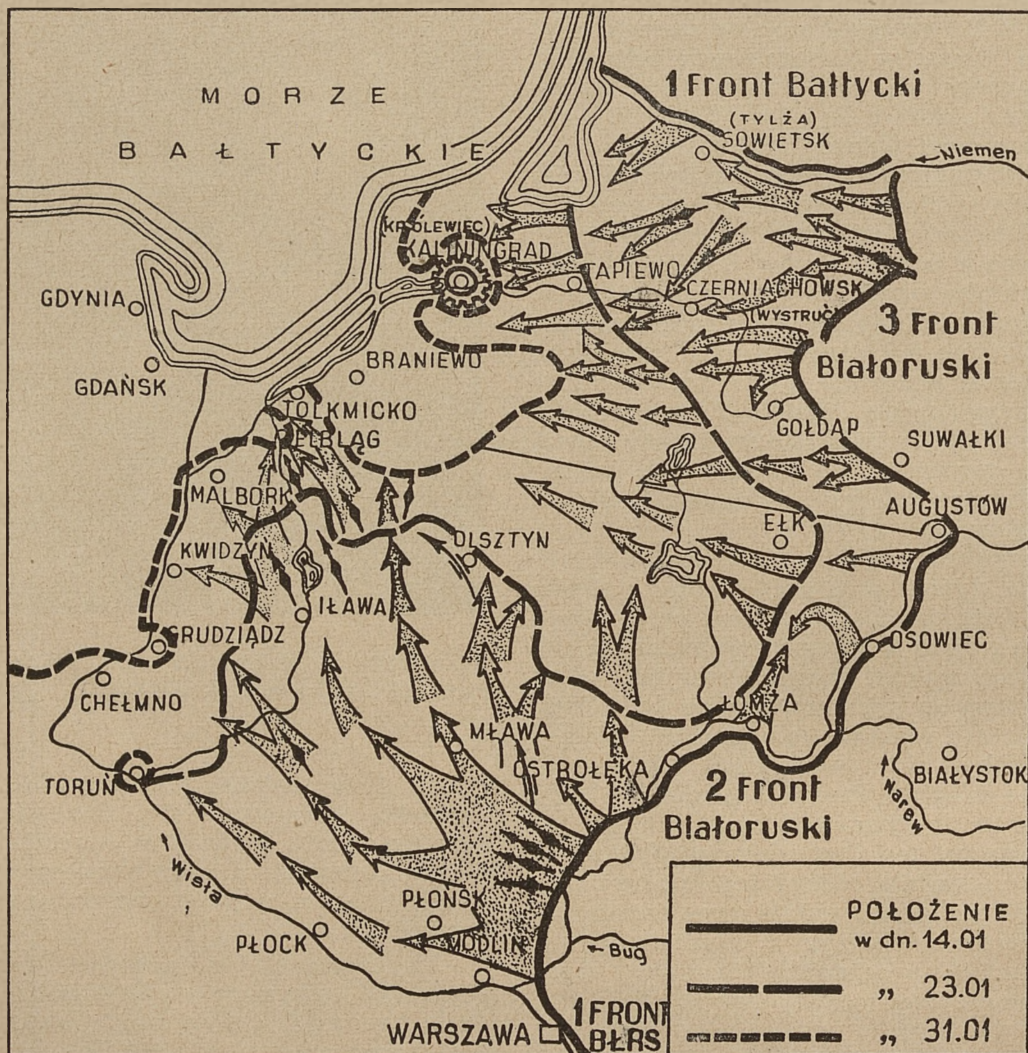
Marszałek Rokossowski nad Narwią przed rozpoczęciem operacji mazursko - pomorskiej

W sierpniu 1944 roku wojska I Frontu Białoruskiego, którym wówczas dowodził Marszałek Rokossowski, toczyły ciężką walkę o przedpola Warszawy.

Silne przeciwnatarcie niemieckie, zorganizowane przez Modela, wyszło znad dolnego Bugu w kierunku południowym na prawe skrzydło wojsk I Frontu Białoruskiego. Rezultatem walk sierpniowych było odrzucenie niemieckich silnych jednostek pancernych za Bug i uchwycenie przyczółków za Bugiem. 3 września Rokossowski wojskami prawego skrzydła rozpoczął natarcie ku Narwi. Czołgi, które wykonały nieoczekiwane gwałtowne uderzenie, przerwały się za Narew i utworzyły przyczółki na północ

i na południe od Pułtuska. Nastąpiła gwałtowna walka o utrzymanie przyczółków.

We wrześniu 1944 roku przyczółki na Narwi miały, rzecz jasna, inne znaczenie niż w styczniu 1945 r. Wtedy chodziło o wyjście na Wisłę na północ od Warszawy — próbę oskrzydlenia stolicy od północy. Dlatego też d-two hitlerowskie, które uporczywie broniło równocześnie łem 104 brygady pancernej i 5 dywizji pancernej SS „Wiking". W tych warunkach kontynuowanie natarcia w kierunku Wisły okazało się niemożliwe, jednakowoż same przyczółki pod Serockiem i Rożanem utrzymały się. Batow utrzymał przyczółek również i w październiku, kiedy nieprzyjaciel przedsięwziął natarcie przy udziale 400 czołgów.



Bitwa o Prusy Wschodnie

obszaru Pragi, stawiało również gwałtowny opór na Narwi i usiłowało za wszelką cenę zlikwidować przyczółki. I tak przed przyczółkiem serockim, wywalczonym przez jednostki gen. Batowa, skupiły się z rana dnia 5 września: jedna pełna dywizja piechoty, brygada przeciwpancerna, oddziały 35 i 5 dywizji piechoty, a w ciągu dnia ugrupowanie zostało wzmocnione 542 dywizją piechoty, pułkiem artylerii, oddzia-

W międzyczasie jednak wydarzenia na innych odcinkach frontu zmieniły rolę przyczółków na Narwi. W październiku bowiem podjęte zostało natarcie na prawym skrzydle I Białoruskiego Frontu z obszaru Pragi, prowadzone przez 47 armię radziecką i 1 Armię WP w kierunku Jabłonny i Jabłonny-Legionowa. Udało się zacieśnić przedmoście niemieckie na prawym brzegu Wisły w widłach Bugo-Narwi i Wisły,

w tzw. „klinie modlińskim". Stworzone zostały dogodniejsze warunki do przyszłego oskrzydlającego natarcia na północ od Warszawy. (Stąd istotnie wyszło natarcie skrzydła I Frontu Białoruskiego w styczniu 1945 roku).

Przyczółki natomiast na Narwi znalazły się w nowych granicach II Frontu Białoruskiego, którego dowództwo objął Marszałek Rokossowski w październiku 1944 roku. Odegrały one ważną rolę w zaatakowaniu Prus Wschodnich w r. 1945, jako związane z całym nadnarwiańskim frontem Marszałka Rokossowskiego. Na prawym skrzydle bowiem leżały przed II Frontem Białoruskim Jeziora Mazurskie, naprzeciw części środkowej — trudna do przebycia Puszcza Myszyniecka. Natomiast na lewym skrzydle frontu przed przyczółkami istniały najdogodniejsze warunki naturalne dla prowadzenia natarcia. Odcinek ten był jednak szczególnie silnie broniony przez Niemców i w głębi miał silnie umocnione wzgórza mławskie. W operacji wschodnio-pruskiej zadał Marszałek Rokossowski główne uderzenie właśnie z lewego skrzydła.

Zamiary dowódcy II Frontu Białoruskiego wynikały z całej koncepcji operacji wschodnio-pruskiej, zgodnie z którą III Front Białoruski miał uderzyć na kierunku królewieckim, a II— równocześnie odciąć całe Prusy Wschodnie od Pomorza. Była to idea niezwykle śmiała, jeżeli uwzględnimy, że na obszarze, który miały zamknąć kleszcze obu frontów, działały: 3 niemiecka armia pancerna, 4 i 3 armia oraz części 9 armii. Zadanie o niezwykłej skali zostało zrealizowane przez dowódców stalinowskiej szkoły z wielkim rozmachem i mistrzostwem. Wojska były do tej operacji nadzwyczaj starannie przygotowane.

IV

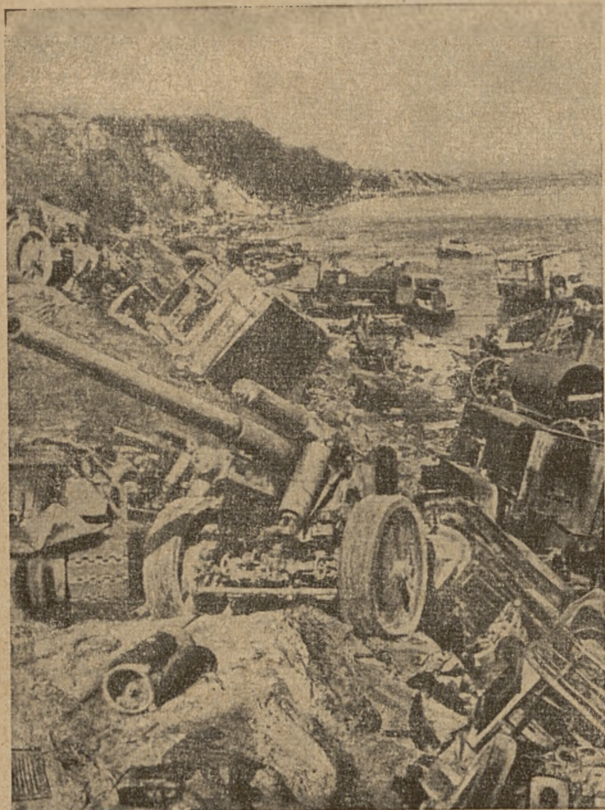
13 stycznia 1945 roku po przygotowaniu artyleryjskim uderzeniowa grupa III Frontu Białoruskiego przeszła do natarcia na kierunku Tylży (Sowietsk) i Wystrucia (Czerniachowsk). Wojska napotkały bardzo silny opór nieprzyjaciela, który ściągnął na wymienione kierunki odwody. Do 16 stycznia wojska radzieckie przeniknęły w głąb obrony nieprzyjacielskiej na głębokość 8 do 12 km. W dalszym ciągu III Front Białoruski, który nacierał w kierunku Królewca frontalnie i działał na ograniczonym odcinku, rozbijał systematycznie obronę nieprzyjacielską i wprowadzał sukcesywnie na kierunek głównego uderzenia wojska dalszych rzutów. 23 stycznia III Front Białoruski walczył na rzece Dejmie, znajdując się w odległości niespełna 30 kilometrów od Królewca. W tym czasie wojska Marszałka Rokossowskiego osiągały ogromne sukcesy — zbliżały się już do morza.

14 stycznia, w gęstej mgle, która uniemożliwiła wsparcie lotnictwa i ograniczyła współdziałanie artylerii, ruszyły do natarcia wojska Marszałka Rokossowskiego. Główne uderzenie zostało zadane z przyczółków na północ i na południe od Pułtuska. Pierwszego dnia piechota wraz z czołgami posunęła się o 4 do 8 km, w ciągu następnych dni toczyła walki w głębi obrony, zdobywając kolejno linię za linią. W zarysowany wyłom zostały wprowadzone od razu duże ilości wojsk. 16 stycznia lotnictwo wsparło potężnie wojska lądowe. Następnego dnia w kierunku na Mławę wprowadzone zostały w wyłom wielkie jednostki pancerne.

W ciągu czterech dni walk wojska Marszałka Rokossowskiego dokonały wyłomu na odcinku o szerokości 100 km i posunęły się w głąb na 40 km. Jednostki pancerne opłynęły Mławę, która została zdobyta 19 stycznia, i sunęły na północ ku Wyżynie Elbląskiej, ku morzu.



Styk I i II Frontu Białoruskiego, na którym działała 1 Armia WP



Niemiecki sprzęt bojowy zniszczony w walkach o Gdynię

Równocześnie nacierały wojska frontu i na innych kierunkach. 18 stycznia jednostki gen. Popowa szturmem zdobyły silnie broniony Modlin i kontynuowały natarcie wzdłuż prawego brzegu Wisły. Wojska gen. Batowa zdobyły Płońsk 19 stycznia i zwróciły się w kierunku północno-zachodnim ku Grudziądzowi, wojska generałów Fieduninskiego i Gusjewa działały w kierunku Iławy i Ostródy, wojska gen. Gorbatowa oraz kawaleria gen. Oslikowskiego biły się na kierunku Olsztyna, zdobyły Nidzicę, Jedwabno i Szczytno, w którym niedawno jeszcze stał sztab grupy armii „Środek". Wojska gen. Bołdina przygotowały się do działań w rejonie Jezior Mazurskich.

Śród tych licznych kierunków, na których toczyły się walki, istniał przez dzień — dwa kierunek, który stanowił symbol tej wielkiej bitwy o Prusy Wschodnie: to kierunek grunwaldzki. 21 stycznia z rana dowódca pancernego oddziału straży przedniej płk Omelisty meldował swoim przełożonym: „Oddziały, łamiąc zacięty opór nieprzyjaciela, o godz. 7.00 podeszły do Stębarku. Uderzeniem od południo-wschodu, północno-wschodu i południa opór nieprzyjaciela został złamany z wielkimi dla niego stratami, a nasze oddziały o godz. 8.00 zajęły Stębark".

Stębark — czyli Tannenberg! Czołgiści Marszałka Rokossowskiego, którzy przybyli w te historyczne miejsca wśród śnieżnej zamieci i gorączkowego boju, zapewne nie zwrócili uwagi na leżące opodal pola, na stare pobojowisko bitwy grunwaldzkiej. Ale walka ich urastała do miary wielkiego wydarzenia. Tannenberg — symbol imperializmu niemieckiego, więcej nie istniał. Z obozu koncentracyjnego pod Stębarkiem wyszły na wolność tysiące umęczonych przez hitlerowców ludzi różnej narodowości. Czołgi II Frontu Białoruskiego szły naprzód, przecinały linie komunikacyjne, wychodziły na tyły wroga.

22 stycznia wolne były Iława i Ostróda. Tego samego dnia wyzwolona została przez jednostki kawaleryjskie stolica Warmii — Olsztyn. Działania toczyły się niezmiernie szybko, wielokrotnie zaskakując nieprzyjaciela. W Olsztynie na stację zajętą przez żołnierzy radzieckich wpadały jeden po drugim transporty wojskowe. Żołnierze niemieccy szli prosto z wagonów do niewoli.

Od pierwszej chwili operacji wschodniopruskiej Marszałek Rokossowski zdobył inicjatywę i nie wypuszczał jej z rąk. Plan odcięcia Prus Wschodnich rozwijał się zgodnie z zamiarami dowódcy frontu, przy czym poszczególne rubieże osiągane były na niektórych kierunkach nawet przed terminami. Gwałtowność i szybkość uderzeń wywoływała wielokrotnie panikę wśród wojsk nieprzyjaciela. Sztaby niemieckich korpusów uciekały. Odwodom, które zbliżały się ku pozycjom, narzucany był bój spotkaniowy i nie mogły one wykorzystać linii umocnień. Gdy dowództwo niemieckie ściągnęło jednostki sprzed III Frontu Białoruskiego, wzrosły sukcesy tego frontu, a nie zostało powstrzymane natarcie II Frontu Białoruskiego.

Marszałek Rokossowski urzeczywistniał z żelazną konsekwencją swe główne zadanie: wyjścia ku morzu i odcięcia Prus Wschodnich od zachodu.

23 stycznia, a więc w dziesiątym dniu natarcia, oddziały pancerne zbliżyły się do Elbląga na odległość zaledwie 20 — 25 kilometrów. Elbląg stanowił potężny węzeł obronny, otoczony ze wschodu i południowego wschodu umocnieniami polowymi, rowami przeciwczołgowymi. W mieście i na przedpolach wybudowane były schrony bojowe. Drogi były zaminowane. Elbląg, jak wszystkie zresztą miasta

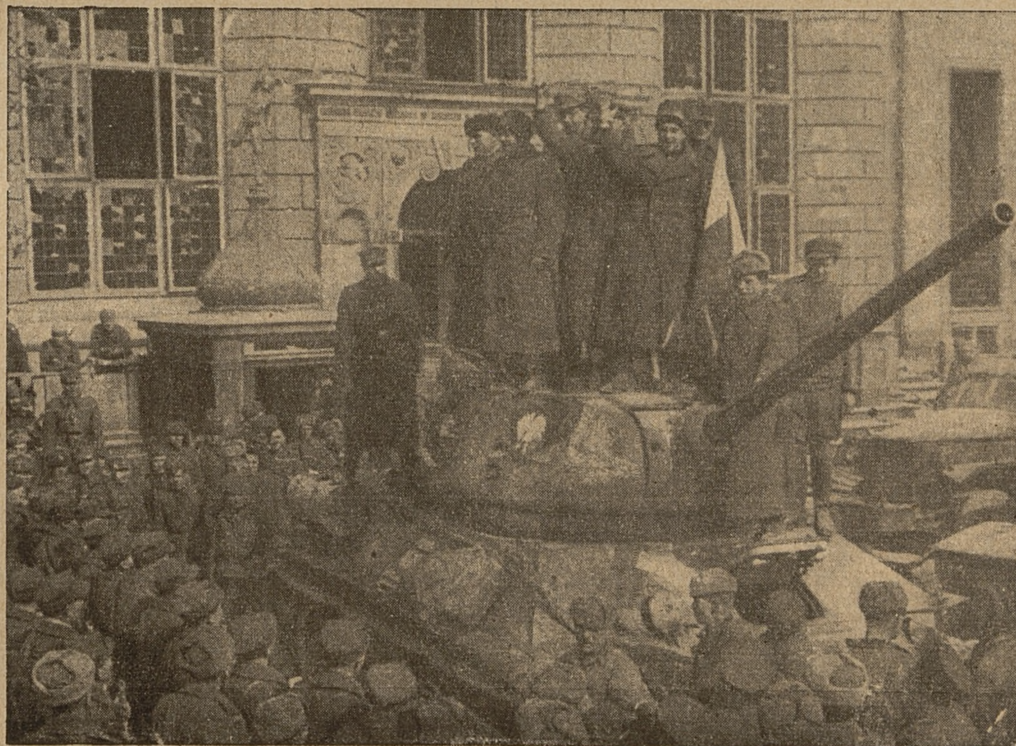
portowe Bałtyku, był przygotowany do długotrwałej obrony. Na pr edpolach Elbląga czołgi spotkały opór dwu dywizji pancernych, zmotoryzowanej dywizji, brygady artylerii pancernej. Radziecka grupa pancerna zawiązała bój w rejonie Młynar (30 km na wschód od Elbląga), zdobyła tę miejscowość i odrzucając przeciwnika na północ w kierunku Tolkmicka kontynuowała walki w celu wyjścia nad morze.

Tego samego dnia miało miejsce osobliwe uderzenie na lewym skrzydle grupy pancernej. Oddział pod dowództwem majora Tuza i kpt. Diaczenko przerwał się do Elbląga. Wypad powiódł się dzięki bezgranicznej odwadze czołgistów. Był to niezwykły wypadek, kiedy na ulicach 80-tysięcznego miasta, w którym jeszcze toczyło się normalne życie, pojawiły się niespodziewanie radzieckie czołgi. Czołgi wdarły się w ruch uliczny i roztrącając tramwaje i samochody, siejąc panikę wśród garnizonu hitlerowskiego, przeszły przez labirynt ulic ku północnym peryferiom, opanowały szosę do Fromborku i tu przez dwa dni broniły się do nadejścia głównych sił. Sam Elbląg został wyzwolony ostatecznie znacznie później, lecz już 26 stycznia zajęte zostało Tolkmicko. Była to pierwsza wyzwolona miejscowość na wybrzeżu. W pobliżu leżało miasteczko Frombork, gdzie żył i pracował Mikołaj Kopernik.

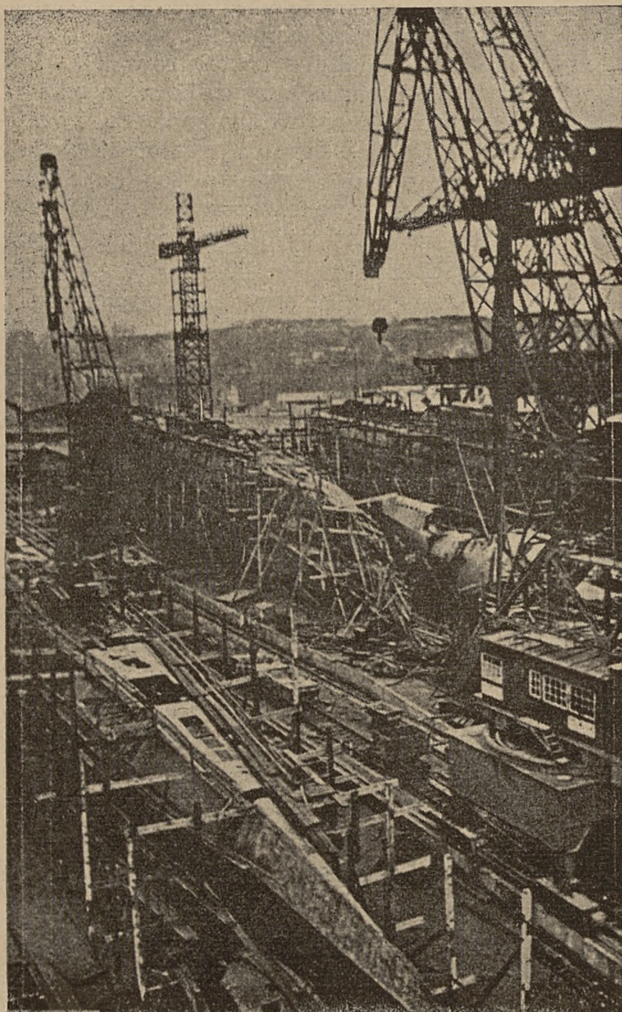
26 stycznia zdobyty został również Malbork. Prusy Wschodnie były całkowicie odcięte od Pomorza, od hitlerowskiego zaplecza. 27 stycznia wojska II i III Frontów Białoruskich odniosły jeszcze jedno wielkie zwycięstwo: zdobyły umocnienia Jezior Mazurskich. Większa część Mazur i Warmii była wyzwolona.

Po dwu tygodniach walk rezultat wschodnio-pruskiej operacji był następujący: nie istniało więcej jednolite ugrupowanie wojsk niemieckich, lecz trzy odizolowane i osłabione grupy. Trzymały się one na ścieśnionych obszarach: na półwyspie Sambia przyciśnięte do morza; w rejonie Królewca i na południe od Królewca; w pierścieniu między Tolkmickiem, Lidzbarkiem Warmińskim, Frydlądem i Królewcem — największa grupa licząca około 20 dywizji. W tym obszarze hitlerowcy, którzy uchodzili spod uderzeń III Białoruskiego Frontu w kierunku wschodnim, wpadali pod ciosy wojsk II Frontu Białoruskiego, które nacierały w kierunku właśnie wschodnim.

Na tym kończy się udział w operacji wschodnio-pruskiej II Frontu Białoruskiego, którego prawoskrzydłowe wielkie jednostki pod-



Radzieccy i polscy czołgiści na ulicach wyzwolonego Gdańska



Stocznia gdańska po wyzwoleniu przez wojska II Frontu Białoruskiego pod dowództwem Marszałka Rokossowskiego

porządkowane zostały III Frontowi Białoruskiemu — i brały potem udział w likwidacji otoczonych grup i zdobyciu Królewca. 9 kwietnia nad miastem powiewał czerwony sztandar Związku Radzieckiego.

VI

Wojska Marszałka Rokossowskiego, które już w końcu stycznia rozwijały się na lewym skrzydle nad Wisłą, kontynuowały natarcie w kierunku zachodnim. W tym czasie wojska I Frontu Białoruskiego okrążyły Poznań, wyszły ku Odrze, walczyły o przyczółki zaodrzańskie. Prawe skrzydło I Frontu Białoruskiego zahaczyło również o południowe obszary Pomorza Zachodniego. Na początku lutego wojska I Frontu Białoruskiego zdobywały silnie bronioną Piłę, przerywały się przez linię silnych fortyfikacji Wału Pomorskiego w rejonie Wałcza, gdzie w powiatach choszczneńskim i myśliborskim działała 1 Armia Wojska Polskiego. W tym czasie Pomorze od Grudziądza na Wiśle po dolną Odrę, wraz z portami bałtyckimi, było jeszcze w rękach niemieckich. Ten obszar łączący Gdańsk ze Szczecinem był nawet przez hitlerowskie dowództwo przewidziany jako podstawa do przeciwnatarcia na skrzydło I Frontu Białoruskiego przy założeniu, że linia Wisły na wschodzie oraz twierdze nadwiślańskie posiadają wielką wartość obronną.

W tej sytuacji Marszałek Rokossowski miał do wyboru albo bliższą Zatokę Gdańską, albo dalsze Pomorze. Marszałek Rokossowski dowodząc wojskami, które opanowały w najwyższym stopniu kunszt manewru — wybrał drogę dalszą — uderzenie na Pomorze.

Twierdze na Wiśle nie odegrały większej roli. Toruń padł wcześnie, 1 lutego. Natomiast uporczywie bronił się Grudziądz. W tej ostatniej fazie wojny hitlerowskie dowództwo uczyniło system z obrony miast. Lecz był to system z gruntu błędny. Wojska radzieckie opływały broniące się miasta, blokowały je i prowadziły planowane natarcie. Hitlerowcy zaś rozdrabniali swe siły na poszczególne garnizony, osłabiając obronę na zasadniczej linii frontu.

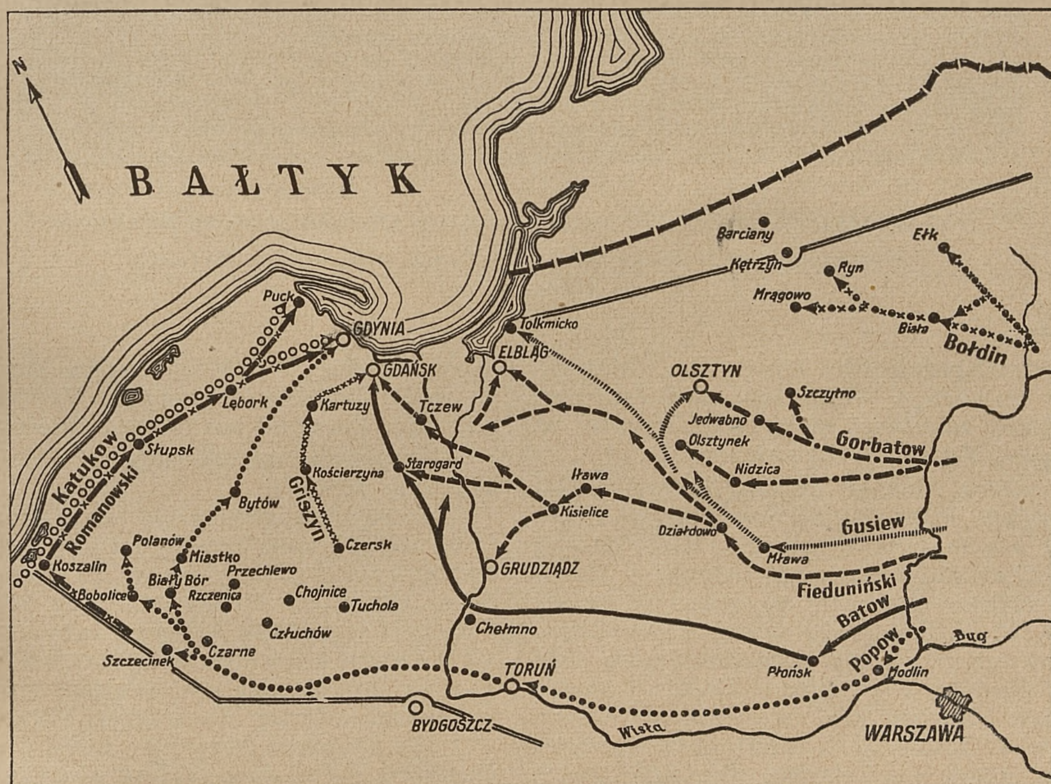
Obrona przyczółka grudziądzkiego zmusiła grupę uderzeniową II Frontu Białoruskiego do działania wzdłuż dwu kierunków. Ogień na skrzydła utrudniał sforsowanie rzeki, lecz mimo to już na początku lutego jednostki Batowa uchwyciły przyczółki na lewym brzegu Wisły mimo trudnych warunków forsowania.

Pozostawiając w tyle okrążony Grudziądz wojska Marszałka Rokossowskiego prowadziły walki w Borach Tucholskich, w kierunku Czerska i Chojnic. 27 lutego wyzwoliły pierwsze miasta Pomorza Zachodniego wkraczając na Ziemię Człuchowską. Zamiar Marszałka Rokossowskiego był jasny: wyjść na otwarty Bałtyk, rozciąć Pomorze Zachodnie.

28 lutego po gwałtownej walce zdobyły wojska lewego skrzydła silnie ufortyfikowany Szczecinek, leżący na wąskim przesmyku między jeziorami. Znowu odznaczyła się tu i w manewrze, i w walkach ulicznych kawaleria gen. Oslikowskiego, która przed miesiącem walczyła o Olsztyn. Lewym sąsiadem II Frontu Białoruskiego stała się teraz 1 Armia gen. Popławskiego.

4 marca zdobył II Front Białoruski Koszalin — i tego samego dnia żołnierze, którzy rozpoczęli walkę nad Narwią w styczniu — ujrzeli fale otwartego Bałtyku.

Szybkie i gwałtowne przedarcie się wojsk Marszałka Rokossowskiego nad Bałtyk przyśpieszyło przebieg natarcia do morza, podjętego przez I Front Białoruski dnia 1 marca. 1 Armia, która działała na prawym skrzydle I Frontu Białoruskiego, przełamała pozycję ryglową Wału Pomorskiego pod Wierzchowem, 3 i 4 marca zajęła Czaplinek, Złocieniec i Drawsko, wyszła ku Bałtykowi na kierunku kołobrzeskim. Żołnierze 1 Armii często spotykali w pościgu ku morzu żołnierzy Marszałka Rokossowskiego, pełnych życia czołgistów, którzy wyprzedzali kolumny piechoty. Pod samym Kołobrzegiem spotkali polscy żołnierze czołgistów armii pancernej gen. Katukowa, która szła znad Odry, by w składzie II Frontu Białoruskiego uczestniczyć w wyzwoleniu wybrzeża. Warto wspomnieć, że dowódca tej znakomitej armii, która przemierzyła wszerz i wzdłuż Polskę, walczył pod dowództwem Marszałka Rokossowskiego w obronie Moskwy na słynnym kierunku wołokołamskim.



Przebieg operacji mazursko-pomorskiej

VII

Dziwili się niewątpliwie Kaszubi, gdy ujrzeli, że czołgi, które przynoszą im wolność, nadchodzą z zachodu. Pod Koszalinem bowiem lewe skrzydło Marszałka Rokossowskiego zawróciło w kierunku Zatoki Gdańskiej, nad którą jednostki 2 armii niemieckiej przygotowały silną obronę. Tu, gdzie się rozpoczęła przed pięciu laty wojna, miały teraz rozegrać się gwałtowne walki.

Natarcia na obszar Gdańska i Gdyni rozpoczęły się 12 marca. Pierścień okrążenia biegł od jeziora Żarnowieckiego przez Kartuzy pod Tczew, stąd ku Nowemu Dworowi Gdańskiemu. Niemcy zatopili Żuławy Gdańskie, na skutek czego natarcie prowadzone było z południa, zachodu i północy.

W składzie wojsk, które działały z kierunku zachodniego, znajdowała się polska 1 Brygada Pancerna. Polskim czołgistom wypadło stoczyć swe ostatnie boje ramię przy ramieniu

ZWYCIĘŻYMY

Sobota, 31 marca 1945 r. GAZETA ŻOŁNIERZA Rok wydania III Nr 63 (636)

Biało-czerwony sztandar nad Gdańskiem

Chwała bohaterom, walczącym o wolność i niepodległość Ojczyzny!

Z ROZKAZU MARSZAŁKA STALINA

W dniu 30 marca wojska 2-go Frontu Białoruskiego zdobyły miasto Gdańsk, wielki port i silną bazę niemieckiej marynarki wojennej na Bałtyku.

Nad Gdańskiem wzniesiony został narodowy sztandar Państwa Polskiego.

Przy zdobyciu Gdańska wyróżniły się wojska pancerne 1-szej Polskiej Armii gen. dyw. Popławskiego pod dowództwem płk. Malutina.

Jednostki i oddziały, które wyróżniły się przy zdobyciu miasta i portu Gdańska przedstawić do nadania nazwy „Gdańskich" i do odznaczenia orderami.

Dnia 30 marca o godz. 22·00 oddano w Moskwie na cześć 2-go Frontu Białoruskiego i wojsk pancernych 1-szej Polskiej Armii pod dowództwem gen. dyw. Popławskiego salut 20-oma artyleryjskimi salwami z 224 dział.

Wieczna chwała bohaterom, poległym za wolność i niepodległość Związku Radzieckiego i Polski.

„Nad Gdańskiem wzniesiony został narodowy sztandar państwa polskiego"

Historyczny rozkaz Stalina do d-cy II Frontu Białoruskiego Marszałka Rokossowskiego

ze sławnymi radzieckimi czołgistami, uczestniczyć w walkach o Wejherowo, pod Janowem i o Gdynię, zakończyć swój szlak bitewny na Oksywskiej Kępie nad Zatoką Pucką.

12 marca zdobyły wojska Marszałka Rokossowskiego Puck, Wejherowo i Tczew i prowadziły koncentryczne natarcie. Miało ono na celu zacieśnienie bronionego obszaru i jednocześnie rozbicie broniącej się grupy na części. Istotnie, 23 marca, kiedy zajęty został Sopot, okrążone zgrupowanie zostało rozcięte na dwie grupy: gdańską i gdyńską. Dnia 24 marca Marszałek Rokossowski wezwał generałów, oficerów i żołnierzy 2 armii niemieckiej do złożenia broni. „...Żelazny pierścień moich wojsk coraz szczelniej zaciska się dokoła was— głosiła odezwa Marszałka Rokossowskiego. — Wasz upór w tych warunkach jest bezsensowny i spowoduje tylko waszą zgubę i zgubę setek tysięcy kobiet, dzieci i starców... Gwarantuję życie i zachowanie własności osobistej wszystkim, którzy poddadzą się do niewoli". Hitlerowskie dowództwo liczyło jednak na ewakuację drogą morską — i dlatego prowadziło uporczywe walki obronne.

28 marca wyzwolona została Gdynia. Jednocześnie trwał szturm Gdańska. 27 marca wojska gen. Fiedunińskiego wdarły się do Oruni i nacierały dalej w kierunku północnym. Wojska gen. Batowa zdobyły przedmieścia Emaus i Cyganki oraz laski pod Wrzeszczem. Wojska, które nacierały z północy wzdłuż brzegu zatoki, zajęły Brzeźno i wyszły ku Martwej Wiśle, odcinając Zaspę od centralnych dzielnic miasta.

Wieczorem wszystkie przedmieścia Gdańska były zdobyte.

Szczególnie gwałtowne walki toczyły się w Orunii. Niemcy bronili jedynej szosy, którą można było opuścić Gdańsk. Ta szosa prowadziła jednak do Piławy Mierzeją Wiślaną — i na tym wąziutkim skrawku lądu krzyżowały się kolumny uciekinierów z Gdańska i Królewca. Taki był żałosny epilog klęski hitlerowców w bitwach o Prusy Wschodnie i Pomorze.

28 i 29 marca toczyły się walki o barykady Gdańska. Nacierające wojska zdobywały szturmem dzielnice, umocnione budynki, łamały obwody obronne. 30 marca wojska Marszałka Rokossowskiego wyzwoliły Gdańsk.

VIII

Na ogromnym obszarze rozegrały się działania operacji mazursko-pomorskiej: między Suwałkami i Koszalinem, między Modlinem i Gdańskiem. Bohaterskie walki II Frontu Białoruskiego trwały dwa i pół miesiąca. Naczelny Wódz Armii Radzieckiej wysoko ocenił wojska walecznego II Frontu Białoruskiego w 26 rozkazach do dowódcy frontu. Rozkazy Generalissimusa Stalina — to najlepsze oświetlenie operacji — zestawione obok siebie stanowią

wymowną syntezę wielkiej operacji. Oto one według dat, z jakimi zostały wydane:

17 stycznia — Nowe Miasto, Nasielsk, Pułtusk, Maków i Ciechanów,
18 stycznia — Przasnysz i Modlin,
19 stycznia — Mława, Działdowo, Płońsk,
21 stycznia — Nidzica, Stębark, Jedwabno, Łyna,
22 stycznia — Olsztyn,
22 stycznia — Ostróda, Iława,
23 stycznia — Wielbork, Szczytno, Morąg, Zalewo, Kisielice,
24 stycznia — Ełk, Nowa Wieś Ełcka, Biała Piska,
26 stycznia — Młynary, Malbork, Sztum, Tolkmicko,
27 stycznia — Barciany, Srokowo, Kętrzyn, Ryn, Mikołajki, Ruciane, Pupy, Babięta, Targowo (wraz z wojskami III Frontu Białoruskiego),
1 lutego — Toruń,
10 lutego — Elbląg,
15 lutego — Chojnice, Tuchola,
21 lutego — Czersk,
27 lutego — Człuchów, Rzeczenica, Czarne, Biały Bór, Bobolice,
28 lutego — Szczecinek, Przechlewo,
3 marca — Miastko, Polanów,
4 marca — Koszalin,
6 marca — Grudziądz,
7 marca — Gniew, Starogard,
8 marca — Bytów, Kościerzyna,
9 marca — Słupsk,
10 marca — Lębork, Kartuzy,
12 marca — Tczew, Wejherowo, Puck,
28 marca — Gdynia,
30 marca — Gdańsk.

W ostatnim rozkazie, w którym Naczelny Wódz Armii Radzieckiej dziękuje wojskom Marszałka Rokossowskiego, które wyzwoliły Gdańsk — można przeczytać następujące zdanie: „Nad Gdańskiem został zatknięty narodo-



Ofensywa, która wyzwoliła Ziemię Mazurską i Pomorze

Daty wyzwolenia ważniejszych miast na Pomorzu i Mazurach przez wojska Marszałka Rokossowskiego

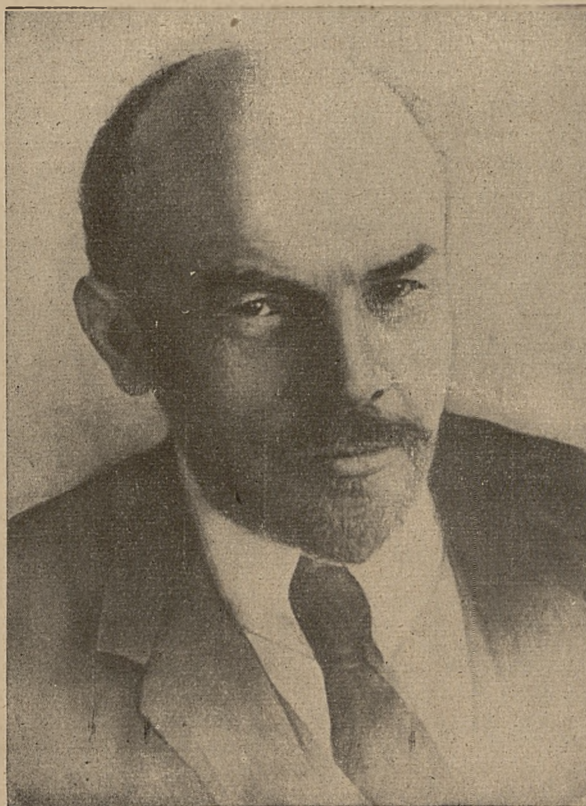
wy sztandar państwa polskiego". To zdanie Stalina we wspaniałym skrócie ujmuje szlachetną, internacjonalistyczną, wyzwoleńczą misję Armii Radzieckiej. To zdanie zamyka kartę operacji, która wyzwoliła część Mazowsza, Mazury, Warmię, część Pomorza. Była to operacja, która zwróciła Polsce Wybrzeże Bałtyku, wielkie na nim porty. Pięć lat mija od czasu, kiedy żołnierze Marszałka Rokossowskiego stanęli pod Tolkmickiem i Koszalinem, na Kępie Oksywskiej i basenach nadbrzeżnych Gdańska i Gdyni. Dziś tętniące życiem porty pięćsetkilometrowego wybrzeża, będąc jednym z momentów naszego rozwoju gospodarczego, służą sprawie budownictwa lepszej przyszłości Polski Ludowej. Taki był sens i cel walk i ofiar II Frontu Białoruskiego Marszałka Rokossowskiego na ziemiach Polski.

W początkach kwietnia 1945 roku wojska Marszałka Rokossowskiego szły forsownymi marszami ku ujściu Odry do walki o Szczecin.

M. MAKAROWA

EKONOMIKA I POLITYKA W OKRESIE PRZEJŚCIOWYM

Przed trzydziestu z górą laty, w drugą rocznicę Rewolucji Październikowej — 7 listopada 1919 roku, został opublikowany artykuł Lenina „Ekonomika i polityka w epoce dyktatury proletariatu".



Rozwój państwa radzieckiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, rozwój pierwszej fali rewolucji w Europie oraz ruchów narodowo - wyzwoleńczych na Wschodzie, zrodziły konieczność dokonania uogólnienia doświadczeń rewolucji socjalistycznej i dyktatury proletariatu w Związku Radzieckim. Sprawie tej poświęcił Lenin swój artykuł „Ekonomika i polityka w epoce dyktatury proletariatu".

Lenin traktował swój artykuł jako próbę krótkiego szkicowego ujęcia najbardziej istotnych zagadnień dyktatury proletariatu. Uogólniając dwuletnie doświadczenie budownictwa socjalistycznego Lenin uważał za konieczne postawić przed komunistami różnych krajów sprawę zadań dyktatury proletariatu w walce o zbudowanie socjalizmu.

Praca Lenina „Ekonomika i polityka w epoce dyktatury proletariatu" zawiera klasyczną charakterystykę podstawowych praw rozwojowych ekonomiki i polityki proletariatu w okresie przejściowym, praw walki klasowej w epoce dyktatury proletariatu i na tej podstawie określa politykę klasy robotniczej i jej partii, mającą na celu zlikwidowanie klas, zbudowanie społeczeństwa bezklasowego, komunistycznego.

Praca Lenina „Ekonomika i polityka w epoce dyktatury proletariatu" rozwijała dalej teorię komunizmu naukowego. Marks i Engels z górą sto lat temu w „Manifeście Partii Komunistycznej" uzasadnili w sposób naukowy nieuniknioną zagładę kapitalizmu i zwycięstwo socjalizmu. Program komunistów wyrazili w żądaniu: zlikwidować własność prywatną, klasy, zbudować socjalizm. Marks i Engels dowiedli, że chcąc zniszczyć kapitalizm należy przede wszystkim obalić władzę burżuazji i ustanowić władzę klasy robotniczej, jej dyktaturę. Proletariat jako klasa panująca wykorzysta władzę państwową dla zdławienia

---

W 26 rocznicę śmierci Lenina zamieszczamy z pewnymi skrótami artykuł M. Makarowej, który ukazał się w czasopiśmie CK WKP(b) „Bolszewik" o fundamentalnej pracy Lenina „Ekonomika i polityka w epoce dyktatury proletariatu".

oporu wyzyskiwaczy i stworzenia nowego, bezklasowego, komunistycznego społeczeństwa.

W późniejszych pracach Marksa i Engelsa idea ta znalazła dalsze rozwinięcie. W „Krytyce Programu Gotajskiego" Marks wspomina o specjalnym okresie przejściowym, koniecznym dla zniszczenia kapitalizmu i stworzenia ustroju socjalistycznego.

„Między społeczeństwem kapitalistycznym a komunistycznym leży okres rewolucyjnego przeobrażenia pierwszego w drugie Temu okresowi odpowiada też przejściowy okres polityczny i państwo tego okresu nie może być niczym innym jak tylko **rewolucyjną dyktaturą proletariatu"** (Karol Marks, Dzieła wybrane, Książka — 1947, t. II, str. 417).

Ale Marks i Engels, co jest całkiem zrozumiałe, nie mogli dać konkretnej charakterystyki okresu przejściowego oraz zagadnień wynikających dla dyktatury proletariatu przy rozstrzyganiu zadań budowania socjalizmu. Ustalić istotne właściwości ekonomiki okresu przejściowego, ujawnić wzajemny stosunek sił klasowych, określić politykę dyktatury proletariatu w okresie przejściowym — wszystko to można było uczynić tylko n podstawie uogólnienia doświadczeń praktycznych. Wszechstronne i głębokie opracowanie teorii okresu przejściowego i polityki partii bolszewickiej w epoce dyktatury proletariatu jest zasługą Lenina i Stalina.

Rozwijając podstawowe tezy o okresie przejściowym sformułowane przez Marksa w „Krytyce Programu Gotajskiego", Lenin pisał:

„Z teoretycznego punktu widzenia nie ulega wątpliwości, że kapitalizm od komunizmu dzieli pewien okres przejściowy. Okres ten nie może nie łączyć w sobie cech lub właściwości obu tych systemów gospodarki społecznej. Ten okres przejściowy nie może nie być okresem walki pomiędzy umierającym kapitalizmem a rodzącym się komunizmem; albo innymi słowy, pomiędzy pokonanym, lecz nie unicestwionym kapitalizmem a komunizmem, który już przyszedł na świat, ale jest jeszcze zupełnie słaby" (W. Lenin — Marks, Engels, marksizm — Książka — 1948, str. 415).

Założenie i ugruntowanie dyktatury proletariatu jest pierwszym i zasadniczym warunkiem zbudowania ekonomiki socjalistycznej. Ugruntować dyktaturę proletariatu można jedynie na bazie słusznej, naukowo uzasadnionej polityki partii proletariatu, polityki opierającej się na znajomości praw rozwoju społeczeństwa, praw ekonomiki okresu przejściowego, praw budownictwa komunizmu. Tylko oparta na naukowych podstawach polityka może prawidłowo wyrażać istotne zasadnicze interesy klasy robotniczej i pokierować rozwojem społeczeństwa w kierunku od kapitalizmu do komunizmu.

Walka socjalizmu z kapitalizmem — istotą okresu przejściowego

Zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej radykalnie zmieniło sytuację klas w naszym kraju. Została obalona władza burżuazji; proletariat stał się klasą panującą. Ziemia ze wszystkimi jej bogactwami, fabryki, zakłady przemysłowe, banki, środki transportowe zostały upaństwowione. Kapitalizm przestał istnieć jako panujący system gospodarczy, lecz zachował się jako sektor w ekonomice okresu przejściowego, ponieważ nie wszystkie elementy kapitalistyczne zostały zlikwidowane. Powstał nowy, socjalistyczny sektor gospodarczy pod postacią przemysłu państwowego. Sektor socjalistyczny zajął pozycję kierowniczą, był on od samego początku sektorem nadającym kierunek, był sektorem najbardziej przodującym

Lenin wskazywał, że w odróżnieniu od kapitalizmu sektor socjalistyczny, powstający jako rezultat zwycięstwa rewolucji proletariackiej, nie rodzi się żywiołowo; sektor ten wyrasta i zwycięża w wyniku planowej działalności państwa proletariackiego, w zaciekłej walce z kapitalizmem.

W pracy „O „lewicowej" dziecinadzie i o drobnomieszczańskości", napisanej 3—5 maja 1918 roku, Lenin przeprowadził analizę różnorodnych sektorów ekonomiki okresu przejściowego. Lenin pisał:

„Zdaje się, że nie było jeszcze takiego człowieka, który zajmując się zagadnieniem ekonomiki Rosji negowałby przejściowy charakter tej ekonomiki...

Co jednak oznacza słowo przejście? Czy nie oznacza ono w odniesieniu do ekonomiki, że w danym ustroju są elementy, cząsteczki, kawałeczki i kapitalizmu, i socjalizmu? Każdy przyznaje, że tak jest" (Dzieła — tom XXII, str. 513).

Mówiąc o ekonomice kraju Rad w okresie przejściowym, Lenin wskazywał na pięć istniejących w niej różnorodnych sektorów społeczno-gospodarczych: sektor patriarchalny, to znaczy naturalna w dużym stopniu gospodarka chłopska; drobna wytwórczość towarowa, do której zaliczała się większość gospodarstw chłopskich; prywatny kapitalizm; kapitalizm państwowy; socjalizm. Obok czterech sektorów pozostałych w spadku po przedrewolucyjnej przeszłości zaistniał n o w y sektor, stworzo-

ny przez dyktaturę proletariatu — sektor socjalistyczny.

W ekonomice okresu przejściowego splotły się z sobą różnorodne sektory. Główna sprzeczność okresu przejściowego znalazła swój wyraz w walce dwóch przeciwstawnych sił: dopiero co narodzonego, jeszcze dość słabego komunizmu oraz obalonego, lecz jeszcze nie zniszczonego kapitalizmu, dążącego do odzyskania utraconego przezeń panującego stanowiska.

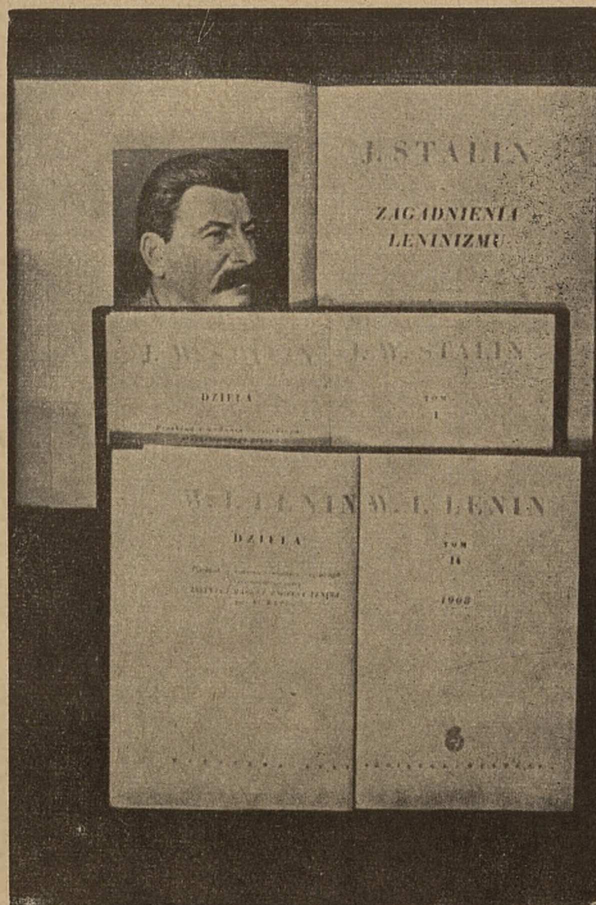
Wskazując na swoistość ekonomiki okresu przejściowego Rosji Lenin jednocześnie mówi o prawach rozwoju ekonomiki i polityki w epoce dyktatury proletariatu wspólnych dla wszystkich krajów.

„Dyktatura proletariatu w Rosji — pisał Lenin — w porównaniu z przodującymi krajami z konieczności musi się różnić pewnymi swoistymi cechami wskutek bardzo znacznego zacofania i drobnomieszczańskiego charakteru naszego kraju. Jednakże podstawowe siły — i podstawowe formy gospodarstwa społecznego — są w Rosji te same co w każdym kraju kapitalistycznym, tak że te cechy swoiste nie mogą w żadnym razie dotyczyć rzeczy najważniejszych.

Te podstawowe formy gospodarstwa społecznego — to: kapitalizm, drobna produkcja towarowa, komunizm. Te siły podstawowe — to: burżuazja, drobnomieszczaństwo (szczególnie chłopstwo), proletariat" (W. Lenin — Marks, Engels, marksizm — Książka. 1948, str. 416).

Jak widzimy, Lenin uważał, że we wszystkich krajach z mniej lub więcej rozwiniętą produkcją kapitalistyczną istnienie trzech zasadniczych sektorów ekonomicznych — kapitalizmu, drobnej wytwórczości towarowej i socjalizmu — jest w okresie przejściowym nieuniknione. Istnienie tych sektorów stanowi właśnie ekonomiczną podstawę walki klasowej w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu.

Jak wiadomo, kapitalizm powstaje i rozwija się na bazie produkcji drobnotowarowej. W każdym państwie kapitalistycznym, niezależnie od poziomu tego rozwoju, istnieją oprócz przedsiębiorstw kapitalistycznych gospodarstwa chłopskie, oparte na pracy osobistej, a także rzemieślnicy, chałupnicy oraz miejska drobna burżuazja. Jeżeli w stosunku do wielkiej własności kapitalistycznej zadanie proletariatu polega na jej konfiskacie i przekazaniu na własność ludu, państwa, to prywatnej drobnej własności nie wolno konfiskować; należy ją stopniowo przekształcać na własność kolektywną, socjalistyczną. Oznacza to, że po upaństwowieniu podstawowych środków produkcji i po utworzeniu sektoru socjalistycznego zachowa się jeszcze stosunkowo długo obok powstałego socjalizmu produkcja drobnotowarowa. Produkcja drobnotowarowa stanowi ekonomiczną bazę kapitalizmu: rodzi ona stale, codziennie, co godzinę, żywiołowo kapitalizm. Stąd niebezpieczeństwo odrodzenia się kapitalizmu.



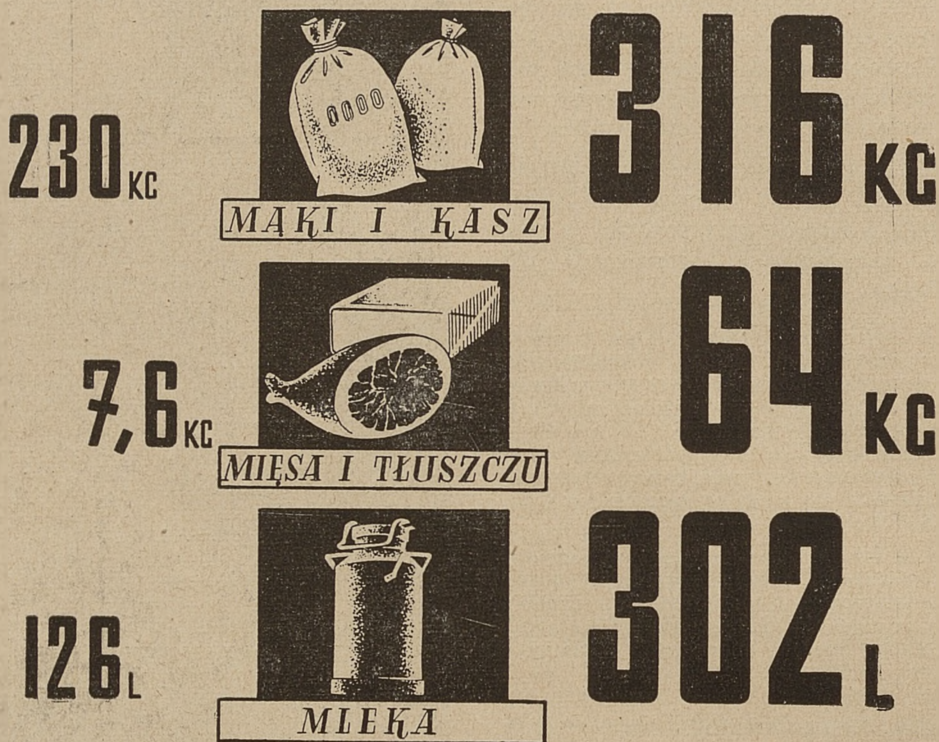
Dzieła Lenina i Stalina są dla Polski Ludowej wytyczną utrwalania władzy ludowej i budownictwa socjalizmu

„Chłopskie gospodarstwo — pisał Lenin — pozostaje nadal gospodarstwem drobnej produkcji towarowej. Tu mamy do czynienia z niezmiernie szeroką podstawą kapitalizmu, mającą bardzo głębokie, bardzo trwałe korzenie. Na tej podstawie kapitalizm utrzymuje się i odradza na nowo — w jak najbardziej zaciętej walce z komunizmem" (W. Lenin — Marks, Engels, marksizm — Książka, 1948, str. 418).

Istnienie trzech zasadniczych sektorów przesądza z góry nieuniknioną walkę między nimi. Lenin dowiódł, że w ekonomice okresu przejściowego toczy się walka

USTRÓJ KOŁCHOZOWY PRZYNIÓSŁ WSI RADZIECKIEJ DOBROBYT

Spożycie niektórych artykułów żywnościowych na jednego człowieka w biedniackiej rodzinie chłopskiej przed rewolucją i w tej samej rodzinie po kolektywizacji (w obw. woroneskim)



Przed rewolucją *W 1938 r.*

„stawiającej pierwsze kroki, komunistycznie zjednoczonej — w jednolitej skali ogromnego państwa — pracy z drobną produkcją towarową i z utrzymującym się jeszcze jako też z odradzającym się na jej podstawie kapitalizmem" (W. Lenin — Marks, Engels, marksizm — Książka, 1948, str. 416).

Do „pierwszych kroków komunistycznie zjednoczonej pracy" Lenin zalicza zniesienie własności prywatnej i ustanowienie społecznej własności socjalistycznej na najważniejsze środki produkcji — ziemię, fabryki i przedsiębiorstwa przemysłowe, koleje — organizację wielkiej produkcji w majątkach państwowych i w państwowych przedsiębiorstwach oraz podział masy należących do państwa przedmiotów spożycia wśród mas pracujących.

Takie są owe elementy socjalistyczne, torujące sobie drogę w zaciętej walce z żywiołem drobnomieszczańskim oraz z „nową" burżuazją, która wyrastając na gruncie drobnej wytwórczości towarowej dąży do restauracji kapitalizmu. Obaleni, lecz nie zniszczeni ostatecznie obszarnicy i kapitaliści wraz z wiejską burżuazją — kułakami — walczą zaciekle o przywrócenie kapitalistycznych porządków.

Przekształcenie chłopskiej gospodarki drobnotowarowej w socjalistyczną

Już pierwsze kroki rewolucji socjalistycznej oraz dyktatury proletariatu w radykalny sposób zmieniły położenie klas i ich wzajemne stosunki. Walka klasowa przybrała nowe formy. Lenin podkreśla, że przed proletariatem stanęły n o w e, specjalne zadania, których przedtem nie mógł sobie stawiać.

Przed rewolucją klasa robotnicza pozbawiona była środków produkcji, była klasą ciemiężoną i eksploatowaną. Nieskrępowany posiadaniem własności prywatnej, zorganizowany w wielkich przedsiębiorstwach proletariat jest najbardziej rewolucyjnym i jedynym do końca

konsekwentnym bojownikiem przeciwko kapitalizmowi. W wyniku rewolucji proletariat ujął w swe ręce władzę polityczną. Wykorzystując posiadanie władzy państwowej klasa robotnicza pozbawiła obszarników i burżuazję środków produkcji, przekształcając je na własność ogólnonarodową.

W warunkach okresu przejściowego kierownicza i organizacyjna rola klasy robotniczej nabiera jeszcze większego znaczenia, gdyż jest ona nie tylko najbardziej przodującą i rewolucyjną klasą, lecz przede wszystkim klasą panującą, broniącą interesów całego ludu pracującego i mas wyzyskiwanych. Korzystając z posiadanej władzy państwowej i decydującej pozycji w gospodarce, klasa robotnicza pokonuje opór burżuazji, kieruje chłopstwem, wciąga je do budownictwa socjalistycznego. Są to nowe formy walki klasowej, którą toczy proletariat jako klasa panująca.

W wyniku rewolucji socjalistycznej uległa wielkim zmianom również sytuacja pracującego chłopstwa. Chłopstwo otrzymało z rąk klasy robotniczej ziemię, wyzwoliło się z ucisku obszarników i uzyskało możność pracy dla siebie, podnoszenia swego dobrobytu. Lenin podkreśla:

„W kraju chłopskim dzięki dyktaturze proletariatu pierwsi zyskali, najwięcej zyskali, od razu zyskali chłopi w ogóle. Chłop głodował w Rosji za panowania obszarników i kapitalistów. Chłop nigdy jeszcze w ciągu długich wieków naszych dziejów nie miał możności pracowania dla siebie: głodował, oddając setki milionów pudów zboża kapitalistom, do miast i za granicę. **Po raz pierwszy** dopiero za panowania dyktatury proletariatu chłop pracował dla siebie i **odżywiał się lepiej niż mieszkańcy miast**. Po raz pierwszy chłop ujrzał w rzeczywistości wolność: wolność spożywania własnego chleba, wolność od głodu" (W. Lenin — Marks, Engels, marksizm — Książka, 1948, str. 420).

Ten bardzo ważny wniosek polityczny Lenin udowadnia na podstawie danych o produkcji i spożyciu zboża w Rosji Radzieckiej.

Chłopstwo w okresie przejściowym nadal pozostaje klasą drobnych posiadaczy, wahających się między proletariatem a burżuazją. Chłopstwo i drobnomieszczaństwo w ogóle — wskazuje Lenin — zajmuje również podczas dyktatury proletariatu stanowisko pośrednie, z jednej strony jest to znaczna (a w krajach gospodarczo zacofanych, rolniczych, chłopskich — olbrzymia) masa pracujących, którą jednoczy wspólny interes mas pracujących — wyzwolenie się spod władzy obszarnika i kapitalisty; z drugiej zaś strony ci sami chłopi są indywidualnymi drobnymi gospodarzami, drobnymi posiadaczami.

„Takie położenie ekonomiczne siłą rzeczy wywołuje wśród chłopstwa wahania pomiędzy proletariatem a burżuazją. Wobec obostrzonej jednak walki między proletariatem a burżuazją, wobec niezmiernie gwałtownego burzenia wszystkich stosunków społecznych, wobec tego, że właśnie chłopi w ogóle i drobni bour-

KOLEKTYWIZACJA ROLNICTWA I ZASTOSOWANIE TECHNIKI SKRÓCIŁY CZAS PRACY CHŁOPA W ZWIĄZKU RADZIECKIM ŚREDNIO O 5 GODZIN

(Czas pracy w okresie letnim)



Przed rewolucją



W 1938 r.

geois ujawniają największe przyzwyczajenie do rzeczy dawnych przesiąkniętych rutyną, niezmiennych, jest rzeczą naturalną, że nieuchronnie będziemy obserwowali wśród nich przerzucanie się z jednego obozu do drugiego, wahania, zwroty, niepewność itd" (tamże str. 424).

Proletariat powinien prowadzić uporczywą, systematyczną walkę o wpływy na chłopstwo, aby po nawiązaniu z nim ścisłego sojuszu przestawić drobnotowarową gospodarkę chłopską na drogi socjalistycznego rozwoju.

Burżuazja jako klasa nie ginie od razu po obaleniu jej władzy. Obaleni, lecz nie dobici ostatecznie kapitaliści, walcząc o odzyskanie utraconego panowania, opierają się na gospodarce drobnotowarowej, czyniąc próby wykorzystania wahań chłopstwa. Lenin wykazuje, że obalona, lecz nie zlikwidowana burżuazja czerpie także siłę z pozostałych w jej ręku pewnych środków produkcji, z posiadania środków pieniężnych, z zachowanych rozległych kontaktów społecznych burżuazji, ze „sztuki" rządzenia państwem, wojskiem, kierowania ekonomiką i wreszcie czynnego poparcia ze strony międzynarodowego kapitału. Stąd Lenin wyciąga wniosek, że siła oporu elementów kapitalistycznych jest znacznie większa aniżeli jej stan liczebny w stosunku do ogółu ludności. Dlatego też proletariat jako klasa panująca nie może uspokajać się tym, że w wyniku wywłaszczenia wielkiej własności prywatnej niewielu już pozostało kapitalistów: proletariat powinien wyraźnie widzieć korzenie, z których wyrasta burżuazja, i umieć podciąć i wyrwać te korzenie, pokonać burżuazję nie tylko pod względem politycznym, lecz i ekonomicznym. Mówiąc inaczej, zadaniem klasy robotniczej jest przebudowa drobnej produkcji towarowej, wprowadzenie chłopstwa na drogę socjalizmu.

„Socjalizm to zniesienie klas. Dyktatura proletariatu zrobiła dla zniesienia klas wszystko, co mogła. Ale nie można znieść klas od razu. Toteż klasy **pozostały i pozostaną** w epoce dyktatury proletariatu" (tamże, str. 422 — 423).

Pierwszym krokiem do zlikwidowania klas jest wywłaszczenie kapitalistów. Ale to stanowi dopiero początek procesu zniesienia klas. Ażeby znieść klasy, wskazuje Lenin, trzeba

„znieść różnice między robotnikiem i chłopem, **ze wszystkich** uczynić **pracowników**. Tego dokonać od razu nie można. Jest to zadanie bez porównania trudniejsze i z konieczności wymagające więcej czasu. Jest to zadanie, którego nie można rozwiązać za pomocą obalenia jakiejkolwiek bądź klasy. Rozwiązać je można jedynie za pomocą organizacyjnej przebudowy całej gospodarki społecznej, za pomocą przejścia od indywidualnej odosobnionej, drobnej gospodarki towarowej do wielkiej gospodarki społecznej. Przejście takie jest z konieczności nadzwyczaj długotrwałe. Przez pośpieszne i nieostrożne administracyjne zarządzenia ustawodawcze przejście takie można jedynie zahamować i utrudnić. Przyśpieszyć dokonanie takiego przejścia można jedynie w drodze takiej pomocy udzielonej chłopu, która by w wielkim zakresie umożliwiła mu ulepszenie całej techniki rolniczej i gruntowne jej przekształcenie" (tamże, str. 420 — 421).

W związku z tym Lenin w sposób następujący określa zasadniczą linię polityki klasy robotniczej w stosunku do chłopstwa:

„...Proletariat po pokonaniu burżuazji winien nieugięcie urzeczywistniać następującą podstawową linię swej polityki w stosunku do chłopstwa: proletariat winien odróżniać, odgraniczać chłopa pracującego od chłopa-posiadacza; chłopa-pracownika od chłopa-handlarza; chłopa żyjącego z pracy rąk swoich od chłopa-spekulanta.

W tym rozgraniczeniu tkwi **cała istota** socjalizmu" (tamże, str. 421).

Realizowanie takiego rozgraniczenia w praktyce, przy rozwiązywaniu licznych zagadnień, powstających w toku budownictwa socjalistycznego — jest zagadnieniem skomplikowanym i trudnym, gdyż, jak mówi Lenin, w życiu realnym wszystkie cechy chłopa, mimo całej ich różnorodności, mimo całej ich wzajemnej przeciwstawności, są zespolone w jedną całość. Chłop jest z jednej strony — człowiekiem pracy, z drugiej zaś — drobnym posiadaczem. I chociaż trudno przeprowadzić rozgraniczenie między chłopem-człowiekiem pracy a chłopem-posiadaczem — jest ono niezbędne i możliwe, tym bardziej że chłop pracujący sam szuka sojuszu z robotnikiem. Lenin pisał:

„Obszarnicy, kapitaliści, kupcy, spekulanci oraz ich państwo, nie wyłączając najbardziej demokratycznych republik burżuazyjnych, od wieków uciskali chłopa pracującego. Pracujący chłop wyhodował w swym sercu nienawiść i wrogość względem tych odwiecznych ciemięzców i wyzyskiwaczy, a to **wychowanie**, dane przez życie, **zmusza** chłopa do szukania sojuszu z robotnikiem przeciwko kapitaliście, przeciwko spekulantowi, przeciwko handlarzowi" (tamże, str. 421).

Zaostrzanie się walki klasowej w okresie przejściowym

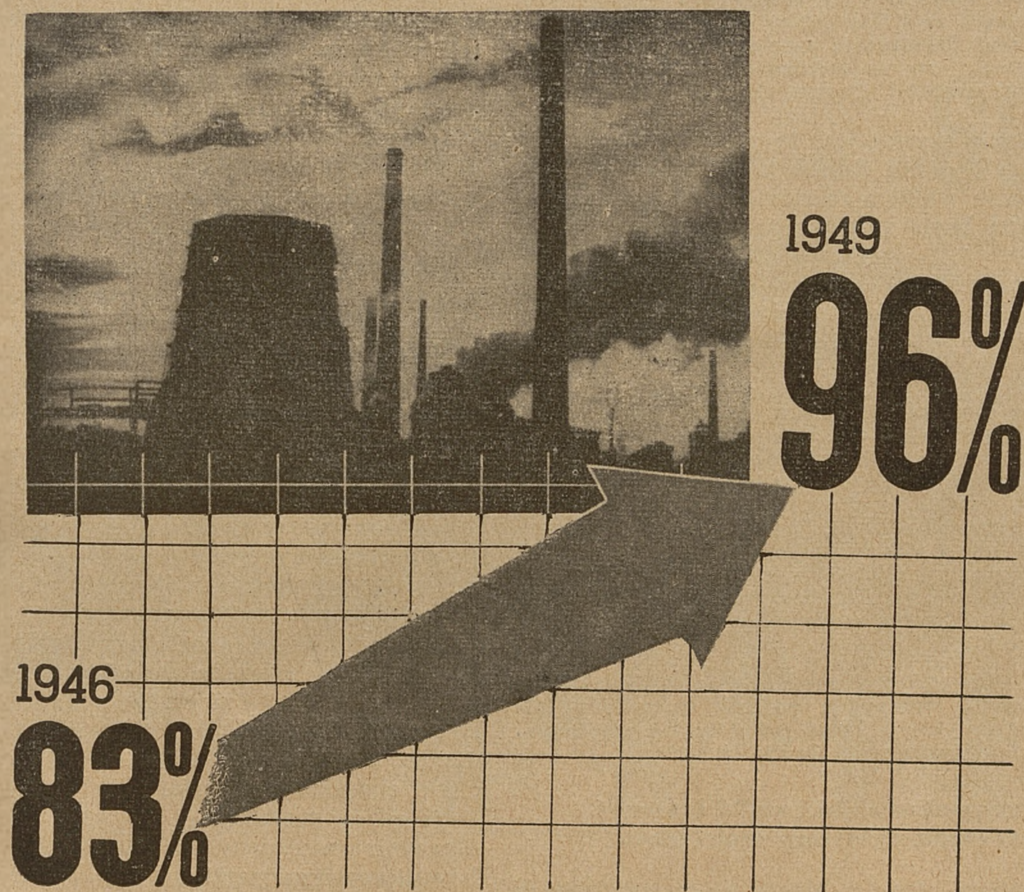
Charakteryzując gruntowne zmiany, jakie zaszły w sytuacji klas i w stosunku sił klasowych, Lenin wyciąga wniosek o nieuchronności niezwykle ostrej walki klasowej w okresie przejściowym i o konieczności dyktatury proletariatu dla wykonania zadania zbudowania socjalizmu.

„Jeżeli skonfrontować całokształt wszystkich podstawowych sił albo klas oraz ich zmieniony przez dyktaturę proletariatu stosunek wzajemny, to zobaczymy, jakim bezgranicznym absurdem teoretycznym, jaką tępotą umysłu jest oklepane drobnomieszczańskie pojmowanie przejścia do socjalizmu „poprzez demokra-

cje" w ogóle, które to pojmowanie widzimy u wszystkich przedstawicieli II Międzynarodówki" (tamże, str. 424).

Renegaci rewolucji proletariackiej pokroju Kautskiego, wszyscy ideolodzy i politycy II Międzynarodówki prowadzili zaciekłą walkę przeciwko dyktaturze proletariatu; wszczynali rozpaczliwy lament z tego powodu, że państwo radzieckie tłumiąc opór burżuazji pozbawiło ją nia i pogodzenia, do stępienia ostrych kantów. Dlatego też tacy demokraci albo odżegnują się od jakiegokolwiek bądź uznania całego historycznego okresu przejściowego od kapitalizmu do komunizmu, albo też uważają za swe zadanie wymyślanie planów pogodzenia obu sił walczących, zamiast kierowania walką jednej z tych sił" (tamże, str. 416).

Dążąc do rozbrojenia klasy robotniczej, do podporządkowania jej polityce i ideologii bur-



Cechą charakterystyczną okresu przejściowego jest ograniczenie wyzysku przez wypieranie z życia gospodarczego sektora kapitalistycznego na korzyść sektora socjalistycznego

W okresie planu trzyletniego w Polsce udział sektora uspołecznionego w przemyśle wzrósł do 96% ogólnej produkcji przemysłowej kraju

praw wyborczych i zlikwidowało partie burżuazyjne. Dążyli oni do tego, żeby proletariat właściwie zrezygnował z walki klasowej z burżuazją, inaczej mówiąc, żeby wyrzekł się walki o socjalizm.

„Drobnomieszczańskim demokratom — pisał Lenin — właściwy jest wstręt do walki klasowej, marzenia o tym, by obejść się bez niej, dążenie do łagodze-

żuazyjnej, reformistyczne partie II Międzynarodówki spekulowały na demagogicznym haśle „równości powszechnej", przeciwstawiając to hasło dyktaturze proletariatu. Lenin wykazał, że nie może być mowy o jakiejkolwiek bądź równości, dopóki w społeczeństwie istnieje własność prywatna, wyzysk klasy i walka klasowa. Lenin tłumaczył, że frazesy o „wolności"

i „równości dla wszystkich" są kłamstwem i szalbierstwem dopóty, dopóki będą istnieć wyzyskiwacze i wyzyskiwani. Tej kłamliwej burżuazyjnej frazeologii o wolności i równości „w ogóle", Lenin przeciwstawia uzasadnione naukowo proletariackie pojmowanie równości, polegające na zlikwidowaniu różnic klasowych i w ogóle klas. Lenin pisał:

„Z punktu widzenia proletariatu zagadnienie może być postawione tylko w następujący sposób: wolność od ucisku ze strony jakiej klasy? równość jakiej klasy z jaką? demokracja oparta na gruncie własności prywatnej, czy na podstawie walki o zniesienie własności prywatnej?" (tamże, str. 424 — 425).

Historia wykazała, że prawdziwą można nazwać tylko taką demokrację, która rozwija się na bazie walki o zniesienie własności prywatnej, na bazie zwycięstwa własności socjalistycznej.

Demaskując obrońców kapitalizmu, zdrajców socjalizmu, występujących przeciw władzy radzieckiej z frazesami o wolności i równości, Lenin pisał:

„Masy pracujące zostały wyzwolone spod władzy odwiecznych ciemięzców i wyzyskiwaczy — obszarników i kapitalistów. Tego kroku naprzód na drodze rzeczywistej wolności i rzeczywistej równości — kroku niewidzianego dotąd na świecie co do wielkości, rozmiaru, szybkości — nie uwzględniają zwolennicy burżuazji (wśród nich drobnomieszczańscy demokraci), którzy mówią o wolności i równości w sensie parlamentarnej demokracji burżuazyjnej, kłamliwie nazywając ją „demokracją" w ogóle lub „czystą demokracją" (Kautski).

„Ale masy pracujące uwzględniają właśnie rzeczywistą równość, rzeczywistą wolność (wolność od obszarników i od kapitalistów) i dlatego tak mocno popierają władzę radziecką" (tamże str. 420).

Prawa ekonomiki i walki klasowej w etapie dyktatury proletariatu

W pracy swej „Ekonomika i polityka w epoce dyktatury proletariatu", Lenin poruszył podstawowe zagadnienia ekonomiki i polityki okresu przejściowego. Lenin przewidywał napisanie dalszego ciągu tej pracy, lecz nie zdołał zrealizować swych zamierzeń.

Na początku 1920 roku Lenin napisał szczegółowy konspekt broszury „O dyktaturze proletariatu" (patrz Pisma t. XXV, str. 1-12). Ta obszerna praca miała — zgodnie z planem Lenina — scharakteryzować dyktaturę proletariatu jako dalszy ciąg walki klasowej proletariatu w nowych formach, wskazać na rolę dyktatury proletariatu przy likwidowaniu formalnej, zakłamanej burżuazyjnej demokracji i tworzeniu demokracji proletariackiej, wyjaśnić zadania dyktatury proletariatu w związku z cechami charakterystycznymi imperializmu, zanalizować — wreszcie — Władzę Radziecką jako państwową formę dyktatury proletariatu. Plan szczegółowy oraz tezy zawarte we wszystkich czterech rozdziałach broszury o dyktaturze proletariatu świadczą, że zamierzona przez Lenina praca stanowiłaby dalszy ciąg oraz rozwinięcie idei przedstawicnych w artykule „Ekonomika i polityka w epoce dyktatury proletariatu". W późniejszych swoich pracach związanych z przejściem do nowej polityki ekonomicznej (NEP) Lenin wypracował jeszcze raz zagadnienie dyktatury proletariatu, okresu przejściowego, sojuszu robotniczo-chłopskiego w budownictwie socjalistycznym, uzasadnił znaczenie spółdzielczości jako najbardziej przystępnej i zrozumiałej dla mas chłopskich drogi do budownictwa socjalistycznego na wsi.

Poprzez wszystkie prace Lenina i Stalina o budownictwie socjalistycznym przewija się jedna idea — idea decydującej roli dyktatury proletariatu, decydującej roli polityki partii i państwa radzieckiego przy likwidowaniu kapitalizmu i budowie socjalizmu.

W związku z tym Lenin rozwinął tezę o pierwszeństwie polityki przed ekonomiką.

Uzasadniając tę tezę Lenin wskazywał, że do ekonomicznych zadań dyktatury proletariatu należy podchodzić politycznie, aby zachować i umocnić władzę klasy robotniczej. Tę tezę Lenin podkreśla ze specjalnym naciskiem w artykule „Raz jeszcze o związkach zawodowych, o chwili obecnej i o błędach Trockiego i Bucharyna". Na początku 1921 roku, kiedy decydowało się zagadnienie opracowania nowej polityki ekonomicznej jako polityki obliczonej na zwycięstwo socjalizmu, Trocki i Bucharyn, ci nikczemni wrogowie narodu radzieckiego, próbowali zepchnąć partię z drogi wytkniętej przez Lenina. Ekonomikę przeciwstawiali polityce, zwalczali polityczne podejście do zagadnień gospodarki. Demaskując antymarksistowskie, wnoszące tylko zamęt twierdzenie o wzajemnym stosunku ekonomiki i polityki, Lenin mówił:

„Polityka jest skoncentrowanym wyrazem ekonomiki... Polityka nie może nie mieć pierwszeństwa nad ekonomiką. Rozumować inaczej — oznacza zapomnieć o abecadle marksizmu... Bez właściwego politycznego podejścia do sprawy dana klasa nie utrzyma swego panowania, **a więc nie potrafi rozwiązać również i swojego zadania produkcyjnego"** (Pisma t. XXVI, str. 126).

Lenin uczył, że klasa robotnicza może wykonywać swe wielkie historyczne zadania, tylko jeżeli posiada bojową, rewolucyjną, proletariac-

ką partię, uzbrojoną w przodującą teorię rewolucyjną.

Leninowska teoria okresu przejściowego powstawała i wzbogacała się w zaciekłej walce z elementami kapitalistycznymi i ich ideologami. Bez zdemaskowania i rozbicia wrogich teorii, bez dalszego rozwoju teorii rewolucyjnej nie do pomyślenia byłoby budownictwo socjalistyczne.

Lenin dał nam głęboką analizę praw ekonomiki i walki klasowej w epoce dyktatury o konieczności stosowania w budownictwie socjalistycznym metod i narzędzi burżuazyjnej ekonomiki — handlu i pieniędzy. Skoro we wszystkich krajach kapitalistycznych wstępujących na drogę socjalizmu nieuniknione jest w okresie przejściowym istnienie trzech głównych sektorów, to dla krajów tych niezbędna będzie również i nowa polityka ekonomiczna (NEP). Lenin bezpośrednio wskazywał na międzynarodowe znaczenie rozpracowania zagadnień NEP-u.



Handel uspołeczniony — państwowy i spółdzielczy — chroni masy pracujące przed wyzyskiem spekulantów i usprawnia zaopatrywanie ludności

Wzrost udziału uspołecznionego handlu detalicznego w ogólnym obrocie detalicznym w Polsce

proletariatu, w genialny sposób wskazał drogi przejścia od kapitalizmu do socjalizmu, założył podstawy polityki partii i państwa radzieckiego, polityki obliczonej na zniszczenie kapitalizmu.

Leninowi przypada zasługa postawienia i wstępnego rozpracowania zagadnienia NEP-u (nowa ekonomiczna polityka). W wyniku wszechstronnej i głębokiej analizy ekonomiki okresu przejściowego Lenin doszedł do wniosku

„Zadanie, które rozstrzygamy obecnie, na razie — sami, wydaje się być zadaniem wyłącznie rosyjskim, w gruncie rzeczy jednak jest to zadanie, które stanie przed wszystkimi socjalistami... Nowe społeczeństwo, które zbudowane zostanie na sojuszu robotniczo-chłopskim, jest rzeczą nieuniknioną. Wcześniej lub później, dwadzieścia lat wcześniej lub dwadzieścia lat później stanie się ono faktem i jemu, temu społeczeństwu, pomagamy wypracować formy sojuszu robotników i chłopów, kiedy trudzimy się nad rozstrzygnięciem naszej nowej polityki ekonomicznej" (Pisma t. XXVII str. 140 — 141).

Rozwinięcie przez Stalina teorii dyktatury proletariatu

Lenin umarł, kiedy odbudowa gospodarki dopiero się rozpoczęła. Socjalistyczna rekonstrukcja ekonomiki naszego kraju, likwidacja klas wyzyskujących i zbudowanie socjalizmu zostało dokonane pod kierownictwem Stalina, genialnego kontynuatora dzieła Lenina. Stalin dał głębokie rozwiązanie najważniejszych teoretycznych zagadnień, które wyłoniły się w trakcie budownictwa socjalistycznego.

W pracach Stalina znalazło wyraz dalsze rozwinięcie tez Lenina o ekonomice i polityce w epoce dyktatury proletariatu. Stalin rozwinął leninowską teorię o możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju, stworzył jednolitą i harmonijną teorię o drogach i środkach zbudowania socjalizmu, o roli partii i państwa radzieckiego w organizowaniu zwycięstwa socjalizmu nad kapitalizmem. Teoria ta powstawała w nieprzejednanej walce z trockistami, zinowjewowcami, bucharynowcami i innymi najmitami kapitalistycznego okrążenia, którzy dążyli do odbudowy kapitalizmu w państwie radzieckim.

W pracach Stalina znajdujemy dalsze rozwinięcie i dokończenie teorii dyktatury proletariatu. Stalinowi zawdzięczamy klasyczne określenie zadań i funkcji dyktatury proletariatu. Dyktatura proletariatu oznacza: po pierwsze — wykorzystanie władzy państwowej w celu zgniecenia wyzyskiwaczy, obrony państwa przed kapitalistycznym okrążeniem, wzmocnienia łączności z proletariuszami innych krajów, rozwinięcia i zwycięstwa rewolucji we wszystkich krajach; po wtóre — wykorzystanie władzy klasy robotniczej w celu całkowitego oderwania mas pracujących i wyzyskiwanych od burżuazji, wzmocnienia sojuszu między proletariatem i tymi masami, wciągnięcia ich do budownictwa socjalistycznego, państwowego kierowania tymi masami przez proletariat; po trzecie — dyktatura proletariatu oznacza użycie władzy proletariatu dla zorganizowania socjalizmu, zlikwidowania klas. W tych tezach Stalina zostały uogólnione i rozwinięte wskazówki Lenina o zadaniach dyktatury proletariatu przy budowie socjalizmu.

Stalin rozwinął dalej teorię okresu przejściowego, teorię zbudowania społeczeństwa socjalistycznego, dał nam klasyczną charakterystykę polityki ekonomicznej dyktatury proletariatu. Demaskując nieprawidłową i wrogą partii interpretację NEP-u, jako odstępstwa, Stalin wskazywał:

„NEP jest specjalną polityką państwa proletariackiego, obliczoną na dopuszczenie kapitalizmu przy utrzymaniu w rękach proletariackiego państwa pozycji decydujących, obliczoną na walkę elementów kapitalistycznych i socjalistycznych, obliczoną na wzrost roli elementów socjalistycznych kosztem elementów kapitalistycznych, obliczoną na zwycięstwo elementów socjalistycznych nad elementami kapitalistycznymi, obliczoną na likwidację klas, na zbudowanie fundamentu gospodarki socjalistycznej" (Pisma, tom 7, str. 364).

W tym sformułowaniu ujęte zostały podstawowe sprzeczności społeczeństwa okresu przejściowego, wskazane drogi i środki pokonania tych sprzeczności. Stalin wskazywał na związek nowej polityki ekonomicznej ze stosunkami rynkowymi i na konieczność jej zastosowania we wszystkich państwach, które przeszły na drogę do socjalizmu.

Stalin wskazywał:

„NEP jest polityką proletariackiej dyktatury nacelowaną na pokonanie elementów kapitalistycznych i zbudowanie gospodarki socjalistycznej poprzez wykorzystanie rynku, przez rynek, a nie przez bezpośrednią wymianę produktów bez rynku i poza rynkiem. Czy mogą obejść się bez NEP-u państwa kapitalistyczne—chociażby nawet najbardziej rozwinięte— przy przejściu od kapitalizmu do socjalizmu? Myślę, że nie mogą. W takim lub innym stopniu nowa ekonomiczna polityka z jej stosunkami rynkowymi i wykorzystaniem tych stosunków rynkowych jest bezwzględnie konieczna każdemu państwu kapitalistycznemu w okresie dyktatury proletariatu" (Pisma, tom 11, str. 144 — 145).

Leninowsko-stalinowska teoria dyktatury proletariatu wytyczną działania krajów demokracji ludowej

Od tego czasu gdy Lenin wykrył główne prawa rozwoju ekonomiki i polityki w epoce dyktatury proletariatu, minęło z górą trzydzieści lat pełnych ofiarnej pracy narodu radzieckiego, budującego i umacniającego nowe, socjalistyczne społeczeństwo. Pod kierownictwem towarzysza Stalina narody Związku Radzieckiego zbudowały socjalizm, bohatersko obroniły go podczas Wielkiej Wojny Narodowej z faszystami i teraz w sposób zdecydowany kroczą drogą do komunizmu.

Zwycięstwa te osiągnął naród radziecki pod niezwyciężonym sztandarem Lenina — Stalina. Teoria budowy społeczeństwa socjalistycznego, stworzona przez Lenina i Stalina, znalazła potwierdzenie w historycznych doświadczeniach wielomilionowego narodu Związku Radzieckiego; obecnie oświeca ona drogę do socjalizmu masom pracującym w krajach demokracji ludowej.

W wyniku drugiej wojny światowej i historycznego zwycięstwa Związku Radzieckiego,

który pokonał państwa faszystowskie, szereg krajów oderwało się od kapitalizmu. Kraje te realizują przejście do socjalizmu w warunkach ustroju demokracji ludowej. Leninowsko-Stalinowska teoria ekonomiki i polityki w epoce dyktatury proletariatu jest dla partii komunistycznych tych krajów wytyczną działania.

W każdym państwie demokracji ludowej (z pewnymi odrębnymi właściwościami w każdym z tych państw) istnieją te same zasadnicze formy gospodarki społecznej, które Lenin scharakteryzował przed trzydziestu laty. Na przykład gospodarka Czechosłowacji dzieli się na trzy sektory: socjalistyczny, który w 1948 roku dał 61,4% dochodu narodowego, kapitalistyczny — 13,6% dochodu narodowego, oraz sektor drobnej produkcji towarowej — 25% dochodu narodowego. Odpowiednio do istniejącej struktury gospodarczej ludność Czechosłowacji składa się z robotników najemnych (w mieście i na wsi) — 67,1%, drobnych wytwórców — 24% i elementów kapitalistycznych — 6%.

W krajach demokracji ludowej sektor socjalistyczny reprezentowany przez przemysł państwowy jest główną i kierunkową siłą całej gospodarki narodowej. W Czechosłowacji w 1948 roku w przemyśle socjalistycznym było zatrudnionych około 95% wszystkich robotników przemysłowych. W Polsce w 1949 roku przedsiębiorstwa socjalistyczne dadzą 96% całej produkcji przemysłowej. W Bułgarii przemysł socjalistyczny dostarcza ponad 93% wszystkich towarów przemysłowych.

Przemysł socjalistyczny jest podstawą przebudowy całej gospodarki krajów dyktatury proletariatu. Opierając się o przemysł socjalistyczny, wszechstronnie rozwijając go, klasa robotnicza w państwach demokracji ludowej pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych prowadzi walkę o zbudowanie fundamentów socjalizmu, o stopniowe przestawianie gospodarki drobnych wytwórców na tory wielkiej gospodarki socjalistycznej.

Pracujące chłopstwo państw demokracji ludowej, w wyniku reformy rolnej przeprowadzonej w państwach demokracji ludowej, otrzymało z rąk klasy robotniczej około 10 milionów hektarów majątków obszarniczych. W masie swej gospodarstwa chłopskie pozostają nadal gospodarstwami drobnotowarowymi, a więc stanowią bazę dla odrodzenia się i rozwoju kapitalistycznych, kułackich elementów. W Rumunii wiejska biedota i drobnorolne chłopstwo z nadziałem ziemi do 3 hektarów stanowią 57% ludności wiejskiej; średniorolne chłopstwo stanowiące 33% ludności wiejskiej dostarcza na rynek trzy piąte całej ilości zboża towarowego.

W przeciwieństwie do Rosji, gdzie od pierwszego dnia rewolucji została skasowana własność prywatna ziemi i ziemia stała się własnością całego narodu, w państwach demokracji ludowej jest ona własnością tych, którzy ją uprawiają, to jest chłopów i częściowo państwa. W ten sposób w państwach demokracji ludowej jeszcze istnieje prywatna własność na ziemię. Państwa demokracji ludowej usilnie popierają rozwój wszelkich postaci spółdzielczości na wsi, w tej liczbie również spółdzielczości produkcyjnej. Istnienie własności prywatnej na ziemię rodzi tę specyficzną właściwość rolniczych spółdzielni produkcyjnych, że podział dochodów odbywa się nie tylko według dniówek, ale również według ilości ziemi oddanej przez członków spółdzielni do ogólnego użytku.

W walce o stworzenie na wsi podstaw socjalizmu partie robotnicze i komunistyczne kierują się leninowsko - stalinowską polityką sojuszu klasy robotniczej z pracującym chłopstwem, przy zachowaniu kierowniczej roli klasy robotniczej w tym sojuszu. Polityka partii komunistycznych jest skierowana na ograniczenie i wyparcie kapitalistycznych, kułackich elementów, stawiając jako cel ostateczny przebudowę całej gospodarki wiejskiej na tory socjalizmu i likwidacji kapitalizmu.

Duża swoistość cechuje ekonomikę Ludowej Republiki Chin. W wyniku wieloletnich bohaterskich zmagań wielkiego narodu chińskiego większa część Chin została wyzwolona spod panowania obcych imperialistów i ich sługusów, władza chińskich obszarników i kapitalistów zrośniętych z feudalną gospodarką rolną i z militaryzmem — została obalona. Gospodarka imperialistów bardzo opóźniła rozwój chińskiej ekonomiki. W Chinach olbrzymią przewagę stanowi drobne gospodarstwo wiejskie, posługujące się przestarzałymi narzędziami pracy. Biedota wiejska i wyrobnicy stanowią prawie 70% ludności wiejskiej, średniorolni — 20%. W przemyśle również przeważa drobna wytwórczość. Współczesny wielki przemysł stanowi zaledwie 10% całej produkcji przemysłowej kraju.

Rząd Ludowej Republiki Chin w swojej polityce gospodarczej kieruje się zasadami leninowsko-stalinowskiej teorii okresu przejściowego, a w szczególności wskazaniami Lenina o konieczności wykorzystania kapitalizmu państwowego, które dał Lenin już w 1918 roku w pierwszym etapie budownictwa socjalistycznego w Rosji.

Wybitnie aktualne, pełne głębokiego znaczenia są leninowskie zasady o klasach i walce klasowej w epoce dyktatury proletariatu. Demokracja ludowa powstała jako forma państwowa w wyniku swoistych warunków walki z faszyzmem, imperializmem i dzięki decydującej pomocy, którą państwa demokracji ludowej otrzymywały od Związku Radzieckiego. Budowanie socjalizmu w państwach demokracji ludowej odbywa się w warunkach nieprzejednanej walki klasowej, pomiędzy rodzącym się socjalizmem a obalonym, lecz jeszcze ostatecznie nie zniszczonym kapitalizmem. Ustrój demokracji ludowej nie może stanowić formy pokojowego współżycia socjalizmu z kapitalizmem; jest on formą walki mas pracujących pod kierownictwem klasy robotniczej o rozwój i utrwalenie socjalizmu, o wyparcie i likwidację kapitalizmu.

Sukcesy osiągnięte przez państwa demokracji ludowej w jaskrawy sposób potwierdzają głęboką prawdziwość nauki Lenina i Stalina o tym, że dyktatura proletariatu kierowanego przez partie komunistyczne jest polityczną bazą i głównym orężem zbudowania socjalizmu.

Państwa demokracji ludowej skutecznie realizując funkcje dyktatury proletariatu są odmianą, formą dyktatury proletariatu.

Rozwój i umocnienie państw demokracji ludowej odbywa się na podstawie wyższej zasady dyktatury klasy robotniczej, wypracowanej i uzasadnionej przez Lenina i Stalina — na podstawie sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa, przy kierowniczej roli klasy robotniczej.

Państwa demokracji ludowej pewną stopą kroczą po drodze szybkiego rozwoju gospodarczego i wzmocnienia swej państwowości, stosując politykę nierozerwalnego braterskiego sojuszu z wielkim Związkiem Radzieckim, w oparciu o jego potężną pomoc.

Rozkwit socjalistycznej demokracji w Związku Radzieckim, wielkie przemiany demokratyczne w państwach demokracji ludowej są przykładem i natchnieniem dla mas pracujących całego świata. Te sukcesy prawdziwie ludowego demokratyzmu stały się osiągalne jedynie w rezultacie konsekwentnego i nieugiętego realizowania podstaw dyktatury proletariatu, uzasadnionych przez Lenina i Stalina.

PIOTR ŁOBODA

O SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

Idea gospodarki zespołowej z dnia na dzień zyskuje sobie na wsi polskiej coraz więcej zdecydowanych, gorących zwolenników wśród szerokich mas chłopstwa pracującego. W roku 1949 powstało 200 spółdzielni produkcyjnych różnego typu, a liczba ich nadal się powiększa.

Na znaczny wzrost zainteresowania mało- i średniorolnych chłopów gospodarką zespołową wpłynął szereg czynników, wśród których najważniejsze są następujące:

Chłopi pracujący nabierają coraz większego zaufania do władzy ludowej, do klasy robotniczej, do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która przeprowadza słuszną — zgodną z interesem mało- i średniorolnych chłopów — linię polityczną na wsi. Chłop pracujący coraz lepiej zdaje sobie sprawę, że w toczącej się na wsi polskiej ostrej walce klasowej on właśnie zwycięża dzięki tej słusznej klasowej linii politycznej. Na przykładzie klasowej polityki podatkowej i kredytowej na wsi, polityki opłacalnych cen na zboże i żywiec, systemu kontraktacji, budowy ośrodków maszynowych, wzrostu zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe, wzrastających wciąż inwestycji na cele kulturalno-oświatowe na wsi, usprawnienia pracy dołowych ogniw aparatu administracyjnego, konkretnej pomocy w ramach ruchu łączności ze wsią itd., itd., na wszystkich tych przykładach, będących wyrazem twardej realizacji przez państwo ludowe sojuszu robotniczo-chłopskiego, chłopi pracujący przekonali się praktycznie, namacalnie, w postaci wyraźnej poprawy warunków życiowych, że władza ludowa, klasa robotnicza i jej Partia bronią interesów mało- i średniorolnych chłopów przed wyzyskiem bogacza i wiejskiego spekulanta, że taki jest sens wszystkich haseł Partii, że taki jest również sens hasła socjalistycznej przebudowy wsi.

Istniejące spółdzielnie produkcyjne mają już poważne, faktyczne osiągnięcia. Np. w województwie poznańskim próbne omłoty tegoroczne w pięciu spółdzielniach (Wiry, Łukaszew, Psarskie, Barchlin, Machcin) istniejących dłużej niż jeden rok wykazały wzrost urodzaju:

	Przeciętnie w indywidualnych gospod. chłopskich	W spółdz. produkcyjn.	W spółdz. Machcin p. kościańsk.
żyta na 1 ha	14 q	15,2 q	18 q
pszenicy na 1 ha	15 q	20,4 q	24 q
owsa na 1 ha	14.6 q	21 q	18 q
jęczmienia na 1 ha	14,2 q	22 q	27 q

Przykłady te działają zachęcająco, przełamują psychiczne opory, zmuszają do zastanowienia się nad oczywistymi korzyściami zespołowej gospodarki, wpływają na decyzję przystępowania do spółdzielni.

Istniejące spółdzielnie produkcyjne uodporniły też masy chłopstwa pracującego na kłamliwą, dywersyjną propagandę, rozbiły oszczerstwa wroga klasowego o „wspólnych kotłach i wspólnych żonach".

Wycieczki licznych delegacji chłopów polskich do kołchozów Związku Radzieckiego i późniejsze relacje uczestników przekonały naszego chłopa o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną, pokazały na przykładzie praktycznym wielką perspektywę gospodarczą, kulturalną i społeczną wsi polskiej, związaną z przebudową gospodarki rolnej, pokazały, jak daleko — dzięki kolektywizacji — chłop radziecki wyprzedził naszą wieś.

Program walki o socjalistyczną wieś polską, przyjęty przez Zjednoczone Stronnictwo Ludowe w deklaracji ideowej na odbytym ostatnio Kongresie Zjednoczeniowym, pomoże skupić wokół idei zespołowego gospodarowania jeszcze szersze masy chłopów pracujących. Kongres ten był m. in. wyrazem świadomości chłopów skupionych w ZSL, że poza uspółdzielczeniem nie ma i nie może być innej drogi wyzwolenia chłopa od wyzysku kułaka i podniesienia

poziomu jego życia materialnego i duchowego na wyższy poziom.

Mało- i średniorolni chłopi coraz lepiej zaczynają rozumieć to, o czym mówił Roman Zambrowski na plenum kwietniowym KC PZPR:

„...Rozwój spółdzielczości zbytu i zaopatrzenia, rozwój powiązanej ze spółdzielczością masowej kontraktacji, a **szczególnie stopniowy rozwój spółdzielczości produkcyjnej**, organizowany na zasadach dobrowolności i w miarę wzrostu produkcji maszyn rolniczych i traktorów — oto sprawdzona na olbrzymim doświadczeniu ZSRR i na skromnym jeszcze, ale coraz istotniejszym doświadczeniu Bułgarii, Węgier i Polski, droga ugruntowania dobrobytu pracującego chłopstwa, droga postępu, droga likwidacji wyzysku, droga do socjalizmu...“

Zasada dobrowolności — żelazne prawo organizowania spółdzielni produkcyjnych

„Dobrowolność przystępowania chłopów mało- i średniorolnych do spółdzielni produkcyjnych stanowi niewzruszoną podstawę polityki Partii na wsi — i tylko drogą perswazji oraz gospodarczego przekonywającego przykładu spodziewamy się zdobyć wieś dla idei socjalizmu“ — pisał niedawno kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR, Hilary Chełchowski. Niedopuszczalne jest stosowanie w stosunku do chłopów pracujących jakichkolwiek środków przymusu administracyjnego, jakiegokolwiek zastraszenia. Ale nie oznacza to wcale, że nie należy na chłopa wahającego się oddziaływać, że nie należy przyśpieszać dojrzewania jego decyzji przystąpienia do spółdzielni produkcyjnej. Na odwrót, trzeba i należy ideę spółdzielczości produkcyjnej jak najszerzej wśród chłopstwa propagować. Spółdzielczość produkcyjna jest bowiem jedyną drogą wyzwolenia chłopa pracującego z wiekowego wyzysku, jedyną drogą wyprowadzenia go z zacofania i ciemnoty, jedyną drogą wydźwignięcia wsi polskiej na wysoki poziom gospodarczy i kulturalny, jedyną drogą zabezpieczenia niezakłóconego rozwoju naszego przemysłu. Dlatego właśnie w interesie chłopa, w interesie robotnika, w interesie państwa ludowego — polityka Partii i Rządu zmierza do stworzenia wszelkich warunków sprzyjających i przyśpieszających proces przechodzenia gospodarki indywidualnej na zespołową. Dlatego Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, a także solidaryzujące się z jej polityką agrarną Zjednoczone Stronnictwo Ludo-

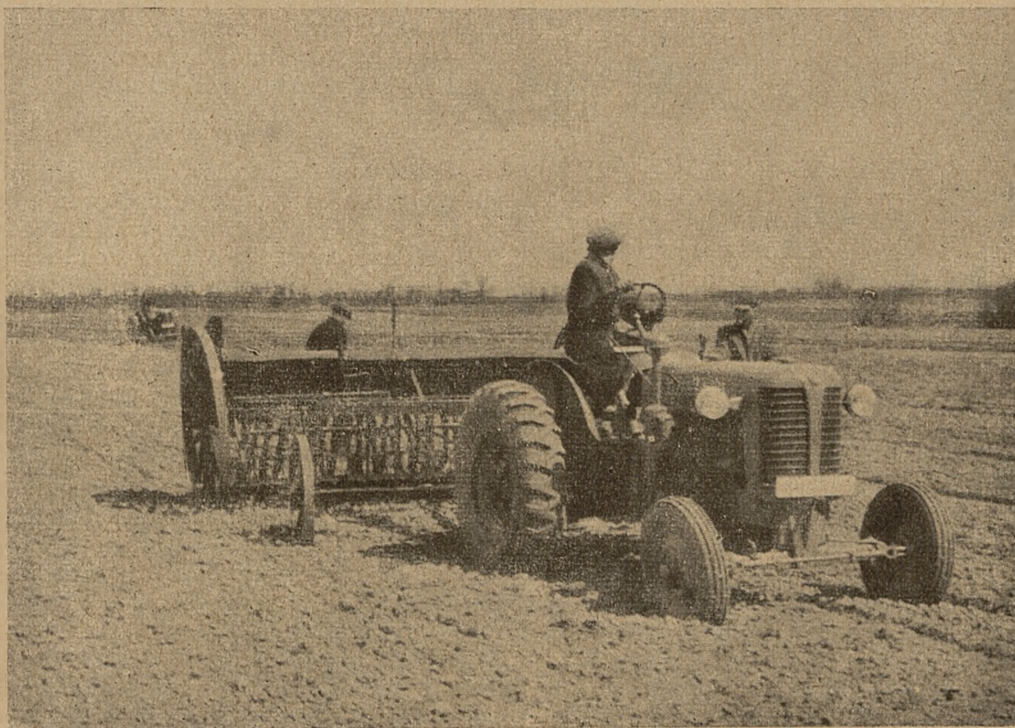


Traktory na polach spółdzielni produkcyjnej im. Karola Świerczewskiego w Wojnowie, woj. poznańskie

we propagują spółdzielczość produkcyjną. Dlatego Partia nakłada na swych członków obowiązek propagowania idei spółdzielczości.

Ale jednocześnie obowiązuje zasada dobrowolności. Partyjny obowiązek polega nie na zmuszaniu bezpartyjnego chłopa do założenia spółdzielni, ale na wzbudzeniu w nim — uporczywą, sumienną pracą uświadamiającą i praktycznym przykładem — dobrowolnej chęci przystąpienia do spółdzielni, na wzbudzeniu w nim przekonania dla idei spółdzielczości, opartego na zrozumieniu własnych gospodarczych korzyści.

„Dobrowolność — pisał kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR Hilary Chełchowski — to znaczy, że **nikt nie śmie postrachem zmuszać** chłopa do przystąpienia do spółdzielni produkcyjnej i że **nikt nie śmie postrachem przeszkadzać** mu w tym przystąpieniu... Dlatego nie należy dopuszczać do tego, aby bogacze wiejscy i różni spekulanci brali udział w poświęconych w tej sprawie zebraniach gromadzkich, na których oni próbowaliby zastraszyć, sterroryzować, bądź rozbić zebranie, jak to miało miejsce w wielu wypadkach. Wszak wiejscy kapitaliści i spekulanci, w myśl statutu, do spółdzielni produkcyjnej nie wchodzą, nie ma więc żadnej potrzeby wpuszczać ich na te zgromadzenia. Chłopom mało- i średniorolnym należy przy ich własnym czynnym udziale zapewnić bezpieczeństwo przed wszelkimi próbami terroru ze



Traktor z siewnikiem na polu spółdzielczym

Zasada dobrowolności nie jest bynajmniej równoznaczna z pozostawieniem pola do popisu wrogiej propagandzie. Wróg klasowy — kułak, reakcyjny kler — próbują przeszkodzić przebudowie życia wsi, próbują wichrzyć i zastraszać. Należy więc ostro przeciwstawić się naciskowi reakcyjnych elementów wsi na wahających się chłopów, należy uniemożliwić im wrogą propagandę, demaskując jej klasowo-kapitalistyczną treść, nie dopuszczać do zastraszania i terroryzowania biedoty wiejskiej oraz mało- i średniorolnych chłopów, którzy szukają w spółdzielczości produkcyjnej wyzwolenia z przygniatającego ich wyzysku bogaczy wiejskich.

strony reakcyjnego podziemia. Trzeba odciąć dostęp reakcyjnej propagandy do tych gromad, w których przystąpiono do organizowania spółdzielni produkcyjnych. Na zebraniach chłopom mało- i średniorolnym należy dać możność swobodnego wypowiedzenia swych wątpliwości, które często mogą posłużyć do łatwiejszego przekonania ich i wyzbycia się tych wątpliwości. Natomiast jawnych agentów reakcyjnych i warchołów należy demaskować i usuwać z zebrania".

Aktywizacja społeczna chłopów pracujących — warunkiem sukcesów gospodarczych spółdzielni produkcyjnej

Podobnie jak nie można zmuszać chłopów wbrew ich własnej woli do przystąpienia do

spółdzielni, tak też niedopuszczalne jest „zdobywanie" dla spółdzielczości nieprzekonanych jeszcze chłopów za cenę jakichś nierealnych, fantastycznych obietnic.

Wiadomo, że państwo ludowe, realizując sojusz robotniczo-chłopski, dążąc do socjalistycznej przebudowy wsi w interesie zarówno klasy robotniczej jak i chłopstwa pracującego, pragnąc przyśpieszyć proces przechodzenia mało- i średniorolnych chłopów od indywidualnej do zespołowej gospodarki, pomaga wydatnie młodym spółdzielniom produkcyjnym. Państwo ludowe stosuje ulgi podatkowe wobec członków spółdzielni produkcyjnych, udziela spółdzielniom kredytów, zakłada Państwowe Ośrodki Maszynowe dla obsługi spółdzielni itp. Tę pomoc państwa należy jak najszerzej popularyzować, uwydatniać troskę państwa o chłopów-spółdzielców.

Ale byłoby krokiem nieodpowiedzialnym, gdyby ktokolwiek — nawet w najlepszej intencji pozyskania chłopów dla idei spółdzielczości — czynił im nierealne obietnice (np. o wygórowanych kredytach, przydziale większej ilości bydła rogatego itp.). Takie lekkomyślne obietnice — wobec niemożności ich realizacji — mogą tylko zniechęcić do spółdzielczości, poderwać zaufanie chłopów pracujących do państwa ludowego, do klasy robotniczej, mogą zdemobilizować chłopów oczekujących „złotych gór" z zewnątrz, zamiast mobilizować ich aktywność w oparciu o stojące do dyspozycji własne środki.

Chodzi o to, żeby **aktywizować** chłopów, którzy przystąpili do spółdzielni w celu podniesienia jej na jak najwyższy poziom **przede wszystkim własnym gospodarskim wysiłkiem.** Własna praca, własna ofiarność i sumienność członków spółdzielni prowadzi do stałego, systematycznego ulepszania form gospodarowania w spółdzielni, wykuwania w ten sposób swego dobrobytu, lepszego, szczęśliwego życia. Tylko w wypadku solidarnej, upartej walki całego zespołu członków spółdzielni o podniesienie jej poziomu pomoc państwa w postaci kredytów, ulg, maszyn rolniczych może być ważnym czynnikiem ugruntowania pozycji spółdzielni.

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi zależy więc od długiej, nieustannej, żmudnej pracy przekonywania chłopów pracujących, aktywizowania ich, uodpornienia ich na propagandę kułaka, ułatwiania im zrozumienia własnego interesu — na przykładach istniejących już spółdzielni produkcyjnych w Polsce, na przykładach spółdzielczości produkcyjnej w krajach demokracji ludowej, na najbardziej przekonywającym przykładzie kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego.

Państwowe Ośrodki Maszynowe — podstawą rozwoju spółdzielni produkcyjnych

Spółdzielnie produkcyjne muszą się oprzeć o mocne, dobrze wyposażone zaplecze techniczne. Temu celowi służą i służyć będą Państwowe Ośrodki Maszynowe, na wielką skalę zakrojone bazy techniczne spółdzielczości, wyposażone w traktory, wszelkie maszyny rolnicze, warsztaty mechaniczne z wykwalifikowaną kadrą techniczną i agronomiczną.

Państwowe Ośrodki Maszynowe, których liczba stopniowo wzrasta, obsługiwać będą wszystkie spółdzielnie produkcyjne w promieniu 10 — 15 kilometrów traktorami i maszynami rolniczymi oraz personelem agronomicznym.

Państwowe Ośrodki Maszynowe będą jednak nie tylko bazą techniczno-agronomiczną dla spółdzielni. Będą one jednocześnie ośrodkiem politycznego promieniowania na wieś. Przodująca kadra robotnicza w Państwowych Ośrodkach Maszynowych, dobierana spośród załóg wielkich zakładów przemysłowych, aktyw polityczny POM-ów przyczynią się do pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, przyśpieszą uświadomienie polityczne wsi, zaktywizują i ubojowią masy pracujące wsi. Od sumiennej i ofiarnej pracy — zarówno zawodowej jak i propagandowej — personelu Państwowych Ośrodków Maszynowych zależeć będzie w dużym stopniu przyśpieszenie procesu dojrzewania idei gospodarki uspołecznionej wśród szerokich mas chłopskich.

Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe (SOM), obsługujące indywidualne gospodarstwa w gromadach, również działać będą w oparciu o Państwowe Ośrodki Maszynowe.

Statuty spółdzielni produkcyjnych

Zakładanie spółdzielni produkcyjnych w Polsce odbywa się na podstawie trzech różnorodnych form kooperacji, znajdujących swój wyraz w trzech rodzajach statutów. Ta różnorodność form spółdzielni produkcyjnych wynika z różnic w układzie sił klasowych w poszczególnych rejonach, w stopniu świadomości politycznej chłopów, w sytuacji gospodarczej poszczególnych członków itp.

Inaczej podchodzi do zagadnienia spółdzielczości wieś powstała z parcelacji, gdzie świeże są jeszcze tradycje pracy zespołowej, a inaczej wieś nadziałowa o silnych tradycjach własnościowych i gospodarki indywidualnej.

Inaczej myśli o spółdzielczości wieś małorolna, a inaczej wieś średniorolna, inaczej zapadła wioska dająca jeszcze posłuch podszeptom wroga, a inaczej wieś położona w pobliżu centrum przemysłowego, która utrzymuje więź i łączność z klasą robotniczą. Różnorodność form spółdzielczości produkcyjnej ułatwi przełamanie chwiejności szerokich mas chłopskich.

Statuty przewidują następujące trzy typy spółdzielni produkcyjnych: **Zrzeszenie Uprawy Ziemi** (ZUS — w skrócie „Zrzeszenie"). **Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza** (RSW — w skrócie „Spółdzielnia") i wreszcie **Rolniczy Zespół Spółdzielczy** (RSW — w skrócie „Zespół").

każdy członek ma prawo zgodnie ze statutem opuścić spółdzielnię.

Wszystkie władze spółdzielni produkcyjnej są obieralne. Najwyższą władzą spółdzielni jest ogólne zebranie członków, które wybiera Zarząd Spółdzielni, Komisję Rewizyjną i Sąd Koleżeński.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej nie tracą prawa własności na wniesioną ziemię. Spółdzielnia nie kupuje także ziemi ani od swych członków, ani od państwa.

Członkami spółdzielni produkcyjnej nie mogą być osoby znane jako wyzyskiwacze.



Trzoda chlewna w spółdzielni produkcyjnej w Dzierżoniowie

W pierwszej kolejności omówimy momenty wspólne dla wszystkich typów spółdzielni, a następnie wyjaśnimy zachodzące między nimi różnice.

Wszystkie typy spółdzielni —jak już podkreśliliśmy wyżej — tworzą się na zasadach dobrowolności. Jeśli większość chłopów mało- i średniorolnych danej wsi zdecydowała się na założenie spółdzielni, a mniejszość jeszcze się waha, to do spółdzielni wchodzą tylko ci, którzy na to wyrazili zgodę. Każdego nowozgłaszającego się spółdzielnia ma oczywiście prawo przyjąć w poczet członków, tak zresztą jak

Spółdzielnie nie mają prawa zatrudniać do bezpośrednich prac rolnych siły najemnej prócz specjalistów (np. agronoma, technika budowlanego). Spółdzielnie produkcyjne mają takie same obowiązki wobec państwa jak każde inne gospodarstwo, korzystają jednak z ulg podatkowych przewidzianych w statucie.

W każdej spółdzielni produkcyjnej obowiązuje pewne minimum zespołowej pracy członków.

W osobistym użytkowaniu członka pozostaje zagroda oraz działka przy zagrodzie. Wielkość tej działki ustala walne zebranie.

Zrzeszenie Uprawy Ziemi

W Zrzeszeniu Uprawy Ziemi wspólne gospodarowanie obejmuje tylko część czynności gospodarczych i jest dorywcze. Chłopi łączą grunta orne dla pewnych określonych prac, w szczególności dla wspólnej uprawy. Zależnie od decyzji ogólnego zebrania członków grunty mogą być łączone dla wspólnego przeprowadzenia orki, siewu i zbiorów.

Grunty wniesione do Zrzeszenia Uprawy Ziemi pozostają własnością członka, tzn. że przy wystąpieniu ze „Zrzeszenia" ziemia zostaje mu zwrócona. Każdy członek „Zrzeszenia" ma prawo zaznaczyć granice wniesionej przezeń działki za pomocą wiech, kołków itp. Użytki rolne (np. łąki, pastwiska) pozostają w osobistym użytkowaniu członków „Zrzeszenia" z tym, że walne zebranie może uchwalić włączenie tych gruntów także do „Zrzeszenia".

Cały inwentarz żywy i martwy oraz zabudowania pozostają własnością członka „Zrzeszenia". Członkowie są jednak zobowiązani wynajmować „Zrzeszeniu" za opłatą sprzężaj i maszyny w celu uprawy roli. Wysokość opłaty ustala walne zebranie. Po zakończeniu wspólnych prac eksploatowany przez „Zrzeszenie" inwentarz żywy i martwy wraca do swego właściciela.

Członków „Zrzeszenia" obowiązuje również coroczne dostarczanie nasion i sadzeniaków w ilości proporcjonalnej do wkładu ziemi.

„Zrzeszenie" może zakupić inwentarz żywy i martwy względnie inwestować w budownictwo ze wspólnych składek. Tak uzyskany inwentarz i zabudowania jak również inwentarz i zabudowania uzyskane przy pomocy państwa stanowią wspólną własność „Zrzeszenia".

Członkowie „Zrzeszenia" obowiązani są wykonać corocznie wraz ze swą rodziną co najmniej taką pracę, jakiej wymaga wniesiona ziemia. Rodziny mniej liczne mogą korzystać z pomocy sąsiedzkich rodzin liczniejszych. Wynagrodzenie za tę pomoc ustala walne zebranie, rozliczenia przeprowadza buchalter.

Podział plonów w „Zrzeszeniu" odbywa się w zależności od tego, jakiego rodzaju prace były wykonywane wspólnie. Jeżeli wspólna była tylko orka, każdy zbiera sam ze swego pola. Jeżeli przeprowadzono wspólnie orkę i siew, to albo każdy zbiera ze swego pola (wtedy sam je nawozi), albo plon zbiera się wspólnie (wtedy każdy z członków obowiązany jest dostarczyć „Zrzeszeniu" za opłatą nadwyżkę obornika niewykorzystanego na działce przyzagrodowej). Przy wspólnych zbiorach plony dzieli się odpowiednio do wniesionej ziemi. Przed dokonaniem podziału plonów zarząd „Zrzeszenia" oblicza należność za użyczany sprzężaj, maszyny, obornik oraz za wykonywaną przez członka pracę ponad ilość niezbędną do uprawy wniesionej przezeń ziemi. Koszty te pokrywają ci członkowie, którzy korzystali z pomocy sąsiedzkiej w inwentarzu lub robociznie.

W wypadku jeżeli każdy członek zbiera oddzielnie, a korzystał z robocizny lub inwentarza sąsiadów, zobowiązany jest wnieść do „Zrzeszenia" odpowiednią sumę w pieniądzach lub w naturze. Wkłady te stanowią fundusz „Zrzeszenia", z którego czerpie się wynagrodzenia dla członków, którzy dali swą pracę i inwentarz w formie pomocy sąsiedzkiej.

Podstawą obrachunków wzajemnych między członkami spółdzielni jest książeczka obrachunkowa, do której wpisuje się: a) grunty włączone do wspólnej uprawy, b) ilość dniówek przepracowanych przez członka i jego rodzinę, c) ilość, rodzaj i czas użycia przez „Zrzeszenie" siły pociągowej oraz maszyn należących do członka, d) ilość dostarczonego „Zrzeszeniu" obornika.

Podatek gruntowy oraz FOR opłacają członkowie indywidualnie. Od gruntów wniesionych do „Zrzeszenia" przysługuje 30-procentowa obniżka podatku i FOR-u.

Zrzeszenie Uprawy Ziemi stanowiące najniższą formę spółdzielczości produkcyjnej, a będące właściwie rozszerzoną, zorganizowaną formą pomocy sąsiedzkiej, przynosi jednak bardzo znaczne korzyści. Umożliwia mianowicie mechaniczną uprawę roli, stosowanie płodozmianu, stosowanie snopowiązałek, młockarń itp. Dla chłopów chwiejnych, najbardziej przywiązanych do prywatnej własności, forma ta jest najbardziej przystępna. Dlatego — mimo stosunkowo skomplikowanego charakteru Zrzeszenia Uprawy Ziemi — nie wolno rezygnować z popularyzowania tej formy spółdzielczości. Trzeba — mówił Roman Zambrowski na II Plenum KC PZPR — rozwijać wszystkie formy spółdzielczości produkcyjnej.

Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza i Rolniczy Zespół Spółdzielczy

Sposób gospodarowania w „Spółdzielni" i „Zespole" jest jednakowy. Różnica dotyczy jedynie podziału dochodu.

W obu tych typach spółdzielni produkcyjnej łączy się całą ziemię członków — grunta orne, łąki, pastwiska itd. — z wyjątkiem działek przyzagrodowych. Wniesiona ziemia pozostaje własnością członka z tym, że w razie wystąpienia ze spółdzielni zwraca się mu działkę

o równej wartości na skraju gruntów spółdzielni.

Podobnie jak „Zrzeszenie" RSW i RZS nie mają prawa kupować ziemi. Tylko państwo może przekazać „Spółdzielni" i „Zespołowi" w bezpłatne użytkowanie grunty, które na wypadek rozwiązania spółdzielni stają się znów własnością państwa.

Członkowie RSW i RZS wnoszą do spółdzielni — również jako wkład zwrotny na wypadek wystąpienia — posiadany inwentarz żywy i martwy — konie, wozy, pługi, maszyny itd. oraz budynki gospodarskie zbędne do prowadzenia gospodarstwa przyzagrodowego. Inwentarz żywy i martwy oraz budynki wniesione do spółdzielni szacuje się w kwintalach żyta i zapisuje do księgi wkładów inwentarzowych. Członkowie mają prawo odsprzedać spółdzielni część lub całość swego wkładu inwentarzowego.

W osobistym posiadaniu członków spółdzielni pozostają:

— działka przyzagrodowa o powierzchni od 30 arów do 1 ha, w zależności od uchwały walnego zebrania członków;

— budynki i zabudowania niezbędne dla prowadzenia gospodarki przyzagrodowej (stodoły, obory, chlewy);

— dwie krowy z przychówkiem, świnie zaś, owce, kozy, kury, ule itp. w dowolnej ilości;

— drobne narzędzia, niezbędne dla prowadzenia gospodarki przyzagrodowej.

Poza tym członkowie mają prawo korzystać z inwentarza spółdzielczego (np. wypożyczane konie, wozy, pługi itp.) dla osobistych potrzeb, zgodnie z zasadami przyjętymi przez walne zebranie.

Poszczególnymi pracami w spółdzielni (prace rolne, hodowla, sadownictwo itp.) kierują tzw. „grupowi", najbardziej doświadczeni w danym dziale gospodarze. „Grupowych" wyznacza Zarząd, po uprzednim uzgodnieniu z członkami na ogólnym zebraniu.

Każdy członek spółdzielni obowiązany jest przepracować w spółdzielni nie mniej niż 100 dni w roku. Przy większej ilości przepracowanych dni wzrasta jego udział w dochodzie. Kobiety zamężne i wdowy obarczone dziećmi mają prawo pracować mniej niż 100 dni zgodnie z uchwałą walnego zebrania. Kobiety w ciąży



Fragment zabudowań mieszkalnych w spółdzielni produkcyjnej w Wietlinie, (woj. rzeszowskie)

mają prawo do dwumiesięcznego płatnego urlopu: miesiąc przed i miesiąc po połogu. Młodzież od 14 do 18 lat ma prawo pracować w spółdzielni.

Pracę każdego członka oblicza się w tzw. dniówkach obrachunkowych zgodnie z tabelą dołączoną do statutu. Ponieważ poszczególne rodzaje pracy wymagają różnego stopnia wysiłku i kwalifikacji, nie każda dniówka obrachunkowa równa jest jednemu dniu pracy. Za jeden przepracowany dzień można — w zależności od charakteru pracy—zaliczyć mniej lub więcej niż dniówkę. Na przykład za ciężką pracę zaorania 45 arów gruntu w ciągu dnia (norma) zalicza się dniówkę, za lżejszą pracę zagrabienie 6 ha łąki w ciągu dnia — zalicza się tylko pół dniówki. Natomiast dzień pracy specjalisty przy lokomobili liczy się za 2 dniówki obrachunkowe. W RSW i RZS podobnie jak w „Zrzeszeniu" zabronione jest korzystanie z pracy najemnej z wyjątkiem prac specjalnych, do których członkowie sami nie posiadają odpowiednich kwalifikacji (np. rachunkowość, prace budowlane itp.).

Każdy członek spółdzielni otrzymuje specjalny akt, w którym wyszczególnione są: ilość i wartość wniesionej ziemi i inwentarza. Ponadto każdy członek posiada książeczkę obrachunkową dla zapisywania dniówek obrachunkowych.

Podział dochodu w RSW i RZS

Ogólny dochód* RSW i RZS rozpada się na dochód podzielny i niepodzielny. Dochód niepodzielny jest to część ogólnego dochodu, której nie rozdziela się między członków indywidualnie, lecz przeznaczona jest ona na nowe inwestycje (budownictwo związane z gospodarką rolną, zakup sprzętu itp.) lub na cele społeczno-kulturalne (np. budowa świetlicy, żłobków, zakup biblioteki itp.). Dochód niepodzielny nie może przekroczyć 20% ogólnego dochodu w RSW, 30% — w RZS. Reszta — tzn. nie mniej niż 70% w RZS i nie mniej niż 80% w RSW — dochodu ogólnego to dochód podzielny, czyli dochód przekazywany po rozliczeniu poszczególnym członkom spółdzielni w naturze i pieniądzach.

Dochód podzielny dzieli się w Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej na trzy części. Od 20 — 25% tego dochodu dzieli się proporcjonalnie do wartości ziemi, którą członkowie wnieśli do spółdzielni, 10 — 15% dzieli się proporcjonalnie do wartości wniesionego inwentarza, a 60 — 70% dzieli się według pracy, którą członek wykonał zgodnie z zapisanymi w książeczce dniówkami obrachunkowymi.

W Rolniczym Zespole Spółdzielczym całe 100% dochodu podzielnego dzieli się według pracy, którą członek wykonał. Nie bierze się natomiast zupełnie pod uwagę wniesionej ziemi i inwentarza.

W RZS ziemia nie stanowi żadnego tytułu dla dodatkowych dochodów, aczkolwiek na wypadek wykluczenia lub wystąpienia prawo własności zostaje statutem zagwarantowane.

Podział więc dochodu Rolniczego Zespołu Spółdzielczego jest już podziałem socjalistycznym, opartym nie na rencie gruntowej, lecz wyłącznie na pracy.

Klasa robotnicza pomoże pionierom nowego życia na wsi polskiej

Spółdzielczość produkcyjna stanowi jedyną, wypróbowaną na wielkim przykładzie Związku Radzieckiego, drogę wyzwolenia chłopów mało- i średniorolnych z wyzysku i wiekowego zacofania. Stwarza ona nieograniczone możliwości podniesienia poziomu życia materialnego i kulturalnego wsi polskiej, przynosi przełom w pozycji społecznej kobiety wiejskiej i w położeniu dzieci i młodzieży wiejskiej, stanowi nową podstawę materialną dla powstania nowej świadomości na wsi, nowego typu chłopa, chłopa spółdzielczego wyzwolonego od wyzysku, produkującego na wyższym poziomie techniki i organizacji pracy, kroczącego pewnie i zdecydowanie ku nowym formom życia społecznego.

Ale spółdzielczość produkcyjna oznacza jednocześnie kres kapitalizmu na wsi polskiej, oznacza perspektywę klęski dla bogaczy wiejskich i spekulantów, zamknięcie źródeł ich bogacenia się kosztem chłopów mało- i średniorolnych, oznacza utratę ich dominującej dotychczas pozycji na wsi.

Dlatego będą oni — kułacy, ta najliczniejsza warstwa kapitalistyczna — z całą siłą przeciwstawiać się i hamować proces uspółdzielczenia wsi. Będą oni w swej akcji stosować szeroki wachlarz środków. Przebudowa socjalistyczna wsi polskiej dokonuje się w warunkach ostrej walki klasowej. Wróg klasowy będzie próbował rozbijać spółdzielnie wykorzystując skwapliwie wszelkie nieuniknione trudności, szczególnie w początkowej fazie ruchu spółdzielczego.

* Ogólny dochód powstaje po potrąceniu od całkowitego rocznego przychodu w plonach i pieniądzach — wydatków na remont i spłatę długów, podatku, wartości nasion i paszy oraz rezerwy na wypadek nieurodzaju.

Dlatego spółdzielnie produkcyjne wymagają wydatnej pomocy organizacyjnej — fachowej i politycznej. Pomoc tę będzie nieść państwo, będzie nieść klasa robotnicza w ramach ruchu łączności miasta ze wsią.

Ekipy łączności będą przekazywać chłopstwu pracującemu doświadczenia oragnizacyjne klasy robotniczej, jej bojowość i rewolucyjne tradycje pomogą w aktywizacji politycznej i gospodarczej mas chłopów mało- i średniorolnych, okażą pomoc organizacyjną, polityczną i ideologiczną wiejskim organizacjom partyjnym PZPR, a także wszystkim innym organizacjom politycznym i społecznym na wsi — ZMP, ZSL, ZSCh, Lidze Kobiet itd. Działalność ta jeszcze bardziej zacieśni sojusz robotniczo-chłopski, jeszcze bardziej skupi mało- i średniorolnych chłopów wokół klasy robotniczej i władzy ludowej, przyśpieszy proces izolacji politycznej kułaka, wyostrzy czujność chłopów pracujących wobec wroga klasowego, lepiej przysposobi ich do walki o przebudowę socjalistyczną wsi.

Do pracy ekip łączności ze wsią włącza się również wojsko.

Skuteczność pracy ekip wojskowych na odcinku pomocy dla spółdzielni produkcyjnych będzie tym większa, im lepiej w naszej pracy wychowawczej i ideologicznej potrafimy wśród naszych oficerów i żołnierzy zaszczepić pełne zrozumienie i entuzjazm dla idei spółdzielczości, im lepiej potrafimy zapoznać szeregi wojska z ogólną problematyką wiejską, im lepiej wyostrzymy w szeregach wojska czujność rewolucyjną wobec wroga klasowego.

Kpt. J. GLUZIŃSKI

O UDZIALE WOJSKA W RUCHU ŁĄCZNOŚCI FABRYK ZE WSIĄ

Doświadczenie budownictwa socjalizmu w Związku Radzieckim dowiodło, że w pozyskaniu pracującego chłopstwa dla idei socjalizmu niezwykle doniosłą rolę odegrała pomoc klasy robotniczej, polityczna i organizacyjna pomoc przodujących robotników mało- i średniorolnym chłopom w ich walce z wyzyskiem kułackim, w ich walce o socjalistyczną przebudowę wsi. Już Lenin uzasadniał konieczność ujęcia tej pomocy w ramy organizacyjne, stworzenia zespołów robotniczych dla współpracy i opieki nad wsią pracującą. W 1923 roku Lenin w swoim artykule „Kartki z dziennika" wydrukowanym w „Prawdzie" omawiając dotychczasowe doświadczenia w dziedzinie politycznego oddziaływania robotników na wieś, pisał:

„Tu tkwi główne zagadnienie polityczne — w stosunku miasta do wsi, zagadnienie, które ma decydujące znaczenie dla całej naszej rewolucji. Podczas gdy państwo burżuazyjne systematycznie skierowuje wszystkie swe wysiłki w kierunku ogłupiania robotników w miastach, nadaje odpowiednio do tego celu charakter całej literaturze wydawanej na koszt państwa, na koszt carskich i burżuazyjnych partii, my możemy i powinniśmy wykorzystywać swą władzę w tym celu, by rzeczywiście uczynić robotnika miejskiego krzewicielem idei komunistycznej w środowisku proletariatu wiejskiego".

Uzasadniając konieczność organizacyjnego ujęcia tej formy łączności ze wsią, Lenin pisał:

„Należy stworzyć szereg zrzeszeń... robotników fabrycznych, które by stawiały sobie jako zadanie systematyczne pomaganie wsi w jej kulturalnym rozwoju".

Lenin wskazywał, że w Związku Radzieckim miasto oddziaływuje na wieś nie demoralizująco i ogłupiająco jak za czasów kapitalizmu, lecz na odwrót — pomaga wsi wydźwignąć się z zacofania. Wskazywał jednocześnie, że wpływ miasta na wieś może być spotęgowany przez wniesienie do tej pracy „świadomości, planowości, systematyczności". Wskazówki Lenina zostały zrealizowane. Przez cały okres budownictwa socjalizmu w ZSRR klasa robotnicza czynnie pomagała chłopom pracującym w ich walce klasowej, w walce o socjalistyczną przebudowę wsi. Wszechstronna pomoc polityczna i organizacyjna brygad robotniczych dla wsi pracującej osiągnęła wysoki poziom w okresie kolektywizacji. Pomoc mało - i średniorolnym chłopom w ich walce z kułakiem, udzielona w okresie masowego przechodzenia chłopów na tory socjalizmu, ułatwiała wsi walkę z kułactwem i była oznaką utrwalenia się kierowniczej roli klasy robotniczej. W roku 1929 Stalin pisał o tym w artykule „Rok wielkiego przełomu":

„To niebywałe powodzenie w budownictwie kołchozowym tłumaczy się wreszcie tym, że sprawę wzięli w swoje ręce czołowi robotnicy naszego kraju. Mam na myśli brygady robotnicze, których dziesiątki i setki rozrzucone są po głównych rejonach naszego kraju. Przyznać należy, że ze wszystkich istniejących i możliwych agitatorów ruchu kołchozowego — robotnicy są najlepszymi agitatorami wśród mas chłopskich. Cóż więc w tym dziwnego, że robotnikom udało się przekonać chłopów o wyższości wielkiego gospodarstwa kolektywnego nad drobnym gospodarstwem indywidualnym, tym bardziej że istniejące kołchozy i sowchozy są naocznym przykładem wykazującym tę wyższość".

Dzisiaj załogi przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych nadal udzielają socjalistycznej pomocy wsi radzieckiej. Współpraca miasta i wsi w ZSRR przyśpiesza dziś budowę komunizmu.

Ruch łączności fabryk ze wsią w Polsce ludowej jest również wyrazem pomocy, jaką klasa robotnicza daje wsi. Wyrósł on — jak mówi Roman Zambrowski — jako przedłużenie zwycięskich bitew klasowych z okresu reformy rolnej, zagospodarowania Ziem Odzyskanych i wyborów. W wyniku przezwyciężenia odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w partii, klasa robotnicza uświadomiła sobie w całej

pełni perspektywę socjalizmu na wsi i obowiązek okazania pracującym chłopom jak najdalej idącej pomocy politycznej, ideologicznej i organizacyjnej.

Ruch łączności fabryk ze wsią zapoczątkowała w roku 1948 fabryka traktorów „Ursus" formą „szefostw" nad ośrodkami maszynowymi. W krótkim czasie ruch ten przerósł w masową formę opieki fabryk nad wsią.

Cechy „świadomości, planowości i systematyczności" nadała temu ruchowi uchwała kwietniowego Plenum KC PZPR przez usunięcie błędów żywiołowości i ujęcie ruchu w system współpracy poszczególnych fabryk z określonymi gromadami wiejskimi. Całością łączności brygad kierują organizacje partyjne przy pomocy Komisji Łączności, w których reprezentowane są wszystkie masowe organizacje fabryki.

* * *

W ruchu łączności fabryk ze wsią uczestniczy także Wojsko Polskie. W początkowym etapie — w okresie obozów letnich 1949 roku — uczestnictwo wojska w tej akcji miało jeszcze charakter niezorganizowany, brak było określonych form pracy.

Analiza pracy wojska ze wsią w okresie obozów letnich 1949 r. wykazuje, że głównymi — obecnie już przezwyciężonymi — brakami tej akcji były:

a) Wąski, imprezowy, „filantropijny" charakter akcji. Łączność wojska ze wsią ograniczała się do przypadkowo zorganizowanych imprez we wsiach w pobliżu obozów letnich lub do udzielenia pomocy lekarskiej, technicznej, itp. Nie było instruktarzy dla wyjeżdżających ekip. Nie dyskutowano i nie wyciągano wniosków z wyjazdów, nie było podziału zadań w ekipach. Niedostateczne było również kierownictwo sprawami łączności wojska z fabryką i wsią ze strony organizacji partyjnych i ZMP-owskich w wojsku.

b) Brak planowości w akcji. Wyjazdy były często przypadkowe, na które decydowano się nieraz w ostatniej chwili, przypadkowy był skład ekipy wyjeżdżającej na wieś, najczęściej przypadkowe były także zadania, które ekipa realizowała na wsi.

c) Nie było koordynacji pracy wojska na wsi z pracą ekip fabrycznych, aczkolwiek wyjazdy robotników na wieś odbywały się od dłuższego czasu.

Mimo tych braków akcja łączności przyniosła szereg poważnych osiągnięć. Zbliżyła ona wzajemnie robotników i chłopów w wojsku do chłopów pracujących na wsi, podniosła świadomość klasową chłopów mało- i średniorolnych, którzy poczuli się pewniej mając za sobą pomoc i opiekę robotników i żołnierzy ludowego wojska, uodporniła chłopów pracujących na wrogą propagandę bogaczy wiejskich i przyczyniła się do izolacji kułaka z życia politycznego wsi. Akcja ta — dzięki bezpośredniej styczności żołnierzy ze wsią — zapoznała ich z problematyką walki klasowej na wsi, z konkretnymi jej przejawami, podniosła wśród żołnierzy poczucie więzi z pracującą wsią, wzbudziła szczery pęd do niesienia jej konkretnej pomocy.

Dotychczasowe doświadczenie pracy ekip wojskowych na wsi pomogło też usprawnić tę pracę, podnieść jej efektywność i zwiększyć rezultaty, wypracować właściwe formy pracy wojska na wsi, uzmysłowić żołnierzom właściwy charakter i zadania uczestnictwa wojska w ruchu łączności ze wsią.

Omówieniem zadań wojskowych ekip łączności i pewnych form ich pracy na wsi tak jak je widzimy w świetle dotychczasowych doświadczeń, zajmiemy się w dalszym ciągu naszego artykułu.

Jest rzeczą konieczną, aby zarówno członkowie ekip wojskowych jak i oficerowie kierujący akcją na wszystkich szczeblach jasno uświadomili sobie rolę i zadania ruchu łączności ze wsią w ogóle i miejsce ekip wojskowych w tej akcji. Tylko jasne zrozumienie tego zagadnienia ułatwi pracę ekip wojskowych, zwiększy jej rezultaty, pomoże znaleźć najwłaściwszą treść i formy tej pracy.

Ruch łączności fabryk ze wsią jest formą realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego, który jest podstawą władzy ludowej w Polsce. Państwo ludowe jako aparat w ł a d z y realizuje sojusz robotniczo-chłopski za pomocą swych funkcji administracyjno-gospodarczych, za pomocą klasowej polityki podatkowej na wsi, zakładania ośrodków maszynowych, systemu kontraktacji, opłacalnych cen na żywiec i produkty rolnicze, dostarczania wsi artykułów przemysłowych i nawozów, usprawniania dołowego aparatu administracyjnego itd, itd. Wszystkie te posunięcia państwa ludowego mają jeden cel: pomóc mało- i średniorolnym chłopom w ich walce z wyzyskiem kułaka i spekulanta, uchronić ich od tego wyzysku, podnieść wieś pracującą na wyższy poziom kulturalny i gospodarczy, ułatwić wsi przejście na nowe socjalistyczne tory gospodarki. Ruch łączności fabryk ze wsią jest formą realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego b e z p o ś r e d n i o przez klasę robotniczą. Poza tym ruch ten jest czynnikiem ułatwiającym państwu ludowemu realizację sojuszu robotniczo-chłopskiego, czyn-

nikiem ułatwiającym chłopstwu pracującemu walkę o swe wyzwolenie od wyzysku bogacza wiejskiego. Klasa robotnicza w ramach ruchu łączności ze wsią p o m a g a chłopu pracującemu bronić na każdym odcinku swych interesów przed atakiem kułactwa. Klasa robotnicza wyzwala drzemiącą wśród chłopstwa pracującego energię rewolucyjną, wnosi doń bojowość i aktywność p lityczną, przeszczepia na jego grunt wyższe formy organizacji pracy produkcyjnej, kulturalnej, politycznej, słowem p o m a g a podciągać wieś na wyższy poziom dojrzałości politycznej. Zadaniem ruchu łączności fabryk ze wsią nie może więc być dorywcza pomoc fachowa czy techniczna, remont traktoru i porada lekarska, przypadkowy koncert czy występ orkiestry, nie może ograniczać się do i m p r e z o w o ś c i i f i l a n t r o p i i, ale musi to być długofalowa i systematyczna praca p o l i t y c z n a, o r g a n i z a c y j n a, i d e o l o g i c z n a, k u l t u r a l n a. Ruch łączności ma się przyczynić do wyrwania chłopów pracujących spod wpływu kułaka, zdobycia ich zaufania do klasy robotniczej, umocnienia więzi między chłopstwem pracującym a klasą robotniczą.

„Ruch łączności fabryk ze wsią... jest istotnym czynnikiem dalszego wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i podniesienia w nim kierowniczej roli klasy robotniczej".

Jego celem jest:

„...zdobycie dla klasy robotniczej zaufania i autorytetu politycznego zarówno w sprawach politycznych, gospodarczych jak i we wszystkich innych... organizowanie i podnoszenie świadomości mas chłopskich, izolacja polityczna kapitalistów wiejskich i innych sił reakcyjnych" (Roman Zambrowski).

Oczywiście, nie znaczy to, że należy rezygnować z okazywania chłopom pracującym pomocy technicznej czy lekarskiej, organizowania koncertu czy występu artystycznego. Ale należy pamiętać, że nie może to być celem samym w sobie.

„Jakikolwiek byłby zasięg działalności ekipy robotniczej: czy remont ośrodka maszynowego czy lutowanie garnków, czy też występ artystyczny, musi to być połączone z pewną pracą polityczną i organizacyjną, związaną z zagadnieniami wiejskimi i wzmacniającą nasze siły na wsi" (Roman Zambrowski).

Z powyższego sformułowania zadań i celów ruchu łączności wynika jasno, że w żadnym wypadku wojsko — nawet najlepsze ekipy — nie może ich realizować bez ścisłego powiązania z ekipą robotniczą, z fabryką. Trzonem ekipy łączności, jej siłą kierowniczą muszą być robotnicy fabryczni, ci robotnicy, którzy właśnie najlepiej potrafią przenieść na wieś swe doświadczenie w walce z wyzyskiem, swe doświadczenie produkcyjne i organizacyjne, którzy najlepiej potrafią uczyć chłopów racjonalizacji pracy, organizować walkę o wykonanie planu, ruch współzawodnictwa itd. Chodzi o to, by, jak mówił Lenin:

„...świadomi robotnicy przytaczali nam przykłady, jak szereg nieporozumień zdawałoby się najbardziej niemożliwych do usunięcia, szereg konfliktów zdawałoby się najbardziej poważnych — usuwali i łagodzili swymi wystąpieniami rozsądni robotnicy, którzy mówili nie jak z książek, lecz językiem dla chłopa zrozumiałym, mówili nie jak dowódcy pozwalający sobie na komenderowanie, lecz jak towarzysze, którzy wyjaśniają sytuację, odwołują się do wrogich wyzyskiwaczom uczuć mas pracujących. Właśnie na gruncie tego szczerego, towarzyskiego wyjaśnienia osiągali oni to, czego nie mogły osiągnąć setki innych zachowujących się jak dowódcy i naczelnicy".

Ruch łączności wojska ze wsią należy rozwijać tylko w oparciu o ruch łączności fabryk ze wsią, tzn., że ekipy wojskowe mogą działać tylko wspólnie z ekipami fabrycznymi i tylko w ich ramach. Musimy przestrzegać przy tym zawsze zasady, że w składzie ekipy wyjeżdżającej na wieś muszą przeważać liczebnie robotnicy (z wyjątkiem, oczywiście, wypadków, gdy organizowana jest jakaś impreza — koncert, przedstawienie, w której bierze udział zespół wojskowy).

Chodzi nie tylko o to, aby żołnierze wnosili swój wkład w akcję łączności ze wsią, aby jak najlepiej pomagali robotnikom w tej akcji, lecz także o to, aby na płaszczyźnie częstego kontaktu z przodującymi ludźmi załogi fabrycznej, na płaszczyźnie wspólnej z robotnikami pracy na wsi zacieśniała się coraz bardziej więź między wojskiem a klasą robotniczą, aby żołnierze uczyli się od robotników hartu, rewolucyjnej postawy, czujności, ofensywności politycznej, aby bezpośredni kontakt z przodującymi robotnikami na wysuniętym odcinku walki klasowej przyczynił się do jeszcze lepszego ugruntowania wśród żołnierzy entuzjazmu pracy i walki, który cechuje naszą bohaterską klasę robotniczą.

Świadomość celów politycznych ruchu łączności ze wsią, zrozumienie konieczności formowania ekip łączności z przewagą robotników stały się czynnikiem zapobiegającym wypaczeniu sensu uczestnictwa wojska w ruchu łączności, pomagającym w znalezieniu właściwych form pracy żołnierzy w ramach ekip robotniczych. Warto tu jednak zwrócić uwagę na szereg momentów organizacyjnych i propagandowych, których uwzględnienie pomoże niewątpliwie — jak to wykazało doświadczenie ostatnich miesięcy — podnieść poziom pracy nie

tylko grupy wojskowej w ekipach łączności, lecz również poziom pracy samej ekipy.

Zarówno w zakładach przemysłowych jak i w jednostkach wojskowych uczestniczących w ruchu łączności powinny działać tzw. Komisje Łączności, powoływane przez komitety partyjne zakładu przemysłowego i jednostki wojskowej, mające w swym składzie przedstawicieli organizacji politycznych i społecznych działających na terenie zakładu czy jednostki (partia, ZMP, Liga Kobiet itd.). Komisje Łączności zakładu i jednostki pracują pod kierownictwem organizacji partyjnej PZPR utrzymując ze sobą ścisły kontakt i koordynując wszystkie akcje na wsi. Komisje Łączności są organem stałym, kierowniczym ruchu łączności ze wsią: organizują wyjazdy ekip, ustalają ich skład, wyznaczają im zadania. Natomiast skład ekipy przy zachowaniu stałego trzonu politycznego może ulec zmianom, zależnie od charakteru zadania i innych okoliczności. Członkowie Komisji Łączności winni również — rzecz jasna — osobiście jak najczęściej wyjeżdżać na wieś w celu poznania terenu i ustalenia szczegółów pracy, ale byłoby zasadniczym błędem, gdyby Komisja Łączności wzięła na siebie funkcje ekipy. Straciłaby ona bowiem wówczas charakter organu planującego i kontrolującego, mobilizującego cały aktyw fabryczny, cały aktyw jednostki do pracy na wsi.

Pracą Komisji Łączności winna opiekować się organizacja partyjna.

Należy dbać o wysoki poziom ekipy, o jej należyte przygotowanie do wyjazdu. Należy dbać także o to, aby dyskutować przebieg wyjazdu i wyciągnąć odpowiednie wnioski dla dalszej pracy. Skład ekipy musi być starannie dobrany spośród przodujących żołnierzy. Udział w ekipie powinien stać się wyróżnieniem, na które zasługuje się ofiarną służbą w jednostce i sumienną pracą podczas wyjazdów na wieś. Przed samym wyjazdem należy przeprowadzić instruktarz dla ekipy.

Na instruktarzu należy stawiać przed ekipą jako całością i przed poszczególnymi jej członkami jasne i konkretne zadania dotyczące danego wyjazdu (np. udział w zebraniu podstawowej organizacji gminnej PZPR, rozmowa z nauczycielem, pomoc w organizowaniu akademii, omówienie statutu spółdzielni produkcyjnej z określoną grupą chłopów itd., itd.). Po powrocie ze wsi należy przeprowadzać zebrania sprawozdawcze. Wyniki zebrań sprawozdawczych można ewentualnie opracować w formie dokumentu (np interwencja u władz, artykuł do gazety itp.). Ocena działalności Komisji Łączności i ekip powinna stanąć na porządku dziennym co pewien okres czasu na zebraniach organizacji partyjnych.

Ważnym czynnikiem, który wpływa na powodzenie akcji ekip na wsi, jest s z k o l e n i e jej członków. Stali członkowie ekip muszą znać dokładnie problematykę wiejską, problematykę walki klasowej na wsi. Należy więc organizować dla nich specjalne kursy, np. poprzedzając systematycznie instruktarz wykładami i seminariami. Każdy członek ekipy musi znać dobrze statuty spółdzielni produkcyjnych, politykę i zadania partii na odcinku wsi, rolę i miejsce ZSCh i Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, zasady polityki podatkowej na wsi itd. itd. Szkolenie ekip należy oprzeć na materiałach Wydziału Propagandy KC PZPR (np. „Fabryka i Wieś"), wydawnictwach ZSCh („Kalendarz Rolnika"), ogólnych wydawnictw (np. „Lenin i Stalin o spółdzielczości produkcyjnej"). Członkom ekipy należy również ułatwić korzystanie z prasy chłopskiej (np. „Chłopska Droga", „Gazeta Rolnika" itp.).

Wszystkie te elementy organizacyjne — planowość, opieka organizacji partyjnej zakładu i jednostki, szkolenie ekip itd. — powinny ułatwiać wykonanie podstawowego zadania pracy ekip: aktywizacji politycznej mas chłopstwa pracującego, lepszego uzbrojenia i przysposobienia ich do skutecznej walki z wrogiem klasowym — kułakiem, spekulantem, siewcą kłamliwej propagandy itd.

Cel ten winien być osiągnięty przez stosowania dwojakiej formy pracy:

a) Indywidualnej propagandy i agitacji wśród szerokich mas mało- i średniorolnych chłopów. Dobrze przygotowani członkowie ekip winni zachodzić do wiejskich zagród, przeprowadzać rozmowy i wyjaśniać wątpliwe zagadnienia, pomagać chłopu pracującemu w zrozumieniu sensu polityki państwa na wsi, mającej na względzie obronę interesów mało- i średniorolnych chłopów. Do indywidualnej pracy agitacyjnej należy wciągać w jak najszerszym zakresie żołnierzy pochodzenia chłopskiego.

Każdy członek ekipy winien mieć na wsi bliskich mu ludzi, wśród których cieszy się zaufaniem i autorytetem, u których zawsze znajdzie przyjazne przyjęcie, na których będzie się mógł oprzeć w swej pracy, w realizacji określonych zadań. Należy przeto dobierać do ekip takich ludzi, którzy potrafią znaleźć wspólny język z biedniakiem i średniakiem.

Formą pracy indywidualnej ze wsią jest również łączność oficerów, podoficerów i aktywnych politycznie szeregowców z rodzinną wsią, łączność pisemna i osobista. Można np. drogą pisemną przekazywać rodzinnej wsi doświadczenia i osiągnięcia gromad, w których

pracują ekipy. Można utrzymywać kontakt z sekretarzem gminnej organizacji PZPR rodzinnej wsi i za pomocą listów do rodziny ułatwiać mu realizację zadań partii na wsi. Osobisty wyjazd żołnierza — członka ekipy — do wsi rodzinnej i przekazywanie doświadczeń gromad spółdzielczych, w których pracuje ekipa, może np. pomóc w organizacji spółdzielni produkcyjnej na terenie wsi rodzinnej.

b) Pomocy politycznej, organizacyjnej i ideologicznej wiejskim organizacjom partyjnym, Zjednoczonemu Stronnictwu Ludowemu, ZSCh. Lidze Kobiet, Związkowi Młodzieży Polskiej itd. Chodzi w szczególności o pomoc dla gminnej organizacji PZPR w realizowaniu jej codziennych zadań, w zdobywaniu przez nią autorytetu i kierowniczej roli w życiu politycznym i gospodarczym wsi.

Ruch łączności ze wsią jest zadaniem trudnym, skomplikowanym, wymagającym z jednej strony bogatego doświadczenia, świadomości politycznej, hartu i czujnej bojowej postawy, a z drugiej strony taktu, cierpliwości, niezrażania się trudnościami. Sprawna i skuteczna akcja ruchu łączności ze wsią — a więc także ruchu łączności wojska ze wsią — jest poważnym elementem walki o realizację budowy socjalizmu na wsi polskiej, stanowiąca z kolei poważny czynnik podnoszenia obronności naszego państwa ludowego. Do akcji tej należy przywiązywać dużą wagę, usprawniać ją, podnieść na wyższy poziom. W akcji tej będzie się zacieśniać więź między żołnierzami a robotnikami, między żołnierzami a chłopami pracującymi, między żołnierzami synami robotników a synami chłopów w samym wojsku, będą się hartować szeregi naszego ludowego wojska.

Mjr inż. W. MARKIEWICZ

ENERGIA ATOMOWA W SŁUŻBIE SOCJALIZMU

„Naród radziecki patrzy ze słuszną dumą na wyniki swej walki i pracy. Czasy, w których żyjemy z wami, towarzysze, przejdą do historii... jako wielka epoka stalinowska". (Z przemówienia G. M. Malenkowa w 32 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej).

W ostatnich czasach w prasie zagranicznej i radzieckiej ukazał się szereg wiadomości o gigantycznym przekształceniu przyrody w Związku Radzieckim i użyciu w tym celu energii atomowej.

Sejsmografy całego świata zarejestrowały wybuch bomby atomowej na północny wschód od Morza Aralskiego.

Wybuch tej bomby rozbił masyw górski o wysokości 50 metrów, tzw. „Bramę Turgajską", przebijając tym samym nowe koryto dla trzech obfitujących w wodę syberyjskich rzek, płynących dotychczas prawie bez żadnego pożytku do Oceanu Lodowatego. Nowe koryto skieruje te rzeki do basenu mórz Aralskiego i Kaspijskiego.

Wybuch radzieckiej bomby atomowej, który wstrząsnął amerykańskimi sejsmografami, doprowadził do wściekłości podżegaczy wojennych. Koła rządowe Waszyngtonu, Londynu i Paryża musiały potwierdzić fakt wybuchu atomowego. Tracący przytomność reakcjoniści nie mogą wyrwać się ze stanu forrestalowskiego obłędu. „Forrestalów" doprowadza do wściekłości nie tylko wybuch bomby atomowej w ZSRR, lecz i realizacja gigantycznego planu przekształcenia przyrody i poddania jej woli człowieka — planu zrodzonego przez pełną optymizmu, śmiałej fantazji i wiary w powodzenie naukę i technikę radziecką.

Związek Radziecki przeciwstawił Hiroszimie, Nagasaki i Bikini jak również całej awanturniczej, tzw. „atomowej dyplomacji" pokojowe wykorzystanie dla celów budownictwa gospodarki socjalistycznej jednego z największych osiągnięć naszych czasów — energii atomowej.

W niniejszym artykule zajmiemy się urzeczywistnianą już dziś próbą przekształcenia przyrody, podczas której użycie energii atomowej w „Bramie Turgajskiej" było jedynie fragmentem gigantycznego budownictwa naszej epoki — epoki stalinowskiej.

Kilka danych geograficznych

Leży przed nami mapa Związku Radzieckiego. Okręg mórz Aralskiego i Kaspijskiego. Tu leżą republiki radzieckie: Kazachska (częściowo), Uzbecka i Turkmeńska.

Na mapie zwraca naszą uwagę wielka żółta plama. Plama ta—to jedną z największych pustyń piaszczystych świata: Kara-Kum, Kizył-Kum, Moiun-Kum, Głodny Step, stepy przyaralskie itd. Pustynia Kara-Kum (co w narzeczu miejscowej ludności oznacza „Czarne Piaski") zajmuje obszar 450 tysięcy kilometrów kwadratowych, czyli prawie 1,5 raza więcej aniżeli obszar Polski. Jej południowo-wschodnia część o powierzchni prawie 60 tysięcy kilometrów kwadratowych jest zupełnie martwa, nie ma tu ani jednego źródła wody, ani jednej ludzkiej osady. Niewiele mniejsza od pustyni Kara-Kum jest pustynia Kizył-Kum („Czerwone Piaski") zajmująca obszar 350 tysięcy kilometrów kwadratowych.

Ten kraj pustyń ciągnie się nieprzerwanie. Szeregi wydm martwego piasku, najróżnorodniejszych odcieni, przerywają z rzadka nędzne zarośla i przestrzenie porośnięte żółtą, rzadką wypaloną trawą. Kraj nagich skał, pagórków, nieurodzajnych wydm.

W lecie nie ma tu prawie nigdy deszczów. Czasem z naniesionej wiatrem chmury zaczyna padać deszcz, na niebie widać jego ukośne pasma, ale do ziemi nie dolatuje ani jedna kropla wody — wszystkie wyparowują w powietrzu. Pustynia ożywa tylko na krótki czas wiosną. Gdy ziemię zwilżą skąpe deszcze i przy-

grzeje słońce, z martwych piasków wyrasta z bajeczną szybkością ostra szczecina piaskowej osoki, łodygi tulipanów i irysów. Pustynia pokrywa się w przeciągu kilku dni kwiatami.

Te skwarne pustynie były niegdyś gęsto zaludnione i odznaczały się bogactwem. Jeszcze dzisiaj można tu napotkać wspaniałe pomniki architektury, ślady urządzeń nawadniających i dzieła sztuki.

Dziś w kraju tym nadmiar ciepła i słońca wywołuje kompletną martwotę przyrody. Brak tu wody.

W ciągu roku ilość opadów deszczowych nie przekracza 200 m/m^3, a w wielu miejscach jest ich nawet mniej — 70 - 150 m/m^3, czyli 4 - 5 razy mniej aniżeli w Polsce. Upał dochodzi do 80 stopni.

Jest to najbardziej posuszny okręg Związku Radzieckiego, a przy czym jeden z najbogatszych w kopaliny.

Tak np. nie ma prawie pierwiastka chemicznego, którego by nie można znaleźć w Kazachstanie. Szczególnie wiele jest tu kolorowych metali: miedź, ołów. Znajdują się również metale bardzo rzadkie: chrom, wolfram, molibden. W Uzbekistanie wydobywają nefryt, siarkę i węgiel kamienny.

Za czasów władzy radzieckiej wielką część tego kraju pokryła sieć kanałów nawadniających, co umożliwiło hodowlę bawełny i innych cennych roślin. Radykalnemu jednak zajęciu pod uprawę tych ziem stoi na przeszkodzie brak słodkiej wody.

Powstaje zatem zagadnienie: skąd wziąć wodę potrzebną dla rozkwitu gospodarczego tych obszarów?

W tym celu można wykorzystać tylko trzy wodozbiory: wołżański — posiadający 260 km^3 wody, aralski — posiadający 90 km^3 wody, zachodnio-syberyjski (rzeki Ob i Jenisjej), gdzie znajduje się 900 km^3 wody.

Wód z wodozbioru Wołgi nie można praktycznie zużytkować dla rozwiązania wielkich zagadnień gospodarczych, jak np. nawodnienie itp., gdyż zmniejszyłoby to dopływ wody do Morza Kaspijskiego i w rezultacie stałoby się ono płytsze.

W zasadzie można by wprawdzie temu zapobiec przez zmniejszenie parowania morza drogą odcięcia jego zatok, a co za tym idzie ograniczenia powierzchni. W praktyce jest to jednak niemożliwe, gdyż rzeki Azji Środkowej i Kazachstanu powstają właśnie dzięki cyrkulującej masie powietrza nasyconego parami z Morza Kaspijskiego. A zatem przy takim rozwiązaniu zagadnienia należałoby zrezygnować z tworzenia się zlewisk rzek Środkowej Azji i Kazachstanu.

Do Morza Aralskiego wpływa corocznie z głównych rzek zasilających to morze: z Amu-Darii i Syr-Darii — 54 km^3 wody, podczas gdy tereny zaaralskie potrzebują co najmniej 400 km^3 rocznie.

W ten sposób w zlewiskach mórz Kaspijskiego i Aralskiego nie starczyłoby wody na potrzeby gospodarcze tych okolic.

Powstała myśl wykorzystania olbrzymich i obfitujących w wodę rzek: Obu, Jenisjeja i Leny. Te, jedne z największych na świecie, rzeki przepływają przez obszary o wielkich opadach atmosferycznych, przez drzemiącą tajgę, bezkresne tundry, po słabo zaludnionych terenach, które nie potrzebują nawodnienia.

Problem polega na tym, by zmusić te rzeki, bezużytecznie wlewające corocznie w północny Ocean Lodowaty 2 400 km^3 słodkiej wody, do popłynięcia w odwrotnym kierunku na południowy wschód, ku basenowi mórz Aralskiego i Kaspijskiego i skwarnym okręgom Niziny Turańskiej, gdzie ta słodka woda tak jest konieczna i pożądana.

Gigantyczny projekt przeobrażenia przyrody

Nie wcześniej niż przed rokiem zaczęto rozpatrywać projekt — plan gruntownie poprawiający przyrodę, rozdzielający dopływ rzecznej wody do wszystkich trzech wodozbiorów i biorący pod uwagę interesy gospodarcze trzech basenów: Wołżańskiego, Aralo-Kaspijskiego i Zachodnio-Syberyjskiego.

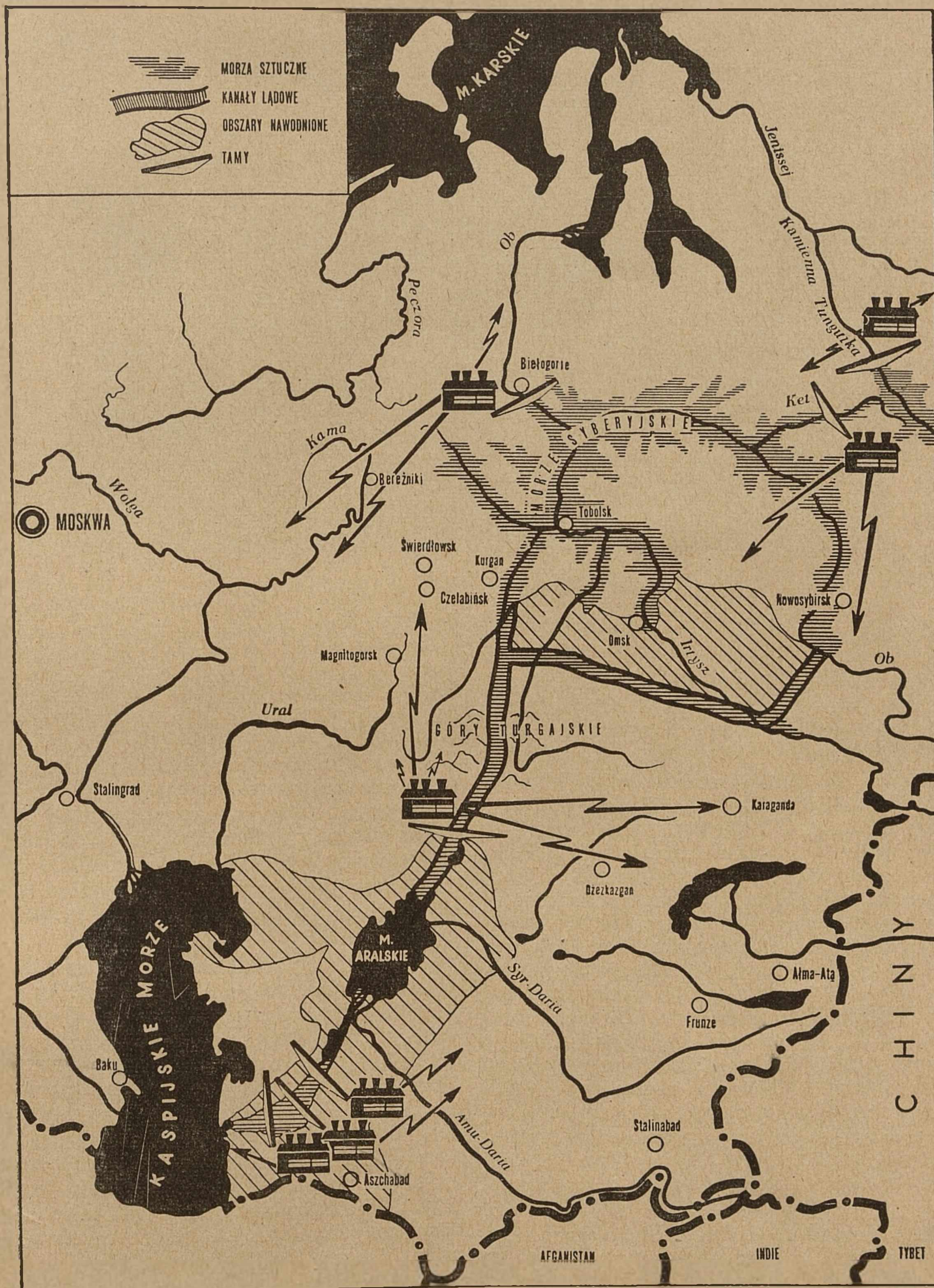
Projekt ten przedłożył inżynier radziecki M. M. Dawydow, syn robotnika, wychowany w radzieckim Uzbekistanie, kraju sztucznego nawadniania i plantacji bawełny.

Istota tego projektu polega na skierowaniu spływu obfitych w wodę rzek zachodniej Syberii — Obu i Jenisjeja — do basenu morskiego Aralo-Kaspijskiego, w skwarne okręgi Niziny Turańskiej.

Według obliczeń konieczne jest nawodnienie ponad 100 milionów hektarów ziemi, z których 30% stanowi piaszczystą pustynię. Obszar ten przewyższa przeszło 3,5 raza obszar Polski, a dwa razy obszar Francji. Projektuje się nawodnienie syberyjską wodą 25 milionów hektarów ziemi, nie licząc obfitego dopływu słodkiej wody do mórz Aralskiego i Kaspijskiego i innych zagadnień z tym związanych.

Nawodnione i przywrócone do życia tereny będą mogły wyżywić ponad 200 milionów ludzi.

W projekcie wykorzystano w znacznej mierze geograficzne ukształtowanie terenu.



Gigantyczny stalinowski plan przekształcenia przyrody



Na terenach pustynnych zakwitnie nowe życie

Fragment pustyni „Głodny Step"

Na wschód od Gór Uralskich rozciąga się olbrzymia Zachodnio-Syberyjska Nizina łącząca się przez wąską „Bramę Turgajską" z niemniejszą Niziną Aralo-Kaspijską.

Niegdyś, w dalekiej przeszłości (w okresie trzeciorzędu) Nizina Zachodnio-Syberyjska była pokryta morzem, które łączyło się bezpośrednio z morzami Aralskim i Kaspijskim. Późniejsze zmiany skorupy ziemskiej przerwały te połączenia, jednakże ich koryta i wzniesienia zachowały się w ogólnym zarysie, z wyjątkiem tego miejsca, gdzie obecnie znajduje się tzw. „Brama Turgajska". Tu mianowicie nastąpiła niegdyś całkowita zmiana rzeźby terenu, która spowodowała powstanie niewysokiego pasma górskiego dzielącego nizinę na Zachodnio-Syberyjską i Aralo-Kaspijską. Najtrudniejszym zagadnieniem w urzeczywistnieniu obecnego projektu jest niwelacja działu wód (Bramy Turgajskiej) między obiema nizinami. Najwyższe wzniesienie „Bramy Turgajskiej" nad poziomem dna przyszłego kanału sięga 50 m.

Zadaniem współczesnej techniki jest przywrócenie dawnego kierunku spływu głównej masy wód Obu i Jenisjeja, tj. umożliwienie im płynięcia — tak jak niegdyś — w kierunku Aralo-Kaspijskiego basenu.

Praktyczne wykonanie tego zadania przewiduje budowę tam na rzece Ob, poniżej ujścia rzeki Irtysz, w pobliżu wsi Biełogorie. Powstanie tu zbiornik wody o ogólnej pojemności 4 440 km³ i powierzchni 250 000 km².

Będzie to jedno z największych mórz śródlądowych na świecie, ustępujące tylko Morzu Kaspijskiemu (3/4 jego powierzchni) i prawie równe obszarem Polsce. Zatopienie tak wielkiego obszaru nie odgrywa żadnej roli dla gospodarki narodowej, ponieważ tereny te są bądź to moczarami, bądź też słabo zalesionymi bagnami.

Podniesione przez tamę wody rzeki Ob wypełnią koryta Irtysza i Tobołu i podejdą do podnóża działu wód między Niziną Zachodnio-Syberyjską a Niziną Aralo-Kaspijską, tj. ku „Bramie Turgajskiej". Tu trzeba będzie wykopać kanał o naturalnym spadku długości 930 km. Jak wiadomo, prace związane z przebiciem drogi dla kanału przez „Bramę Turgajską" były związane z użyciem energii atomowej, wskutek czego próg górski obniżył się średnio o 50 m. Trasa kanału będzie przebiegać odwiecznymi korytami Obu i Irtysza, które przed powstaniem „Bramy Turgajskiej" wpadały do Morza Aralo-Kaspijskiego. Dalej woda popłynie korytem rzeki Turgai, przepłynie przez jezioro Czelkar-Tengis i suchym korytem Irgz-Turgai dostanie się do Morza Aralskiego.

Wskutek tego Morze Aralskie zostanie za-

silone wielką ilością wody, powierzchnia jego podniesie się o 1 metr, a woda stanie się słodka.

Z Morza Aralskiego woda spłynie wzdłuż istniejących kotlin, suchych koryt rzek i przy pomocy kanału do Morza Kaspijskiego.

Spadek wód zostanie wyzyskany przez potężne elektrownie wodne. Tak np. koło wsi Biełogorie przewidziana jest budowa gigantycznej elektrowni o mocy równej kilku „Dnieprogesom". Na północny wschód od Morza Aralskiego, w ujściu Irtysza, powstanie potężna elektrownia i śluza dla statków morskich. Na rzece Irtysz zostaną zbudowane jeszcze trzy inne elektrownie wodne.

Dla nawodnienia wodą syberyjską pustyń Kazachstanu i Środkowej Azji na obszarze 25 milionów hektarów i utrzymania koniecznego poziomu zwierciadła wodnego w Morzu Kaspijskim trzeba przerzucić 320 km³ wody rocznie. Zbiornik wodny na rzece Ob będzie mógł dostarczyć zaledwie 160 km³. Tu przyjdzie z pomocą jedna z największych rzek ZSRR — Jenisiej. Część wód basenu Jenisieja zostanie skierowana do rzeki Ob.

Na Jenisieju, poniżej ujścia rzeki Podkamiennej Tunguzki, zbuduje się ogromną tamę i elektrownię. Urządzenia te podniosą poziom wody na Jenisieju o 100 — 110 m, wskutek czego powstanie ogromny zbiornik wodny. Woda będzie stąd odpływać w dwóch kierunkach. Część wody z powstałego jeziora popłynie w dół dla zapewnienia spławności rzeki i na turbiny elektrowni, druga zaś część przez kanał przecinający dział wód Obu i Jenisieja oraz rzekę Kesz wleje się do Obu.

Woda wpadająca do zbiornika na Obie utworzy wodospad wysokości 35 m, który będzie uruchamiał jeszcze jedną elektrownię.

W wyniku połączenia Obu z Jenisiejem zbiornik wodny na rzece Ob będzie rozporządzał spływem wody w ilości 627 km³ rocznie, co wystarczy zupełnie na zaspokojenie wszystkich potrzeb.

Prace, mające urzeczywistnić projekt przeobrażenia przyrody, zakrojone są na olbrzymią skalę. Tak np. same tylko roboty ziemne będą musiały przemieścić 23,3 miliarda m³ ziemi. Dla uzmysłowienia sobie tej ilości wystarczy powiedzieć, że jeśliby całą tę ziemię załadować na wagony i ustawić je w szereg, to wagonami tymi można by opasać glob ziemski przeszło 550 razy.

Projekt przewiduje wykonanie robót w kolejnych etapach, z których każdy będzie stanowił zamkniętą technicznie i gospodarczo całość.

Wprowadzenie w życie tego gigantycznego przedsięwzięcia powinno potrwać od 15 — 20 lat, włączając w to czas potrzebny na opracowanie szczegółowego projektu.

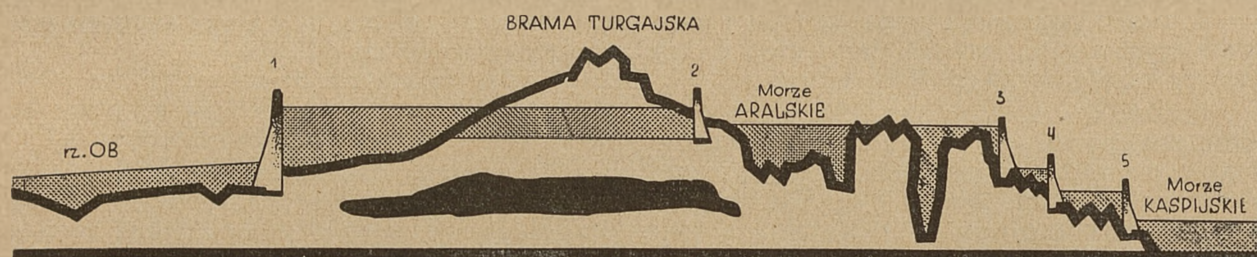
Dla urzeczywistnienia całego tego olbrzymiego dzieła wykorzysta się wszystkie nowo-



Na terenach pustynnych zakwitnie nowe życie

Barchany na pustyni „Kizył-Kum"

PRZEKRÓJ POŁUDNIKOWY TERENU GIGANTYCZNYCH PRAC NAD REALIZACJĄ PLANU PRZEKSZTAŁCENIA PRZYRODY



1 — Biełogorska hydroelektrownia
2 — Turgajska hydroelektrownia
3, 4, 5 — Inne projektowane hydroelektrownie

czesne osiągnięcia nauki i techniki. Przykładem tego jest zastosowanie ostatniej zdobyczy myśli ludzkiej — energii atomowej — przez inżynierów radzieckich, i to właśnie przy tej budowie o znaczeniu ogólnonarodowym. Użycie energii atomowej znacznie skróci czas potrzebny na ukończenie całego gigantycznego przedsięwzięcia, którego urzeczywistnienie, przeobrażając przyrodę i geografię, będzie miało wyjątkowe wprost znaczenie dla gospodarki narodowej ZSRR.

Omówimy tu jedynie część niektórych zmian, jakie wynikną z wprowadzenia tego planu w życie.

Na terenach pustynnych zakwitnie nowe życie

1. Poważne zmiany warunków klimatycznych zachodniej Syberii w sensie złagodzenia surowego klimatu. Strefa wiecznego mrozu przesunie się na północ pod wpływem temperatury ogromnej masy wód.

Wody syberyjskie ożywią, razem wziąwszy, ponad 60 milionów hektarów ziemi. Z tego obszar nawodniony obejmie 25 milionów hektarów. Ponadto 15 milionów hektarów otrzyma wilgoć na skutek zwiększenia się opadów atmosferycznych wywołanych parowaniem olbrzymiej ilości syberyjskiej wody. Zwiększy się przestrzeń odwodniona i zalesiona, zajmując dodatkowych 20 milionów hektarów.

Na terenach nawodnionych można będzie wprowadzić uprawę wielu nowych roślin aż do tropikalnych włącznie. Tereny te będą mogły wyżywić ponad 200 milionów ludzi i dostarczyć surowców technicznych dla przemysłu. Ziemia będzie dawać dwa urodzaje rocznie i to 4 — 5 razy wyższe aniżeli na wysychających dotąd ziemiach.

Ogromne są perspektywy rozwoju hodowli zwierząt, gdyż przy zwiększonej ilości ciepłych dni bydło będzie się mogło paść prawie przez cały rok.

Innymi słowy, zostanie rozstrzygnięty problem rolniczego wykorzystania ogromnych pustynnych obszarów w Azji Środkowej i Kazachstanie i uzyskania nowych wielkich baz uprawy bawełny, zbóż, roślin tropikalnych i hodowli bydła.

2. Nagromadzenie olbrzymich mas wody umożliwi uruchomienie szeregu potężnych elektrowni wodnych o łącznej mocy 10 milionów KW, a tym samym zaoszczędzenie około 80 milionów ton węgla.

Dla porównania możemy przytoczyć, że moc projektowanych elektrowni będzie 4-krotnie wyższa od mocy wszystkich obecnych elektrowni w Polsce.

Powstanie zatem baza energetyczna dla przemysłu Uralu — baza, dostarczająca dziesiątki miliardów kilowat-godzin rocznie, dzięki czemu Ural nie będzie już zmuszony do przywożenia milionów ton wysokogatunkowego węgla.

Elektrownia biełgoriewska połączy Syberię z przemysłowymi okręgami kraju.

W Azji Środkowej i Kazachstanie powstanie samodzielny okręg energetyczny.

Część uzyskanej energii elektrycznej można będzie przesłać do Baku przy pomocy podmorskiego kabla w Morzu Kaspijskim.

Rozgałęziona sieć linii wysokiego napięcia pozwoli zelektryfikować wszystkie linie kolejowe znajdujące się w jej zasięgu i zaopatrzyć w energię elektryczną całe tamtejsze rolnictwo.

3. Projekt przewiduje likwidację źródeł powstawania suchych wiatrów w pustyniach Niziny Aralo-Kaspijskiej i zlikwidowania zgubnego wpływu tych wiatrów na okręgi europejskie ZSRR.

Ochronne pasy leśne będą przedłużone na tereny pustyń Kara-Kum i Kizył-Kum, ku miejscom powstawania suchych wiatrów.

4. Urzeczywistnienie projektu stworzy drogę wodną o znacznej głębokości od Morza Karskiego do Morza Kaspijskiego i po zbiorniku wodnym na Obie, na Jenisjeju i wodospadach Angary — do jeziora Bajkał.

Ogólna długość dostępnej dla statków morskich spławnej drogi wodnej wyniesie 8 000 km. Powstanie wodnej magistrali, przecinającej ogromne pustynne obszary, umożliwi pełne zagospodarowanie ważnych terytoriów kraju i wyzyskanie ich bogactw naturalnych.

Tak np. południowo - wschodnie okręgi ZSRR będą mogły otrzymywać w jednym okresie nawigacyjnym 600 — 700 milionów m^3 drzewa budowlanego.

Gospodarstwo rybne w zbiornikach i na kanale dostarczy 1,6 miliona ton ryb rocznie.

5. Zakończenie tej gigantycznej budowy umożliwi pełne wyzyskanie wód Wołgi dla nawodnienia Powołża bez obawy zmniejszenia głębokości Morza Kaspijskiego, które będzie napełniane olbrzymią masą wód Obu i Jenisjeja.

*

* *

Żadne państwo na świecie nie miało nigdy takich możliwości i perspektyw rozwoju jak państwo socjalistyczne — Związek Radziecki.

Nie ma takich planów ani projektów, których by nie mógł zrealizować naród radziecki na swej świetlanej drodze do komunizmu. Rękojmią tego są czasy, w jakich żyjemy — epoka stalinowska, gdzie wolna, twórcza praca wielomilionowego narodu radzieckiego kierowana jest ku wspaniałym osiągnięciom przez jednolitą siłę — partię bolszewików z Józefem Stalinem na czele.

JEREMI STAREC

DROGA ZDRADY FASZYSTÓW TITOWSKICH

Londyński „New Statesman and Nation" zamieścił dnia 12 XI 1949 r. korespondencję z Belgradu, której autorem jest osławiony dziennikarz antyradziecki, Alexander Werth. Korespondencja usiłuje — rzecz jasna — wybielić klikę titowską i pokazać ją w jak najlepszym świetle. Tym bardziej charakterystyczny jest więc następujący ustęp:

„Na pytanie... czy Jugosławia jest państwem policyjnym i ilu ludzi przebywa w obozach koncentracyjnych, mogę odpowiedzieć tylko tyle: oczywiście, Jugosławia jest państwem policyjnym; i Boże zmiłuj się nad Tito, gdyby tak nie było" (Gdyby nie było reżimu policyjnego — J. S.).

Autor korespondencji, pełen uznania dla terrorystycznego reżimu Tito — Rankowicza, wypaplał niechcący dużo więcej, niż chciał powiedzieć. Przyznał, że tylko terrorem i knutem banda titowska narzuca swą władzę narodom Jugosławii. Terror pozostał bowiem jedynym argumentem zdrajców titowskich, skoro zarówno ich obecna polityka wewnętrzna i zagraniczna jak i ujawnione na procesie Rajka i Kostowa fakty z przeszłości zdemaskowały ich do końca jako obcych agentów, jako śmiertelnych wrogów własnego narodu.

Taniec po amerykańsku w ONZ

Zaprzedanie się kliki titowskiej imperializmowi anglo-amerykańskiemu ujawnia się ostatnio bez żadnych obsłonek.

Na ostatniej sesji ONZ titowcy swą służalczością wobec poleceń Departamentu Stanu prześcignęli nawet południowo-amerykańskich i zachodnio-europejskich satelitów USA. Wyręczali oni „dżentelmenów" anglosaskich w wykonywaniu najbardziej brudnej roboty.

Symptomatyczna pod tym względem była scena na ostatniej sesji ONZ po przemówieniu min. Wyszyńskiego, który jeszcze raz sprecyzował propozycje radzieckie zmierzające do utrwalenia pokoju światowego. Ze wściekłym ujadaniem wyrwała się ze smyczy Achesona godna siebie trójka faszystowskich bankrutów: delegat Kuomintangu, przedstawiciel katów ateńskich i Dżilas z kliki titowskiej. Oni to byli najgorliwszymi rzecznikami monopolistów amerykańskich w sabotowaniu propozycji pokojowych.

Pamiętamy zmowę, w wyniku której, łamiąc nielegalnie postanowienia Karty ONZ, Amerykanie przemycili titowców do Rady Bezpieczeństwa jako „przedstawicieli krajów Europy środkowej i południowo-wschodniej".

Albo na przykład oszczerczy wypad delegata titowskiego przeciwko Rumunii, Węgrom i Bułgarii dokładnie zharmonizowany w czasie i w tonie z kampanią prowadzoną przez Anglosasów przeciwko tym krajom, kampanią, która zmierzała do ingerencji w sprawy wewnętrzne tych krajów.

„Występy" titowców w ONZ poprzedziła cała seria innych posunięć w ich polityce zagranicznej, przeprowadzonych pod egidą imperialistów anglosaskich, z których największe oburzenie światowej opinii demokratycznej wywołał cios w plecy zadany Greckiej Armii Demokratycznej.

Prowokatorzy titowscy służyli tylko jako nędzne narzędzie w rękach podżegaczy wojennych, których celem jest poderwanie współpracy międzynarodowej w ramach ONZ.

„Dyplomaci" titowscy wyłazili wprost ze skóry, by zyskać poklask prasy wielkokapitalistycznej, by uważano ich za pożyteczne śrubki w machinie anglo-amerykańskich przygotowań wojennych. Jak wiadomo, w maszynie każda śrubka ma swoje specjalne przeznaczenie. Haniebnym zadaniem Kardela i Dżilasa była dywersja w międzynarodowym ruchu robotniczym, szpiegostwo uprawiane pod akompaniament frazesów pseudo-marksistowskich. Najbardziej zachwycali się „marksizmem" titowców magnaci dolara i ich ministrowie, dla których — jak to ujawnił wyreżyserowany proces amerykańskich przywódców komunistycznych — samo nauczanie Marksa stanowi zbrodnię zasługującą na przykładną karę.

Bibl. Jeż.

Zadanie, którym klikę titowską obarczył imperializm anglo-amerykański, nie zostało, jak wiadomo, wykonane. Dzięki czujności Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), która przejrzała kontrrewolucyjny sens polityki Tito, która przestrzegła przed kliką belgradzką — wyrazem tego była uchwała Biura Informacyjnego w sprawie KPJ z r. 1948 — dywersja titowska została udaremniona.

Wprawdzie jeszcze kilka miesięcy temu brytyjski wiceminister Mayhew dał do zrozumienia w Izbie Gmin, że otwarte klepanie Tita po ramieniu nie jest wskazane. Łudził się jeszcze widocznie, że na titowskim koniu trojańskim Anglosasi wjadą triumfalnie do stolic krajów demokracji ludowej.

Ale proces Rajka — a ostatnio proces Kostowa — dowiódł, że kraje demokracji ludowej nie tylko rozbiły dywersyjno-szpiegowską agenturę titowsko-amerykańską, lecz całkowicie zdemaskowały szajkę belgradzką. Dlatego właśnie w Waszyngtonie i Londynie zrezygnowano już ostatecznie z nadziei, że titowcy mogą jeszcze odegrać poważną rolę dzięki maskowaniu się. Waszyngton i Londyn zadecydowały, że titowcy mogą obecnie otwarcie produkować się jako agenci imperializmu. Wyrazem tego był właśnie przebieg ostatniej sesji ONZ, otwarte wypełnianie przez delegatów jugosłowiańskich woli swych imperialistycznych mocodawców.

Suwerenność na sprzedaż

Z tym większą systematycznością i bezwzględnością Anglosasi przeprowadzają kolonizację Jugosławii przy czynnym współudziale rządu titowskiego.

Belgrad roi się od wszelkiego rodzaju rzeczoznawców angielskich i amerykańskich, których skala zainteresowań jest bardzo rozległa i obejmuje wszystko: od bogactw leśnych aż po suwerenność Jugosławii. Wszystkim tym hurtownie i detalicznie frymarczą zdrajcy titowcy.

Imperialiści zagarniają najważniejsze bogactwa naturalne kraju. Skierowany na zachód eksport rud i innych cennych surowców przemysłowych wzrósł prawie trzykrotnie w stosunku do okresu przedwojennego. Eksport drewna w roku 1948 czterokrotnie przewyższał przeciętną roczną w okresie przedwojennym. Fakt ten świadczy wymownie o rabunkowej gospodarce leśnej prowadzonej przez titowców.

Szczególnie wzrósł wywóz metali strategicznych, potrzebnych imperialistom w przygotowaniach do nowej wojny. Warto przy tym podkreślić, że Jugosławia sprzedaje imperialistom metale kolorowe po cenach znacznie niższych, niż sprzedawała kiedyś krajom demokracji ludowej. Tak np. cyna sprzedawana była Czechosłowacji po cenie 19 koron za kilogram. Od tego czasu podniosła się cena cyny na rynkach światowych, ale titowcy sprzedają Wielkiej Brytanii (w przeliczeniu na korony) po 12,6 koron za kilogram. W związku z pożyczkami uzyskanymi w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii rząd titowski zobowiązał się do spłaty horendalnych odszkodowań za dawne inwestycje w Jugosławii. Poza tym nie ulega wątpliwości, że z pożyczką związane są warunki o charakterze politycznym.

W zakulisowych machinacjach titowcy oddają ważne gałęzie gospodarki pod bezpośrednią kontrolę kapitału zagranicznego. Tak np. po pertraktacjach w sprawie dostaw miedzi do USA oficjalny „Służebny Wiestnik" podał, że kopalnie rudy w Bor zostały wyłączone z listy „zakładów o znaczeniu ogólno-państwowym".

Całkowite podporządkowanie Jugosławii woli Wall Street znajduje najjaskrawszy wyraz w zawartym ostatnio układzie między Waszyngtonem a Belgradem. Zgodnie z tym układem jugosłowiańskie lotniska stają się bazą dla amerykańskich samolotów. Linie amerykańskie połączą Jugosławię z Niemcami Zachodnimi, Austrią, Bliskim Wschodem i Stanami Zjednoczonymi. „Le Monde", organ francuskich podżegaczy wojennych, komentuje w następujący sposób ten układ:

„Łączność, która zostanie stworzona ze Stanami Zjednoczonymi, a początkowo z ich strefami okupacyjnymi, pozwoliłaby w razie potrzeby pomóc(?) Jugosławii w jak najkrótszym czasie. Jeżeli do tego dodać, że rząd amerykański przyrzekł Belgradowi samoloty i materiał lotniczy, że w ub. miesiącu wyłączył Jugosławię z embarga na produkty tego rodzaju co nafta, można przyjąć, że stosunki amerykańsko-jugosłowiańskie idą w kierunku pomocy coraz bardziej skutecznej".

Wydaje się nam, że opinia „Le Monde" nie wymaga żadnych komentarzy. Jeżeli do tego dodamy fakt, że Tito zawarł układ handlowy z Wielką Brytanią i otrzymał kredyt w wysokości 8 milionów funtów (w tym samym czasie Londyn zerwał rokowania handlowe z Budapesztem), to widzimy, jak każdy dzień przynosi potwierdzenie słuszności ostatnich rezolucji Biura Informacyjnego.

Kolonialna eksploatacja

Zaprzedawanie ekonomicznej i politycznej niezawisłości kraju w połączeniu z awan-

turniczym, efekciarskim i nierealnym planem pięcioletnim wpłynęło katastrofalnie na gospodarkę jugosłowiańską.

Rzymska Agencja Informacyjna tak oceniła sytuację w Jugosławii:

„Gospodarka jugosłowiańska znajduje się w katastrofalnym położeniu... Niektórzy obserwatorzy zagraniczni uważają, że bliski jest polityczny i gospodarczy krach reżimu titowskiego".

„Bez naszej pomocy gospodarczej i politycznej Tito przegra" — ostrzega gazeta „New York Post".

A tymczasem cały ciężar skutków zdrady titowskiej, haraczy płaconych kapitalistom zagranicznym i utrzymanie 900-tysięcznego wojska i aparatu ucisku spada na barki mas pracujących. W wielu zakładach przemysłowych robotnicy pracują po 12 i 14 godzin na dobę za wynagrodzeniem 8-godzinnego dnia pracy. W porównaniu z rokiem 1945 ceny artykułów żywnościowych wzrosły o 740%, a płace procentowo tylko o 9%. W ciągłym spadku stopy życiowej w dół, robotnicy już dawno przekroczyli granicę głodową. Po zestawieniu bogatego materiału fabrycznego gazeta emigrantów jugosłowiańskich „Pod zastawom internacjonalizma" stwierdza:

„Bezduszną eksploatację mas pracujących, przeprowadzaną przez klikę Tita, porównać można do eksploatacji w krajach kolonialnych".

Inne pismo emigrantów „Nowa Borba" zamieszcza list z Jugosławii, w którym autor w następujących słowach przedstawia sytuację:

„Głodni i wyczerpani, prześladowani przez organa aparatu terrorystycznego, robotnicy masowo rzucają zakłady pracy. Tysiącami uciekają górnicy Raszi, Benovici, Trepci, Siverīcza i tak dalej..."

Kułacki raj

Nielepszy jest los mało i średniorolnego chłopstwa. Faworyzując kułaków jako „bazę społeczną", na której się opierają, titowcy dają im pełne możliwości wyzyskiwania i uciskania biedniejszych chłopów.

Szalbierze titowscy już od dawna przygotowali „socjalistyczne" alibi dla tej kontrrewolucyjnej polityki. Na drugim kongresie „Frontu Narodowego" pupilek titowski Włado Bakiricz wyłożył „teorię", według której kułacy mogą „włączyć się... w nowe stosunki gospodarcze... bez uszczerbku dla swych własnych interesów, nawet w imię swego dalszego rozkwitu".

Co więcej, titowcy zamienili spółdzielczość rolniczą w legalną firmę eksploatacji pracującego chłopstwa przez kułaków. Kułacy opanowali spółdzielnie wiejskie, w których dochód oblicza się głównie w proporcji do wniesionego udziału, przy czym wolno im jeszcze zatrzymać prywatne, często wielkie zagrody. Otwiera to przed kułakami szerokie możliwości zwykłego wynajmowania do pracy innych członków tej samej spółdzielni. Autor listu zamieszczonego w emigracyjnym piśmie. „Nowa Borba" stwierdza:

„We wsi jugosłowiańskiej stało się zwykłym zjawiskiem, że biedni chłopi, tak samo jak za czasów przedwojennych, pracują dla bogatych chłopów. Wynagrodzenie jest jednak niższe, a niekiedy za swą pracę nie otrzymują w ogóle pieniędzy, tylko bony na towary lub samą kukurydzę".

Eksploatacja pracującego chłopstwa nabiera wszelkich cech niewolnictwa.

„Pod przykrywką frazesów o tworzeniu „dobrowolnych" brygad — pisze „Nowa Borba" — janczarzy kata Rankowicza zganiają tysiące pracujących chłopów na kopalnie, wyrąb lasów i inne zakłady, dostarczające imperialistom surowców. Jaka jest istota tej „dobrowolności" widać z tego, że „ochotnik" za jeden opuszczony dzień pracy płaci 500 dinarów grzywny".

Wszystko to jednak nie dotyczy kułaków. W kwietniu 1949 roku gazeta „Rad" wystąpiła z gniewnym artykułem przeciwko władzom jednego z okręgów, które wysłały bogaczy wiejskich do pracy w kopalniach. Przecież „na bogatych chłopach spoczywa odpowiedzialność za wieś" — oburzała się gazeta titowska.

Droga zdrady

W ten sposób renegaci titowscy zniweczyli osiągnięcia demokracji ludowej, zdobyte ciężką, ofiarną walką narodów Jugosławii. Umocnienie się kapitału prywatnego — szczególnie na wsi, penetracja kapitału zagranicznego oraz bezlitosna eksploatacja mas pracujących — to wyraźne dowody restauracji kapitalizmu. Aparat rządowy nosi wszelkie cechy aparatu ucisku mas pracujących Jugosławii w interesie obcych monopolistów. W miarę jak pogłębia się przepaść między narodem a bonapartystyczną kliką titowską, ucisk ten staje się coraz bardziej okrutny i nabiera wszelkich cech faszystowskiego reżimu według wzorów hitlerowskich Niemiec i frankistowskiej Hiszpanii.

Jak wykazały procesy Rajka i Kostowa, spisek titowski przeciwko narodom Jugosławii i narodom innych krajów, które miały zostać wyzwolone przez Armię Czerwoną, powstał w zakamarkach wywiadu anglosaskiego. Splotły się tu razem trockistowska zdrada i robota agenturalna w służbie obcych wywiadów. Tak np. już w 1944 roku Tito wysuwał sugestie objęcia przez niego kontroli nad armią buł-

garską, a pertraktacjom titowskich judaszów z bułgarskimi zdrajcami własnego narodu patronował... szpieg brytyjski Bailey.

Wówczas nie można było przeciwstawić się masom ludowym Jugosławii, dążącym do ustanowienia demokracji ludowej. Ale już wówczas klika titowska misternie realizowała plan rozbicia partii komunistycznej jako awangardy mas pracujących.

W tym celu titowcy tłumili demokrację wewnątrzpartyjną, celowo zniekształcali podstawy nauki marksistowsko-leninowskiej, zatruwali ją jadem nacjonalizmu, przemycali „teorię" o nadrzędnej roli wielopartyjnego „Frontu Narodowego", w którym roztapiali partię, otworzyli szeroko wrota partii dla elementów klasowo i ideologicznie wrogich. Bezpośrednio przed rezolucją Biura Informacyjnego z czerwca 1948 r. titowcy usunęli z kierownictwa partii i wtrącili do więzień Zujowicza, Hebranga i innych szczerych komunistów — internacjonalistów. Zamienili oni partię w bezwolne narzędzie terrorystycznego aparatu policyjnego Rankowicza.

W miarę jak ujawniało się coraz bardziej prawdziwe oblicze zdrajców titowskich, w związku z czym rósł opór mas pracujących, Jugosławia zaczęła tonąć w falach terroru faszystowskiego. Ten bestialski terror wymierzony jest w robotników i chłopów, którzy przeciwstawiają się zdradzieckiej polityce rządu i niewolniczym warunkom pracy, a główne jego ostrze skierowane jest przeciwko komunistom.

Gestapowski terror

Więzienia zapełnione są komunistami, którzy wypowiedzieli się za rezolucją Biura Informacyjnego. W wielu wypadkach janczarzy Rankowicza wlekli swe ofiary wprost z zebrań partyjnych do więzień. Gdy zabrakło miejsca w więzieniach, zużytkowano do tego celu wielkie domy czynszowe w Belgradzie. Jedyną gałęzią „przemysłu" titowskiej Jugosławii, bijącą rekordy w przekraczaniu norm, jest budowa obozów koncentracyjnych.

System tortur stosowanych w więzieniach i obozach koncentracyjnych jest oparty na wzorach faszystowskich, ale jednocześnie udoskonalony do perfekcji. Trzyma się więźniów godzinami w zimnej wodzie po kolana, morzy się ich głodem. Stosowane są przemyślne tortury, m. in. przy pomocy prądu elektrycznego. Powszechny jest system mordowania więźniów według znanego hitlerowskiego chwytu „zabity podczas próby ucieczki". U rozwydrzonych janczarów Rankowicza zabójstwo więźniów cynicznie nazywa się „wyleczeniem".

Niesposób zliczyć wielu tysięcy patriotów jugosłowiańskich zamordowanych w katowniach titowskich. Obok znanych przywódców, jak bohater walk narodowo-wyzwoleńczych Arso Jowanowicz i Ilia Bułatowicz, giną codziennie w Jugosławii szeregowi bojownicy o suwerenność swej ojczyzny, o socjalizm, o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, o internacjonalizm proletariacki.

Rankowicz kompletuje szeregi swej policji UDB zdeklasowanymi elementami, wysłużonymi siepaczami przedwojennych rządów królewskich i quislingów z okresu okupacji. Szczerzy komuniści, którzy zaciągnęli się swego czasu do służby bezpieczeństwa dla ochrony demokracji ludowej przed reakcją, są bezwzględnie i okrutnie tępieni. Naczelnik wydziału spraw wewnętrznych w komitecie ludowym miasta Zagrzebia — Tiben, został zamordowany, ponieważ odmówił aresztowania uczciwych komunistów. W Sarajewie za sprzeciwianie się polityce titowskiej aresztowano pułkowników UDB — partyzantów z 1941 r. — Stane Kowaczewicza, Rajko Petrukę i Nenada Wasicza.

W walce o przywrócenie władzy ludu w Jugosławii

Terror, nawet najokrutniejszy, nie jest w stanie zniszczyć zdrowych, patriotycznych, internacjonalistycznych elementów w narodach Jugosławii. Nieustająca fala aresztowań komunistów w zakładach przemysłowych i na uniwersytetach jest dowodem szerzącego się oporu przeciwko faszystowskiej klice titowskiej. Opór ten znajduje wyraz nie tylko w walce politycznej, ale i w sabotowaniu gospodarczej polityki titowskiej, prowadzonej w interesie imperialistów, wrogów narodu jugosłowiańskiego.

Że jest to faktem, świadczy najlepiej artykuł „Borby" z 13 lipca 1949 r., w którym organ prasowy belgradzkich goebbelsów pisał:

„Krąg szkodników staje się coraz większy, złodziejstwa (w ich pojęciu — J. S.) przybierają zorganizowany i systematyczny charakter oraz poważne rozmiary".

W różnych częściach kraju walka patriotów jugosłowiańskich nabiera masowego charakteru, o czym świadczą takie fakty, jak konieczność wysłania specjalnej ekspedycji karnej na Czarnogórę w maju 1949 r. albo aresztowania wielu pełnomocników rządowych na Wojewodinie. Wielką pomoc walczącym wew-

nątrz kraju okazują patriotyczni emigranci jugosłowiańscy, którzy za granicą kontynuują walkę o wolną, socjalistyczną ojczyznę.

W warunkach prześladowań i terroru szczerzy komuniści organizują prawdziwą, rewolucyjną partię komunistyczną, która stanie na czele walki mas przeciwko zdradzieckim uzurpatorom titowskim, która przywróci Jugosławii należne jej miejsce w szeregu państw budujących socjalizm.

Zadań tych nie może spełnić opanowana przez titowców KPJ. KPJ, po rozbiciu podstawowego komunistycznego jej trzonu, przeżarta imperialistycznymi agentami, spekulantami i różnymi innymi wrogami klasy robotniczej, Związku Radzieckiego i narodów Jugosławii, przekształciła się w aparat Rankowicza i nie ma prawa do nazwy partii komunistycznej. Nowa leninowska partia komunistyczna, wierna tradycjom internacjonalizmu proletariackiego, opiera się na zdrowych, rewolucyjnych elementach zarówno wewnątrz oficjalnej KPJ jak i poza nią.

Uchwała Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych z listopada 1949 roku podsumowała drogę zdrady faszystowskich renegatów titowskich. Biuro Informacyjne wyraziło niezachwiane przekonanie, że wśród robotników i chłopów Jugosławii znajdą się siły zdolne do zapewnienia zwycięstwa nad kliką titowską.

Do tych sił pomocną dłoń wyciągają wszyscy komuniści, wszyscy demokraci, wszyscy zwolennicy pokoju na całej kuli ziemskiej.

W. LARSKI

MIESIĄC NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ

Uroczystości ku czci Józefa Stalina przeglądem sił obozu pokoju — Uchwały Biura Informacyjnego wytyczną walki o pokój — Banda titowska przednim oddziałem podżegaczy wojennych — Odbudowa neohitlerowskiej armii w Niemczech Zachodnich — Militaryzacja krajów marshallowskich — Rośnie opór mas ludowych przeciwko podżegaczom wojennym

Uroczystości ku czci Józefa Stalina — przeglądem sił obozu pokoju

Uroczystości na cześć 70-lecia urodzin Generalissimusa Stalina stały się olbrzymią manifestacją sił pokoju i postępu na całym świecie. W dniu 21 grudnia masy pracujące wszystkich krajów świata dały wyraz swej wdzięczności, czci i miłości dla genialnego kontynuatora nieśmiertelnego dzieła Marksa, Engelsa i Lenina.

Setki milionów ludzi na całym świecie widzi w Józefie Stalinie niezłomnego obrońcę pokoju. W chwili gdy wzmagają się przygotowania wojenne imperialistów anglo-amerykańskich, uroczystości ku czci Stalina przybrały charakter światowego plebiscytu na rzecz pokoju, wykazały całą olbrzymią siłę światowego obozu pokoju i demokracji, skupiającego się wokół czołowej siły tego obozu — potężnego Związku Radzieckiego. Uroczystości związane z 70 rocznicą urodzin Stalina stały się nie tylko przeglądem niezmierzonych sił obozu pokoju, ale dodały nowego potężnego bodźca do wzmocnienia i pogłębienia walki z podżegaczami wojennymi.

Uchwały Biura Informacyjnego — wytyczną walki o pokój

Niezmiernie doniosłym czynnikiem potęgującym walkę o pokój była narada listopadowa Biura Informacyjnego. Narada przeprowadziła analizę sytuacji międzynarodowej, stwierdziła rosnący nieustannie wzrost sił pokoju, przestrzegając równocześnie przed niebezpieczeństwem lekceważenia groźby wojny. Uchwały zawierają szereg konkretnych wytycznych dla dalszej walki o pokój. Narada uchwaliła trzy ściśle ze sobą powiązane, stanowiące jedną całość rezolucje.

Rezolucja traktująca o „obronie pokoju i walce przeciwko podżegaczom wojennym" stwierdza, że „byłoby głębokim, niewybaczalnym błędem, gdyby się sądziło, że groźba wojny rzekomo się zmniejszyła. Doświadczenie historyczne uczy, że im bardziej beznadziejnie przedstawiają się sprawy reakcji imperialistycznej, tym bardziej ona szaleje, tym bardziej wzmaga się niebezpieczeństwo awantur wojennych".

Należy zrozumieć, że wściekłość i agresywność wzmaga się właśnie dlatego, że obóz antyimperialistyczny wykazuje stale rosnącą potęgę, a obóz imperialistyczny słabnie.

Generalissimus Stalin mówił w r. 1927:

> „Nie można przedstawiać sprawy w ten sposób, że klasa robotnicza jednego kraju lub kilku krajów kroczyć będzie ku socjalizmowi, a tym bardziej ku komunizmowi, a kapitaliści innych krajów będą przyglądać się temu obojętnie z założonymi rękami. Tym bardziej nie można przedstawiać sprawy tak, że klasa robotnicza w krajach kapitalistycznych poprzestanie na roli zwykłego widza zwycięskiego rozwoju socjalizmu w tym czy innym kraju. W rzeczywistości kapitaliści będą robili wszystko, co leży w ich mocy, aby zdusić takie kraje. W rzeczywistości każdemu poważniejszemu krokowi ku socjalizmowi, a tym bardziej ku komunizmowi, w tym czy innym kraju będzie nieuchronnie towarzyszył niepowstrzymany zapał klasy robotniczej krajów kapitalistycznych dla wywalczenia dyktatury i socjalizmu w tych krajach".

Oto genialna prognoza dialektyki wzajemnych stosunków pomiędzy imperializmem a socjalizmem, która odnosi się do sytuacji obecnej: imperialiści chcieliby zdusić, zniszczyć ZSRR i kraje demokracji ludowej. Proletariat Fran-

cji, Włoch, Niemiec i innych krajów przeciwstawia się coraz bardziej zdecydowanie polityce wojny i wzmożonego wyzysku, dąży do odzyskania suwerenności narodowej, do utworzenia rządów patriotycznych i demokratycznych.

„Każdy sukces obozu pokoju i socjalizmu przyjmowany jest przez nią (imperialistyczną machinę propagandową) — pisze tow. Berman w „Nowych Drogach" — ze zgrzytaniem zębów, potęguje histerię. Nie świadczy to o sile i prężności obozu imperialistycznego, świadczy natomiast o jego zdolności do nieobliczalnego awanturnictwa".

W tych warunkach, jak stwierdza rezolucja Biura Informacyjnego, „tylko największa czujność narodów, ich niezłomna wola prowadzenia wszelkimi siłami i wszelkimi środkami aktywnej walki o pokój doprowadzi do bankructwa zbrodnicze zamysły podżegaczy do nowej wojny".

Nie wystarczy bowiem zadowolić się samym faktem znacznej przewagi obozu pokoju i demokracji nad obozem wojny i reakcji. Zwycięstwo nigdy nie przychodzi samo — dotyczy to również sprawy wygrania pokoju. Należy przekształcić możliwość udaremnienia planów podżegaczy wojennych w rzeczywistość — takie jest historyczne zadanie nałożone na partie komunistyczne i robotnicze.

Druga rezolucja Biura Informacyjnego wskazuje na jedność szeregów robotniczych jako na rękojmię sukcesów w walce o pokój. Jedność ta może być osiągnięta w stanowczej walce przeciwko prawicowo-socjalistycznym rozbijaczom i dezorganizatorom ruchu robotniczego. Rezolucja Biura Informacyjnego wskazuje, że prawicowi socjaliści — najbardziej zaciekli wrogowie jedności klasy robotniczej — są obecnie nie tylko pachołkami burżuazji swych własnych krajów, ale bezpośrednimi agentami imperializmu amerykańskiego.

Banda titowska — przednim oddziałem podżegaczy wojennych

Jest rzeczą jasną, że walka o pokój jest również nieodłącznie związana z walką ze zdradziecką bandą titowską, będącą przednim oddziałem w służbie prowokatorów wojennych.

Trzecia rezolucja Biura Informacyjnego zatytułowana „Komunistyczna Partia Jugosławii we władzy morderców i szpiegów" wskazuje, że klika Tito przeszła ostatecznie od nacjonalizmu burżuazyjnego do faszyzmu. To przejście kliki titowskiej do faszyzmu nie jest przypadkowe. Zdemaskowanie agenturalnego charakteru władzy titowskiej (o charakterze rządów bandy Tito świadczy najlepiej fakt, że w Jugosławii nie tylko nie obchodzono 70-lecia urodzin Stalina, lecz prasa jugosłowiańska całkowicie przemilczała ten fakt), jawne przejście kliki Tito do obozu imperializmu pozbawiło całkowicie władców belgradzkich poparcia wśród mas pracujących Jugosławii. W tych warunkach tylko terror faszystowski może jeszcze zapewnić renegatom titowskim władzę w kraju. Jedyną bazą społeczną policyjnego reżimu faszystowskiego, jaki ugruntował się w Jugosławii, pozostało kułactwo na wsi i elementy kapitalistyczne w mieście*. W tych warunkach — stwierdza rezolucja — walka z kliką Tito — najemnymi szpiegami i mordercami— jest międzynarodowym obowiązkiem wszystkich partii komunistycznych i robotniczych. Obowiązkiem ich jest również okazywanie wszechstronnej pomocy jugosłowiańskiej klasie robotniczej i pracującemu chłopstwu, walczącym o powrót Jugosławii do obozu demokracji i socjalizmu. Zarazem Biuro Informacyjne uważa, że jednym z najważniejszych zadań partii komunistycznych i robotniczych jest maksymalne zaostrzenie rewolucyjnej czujności w swych szeregach, demaskowanie i wykarczowanie elementów burżuazyjno-nacjonalistycznych i agentów imperializmu bez względu na to, jakim sztandarem się osłaniają.

Proces Kostowa i jego wspólników w Bułgarii zdemaskował raz jeszcze plany bandy titowskiej na Bałkanach. Jak wykazał proces, titowcy i ich bułgarscy wspólnicy dążyli do zerwania sojuszu Bułgarii ze Związkiem Radzieckim i przyłączenia jej do Jugosławi. Po klęsce titowców i ich anglo-amerykańskich mocodawców na Węgrzech obecnie zostały zniweczone plany bandytów titowskich w Bułgarii. Wybory w Bułgarii, które dały 97% głosów liście Frontu Narodowego, wskazują dobitnie na to, że naród bułgarski przeszedł do porządku dziennego nad zdrajcami i szpiegami grupy Kostowa i będzie z jeszcze większą energią i entuzjazmem budował fundamenty socjalizmu w oparciu o ZSRR i bratnie kraje demokracji ludowej.

To, że imperialiści najchętniej posługują się w swej działalności szpiegowskiej i dywersyjnej agentami titowskimi, nie przeszkadza im oczywiście używać również „klasycznych" metod szpiegostwa, sabotażu i dywersji. Zdemaskowanie francuskiej sieci szpiegowskiej w Polsce (proces wrocławski), odkrycie bandy szpiegów angielskich i amerykańskich na Wę-

* Dokładniejsze omówienie sytuacji w Jugosławii znajdzie czytelnik w artykule J. Starca „Droga zdrady faszystów titowskich" w niniejszym numerze „Naszej Myśli" — (przyp. red.).



Uroczystości ku czci Józefa Stalina stały się potężną manifestacją sił światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Uroczysta Akademia w Teatrze Wielkim w Moskwie poświęcona 70-leciu urodzin Józefa Stalina

grzech wskazuje na gorączkową działalność wywiadów imperialistycznych, działalność mającą na celu prowadzenie nie tylko akcji szpiegowskiej, ale także akcji sabotażowej na dużą skalę, stanowiącej część przygotowań wojennych. Zrozumiałe, że każde zdemaskowanie i wykrycie siatki szpiegowskiej obozu imperialistycznego zadaje poważny cios jego planom wojennym.

Jest rzeczą charakterystyczną, że każde tego rodzaju wykrycie szpiegowskiej agentury imperialistycznej wywołuje nieopisaną wściekłość wroga. Aresztowanie szpiegów i dywersantów imperialiści przedstawiają jako naruszenie „praw ludzkich". Fakt aresztowania wyzyskuje się jako pretekst do dzikiej kampanii przeciwko krajom demokracji ludowej, kampanii uwieńczonej prowokacyjnym zamachem bombowym na ambasadę polską w Paryżu.

Aresztowanie szpiegów francuskich w Polsce posłużyło zmarshallizowanym władcom francuskim jako pretekst do prześladowań demokratycznych organizacji wychodźstwa polskiego we Francji. Cel jest podwójny. Z jednej strony chodzi tu o zastraszenie głęboko patriotycznej i demokratycznej emigracji polskiej i o otwarcie drogi dla dywersyjnej działalności andersom i mikołajczykom. Z drugiej strony idzie tu o próbę zdyskredytowania Polski ludowej w oczach narodu francuskiego przez przypisywanie władzom polskim prześladowań „niewinnych" obywateli francuskich, o złamanie jedności robotników francuskich i polskich, o przewekslowanie starym reakcyjnym zwyczajem walki klasowej francuskiej klasy robotniczej na tory nienawiści do cudzoziemców. Ale panowie mochowie mylą się podwójnie: emigracja polska nie da się zastraszyć i w każdej sytuacji pozostanie wierna Polsce ludowej. Nie dostarczy ona mięsa armatniego dla panów mochów, andersów i mikołajczyków. A i proletariat francuski jest zbyt dobrze uświadomiony klasowo, aby dał się wziąć na lep prowokacyjnej dywersji mochów i bidaultów. Proletariat francuski wie dobrze, że atak na prawa robotników polskich jest częścią ogólnego ataku na francuską klasę robotniczą, ataku dokonywanego na rozkaz imperialistów amerykańskich, którzy chcą w ten sposób zapewnić „spokój" na zapleczu.

Odbudowa neohitlerowskiej armii w Niemczech Zachodnich

Agresywność imperialistów amerykańskich i przygotowania do nowej wojny wyrażają się dobitnie w planach odbudowy armii niemieckiej w Niemczech Zachodnich. W tym właśnie celu amerykański minister wojny Johnson i szef sztabu amerykańskiego — osławiony

Bradley przeprowadzili rozmowy z hitlerowskimi generałami Halderem i Guderianem, wciągając również do tych rozmów watażkę Andersa. Halder i Guderian pojechali zresztą z rewizytą do USA.

Formowanie armii w Niemczech Zachodnich musi jednak na razie odbywać się w formie zamaskowanej. Zbyt świeże są w pamięci narodów okrucieństwa hitlerowców w minionej wojnie, aby podżegacze wojenni mogli przejść nad tym do porządku dziennego. Dlatego zarówno politycy imperialistyczni jak i prasa burżuazyjna starają się w obłudnej, podstępnej formie przygotować opinię publiczną do faktu tworzenia neohitlerowskiej armii niemieckiej.

Adenauer, kanclerz marionetkowego państwa zachodniego, „w zasadzie" jest przeciwny remilitaryzacji Niemiec, ale... gotów jest dostarczyć kontyngentów niemieckich dla armii europejskiej. Tak brzmiało „zdementowanie" przez Adenauera jego własnego wywiadu dla amerykańskiego pisma. 9 grudnia Adenauer powtarza: sojusznicy zachodni muszą zapytać się samych siebie, co jest większym niebezpieczeństwem — groźba ze strony Rosji czy niemiecki kontyngent w armii europejskiej dla obrony kontynentu.

Reakcyjna francuska gazeta „Le Monde" potępiła z oburzeniem „obłudę" w sprawie dozbrojenia Niemiec.

Prasa brytyjska również odniosła się z niechęcią do planu utworzenia armii niemieckiej. „Times" pisał np., że „jest rzeczą jasną, że jakakolwiek próba stworzenia armii niemieckiej lub wcielenia niemieckiego kontyngentu do sił europejskich nie mogłaby bynajmniej zwiększyć bezpieczeństwa Europy". Ale „Times" protestuje nie tylko po to, aby wprowadzić w błąd brytyjską opinię publiczną, lecz również dlatego, aby zyskać większy wpływ na tę armię, aby nie dopuścić, by stała się ona wyłącznym narzędziem imperializmu amerykańskiego. Sprzeczności brytyjsko-amerykańskie ujawniają się wyraźnie również i na tym odcinku.

Jest rzeczą niewątpliwą, że poza tą całą zasłoną dymną jezuickich zaprzeczeń, komedii protestów, farsy zakazu tworzenia organizacji militarnych lub paramilitarnych przygotowuje się włączenie Niemiec Zachodnich do paktu atlantyckiego. Jak donosi demokratyczna prasa niemiecka, na konferencji Adenauera z Wysokimi Komisarzami w Godesberg postawiono sprawę utworzenia armii niemieckiej w sile 110 tysięcy ludzi, zaopatrzonej w czołgi i działa; maskować ma się ona pod nazwą „formacji policyjnych". Możliwe, że militaryzacja Niemiec Zachodnich nastąpi etapami. Pierwszym krokiem byłoby zakończenie stanu wojennego z Niemcami Zachodnimi przez państwa imperialistyczne, następnie przyszłoby podpisanie separatystycznego układu, potem włączenie Niemiec Zachodnich do paktu atlantyckiego i wreszcie oficjalne utworzenie armii.

Tymczasem zaś w coraz większym stopniu zwalnia się hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Ostatnio władze amerykańskie zwolniły 60 zbrodniarzy hitlerowskich wielkiego kalibru, m. in. H. W. Bohle, szefa organizacji hitlerowskich za granicą, v. Schaitzlera, dyrektora I. G. Farbenindustrie, wiceministra sprawiedliwości Altshöffera itd.

Stosunek Anglików do hitlerowskich zbrodniarzy wojennych jest równie życzliwy. Najlepszym tego dowodem jest sprawa Mannsteina, skazanego za swe niesłychane zbrodnie tylko na 18 lat więzienia, na rzecz którego rozwija się jednocześnie szeroką kampanię celem ułaskawienia.

W kwestii formowania armii niemieckiej bardziej rozmowni i szczerzy są Amerykanie. „New York Times" pisał: „Rezerwy ludzkie stref zachodnich są ostatnio rezerwuarem, z którego może być stworzona armia USA w Europie". Tygodnik „Life" oświadcza: „Wcześniej czy później Niemcy będą uzbrojeni lub uzbroją się sami".

Jeden z kongresmenów amerykańskich domagał się utworzenia 25 dywizji niemieckich. Na wypadek gdyby armia ta nie wykonywała ślepo rozkazów imperialistów amerykańskich, ów kongresman oświadczył: „wówczas zniszczymy w Niemczech Zachodnich wszystkie mosty, zatopimy wszystkie kopalnie, zetrzemy z powierzchni ziemi wszystkie kominy fabryczne, zniszczymy wszystko, co przeciwnik może zużytkować w jakikolwiek sposób".

Szef sztabu imperialnego Sir Williams Slin oświadczył, że gotów jest przeprowadzać dozbrojenie Niemiec w „bezpieczny sposób".

Militaryzacja krajów marshallowskich

Przygotowania wojenne imperialistów amerykańskich znajdują wyraz także i w tym, że uczestników paktu atlantyckiego uzbraja się w amerykańskie materiały wojenne. Broń amerykańska będzie dostarczana wasalom amerykańskim po podpisaniu dwustronnych układów. Jeżeli układy dwustronne z tytułu planu Marshalla oddały na łup miliarderów amerykań-

skich całą gospodarkę krajów Europy zachodniej, to układy dwustronne z tytułu „pomocy wojskowej“ (MAP) mają na celu całkowite podporządkowanie armii tych krajów imperialistom amerykańskim.

Jak donosi dziennik „Daily Worker“, władze amerykańskie uzależniły zawarcie układu dwustronnego z Francją (która ma otrzymać największą ilość uzbrojenia w ramach MAP) od następujących pięciu warunków: 1) reorganizacja wydziałów zajmujących się morale armii; 2) stworzenie nowych wydziałów technicznych z udziałem doradców amerykańskich; 3) rozszerzenie i modernizacja jednostek spadochroniarzy, z tym, że amerykańscy eksperci zajmą miejsce efektywnych dowódców; 4) czystka niepewnych elementów z Francuskiej Komisji Energii Atomowej (jak wiadomo, na czele Komisji stoi Fryderyk Joliot-Curie); 5) praca Francuskiej Komisji Energii Atomowej zostanie podporządkowana Amerykańskiej Komisji Energii Atomowej. Ponadto imperialiści amerykańscy żądają, aby Francja nie wysyłała broni na żadne inne tereny oprócz terenu atlantyckiego. Żądają także dostaw surowców strategicznych w zamian za dostarczoną broń.

Te dwa warunki, które zostały również wysunięte w rokowaniach z Wielką Brytanią, wywołały opory imperialistów angielskich. Ci ostatni pragną zachować choćby minimum swobody ruchów. Dlatego rokowania w sprawie podpisania układu dwustronnego pomiędzy USA a Wielką Brytanią przeciągają się.

Sprzeczności anglo-amerykańskie na Bliskim Wschodzie

Jednocześnie przyszły wiadomości o zerwaniu rokowań w sprawie energii atomowej pomiędzy USA a Wielką Brytanią. Imperialiści amerykańscy nie chcą udzielić Anglii prawa produkowania bomb atomowych, rezerwując je dla siebie. Zakulisowe spory i kłótnie w sprawie MAP i w sprawie bomby atomowej są wyrazem sprzeczności między obu państwami imperialistycznymi. Podobna rywalizacja uwidoczniła się w sposób jaskrawy na Bliskim Wschodzie. Świadczy o tym historia nowego zamachu w Syrii. W dniu 29 marca płk Zaim dokonał zamachu stanu i objął władzę. Zaim — początkowo agent angielski — przeszedł potem na służbę USA. Zanim zdołał jednak podpisać umowę o budowie rurociągu z amerykańskimi trustami naftowymi, został obalony i zamordowany przez szefa sztabu Sami Hinaoui. Hinaoui był angielskim agentem i dążył do połączenia Syrii z Irakiem, aby utworzyć obszerny protektorat brytyjski na Bliskim Wschodzie w tzw. Wielkiej Syrii. Ale i on niedługo cieszył się władzą. 19 grudnia płk Sziszakli dokonał nowego zamachu stanu — amerykańskie trusty naftowe odegrały się. Oto jeden z rezultatów konferencji ambasadorów amerykańskich na Bliskim Wschodzie. I nie jest chyba rzeczą przypadku, że w dwa dni później Wielka Brytania oświadczyła, że zmniejsza o 50% zakupy ropy naftowej ze Stanów Zjednoczonych, co zostało uznane przez trusty amerykańskie za akcję „arbitralną i jednostronną“.

Sprzeczności angielsko-amerykańskie uwidoczniają się również w sprawach tzw. unifikacji gospodarczej Europy. Imperialiści amerykańscy, zgodnie ze znanym oświadczeniem administratora planu Marshalla, Hoffmana, domagają się gospodarczego zjednoczenia Europy (aby móc ją w wygodny sposób eksploatować). Tym celom służyła paryska konferencja ekspertów, na której postanowiono stworzyć tzw. Fritalux, czyli obszar gospodarczy złożony z Francji, Włoch, państw Beneluxu i Niemiec Zachodnich. Jednak pomimo całej presji amerykańskiej eksperci nie mogli dojść do porozumienia ani w sprawie obniżenia taryf celnych, ani w sprawie dopuszczenia Niemiec Zachodnich. Repliką brytyjską na amerykański Fritalux był plan porozumienia gospodarczego pomiędzy Wielką Brytanią a krajami skandynawskimi, tzn. Unisca. Ten plan zresztą także spalił na panewce.

O „przyjaźni“ i wzajemnym zaufaniu obu gangsterów imperialistycznych świadczy również fakt odkrycia brytyjskiej agentury szpiegowskiej w amerykańskim zarządzie wojskowym w Niemczech Zachodnich. Jeden z wojskowych amerykańskich, płk Guard, szef wydziału węglowego amerykańskiej administracji wojskowej, który pracował dla wywiadu brytyjskiego, popełnił w więzieniu samobójstwo.

Jednak te wszystkie gwałtowne sprzeczności anglo-amerykańskie osłabiając obóz imperialistyczny nie zwalniają tempa przygotowań wojennych i nie zmniejszają niebezpieczeństwa nowej wojny, przygotowywanej wspólnie przez imperialistów angielskich i amerykańskich przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Agresywność i awanturniczość polityki amerykańskiej wyraża się również w zapowiedzianej dymisji trzech wysokich urzędników amerykańskich: Kennana, Jessupa z Departamentu Stanu oraz Myrona Taylora, przedstawiciela Trumana przy Watykanie. Ludzie ci ustępują dlatego, że postawa ich była jeszcze za mało antysowiecka. Jeżeli chodzi o Kennana, to niewątpliwie jego dymisja związana jest z faktem, że prowadzona przez niego polityka zimnej wojny przeciwko ZSRR i krajom de-



„Żadne prowokacje i manewry imperialistów amerykańskich nie mogą odwrócić biegu historii na Dalekim Wschodzie... a tym bardziej nie mogą zniweczyć wspaniałych zwycięstw Chin Ludowych“

Chłopi chińscy gorąco witają przemawiającego przedstawiciela Chińskiej Armii Ludowej

mokracji ludowej poniosła całkowite fiasko. Kennan, szef planowania politycznego Departamentu Stanu, uważał, że wywieranie „odpowiedniej presji“ na ZSRR wystarczy, aby „rozbić“ kraj socjalizmu. Oczywiście te fantastyczne plany musiały skończyć się niepowodzeniem. Dziś Związek Radziecki jest wielokrotnie silniejszy, niż był przed wojną. Dlatego Kennan musiał zrezygnować z „planowania“ polityki amerykańskiej wobec ZSRR. Nie znaczy to jednak, aby Amerykanie wyciągnęli odpowiednie wnioski z bankructwa swej polityki w stosunku do Związku Radzieckiego. Przeciwnie, wszystko wskazuje na to, że będą prowadzić politykę jeszcze bardziej agresywną i awanturniczą.

Oprócz tego Kennan był zwolennikiem ścisłego sojuszu między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią. Jest rzeczą charakterystyczną, że następcą jego został Paul Nitze, wicedyrektor osławionego banku Dillon, Read et Co, ściśle powiązanego z okresu przedwojennego z wielkim przemysłem niemieckim. Zmiana zatem na stanowisku „planisty“ Departamentu Stanu oznacza przerzucenie punktu ciężkości polityki amerykańskiej na zacieśnienie stosunków z niemieckim kapitałem monopolistycznym i z reakcją niemiecką z uszczerbkiem dla roli Wielkiej Brytanii.

Dymisja Myrona Taylora nie oznacza również jakiegokolwiek rozluźnienia więzów między imperialistami amerykańskimi a Watykanem. W tym wypadku idzie raczej o usunięcie jednego z ostatnich ludzi Roosevelta. Nie ulega wątpliwości, że stosunki pomiędzy amerykańskimi podżegaczami wojennymi a papieżem zacieśnią się jeszcze bardziej.

Pod protektoratem i z błogosławieństwem Watykanu nastąpiła w Rzymie wizyta ministra spraw zagranicznych frankistowskiej Hiszpanii — Artajo. Jak donosiła prasa włoska, wizyta ta była potrzebna do przeprowadzenia rozmów w sprawie utworzenia agresywnego paktu śródziemnomorskiego, który pozwoliłby Franco, temu znanemu „obrońcy cywilizacji chrześcijańskiej“, na zajęcie należnego mu miejsca w „obronie Europy“. Z okazji roku świętego sam Franco ma złożyć osobiście wizytę w Watykanie.

Bezskuteczne próby ratowania pozycji imperialistycznych na Dalekim Wschodzie

Trzeci z wysokich urzędników amerykańskich p. Jessup (który prowadził wstępne rozmowy w sprawie załatwienia konfliktu berlińskiego) przed złożeniem swego urzędu udał się jeszcze z ważną misją w podróż na Daleki Wschód. Wobec całkowitej bowiem klęski im-

perializmu amerykańskiego w Chinach, wobec ostatnich gwałtownych natarć Ludowej Armii Chińskiej wyzwalającej jedną kolejną „stolicę“ Czang Kai-Szeka za drugą, wobec bliskiej już perspektywy wypędzenia ostatnich niedobitków nacjonalistycznej armii kuomintangowskiej z Ludowych Chin, wreszcie wobec wyraźnego spotęgowania się ruchów narodowowyzwoleńczych w Azji w związku ze zwycięstwami rewolucji chińskiej — podżegacze wojenni pragną wszelkimi środkami zatrzymać pochód rewolucji w Azji, zlokalizować ją tylko w ramach Chin. Chodzi im w szczególności o ocalenie resztek armii kuomintangowskiej, które pragną wykorzystać dla zdławienia ruchu wyzwoleńczego w Azji.

Pierwszym etapem podróży wysłannika Wall Street, Jessupa, jest Japonia, gdzie ma on zbadać kwestię Formozy — ostatniego schronienia Czang Kai-Szeka, a którą imperialiści amerykańscy pragną oficjalnie okupować i zamienić ją w bazę wojenną przeciwko Chinom Ludowym. Drugą taką bazą na kontynencie azjatyckim mają się stać Indochiny. Jessup ma się udać do Saigonu celem — jak podaje prasa burżuazyjna — „zbadania, jakich środków mają użyć Stany Zjednoczone w Indochinach, aby przeszkodzić w ewentualnym objęciu władzy przez komunistów“.

Już obecnie do Saigonu przybyli generał amerykański Stratemayer, szef lotnictwa amerykańskiego na Dalekim Wschodzie, i generał Willoughby, szef wywiadu amerykańskiego w Japonii. Tak więc imperialiści amerykańscy po utracie Chin zamierzają interweniować otwarcie w Indochinach, starają się stworzyć z nich bazę wypadową przeciwko Chińskiej Republice Ludowej. W tym celu biorą oni pod swoją „opiekę“ marionetkowego cesarza Bao-Dai, chcąc w ten sposób wyeliminować lub całkowicie sobie podporządkować kolonizatorów francuskich.

Ci ostatni zresztą udzielają schronienia rozbitym wojskom kuomintangowskim celem użycia ich w walce przeciwko ludowi Vietnamu walczącemu o swoją wolność. Oczywiście rząd Chińskiej Republiki Ludowej zaprotestował przeciwko takiemu postępowaniu władz francuskich i ostrzegł rząd francuski przed konsekwencjami, jakie to może za sobą pociągnąć. Francuscy agenci imperializmu amerykańskiego zarówno w Europie jak i na Dalekim Wschodzie wypełniają polecenia swych mocodawców. Wojna prowadzona przez imperializm w Indochinach to nie tylko wojna kolonialna, to jeden z odcinków przygotowań wojennych przeciwko obozowi demokratycznemu.

Rzecz jasna, że wszystkie prowokacje i manewry imperialistów amerykańskich nie mogą odwrócić biegu historii na Dalekim Wschodzie. Nie są one w stanie powstrzymać potężnego procesu wyzwalania się Azji z jarzma imperialistycznego, a tym bardziej nie mogą zniweczyć wspaniałych zwycięstw Chin Ludowych.

Podróż wodza Chin Ludowych Mao Tse-Tunga do Moskwy, jego obecność podczas uroczystości stalinowskich nabiera w tych warunkach znaczenia głębokiego symbolu. Zacieśnienie wzajemnych stosunków pomiędzy



Rośnie opór mas ludowych przeciwko podżegaczom wojennym

Wielka manifestacja mas pracujących Paryża przeciwko imperialistycznej wojnie w Indochinach



Siła włoskich mas ludowych kierowanych przez Partię Komunistyczną znalazła swój wyraz w akcji obejmowania ziem obszarniczych przez biednych chłopów

Grupa uzbrojonych chłopów włoskich obsadza majątek obszarniczy

ZSRR a Chińską Republiką Ludową odegra niezwykle doniosłą rolę w kształtowaniu losów świata, we wzmacnianiu obozu antyimperialistycznego.

Rośnie opór mas ludowych przeciwko podżegaczom wojennym

Jeżeli niebezpieczne byłoby niedocenianie groźby wojny, to równie wielkim błędem byłoby niedocenianie rosnącej siły i zwartości obozu pokoju. Wielki ruch w obronie pokoju rośnie i potężnieje, nie ograniczając się do haseł, ale przyjmując konkretne formy walki. We Włoszech rośnie z dnia na dzień opór mas ludowych przeciwko wciąganiu kraju w awanturę wojenną. Rosnący napór włoskich mas ludowych na pozycje burżuazji, na rządy amerykańskiej marionetki De Gasperiego, siła natarcia włoskiej klasy robotniczej i elementów półproletariackich na wsi znalazła swój pełny wyraz w ostatniej akcji obejmowania ziem obszarniczych, które leżały odłogiem, przez chłopów włoskich. Rząd wbrew swej woli musiał akcję tę usankcjonować prawnie. We Francji dokerzy i kolejarze odmawiają transportu materiału wojennego przeznaczonego dla Indochin i materiału amerykańskiego przeznaczonego dla armii francuskiej. Na ostatnim plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej Maurice Thorez podkreślił, że francuską klasę robotniczą oczekują wielkie bitwy klasowe.

Przemawiając we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym w czasie dyskusji nad budżetem wojskowym deputowany komunistyczny gen. Joinville oświadczył:

„dokerzy, kolejarze i ludność, która ich otacza, zawiadomieni o bliskim nadejściu materiału amerykańskiego, wiedzą, że zanim on będzie służył wojnie antyradzieckiej, zużyty zostanie do mordowania robotników francuskich. Coraz więcej jest ludzi zdecydowanych temu przeszkodzić, przeszkodzić wyładowywaniu narzędzi śmierci na jakimkolwiek punkcie naszego terytorium, począwszy od ewentualnych „wolnych portów" lub „wolnych stref".

Hasło: naród francuski nigdy nie będzie prowadził wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przenika coraz głębiej w masy francuskie. Z okazji urodzin Stalina grupa żołnierzy 7 pułku saperów w Avignon wysłała telegram, w którym przypomina, że pułk ten w 1919 r. odmówił strzelania do braci radzieckich i ponawia zapewnienia, że pułk ten nigdy nie będzie walczył z żołnierzami radzieckimi.

Słuszna polityka Francuskiej Partii Komunistycznej, która kieruje walką mas francuskich o pokój, chleb, niepodległość narodo-

wą, zyskuje jej coraz większe uznanie w społeczeństwie Charakterystyczne pod tym względem są wielkie zwycięstwa KPF w wyborach komunalnych w Lens i Hondain w północnofrancuskim zagłębiu węglowym. W tej niegdyś twierdzy „ socjalistów" SFIO kandydaci socjalistyczni stracili w porównaniu z 1945 r. 11 863 głosy, kandydaci MRP — 6 606 głosów. W drugiej turze głosowania, pomimo zblokowania wszystkich głosów reakcyjnych na kandydacie socjalistycznym, kandydat komunistyczny został wybrany absolutną większością głosów. Rezultat ten został osiągnięty dzięki temu, że robotnicy socjalistyczni pomimo presji swego kierownictwa poparli kandydata komunistycznego. Wybory komunalne w północnej Francji wskazują drogę do jedności klasy robotniczej Francji, drogę do zwycięstwa w walce o pokój.

Rośnie również i rozwija się ruch pokojowy w Niemczech. Reimann, przewodniczący Niemieckiej Partii Komunistycznej, oświadcza w parlamencie w Bonn, że młodzież niemiecka nigdy nie będzie się biła za imperialistów niemieckich czy zagranicznych. Ruch pokojowy ogarnia nawet sferv mieszczańskie, które nie chcą zamienienia Niemiec w pustynię w interesie Anglosasów. Charakterystyczny pod tym względem jest list b. dowódcy pułku spadochronowego broniącego Berlina do gazety „Rhain Nectar Zeitung". Oświadcza on, że ani on, ani żołnierze tego pułku nie mają zamiaru brać ponownie broni do ręki i dodaje, że ludzie, którzy myślą o tym, że Niemcy chcą nowej wojny, nigdy nie znaleźli się pod ogniem „Katiusz" lub nie przeżyli ataku lotniczego.

Proces w Chabarowsku, gdzie sądzeni byli przez trybunał radziecki japońscy zbrodniarze wojenni, którzy przygotowywali i częściowo prowadzili potworną wojnę bakteriologiczną, wskazuje raz jeszcze, jak wiele zawdzięcza cała ludzkość Armii Radzieckiej, która przez szybkie zgniecenie militaryzmu japońskiego w Mandżurii nie dopuściła do realizacji jego zbrodniczych planów. Ale wiadomo, że japońscy producenci śmiercionośnych bakterii znaleźli godnych następców w imperialistach anglo-amerykańskich, którzy zresztą przejęli i przejmują na swój żołd wszystkich „wybitnych" ludobójców czy to hitlerowskich, czy japońskich. Potworny obraz wojny bakteriologicznej, jaki odsłonił się na procesie w Chabarowsku, ostrzega ludność przed zbrodniczym szaleństwem podżegaczy wojennych dążących do wywołania nowej wojny. Francuski gen. Chassin w oficjalnym organie sztabu francuskiego uważa, że chmury radioaktywne byłyby wymarzonym środkiem „zabijania ludzkości nie niszcząc budynków". Proces w Chabarowsku jest apelem do całej ludzkości, aby przeciwstawiła zwarty front bakteriologicznym i atomowym „atlantyckim" ludobójcom, którym błogosławią duchy Hitlera i Forrestala.

Obóz pokoju i demokracji wchodzi w r. 1950 pewny swych sił, swej rosnącej potęgi i swej słusznej sprawy. Dalsze wzmacnianie wszystkich ogniw obozu pokoju, wzmożona czujność wobec prowokacji podżegaczy wojennych, pogłębianie walki przeciwko przygotowaniom wojennym w krajach podporządkowanych imperialistom — oto zadania, jakie stoją w roku bieżącym przed postępową ludzkością, która posiada wszelkie możliwości, aby odnieść zwycięstwo w walce o pokój nad siłami śmierci i barbarzyństwa.

M. A. LEONOW

MARKSIZM - LENINIZM — ŚWIATOPOGLĄD KLASY ROBOTNICZEJ

Filozofia, która w ciągu dwóch tysięcy lat swego rozwoju nagromadziła ogromne zasoby myśli teoretycznej i rozwiązała wiele ważnych zagadnień teoretycznych, przekształciła się w prawdziwą naukę dopiero z chwilą powstania marksizmu.

W porównaniu z poprzednimi systemami filozoficznymi, w tej liczbie również i z postępowymi dla swojej epoki, marksizm jest zasadniczo nową proletariacką nauką, jakościowo różną od wszystkiego, co stworzyła poprzednio myśl ludzka.

Rewolucyjny przełom w filozofii, będący dziełem Marksa i Engelsa, polega na tym, że rola filozofii w życiu społecznym uległa całkowitej zmianie. Głównym celem filozofii marksistowskiej stała się praktyczna przebudowa świata.

Marksizm „jest przezwyciężeniem starej filozofii, tej, która była własnością niewielu wybrańców — arystokracji ducha, i początkiem najzupełniej nowego okresu historii filozofii, która stała się naukowym, orężem w rękach mas proletariackich, walczących o swoje wyzwolenie od kapitalizmu"*.

Marksizm oznacza więc koniec starej filozofii i zapoczątkowanie jakościowo nowej, oznacza zastąpienie dotychczasowych domysłów i hipotez naukowymi rozwiązaniami podstawowych zagadnień filozoficznych.

Błędne byłoby jednak twierdzenie, że marksizm-leninizm osiągnął już punkt szczytowy. Tylko metafizycy mogą uważać marksizm za zakończony system naukowy. W rzeczywistości najistotniejszą cechą teorii marksizmu-leninizmu jest jej twórczy charakter. Jest to teoria wiecznie żywa, która rozwija się nieustannie. Na tym właśnie polega jej przewaga nad innymi systemami filozoficznymi.

„Nie uważamy bynajmniej teorii Marksa za całkowicie zakończoną i nienaruszalną; wprost przeciwnie — jesteśmy pewni, że stanowi ona jedynie fundament tej nauki, którą socjaliści muszą rozwijać we wszystkich kierunkach, jeśli nie chcą, by ich życie wyprzedziło"*.

Marksizm-leninizm bezustannie się rozwija i doskonali, wzbogaca nowymi doświadczeniami, nowymi odkryciami naukowymi i nie boi się zastąpić przestarzałych twierdzeń i wywodów — nowymi, odpowiadającymi nowym warunkom historycznym. Ten twórczy charakter marksizmu czyni go najdoskonalszym orężem w praktycznej przebudowie świata.

Marks, Engels, Lenin i Stalin — twórcy nowego światopoglądu

Rozwiniętym wykładem naukowego światopoglądu klasy robotniczej jest „Manifest Komunistyczny" napisany przez Marksa i Engelsa, twórców nowego światopoglądu klasy robotniczej. Ta niewielka książeczka warta jest — zauważył Lenin — więcej niż całe tomy. Jej to duchem żył i żyje zorganizowany proletariat całego świata. Stalin nazwał to wielkie dzieło „pieśnią nad pieśniami marksizmu". Wykład marksistowskiego poglądu na świat znajduje się również i w innych nieśmiertelnych pracach jego twórców: np. „Anty — Dühring" i „Ludwik Feuerbach".

Lenin — uogólniając nowe doświadczenia rewolucyjnej walki proletariatu oraz fakty nagromadzone dzięki rozwojowi nauk społecznych i przyrodniczych, zgodnie z nowymi, historycznymi warunkami epoki imperializmu i rewolucji proletariackich — wzbogacił i roz-

* A. Żdanow „Przemówienie podczas dyskusji nad książką Aleksandrowa" — wyd. Książka, 1948, str. 15 — 16.

* W. I. Lenin, Dzieła t. II, str. 492, wyd. ros.

Zamieszczony w obszernym skrócie wykład znanego radzieckiego uczonego prof. M. Leonowa o filozofii marksistowskiej, jako światopoglądzie klasy robotniczej i szczytowym dorobku myśli naukowej ludzkości.

winął światopogląd marksistowski. Dlatego właśnie leninizm jest najwyższym osiągnięciem rosyjskiej i światowej kultury, szczytem naukowo-filozoficznej myśli ludzkiej.

W okresie od Engelsa do Lenina nastąpił szereg ważnych odkryć w dziedzinie fizyki. Lenin w swojej znakomitej pracy „Materializm i empiriokrytycyzm", napisanej w 1908 r., a będącej fundamentem teoretycznym partii marksistowskiej nowego typu, rozwiązał problemy filozoficzne wynikające z rozwoju nauki i rewolucyjnego ruchu klasy robotniczej. „Materializm i empiriokrytycyzm" jest swego rodzaju przedłużeniem i ważnym uzupełnieniem pracy Engelsa „Anty—Dühring", tak że nie znając tego dzieła Lenina, nie można zrozumieć współczesnego materializmu. Stalin dokonał filozoficznego uogólnienia najcenniejszych i najważniejszych osiągnięć nauki i praktyki społecznej po śmierci Lenina. W dziełach Stalina — i to stanowi jego nieśmiertelną zasługę — znajdujemy genialne uogólnienia doświadczeń budowy komunizmu w ZSRR i osiągnięć światowego ruchu rewolucyjnego.

Stalin dał po raz pierwszy systematyczny wykład materializmu dialektycznego w serii swoich artykułów, opublikowanych w latach 1906 — 1907 pod wspólnym tytułem „Anarchizm czy socjalizm". To dzieło Stalina związane tematycznie z klasycznymi pracami Marksa, Engelsa i Lenina stanowi dalsze rozwinięcie podstawowych założeń światopoglądu partii bolszewików.

Wyjątkowe znaczenie ma praca Stalina „O dialektycznym i historycznym materializmie", w której uogólnione zostało wszystko to, co wnieśli Marks, Engels i Lenin do nauki o metodzie dialektycznej i teorii materializmu historycznego.

Stalin z wyjątkową siłą ujawnił w tej pracy wewnętrzny związek, jaki istnieje pomiędzy filozofią marksizmu-leninizmu a praktyczną rewolucyjną działalnością partii bolszewickiej.

Na wielkich dziełach Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina wychowywały się liczne pokolenia marksistów. Dzieła te wychowują i uczą obecnie walki o wyzwolenie spod jarzma kapitalistycznego miliony ludzi we wszystkich krajach świata burżuazyjnego. Dzieła te są dziś drogowskazem dla krajów demokracji ludowej budujących u siebie socjalizm.

Światopogląd Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina torował sobie drogę w zaciekłej walce ze światopoglądami reakcyjnymi. Napotykał on na zażarty opór ze strony wszystkich obrońców społeczeństwa eksploatatorskiego, społeczeństwa, w którym praca jest udziałem jednych, a władza i rozkosze życia — drugich. Szczególnie zażarcie walczą przeciwko światopoglądowi komunistycznemu współcześni reakcjoniści.

Światopogląd marksistowski w okresie swej stuletniej historii nie zaznał klęski.

„Z chwilą gdy marksizm wszedł na arenę historyczną — mówi Stalin — dziesiątki i setki rządów burżuazyjnych próbowało go zniszczyć. No i cóż? Rządy burżuazyjne przychodziły i odchodziły, a marksizm pozostawał. Marksizm wywalczył pełne zwycięstwo na jednej szóstej części kuli ziemskiej". A dzisiaj... „zagadnienie socjalizmu stanęło na porządku dziennym w wielu krajach Europy"*.

Siłę i żywotność światopoglądu marksistowsko-leninowskiego wykazały całe dzieje współczesne oraz doświadczenia życia i rewolucyjnej walki milionów ludzi pracy. Żadna nauka w historii świata nie została tak wspaniale potwierdzona przez życie jak wielka nauka Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Zwycięstwo socjalizmu w ZSRR byłoby niemożliwe, gdyby partia bolszewicka nie kierowała się marksistowsko-leninowskim światopoglądem. Historia partii bolszewickiej dowodzi, że cała jej wszechstronna działalność opiera się na granitowym fundamencie marksistowsko-leninowskiego światopoglądu. Partia rozwiązywała wszystkie swoje programowe, strategiczne i taktyczne zagadnienia całkowicie zgodnie z tą nauką.

W ciągu ostatnich trzydziestu lat nie było na świecie ani jednej burżuazyjnej partii rządzącej, która by nie zbankrutowała. Jedynie partia bolszewicka, która stanęła trzydzieści lat temu u władzy, prowadzi naród radziecki od zwycięstwa do zwycięstwa.

Jednym z najistotniejszych źródeł przewagi partii Lenina-Stalina jest to, że w walce o interesy mas pracujących opiera się ona na jedynie naukowym światopoglądzie — na teorii marksizmu-leninizmu. O tym właśnie mówił Stalin na XVII zjeździe WKP(b).

„Jedynie nasza partia wie, dokąd ma zmierzać i zmierza naprzód z powodzeniem.

Czemu zawdzięcza partia nasza tę swoją wyższość?

Temu, że jest partią marksistowską, partią leninowską. Temu, że kieruje się w swojej pracy nauką Marksa, Engelsa, Lenina. Nie ulega wątpliwości, że dopóki pozostajemy wierni tej nauce, dopóki władamy tą busolą, będzie się nam wiodło w pracy"**.

Wielkie zwycięstwo Związku Radzieckiego w Wojnie Narodowej i wspaniały triumf spo-

* Referat Żdanowa o pismach „Zwiezda" i „Leningrad".

** J. W. Stalin — „Zagadnienia leninizmu", str. 449, wyd. „Książka i Wiedza".

łecznego i państwowego ustroju radzieckiego — to równocześnie zwycięstwo marksizmu-leninizmu.

Zwycięstwo narodu radzieckiego nad połączonymi siłami faszyzmu wyposażyło światopogląd marksistowski w nowe dowody jego głębokiej historycznej słuszności. Światopogląd ten zdobył we wszystkich krajach dziesiątki milionów nowych zwolenników i skupił pod swoimi sztandarami siłę tak potężną, jakiej dotychczas nie znał i nie zna świat.

Aby głębiej zrozumieć ideową treść światopoglądu marksistowsko-leninowskiego, jego rzeczywistą siłę i rewolucyjny charakter — jest rzeczą niezbędną zastanowić się, czym różni się on od innych światopoglądów.

Zasadnicza przeciwstawność światopoglądu proletariackiego i burżuazyjnego

W społeczeństwie podzielonym na wrogie klasy nie ma i być nie może jednolitego światopoglądu. We wszystkich społeczeństwach klasowych, opartych na antagonizmie stosunków produkcyjnych, również świadomość społeczna jest przeniknięta sprzecznościami, walką przeciwstawnych poglądów, starciami wzajemnie wykluczających się systemów ideologicznych, stworzonych przez przeciwstawne sobie klasy.

Każda klasa, zależnie od zajmowanej przez nią pozycji w społeczeństwie, wypracowuje własny pogląd na rzeczywistość. Światopogląd każdej klasy stanowi odbicie jej pozycji w systemie produkcji społecznej, odbicie jej klasowych interesów, pojmowanie rzeczywistości, zadań, ideałów. Oznacza to, że klasy eksploatatorskie i klasy eksploatowane nie mogą jednakowo myśleć o stosunkach panujących między ludźmi, o ich stosunku do przyrody itd.

Właśnie dlatego każda filozofia i każda nauka jest klasowa, partyjna.

„Najnowsza filozofia jest w równym stopniu partyjna jak i dwa tysiące lat temu"*.

Polityka, będąca wyrazem interesów klasowych, zawsze oddziaływa na rozwój ideologiczny, a rezultaty tego oddziaływania zależą od tego, czy charakter polityki jest reakcyjny, czy też postępowy. Panujące poglądy polityczne wpływają na naukę, na powstawanie zainteresowań naukowych itd.

W związku z tym filozofia zawsze miała charakter polityczny niezależnie od tego, czy filozofowie zdawali sobie z tego sprawę, czy nie. Stanowiła ona zawsze ideowy, teoretyczny oręż klasy w jej walce o panowanie.

* Lenin, Dzieła, t. XIII, str. 292.

Nierzadko filozofowie burżuazyjni usiłują przybrać swoje idee w szaty obiektywizmu. Marksizm-leninizm bezlitośnie demaskuje zakłamanie i obłudę tego obiektywizmu wykazując, że obiektywizm — to gadanina o nadklasowości i bezpartyjności nauki. „Bezpartyjność" jest właśnie formą burżuazyjnej partyjności. Nauka burżuazyjna jest w swojej istocie na wskroś partyjna i służy interesom burżuazji, chcąc jednak być skutecznym orężem ujarzmiania większości przez mniejszość, nauka burżuazyjna musi ukrywać swoją partyjność pod maską „obiektywności" i „czystości" nauki. Demaskując tego rodzaju bezpartyjność Stalin pisał:

„Zacieranie przeciwieństw klasowych, przemilczanie walki klasowej, brak oblicza, walka z programowością, dążenie do chaosu i pomieszania interesów — taka jest bezpartyjność.

Czego chce bezpartyjność?

Zjednoczenia tego, co się nie da zjednoczyć, zrealizowania tego, co się nie da zrealizować"*.

Lenin podkreślał, że bezpartyjność w filozofii jest „lokajstwem wobec idealizmu"**.

Każdy światopogląd posiada charakter partyjny, lecz pomiędzy partyjnością proletariackiego i burżuazyjnego światopoglądu istnieje zasadnicza różnica. Dla dogodzenia swym interesom klasowym burżuazja przekręca fakty, fałszuje rzeczywistość. Lenin mówił, że gdyby burżuazji było potrzebne, żeby dwa razy dwa nie równało się czterem, to znaleźliby się „uczeni", którzy by to również udowodnili.

Partyjność marksistowsko-leninowskiej filozofii jest właśnie wyższą formą ujawniania się jej ideowości. W zasadniczych sporach filozoficznych marksizm-leninizm odsłania walkę klas i partii, wskazuje na partyjno-polityczne znaczenie tych sporów.

Lenin uczył, że za różnymi prądami filozoficznymi, za zasłoną „sprytnie splecionych nauk" nie wolno nam nie dostrzegać walki partii w filozofii, walki, która w ostatecznym rachunku wyraża interesy różnych klas społeczeństwa. Marksizm uczy, że w krytyce idealistycznych systemów trzeba demaskować ich istotę klasową, trzeba pokazywać, komu one służą i jaką szkodę przynoszą ludowi.

Przeciwieństwa światopoglądowe nabierają najwyższego nasilenia w kapitalizmie. „W naszych czasach mogą istnieć tylko dwie ideologie: burżuazyjna i socjalistyczna"***. Między światopoglądem proletariatu i światopoglądem

* J. Stalin — Dzieła t. II, str. 23.
** Lenin — Dzieła, t. XIII, str. 290, wyd. ros.
*** Stalin — Dzieła, t. I, str. 96. Wyd. „Książka i Wiedza".

burżuazji leży nieprzebyta przepaść: ideologie te są sprzeczne i wykluczają się wzajemnie.

Marksizm-leninizm jest w przeciwieństwie do światopoglądu burżuazyjnego nauką całkowicie konsekwentną. Twórcy materializmu dialektycznego zastosowali tę naukę do poznawania nie tylko praw przyrody, lecz także społeczeństw ludzkich, zastępujących chaos i przypadkowość, które panowały dotąd w poglądach na historię, jednolitą, zwartą teorią naukową.

„Marksizm to nie tylko teoria socjalizmu — to jednolity światopogląd, system filozoficzny, z którego sam przez się wynika proletariacki socjalizm Marksa. Ten system flozoficzny zwie się materializmem dialektycznym"*.

Żaden przedmarksistowski system filozoficzny nie stanowił filozofii mas, nie był związany z ich praktycznym ruchem, nie potrafił wywrzeć poważniejszego wpływu na działalność i umysły milionów ludzi. Przed Marksem i Engelsem:

„filozofia była przedmiotem zainteresowań jednostek, dorobkiem szkół filozoficznych, które składały się z niewielkiej liczby filozofów i ich uczni, izolowanych, oderwanych od życia i od ludu, obcych ludowi"**.

Dopiero twórcy marksizmu-leninizmu, w odróżnieniu od innych myślicieli, którzy byli myślicielami-samotnikami, powiązali naukę z walką mas pracujących, doprowadzili do tego, że nauka służy żywotnym interesom ludu.

Idee marksizmu-leninizmu opanowały masy i stały się wielką siłą materialną, czego nie można powiedzieć o żadnym z systemów filozoficznych przeszłości.

Lenin pisał, że nauka marksizmu „stała się nauką milionów i dziesiątków milionów proletariuszy na całym świecie, którzy stosują tę naukę w swej walce przeciwko kapitalizmowi"***.

Poglądy Marksa i Engelsa na rolę i zadania filozofii rozwinęli Lenin i Stalin dając genialne wzory rozwinięcia materializmu dialektycznego zgodnie z potrzebami ruchu wyzwoleńczego mas pracujących w nowych warunkach historycznych. Marksizm w ogóle, a jego nauka filozoficzna w szczególności wywarły na historię światową wpływ tak potężny, jakiego nie mogła wywrzeć żadna nauka w przeszłości. Materializm dialektyczny jest dla nas niezastąpioną teoretyczną bronią w walce o całkowity triumf komunizmu.

Części składowe marksistowsko-leninowskiego światopoglądu

Częściami składowymi marksistowsko-leninowskiego światopoglądu są: marksistowska metoda dialektyczna, marksistowski materializm filozoficzny i materializm historyczny.

Problem metody poznania nabrał nowego znaczenia w epoce, gdy na arenę historyczną wkroczył proletariat. Żadna klasa społeczna w historii nie wysunęła tak wielkich zadań, które przekształcają życie, jak proletariat. Dlatego też i metoda poznania winna być taka, by z jej pomocą można było dotrzeć do najgłębszego sensu rozwoju społecznego, poznać prawa rozwojowe społeczeństwa i wykorzystać je w służbie rewolucyjnego czynu.

W tym celu potrzebna była metoda uniwersalna, gdyż problemy walki klasowej poruszają wszystkie dziedziny życia społecznego: ekonomikę, politykę, ideologię, naukę i in. Potrzebna była metoda czynna, gdyż drogi i sposoby rozstrzygania zagadnień stojących przed proletariatem są organicznie związane z przekształcaniem stosunków społecznych. Jedyną naukową metodą poznania i rewolucyjnego przekształcania świata okazała się dialektyka marksistowska. Zasadnicza odmienność filozofii marksistowskiej polega właśnie na tym, że wymaga ona takiego objaśnienia i poznania świata, które wykrywałoby prawa rządzące jego rozwojem i oddawało je w służbę proletariatu. Filozofia marksistowska wymaga, by życie społeczne było przekształcane zgodnie z tymi prawami. „Marksiści nie mogą poprzestawać na objaśnianiu świata, lecz winni iść dalej po to, by go zmienić"*.

Właśnie dlatego metoda dialektyczna — będąc częścią składową światopoglądu marksistowskiego — zajmuje w pracach Marksa i Engelsa najważniejsze miejsce. Marks określa dialektykę materialistyczną jako metodę krytyczną i rewolucyjną, która nie ugina się przed niczym. Engels nazywa dialektykę marksistowską „naszym najlepszym narzędziem pracy, naszą najsilniejszą bronią"**.

W epoce kapitalizmu, w imperialistycznym stadium jego rozwoju, znaczenie marksistowskiej dialektyki jako metody poznania rozgrywających się wydarzeń ogromnie wzrasta.

Metoda Lenina — podobnie jak i metoda Marksa — jest rewolucyjna i krytyczna w swo-

* J. W. Stalin, Dzieła t. I, str. 307, „Książka i Wiedza"

** Żdanow — „Przemówienie wygłoszone w dyskusji nad książką I. Aleksandrowa".

*** W. I. Lenin, Dzieła, t. XXV, str. 387, wyd. ros.

* J. Stalin — „O Leninie"

** K. Marks i F. Engels, t. XIV, str. 663, wyd. ros.

jej istocie. Metoda Lenina jest jednak nie tylko odtworzeniem tego, co dał Marks, ale też:

„konkretyzacją i dalszym rozwinięciem krytycznej i rewolucyjnej metody Marksa, jego dialektyki materialistycznej"*.

Kontynuatorem dzieła Lenina, wielkim architektem epoki budownictwa i utrwalenia socjalizmu jest Stalin. Pod jego kierownictwem naród radziecki osiągnął historyczne zwycięstwo na skalę światową — zlikwidował ostatecznie kapitalizm i zbudował socjalizm w ZSRR. Walka o budowę socjalizmu to najbardziej gigantyczna, najbardziej zacięta, największa, jeśli idzie o rezultaty, walka na przestrzeni całej historii ludzkości.

W związku z tym dialektyka marksistowska zyskała jeszcze większe znaczenie. Na praktyczną realizację historycznych zadań w skali światowej nie było i nie mogło być gotowych recept. W odkryciu i naukowym uzasadnieniu prawidłowości rozwojowych społeczeństwa socjalistycznego odegrała ogromną rolę marksistowsko-leninowska dialektyka, marksistowsko-leninowska metoda.

Dialektyka marksistowsko-leninowska, rozwinięta i wzbogacona pracami Stalina, daje nam siłę orientacji, jasność perspektywy, pewność w pracy i wiarę w zwycięstwo naszej sprawy. Daje nam ona klucz do rozstrzygania najbardziej skomplikowanych zadań historycznych, dopomaga partii w dokonaniu wielkich zwrotów o historycznym znaczeniu.

„Dialektyka materialistyczna — mówi Stalin — daje bolszewikom możność zdobycia najbardziej nieprzystępnych fortec".

W pracach „Anarchizm czy socjalizm", „O dialektycznym i historycznym materializmie" i innych Stalin ukazuje podstawowe znaczenie metody dialektycznej dla partii bolszewickiej w jej praktycznej działalności. Stalinowi przypada wielka zasługa stworzenia systematycznego wykładu dialektyki marksistowskiej. Czego w tej dziedzinie nie zdążyli zrobić Marks, Engels, Lenin — to uczynił Stalin w klasycznej pracy „O materializmie dialektycznym i historycznym". Dopiero w filozofii marksistowskiej dialektyka stała się po raz pierwszy nauką. Właśnie w dialektyce marksistowskiej prawa rozwoju przyrody, społeczeństwa i myśli ludzkiej znalazły po raz pierwszy w historii nauki prawdziwe, wierne odbicie.

Dialektyka marksistowska pozwala nie tylko słusznie ocenić wydarzenia przeszłości i teraźniejszości, lecz także dostrzega kierunek i tendencje rozwojowe wydarzeń oraz pozwala przewidywać przyszłość.

Dialektyka materialistyczna — stwierdza Engels — jest przede wszystkim metodą uzyskiwania nowych rezultatów, metodą przechodzenia od znanego do poznawania nieznanego. Marksistowska metoda dialektyczna wskazując nam drogi i sposoby uogólnienia faktów pozwala w zjawiskach jednostkowych dojrzeć właściwości ogólne, wykryć prawa rozwoju świata, odróżnić konieczne od przypadkowego, istotne od nieistotnego, główne od drugorzędnego, przyczynę od skutku. Przy pomocy marksistowskiej metody możemy odkryć przyczyny, które powodują powstanie danego zjawiska oraz przyczyny takiego, a nie innego rozwoju. Dialektyka marksistowska pozwala nam poznać świat w całej jego złożoności i różnorodności, pozwala nam ujawnić najgłębsze procesy, uwzględnić zmiany zachodzące w świecie, a także przewidzieć ich kierunek.

Rewolucyjne znaczenie dialektyki marksistowskiej ujawnia się ze szczególną siłą przy jej zastosowaniu do historii, do życia społecznego. W dziedzinie życia społecznego poznanie ludzkie napotyka na takie trudności, jakich nie spotyka się przy poznawaniu innych dziedzin wiedzy. W ekonomii politycznej np. nie można posługiwać się mikroskopem ani eksperymentem. Toteż jedynie przy pomocy metody dialektycznej można wniknąć w najgłębszy sens rozwoju społecznego.

Dialektyka marksistowska to nie tylko naukowa metoda poznania praw przyrody i społeczeństwa. Metoda opracowana przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina jest wytyczną praktycznej działalności i rewolucyjnego przekształcenia świata. Dialektyka marksistowska jest prawdziwą „algebrą rewolucji", daje klucz do słusznego rozwiązania najbardziej skomplikowanych zagadnień, uzbraja nas w środki walki i uczy, jak należy obiektywną możliwość przekształcić w rzeczywistość.

Partia bolszewicka zawsze kieruje się w swej teoretycznej i praktycznej działalności metodą dialektyczną. Dialektyka marksistowska umożliwia partii zorientowanie się w teraźniejszości i przewidywanie przyszłości. Prawem partii Lenina — Stalina jest nieustanny marsz naprzód: partia bolszewicka patrzy śmiało w przyszłość, nigdy nie traci perspektyw rozwoju, nie zadowala się osiągnięciami i wynajduje wciąż nowe środki do walki o zwycięstwo przodujących, postępowych sił społeczeństwa nad siłami reakcji.

* J. Stalin — „Zagadnienia Leninizmu" str. 19

Cała historia partii Lenina-Stalina stanowi wspaniały przykład właściwego posługiwania się metodą dialektyczną i stosowania jej w różnych warunkach. Historia ta pokazuje, jak za pomocą tej metody genialni dialektycy, Lenin i Stalin, osiągali zwycięstwo w najostrzejszych starciach z wrogiem i nieugięcie prowadzili naród radziecki do zwycięstwa.

W warunkach Wielkiej Wojny Narodowej z faszyzmem niemieckim i imperializmem japońskim partia Lenina-Stalina kierując się dialektyką marksistowską pomyślnie pokonała piętrzące się na jej drodze przeszkody i pewnie pokierowała walką o zwycięstwo nad najciemniejszymi siłami reakcji.

Należy jednak pamiętać, że partia bolszewicka uzbrojona jest nie tylko w metodę naukową, lecz także w teorię materialistyczną, tj. w marksistowski materializm filozoficzny.

Charakteryzując teorię filozoficzną marksizmu Lenin pisał:

„Filozofia Marksa to pełny, zakończony materializm, który całej ludzkości, a szczególnie klasie robotniczej, dał wielką broń poznania"*.

„Materialistyczna teoria Marksa i Engelsa — mówi Stalin — jest teoretyczną podstawą socjalizmu naukowego".

Stary, przedmarksistowski materializm był ograniczony i niekonsekwentny.

Uznając istnienie świata obiektywnego niezależnie od świadomości ludzkiej, a więc słusznie rozstrzygając zasadniczy problem filozofii — wszyscy materialiści przeszłości, na skutek metafizycznego charakteru swego myślenia oraz szeregu innych przyczyn, nie mogli wyciągnąć z tego konsekwentnych i szerokich zakresowo wniosków naukowych.

Ograniczoność starego materializmu uniemożliwiła mu głębsze poznanie przyrody. Jego nauka o materii i ruchu była niekonsekwentna. Nie potrafił on naukowo objaśnić przejścia od przyrody nieorganicznej do organicznej, nie mógł przezwyciężyć jednostronności w teorii poznania. Stary materializm nie wzniósł się do takiego poziomu, aby zrozumieć czynną rolę myśli w poznaniu i w praktycznej działalności. Poznanie było tylko obserwacją, biernym postrzeganiem przedmiotów świata zewnętrznego.

Stanowiąc wniosek, podsumowanie, rezultat całego uprzedniego rozwoju nauki i filozofii materialistycznej — materializm dialektyczny osiągnął w tej dziedzinie nieskończenie wyższy poziom i ukształtował się jako jednolity i wielostronny system filozoficzny.

* W. I. Lenin, Dzieła, t. XVI, str. 351

Powstanie materializmu dialektycznego było równoznaczne z klęską idealizmu.

Marksistowski materializm filozoficzny nie da się pogodzić z żadną formą idealizmu, gdyż w istocie swej jest przeciwstawny idealizmowi filozoficznemu, który hamuje postępowy rozwój społeczeństwa.

Jaskrawym potwierdzeniem tego jest stan współczesnej burżuazyjnej, reakcyjnej filozofii, która będąc wyrazem braku perspektyw i rozkładu burżuazyjnego świata żeruje na odpadkach starych systemów filozoficznych. Wojujący filozofowie epoki imperializmu bezwstydnie popularyzują w swoich „utworach" wszystkie tradycyjnie reakcyjne kierunki filozofii burżuazyjnej, przy czym prowadzą wściekłą walkę z materializmem i nauką w ogóle, a z nauką o rozwoju społecznym, która uzasadnia nieodzowną zagładę kapitalizmu — w szczególności.

Wielka obfitość najrozmaitszych „modnych" nurtów i nurcików, która jest tak charakterystyczna dla współczesnej filozofii burżuazyjnej, nie jest niczym innym, jak tylko „szyldem dla osłony zgnilizny, tak samo kłamliwym jak kłamliwe są szyldy europejskich partii burżuazyjnych"*.

We współczesnej filozofii burżuazyjnej najbardziej reakcyjną rolę odgrywa filozofia amerykańska, która coraz bardziej staje się odbiciem reakcyjnej polityki imperializmu amerykańskiego. USA przekształciły się obecnie w główny ośrodek międzynarodowej reakcji.

Obok innych rodzajów ekspansji USA realizują także ekspansje reakcyjnej, idealistycznej filozofii.

„Odniesione w Wielkiej Wojnie Narodowej wspaniałe zwycięstwo socjalizmu, będące zarazem świetnym zwycięstwem marksizmu, stanęło imperialistom kością w gardle. Ośrodek walki przeciwko marksizmowi przesunął się obecnie do Ameryki i Anglii. Wszystkie siły reakcji i obskurantyzmu poszły teraz na służbę przeciw marksizmowi. Wyciągnięto znów na światło dzienne i przyjęto do arsenału filozofii burżuazyjnej służebnice demokracji atomowo-dolarowej, pomięte zbroje obskurantyzmu i fideizmu — Watykan i rasizm; rozwydrzony nacjonalizm i zmurszałą filozofię idealistyczną; sprzedajną żółtą prasę i rozkładową sztukę burżuazyjną"**.

Piętą achillesową całej starej filozofii była nieumiejętność objaśniania praw rozwoju społeczeństwa ludzkiego. Ani idealizm, ani materializm okresu przedmarksistowskiego nie mogły poradzić sobie z objaśnieniem zjawisk

* W. I. Lenin — Dzieła, t. XII, str. 175.

** A. A. Żdanow — Przemówienie wygłoszone w dyskusji nad książką J. Aleksandrowa „Historia zachodnio-europejskiej filozofii" 22 VI, 1947 — „Książka", str. 40.

społecznych. W naukach społecznych panował idealizm, na którego pozycje przechodzili także materialiści, gdy chodziło o poznawanie zjawisk społecznych.

Materializm historyczny, zrodzony przez marksizm-leninizm, to konsekwentne rozciągnięcie zasad materializmu dialektycznego na badanie zjawisk społecznych. Engels mówił, że podobnie jak Darwin odkrył prawo rozwoju świata organicznego, Marks odkrył prawo rozwoju historii ludzkiej.

Olbrzymia zasługa materializmu historycznego polega na tym, że przede wszystkim zwracał uwagę na kierowniczą rolę produkcji materialnej w życiu społecznym, na gospodarcze prawa życia społecznego, które stanowią podstawę całej historycznej działalności człowieka.

Dzięki teorii materializmu historycznego — mówi Lenin — chaos i dowolność, jakie panowały do Marksa i Engelsa w poglądach na historię i politykę, zastąpione zostały wyjątkowo systematyczną i jednolitą teorią naukową, która wskazuje, jak z jednego układu społecznego wyrasta drugi, bardziej postępowy i bardziej odpowiadający potrzebom danej epoki.

Ukazanie produkcji materialnej jako rzeczywistej podstawy życia i rozwoju społeczeństwa pozwoliło zrozumieć po raz pierwszy wielką i twórczą rolę mas ludowych w dziejach. Historia rozwoju społecznego — mówi Stalin — została pojęta jako historia mas pracujących, które są podstawową siłą procesu produkcyjnego.

W zależności od istniejącego sposobu produkcji, od materialnego bytu społeczeństwa powstaje określony ustrój społeczny, powstają instytucje polityczne, poglądy, ideały, teorie. Materializm historyczny, wyjaśniając pochodzenie instytucji politycznych, ideałów i teorii, wskazując na ich zależność od sposobu produkcji, bynajmniej nie neguje ogromnego znaczenia tej nadbudowy w życiu społeczeństwa, na odwrót — podkreśla jej ogromną rolę. Albowiem istniejące społeczne i polityczne instytucje i teorie stają się same siłą wpływającą na warunki, dzięki którym powstały. Toteż albo hamują one rozwój społeczeństwa (reakcyjne idee i instytucje służące obumierającym klasom), albo przyczyniają się do jego rozwoju (rewolucyjne idee i instytucje służące przodującym, postępowym siłom społecznym).

Wraz z odkryciem teorii materializmu historycznego nauka o rozwoju społeczeństwa przekształciła się w prawdziwą naukę o prawach tego rozwoju. Ludzkość wzbogaciła się o wielką naukę przekształcania świata. Po raz pierwszy w historii stała się możliwa świadoma, kierowana naukowymi zasadami, praktyczna, społeczna działalność ludzi.

Marks i Engels, opierając się na znajomości praw rozwoju kapitalizmu, stworzyli naukę o konieczności rewolucji komunistycznej. Lenin i Stalin, opierając się na znajomości praw rozwoju kapitalizmu w epoce imperializmu, stworzyli naukę o możliwościach zwycięstwa socjalizmu, początkowo w jednym oddzielnym kraju.

Partia Lenina-Stalina, opierając się na prawach rozwoju społecznego, prawach walki politycznej, czynnie wpływa na wypadki historyczne. Pod jej kierownictwem narody Związku Radzieckiego w wyjątkowo krótkim czasie zbudowały socjalizm i przekształciły ZSRR w przodujące, potężne państwo.

Znaczenie marksistowsko-leninowskiego światopoglądu dla działalności praktycznej

Pomiędzy światopoglądem i postępowaniem istnieje ścisły związek. Człowiek głęboko przekonany o słuszności pewnego światopoglądu nie może nie dążyć do jego praktycznej realizacji.

Znaczenie światopoglądu polega na tym, że zawierając w sobie ogólny pogląd na świat i jego prawidłowości określa tym samym charakter stosunku ludzi do otaczającej ich rzeczywistości, a przez to i wyniki ich praktycznej działalności.

W epoce socjalizmu rola naukowego światopoglądu niezmiernie wzrasta. Jedynie w ustroju socjalistycznym człowiek staje się panem wszystkich stosunków społecznych, a w tych warunkach właśnie marksizm pozwala mu właściwie działać w codziennym, politycznym, gospodarczym i kulturalnym życiu, życiu związanym ze sprawowaniem rządów w kraju. Lenin i Stalin uczą, że dla przekształcenia idei komunizmu w rzeczywistość konieczny jest wysoki stopień uświadomienia, ideowości i kultury ludzi radzieckich — twórców nowego świata. Bolszewicka ideowość — to bezgraniczne oddanie sprawie socjalizmu, nieugiętość oraz gotowość do pokonywania i umiejętność pokonywania każdej przeszkody. Bezideowość — na odwrót — wiedzie ku drobnomieszczańskości i biurokratyzmowi, prowadzi do szkodliwych dla narodu radzieckiego i państwa rezultatów.

Marksistowsko - leninowski światopogląd jest najlepszym i najsłuszniejszym drogowskazem, pomaga nam w rozwiązywaniu najtrudniejszych zagadnień teraźniejszości. On właśnie jest podstawą komunistycznego wychowania mas pracujących ZSRR, uświadamia

narodowi radzieckiemu wielkie cele, ku którym zmierza ojczyzna socjalizmu, jest natchnieniem do ofiarnej pracy dla umocnienia państwa socjalistycznego.

Marksistowsko - leninowski światopogląd, będąc harmonijnym i logicznym systemem poglądów na przyrodę i społeczeństwo, uzbraja nas w umiejętność realizacji marksistowsko-leninowskiej linii, pomaga demaskować i zwalczać wszelkie przejawy wrogich światopoglądów, wychowuje ludzi radzieckich w duchu nienawiści do kapitalizmu, umożliwia im orientowanie się w skomplikowanych wypadkach historycznych i daje całkowitą pewność zwycięstwa naszej wielkiej sprawy.

Polityka partii bolszewickiej, polityka państwa radzieckiego opiera się na trwałym fundamencie marksistowsko - leninowskiego światopoglądu, na nauce o prawach rozwoju społecznego. Znajomość polityki partii bolszewickiej i jej naukowych podstaw, umiejętność kierowania się tą polityką w praktycznej pracy jest nieodzownym warunkiem skutecznej działalności każdego człowieka radzieckiego. Znaczenie politycznego i ideologicznego przygotowania ludzi radzieckich wzrosło jeszcze bardziej w związku z wielkimi zadaniami, które stoją obecnie przed narodem radzieckim w okresie zakończenia budowy społeczeństwa socjalistycznego i stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu.

Omawiając sprawę pogłębienia w ludziach radzieckich marksistowsko-leninowskiego światopoglądu Stalin mówił na XVIII zjeździe partii:

„Wychowanie i formowanie młodych kadr odbywa się u nas zwykle według poszczególnych gałęzi nauki i techniki, według specjalności. Jest to rzecz niezbędna i celowa. Nie ma potrzeby, żeby specjalista medyk był jednocześnie specjalistą w dziedzinie fizyki czy też botaniki — i odwrotnie. Ale istnieje jedna gałąź wiedzy, której poznanie winno być obowiązujące dla bolszewików wszystkich gałęzi nauki — jest nią marksistowsko-leninowska nauka o społeczeństwie, o prawach rozwoju społeczeństwa, o prawach rozwoju rewolucji proletariackiej, o prawach rozwoju budownictwa socjalistycznego, o zwycięstwie komunizmu.

Nie można bowiem uważać za prawdziwego leninowca człowieka, który nazywa siebie leninowcem, lecz jest zasklepiony w swej specjalności, zasklepiony, powiedzmy, w matematyce, botanice czy chemii i nie widzi nic poza swoją specjalnością. Leninowiec nie może być tylko specjalistą w umiłowanej przez siebie dziedzinie nauki — musi być jednocześnie politykiem-społecznikiem, który żywo interesuje się losem swego kraju, zna prawa rozwoju społeczeństwa, umie posługiwać się tymi prawami i dąży do tego, by być aktywnym uczestnikiem politycznego kierowania krajem“.*

Należy uznać za pewnik — wskazuje Stalin — że im wyższy jest poziom polityczny i im wyższe jest uświadomienie marksistowsko-leninowskie ludzi radzieckich, tym wyższy jest poziom samej pracy, tym lepsze przynosi ona wyniki. I przeciwnie — im niższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko-leninowskie ludzi radzieckich, tym mniejsze są owoce ich pracy.

Idee komunizmu — jak obrazowo wyraził się Dzierżyński — to pochodnia rozpalająca w sercach ludzkich niezłomną wiarę i energię.

Materializm dialektyczny — to wielka doktryna filozoficzna naszych czasów. Cała postępowa ludzkość czerpie natchnienie z idei radzieckiego światopoglądu. Światopogląd marksistowsko-leninowski stał się w ZSRR światopoglądem panującym. Przez naród radziecki został on przyjęty jako jedynie słuszna i zawsze zwycięska nauka.

Światopogląd człowieka radzieckiego, jego aktywność polityczna, udział we wszystkich dziedzinach budownictwa socjalizmu, męstwo i odwaga, bezgraniczne oddanie partii bolszewickiej, wierność zasadom — wszystko to stawia człowieka radzieckiego bez porównania wyżej od ludzi burżuazyjnego świata. Stalin mówił, że:

„ostatni obywatel sowiecki, wolny od więzów kapitału, stoi o całą głowę wyżej od każdego wysoko postawionego biurokraty zagranicznego, dźwigającego na swym karku jarzmo kapitalistycznej niewoli...“**

Wyższość światopoglądu radzieckiego nad światopoglądem burżuazyjnym jest wyrazem wyższości socjalizmu nad kapitalizmem.

Świat kapitalistyczny dawno już przekroczył swój punkt szczytowy i w konwulsjach stacza się w dół. Równocześnie kraj socjalizmu, pełen mocy i twórczych sił, szybko kroczy naprzód po drodze do komunizmu, którego idea rozpaliła w sercach ludzkich niezwyciężoną wiarę w słuszność wielkiej sprawy i zrodziła niewyczerpaną, świadomą energię w milionowych masach narodu radzieckiego.

* J. W. Stalin — „Zagadnienia leninizmu“, str 548, wyd. „Książka i Wiedza“.

** J. Stalin — „Zagadnienia leninizmu“, str. 548

LISTY NIEMIECKICH ANTYFASZYSTÓW.

Od chwili zdobycia władzy przez faszystowską dyktaturę aż do jej załamania się, na murach i słupach naszych miast wciąż na nowo pojawiały się krwawoczerwone obwieszczenia o egzekucjach, które odbywały się o świcie. Pierwsze takie obwieszczenie ukazało się 1 sierpnia 1933 r. Początkowo machina stracenia pracowała z przerwami, w czasie wojny we wzmożonym tempie, a pod koniec wojny bez przerwy.

Za zwięzłymi słowami obwieszczeń kryła się pełna nienawiści walka reakcji przeciw postępowi, kryły się niszczycielskie zamiary podżegaczy wojennych, którzy chcieli zmusić do milczenia serca bijące żarliwie i gorąco dla szczęścia i pokoju naszej ojczyzny. Ale mimo licznych wyroków śmierci wciąż nowi bojownicy o wolność wypełniali luki w szeregach, przerzedzanych przez faszystowskich oprawców.

Siedzieli w celach śmierci i czekali na koniec. Na krótko przed odbyciem ostatniej drogi mieli prawo napisania kilku słów do swoich rodzin. Otrzymywali skrawek papieru i ołówek. Dozorcy stali nad nimi i popędzali ich, gdy skreślenie tych kilku ostatnich słów, na które zezwolono, trwało nieco dłużej, niż było przewidziane. W obliczu śmierci powstały dokumenty, świadczące o niezachwianej sile i pewności zwycięstwa. Stawką tych ludzi w walce o lepszą przyszłość było ich życie. Proste i skromne, spokojne, twarde i pełne wiary są ich ostatnie słowa. Tak jak głębokie jest ich przeświadczenie, że faszyzm jest nieszczęściem dla całej ludzkości, tak proste, skromne, spokojne, twarde i pełne wiary jest ich dążenie, aby przyczynić się do obalenia reżimu faszystowskiego. Powstały dokumenty wstrząsającego piękna uczuć i humanizmu.

Niektóre listy pisane są w silnej udręce, gdyż nie mogły wypowiedzieć tego, co wypełniało serca ich autorów i dlatego są krótkie. Poruszają mało osobistych spraw. Ale i z nich przebija odwaga ludzi, którzy do ostatniej chwili trwają przy swoich przekonaniach.

Wiele z tych listów nie doszło do miejsca przeznaczenia, gdyż faszystowskie państwo obawiało się nawet słów ludzi nieżyjących. Odnaleziono je po załamaniu się ustroju faszystowskiego.

Wiele z tych listów przedostało się z więzienia drogą nielegalną. Bojownicy ruchu oporu, którzy przeszli przez twardą szkołę pracy podziemnej, natychmiast po aresztowaniu usiłowali nawiązać łączność z rodzinami i towarzyszami. Ukrywali listy w odzieży i bieliźnie, którą rodziny zabierały do prania, lub też z narażeniem życia wynosili je z murów więziennych urzędnicy nie pozbawieni uczuć ludzkich. Niektórzy skazani spisywali ostatnie swe myśli i ukrywali je w szparach podłóg w celach, gdzie odnaleziono je dopiero po upadku państwa gestapo. Bije z nich duma działalności rewolucyjnej, apel do tych, którzy przeżyją, aby prowadzili nadal walkę o wyzwolenie.

W listach tych, pisanych na progu śmierci, pulsuje niezłomna wiara w zwycięstwo postępowych sił. „Przede wszystkim myślę o tym, że ludzkość znajduje się w przededniu lepszej przyszłości" mówi Arvid Harnack, stojąc pod szubienicą. „Teraz dopiero powinnaś spełniać swój obowiązek" woła Matthias Thesen do żony, tuż przed swoją śmiercią. „Nikt tak nie

---

Działający na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej „Związek Ofiar Reżimu Nazistowskiego" wydał zbiór listów niemieckich bojowników antyfaszystowskich, straconych przez gestapowskich morderców w okresie 12-letnich krwawych rządów Hitlera (1933 — 1945). Listy te, pisane na chwilę przed straceniem, są nie tylko wstrząsającymi dokumentami zbrodni hitlerowskich. Stanowią one jednocześnie świadectwo, że mimo zbrodniczego terroru faszystowskiego nigdy nie ustawała czynna walka niemieckiej klasy robotniczej i przede wszystkim Komunistycznej Partii Niemiec przeciwko reżimowi hitlerowskiemu.

Zamieszczamy wstęp do wspomnianej książki oraz niektóre listy.



Bekanntmachung.

Der am 20. Februar 1941 vom Volksgerichtshof wegen landesverräterischer Feindbegünstigung und Vorbereitung zum Hochverrat zum Tode und zum dauernden Verlust der bürgerlichen Ehrenrechte verurteilte 27 Jahre alte

Heinz Kapelle

aus Berlin

ist heute hingerichtet worden.

Berlin, den 1. Juli 1941.

Der Oberreichsanwalt beim Volksgerichtshof.

W okresie 12-letnich rządów hitlerowskich gestapo zamordowało dziesiątki tysięcy bojowników antyfaszystowskich, najlepszych synów ludu niemieckiego

Obwieszczenie o egzekucji antyfaszysty Heinza Kapellego

ukochał słońca jak my" wyznaje Wilhelm Thews w swoim testamencie. „Umieram za lepszą przyszłość" pisze prawie każdy z nich.

Byli zwykłymi ludźmi. Jak wszyscy ludzie, byli przepojeni radością życia. Jak wszyscy ludzie, kochali swoje rodziny i swoje dzieci. Ale różnili się od innych czynną, ofiarną miłością dla narodu, któremu swoją walką chcieli zaoszczędzić wojny i zniszczenia, straszliwych, nieuniknionych następstw każdej wojny.

Oby ich ostatnia wola, ich testament przeniknęły głęboko nasze serca, gdy wstrząśnięci czytać będziemy ich ostatnie słowa. Ich gorący żal z powodu niemożności współpracy przy budowie nowego, lepszego świata niechaj stanie się dla nas obowiązkiem doprowadzenia do końca dzieła, w którym oni nie mogą nam już dopomóc: odbudowy wolnych, szczęśliwych i demokratycznych Niemiec.

Związek Ofiar Reżimu Nazistowskiego

Fiete Schulze, Hamburg

Robotnik portowy, stracony 6 czerwca 1935 r.

Siostrzyczko!

Dziękuję za tych parę słów. Dlaczego tyle trwogi? Buntujesz się przeciw wypadkom, które Ci zabierają brata? Dlaczego nie chcesz zrozumieć, że umieram po to, aby wielu innych nie musiało ginąć przedwcześnie gwałtowną śmiercią? Wprawdzie jeszcze nie osiągnęliśmy tego, ale moje życie składam w ofierze, aby przyśpieszyć to osiągnięcie. Nie powinniście, a nawet nie wolno Wam opłakiwać mojej śmierci, gdyż wtedy, gdy będziecie opłakiwali, stanie się ona bezcelowa i niepotrzebna. Natomiast spełni zadanie, jeśli zrozumiecie jej cel. Tylko w ten sposób może się wyrazić cała Wasza miłość i szacunek dla mnie, jeśli zrozumiecie moje myśli i czyny i pójdziecie w moje ślady. Im lepiej i głębiej to odczujecie, tym szybciej rodziny zaprzestaną opłakiwać swoich bliskich, którzy ginęli wczoraj, giną dziś i jutro ginąć będą masowo. Tylko wtedy to ustanie, ale tylko wtedy. Zrozumienie tego nie musi chyba być okupione nowymi strumieniami krwi. Jeśli jednak nie zrozumiecie tego szybko, ofiar nie da się uniknąć. Moim dążeniem było zapobiec tej katastrofie. Przeszkodzono mi w tym. Ale mimo to doprowadzenie dzieła do końca nie może być i nie będzie powstrzymane. Nie można powstrzymać rozwoju postępu. Ludzie wkrótce zrozumieją, że nawet nie można hamować go bezkarnie.

Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich

Fiete

Hermann Fischer, Hamburg

Robotnik, stracony 19 maja 1934 r.

Kochana Henni!

Wszystkie moje myśli będą Ci towarzyszyły w Twojej dalszej drodze. Nie mam sobie nic do wyrzucenia. Za to, co robiłem, odpowiadam najwyższym dobrem, które posiadam — moim życiem. Oby kiedyś nadeszło dla Was szczęście, o które walczyłem i za które ginę. Jeśli nawet ginę, zostaje sztandar, dumny i mocny. Wszyscy, którzy przede mną kroczyli tą drogą, szli nią odważnie. To samo i ja uczynię. Idea, za której realizację płaci klasa robotnicza własną krwią, znajdzie urzeczywistnienie na całej kuli ziemskiej.

Ostatnie pożegnanie dla Was wszystkich!

Hermann

Johannes Becker, Kassel

Robotnik, stracony 12 lipca 1935 r.

Śmierć moja była z góry postanowiona i z obawy przed prawdą nie dopuszczono mnie do rozprawy, która odbyła się w Lipsku, wobec czego nie miałem możności bronić się przed sądem. W ten sposób bezbronnego zmaltretowali. Jeśli uniemożliwią mi uzyskanie wznowienia procesu, pozostanie mi tylko prośba o ułaskawienie. Ale skorzystanie z tej drogi — zwłaszcza w poczuciu mej niewinności — uważam za hańbę. Raczej wolę pójść drogą golgoty niemieckiej klasy robotniczej, którą poszło już wielu robotników przede mną niż prosić o łaskę. Wiem, że ofiara, którą jestem gotów złożyć, nie będzie daremna. Masowe egzekucje niemieckich robotników, niekończące się ofiary, to pełne chwały zwiastuny nowego porządku społecznego, to widoczne oznaki zbliżającego się zwycięstwa rewolucji proletariatu.

Konrad Blenkle, Berlin

Piekarz, stracony 20 stycznia 1943 r.

Do mego dziecka!

Muszę Cię opuścić, żegnaj!

Przeżywam ostatnie popołudnie i czekam spokojnie na koniec. Jako bojownik żyłem i jak bojownik ginę.

Wielkim zaszczytem jest bronić idei. To daje mi siłę do wyczekiwania ostatniej chwili.

Jesteś istotą, która mi jest najbliższa. Twoja miłość i szacunek były mi najbardziej drogocenne. Gdy patrzę wstecz i robię bilans mego życia, jestem zupełnie zadowolony. Miałem też swoje słabe strony i wady. Mimo to mam przeświadczenie, że życie moje miało wartość i dokonałem czegoś pożytecznego.

Chciałbym Ci dać ostatnie wskazówki:

Działaj zawsze z pełnym poczuciem odpowiedzialności. Bezustannie pracuj nad swoim rozwojem, nie oszczędzaj się nigdy, gdy chodzi o coś wielkiego i gdy trzeba będzie narazić życie.

Żegnaj i myśl zawsze o Twoim gorąco kochającym Cię

Ojcu

Willi Bänsch, Berlin

Ślusarz, stracony 11 września 1944 r.

Brandenburg, dnia 11 września 1944

Moja Elli!

Na godzinę 12.30 wyznaczona jest egzekucja.

Jeśli Ci kiedyś przykrość zrobiłem, proszę o przebaczenie za wszystko. Nigdy nie robiłem tego celowo. Urządź sobie jakoś Twoje przyszłe życie. Ten cały koszmar nie potrwa już długo. Moc pozdrowień dla Mateczki. Pociesz Ją i powiedz, że w czasach, w których słońce już przebija się przez chmury, konieczne są hekatomby krwawych ofiar. Zajrzyj do historii, a zobaczysz, że żadna ofiara, nawet najmniejsza, nie jest daremna. Umieram z zupełnym spokojem.

Raz jeszcze moc pozdrowień

Twój Willi

Paul Gesche, Berlin
Stolarz, stracony 21 sierpnia 1944 r.

Drogi Przyjacielu!

Wybacz mi, proszę, nieczytelne pismo, ale nie mogę inaczej. Mam kajdany na ręku — jestem skazany na śmierć. Chciałbym Ci przypomnieć pewną rozmowę, którą prowadziliśmy kiedyś. Powiedziałem wtedy, że gdyby mi się kiedyś nie powiodło, mogę się zwrócić do Ciebie o pomoc. Dziś właśnie nadeszła taka chwila. Dziś, w dniu, kiedy „przedstawiciele ludu" skazali mnie na śmierć, myśli moje biegną nie tylko do Was, są nie tylko przy Was, którzy może dożyjecie spełnienia tego, o czym myśmy marzyli, ale zaprzątnięte są jeszcze czymś innym. Krótko mówiąc, gnębi mnie troska o mego Klausa Proszę Cię, abyś, jeśli Ci to jest możliwe, dopomógł w wychowaniu mego syna. Gdyby się okazało, że ma wyjątkowe zdolności, proszę Cię, abyś pomógł je rozwinąć. To moje ostatnie życzenie. Gdybym miał pewność, że mój syn pomoże kiedyś w urzeczywistnieniu tego, co było zadaniem mego życia, szedłbym na szafot z przeświadczeniem, że z mojej strony robiłem wszystko, co było dobre i sprawiedliwe.

W nadziei, że ja i moi towarzysze — to ostatnie ofiary obecnego systemu, pozdrawiam Ciebie i wszystkich przyjaciół i chciałbym do Was zawołać:

„Nie jesteście po to, aby płakać nad naszymi grobami, ale aby właśnie z naszych mogił czerpać wiarę i siły do dalszej walki o wielką sprawę, o lepszą i piękniejszą przyszłość!"

Podziękowania i ostatnie pozdrowienia przesyła

Paul

Walter Husemann, Berlin
Ślusarz i redaktor, stracony 13 maja 1943 r.

Kochany mój Ojcze!

Bądź silny! Umieram tak jak żyłem, jako bojownik klasowy. Łatwo jest zwać się komunistą, jak długo nie trzeba tego krwią przypieczętować. Dopiero gdy nadchodzi chwila próby, okazuje się, czy naprawdę jest się komunistą. Jestem nim, Ojcze! Okaż się godnym Twego syna! Przezwycięż ból! Masz jeszcze zadanie do spełnienia, musisz je spełniać za dwóch, za trzech, bo Twoich synów już nie ma. Biedny ojcze — ale i szczęśliwy, bo dane Ci było poświęcić swojej idei najlepsze, coś posiadał. Wojna nie potrwa już długo, a potem wybije Wasza godzina. Niczego nie żałuję w moim życiu, chyba tylko tego, że za mało zrobiłem. Śmierć moja pojedna mnie pewnie z tymi, którzy nie zawsze się ze mną zgadzali.

Ach, Ojcze, kochany, dobry! Gdybym tylko się nie obawiał, że załamiesz się z powodu mojej śmierci! Musisz być twardy, twardy, twardy! Musisz teraz udowodnić, że Twoje przekonania to nie romantyczne ideały, ale nieubłagana konieczność.

Umieram spokojnie, ponieważ wiem, za co umieram. Ci, którzy mnie zabijają, zginą w niedługim już czasie znacznie cięższą śmiercią. Takie mam przeświadczenie.

Bądź twardy, Ojcze, twardy, twardy. Nie poddawaj się!

Fotokopia listu Waltera Husemanna z więzienia

W każdej chwili słabości pamiętaj o tym ostatnim żądaniu Twego syna

Walter

Ernst Knaack, Berlin
Robotnik, stracony 28 sierpnia 1944 r.

Drogi Bracie!

Nie wiem, jak długo jest mi sądzone żyć. Tylko kilka dni dzieli mnie od śmierci. Przy mojej chęci życia wydaje mi się, że to tylko godziny.

Mam do Ciebie prośbę, kochany Bracie, dotyczącą przyszłego wychowania mojej córki. Najbardziej leży mi to na sercu. Nie jest to troska o materialne zabezpieczenie jej przyszłości, ale raczej chodzi mi o urzeczywistnienie marzeń i nadziei, które pokładałem w jej wychowaniu, a tym samym w jej rozwoju. Mam głębokie przeświadczenie, że nowe pokolenie nie spotka się z problemami naszych czasów, że z nastaniem nowego pokolenia nastąpią i nowe dla niej czasy. Ekonomiczne trudności i ciężkie materialne warunki życia, które ciążyły na nas i najbardziej odbijały się na naszym życiu, na pewno nie będą istniały dla nowego pokolenia, a przez to i dla mojej córki.

Proszę Cię więc, mój drogi Bracie, abyś się zajął Urszulą. Chciałbym, aby pamiętała o ojcu, aby kiedyś zrozumiała, kim był jej ojciec i za co zginął. Jeśli kiedyś w przyszłości pokażesz jej ten pożegnalny list albo opowiesz jej o mnie, a ona mnie zrozumie i to zrozumie z pełną świadomością i znajdzie w ojcu tylko to, co jest w niej samej, wówczas, drogi Bracie, spełniłeś moją prośbę, a moja córka będzie dalszym ciągiem mego życia.

Nie mogę powiedzieć, że z moimi 30 laty tak lekko umieram, to ciężka droga, która wywołuje niemało goryczy. Jednak tę ostatnią drogę odbędę spokojnie i z opanowaniem. Tak spokojnie jak pewny jestem, że byłem silny i twardy, a przede wszystkim wierny sobie samemu. Gdyż tak jak często byłem słaby w osobistym swoim życiu, tak nieugięty byłem w jednym wypadku: gdy chodziło o obowiązek który sam sobie nałożyłem.

Dlatego spokojny i opanowany przestąpię próg kaźni i spokojny i opanowany umrę. I z tego właśnie jestem dumny, aczkolwiek słowa tego nie lubię, ma ono dla nas niemiły dźwięk. Ale napawa mnie dumą moja postawa w życiu, którą czasami na pewno było bardzo trudno zachować, aby pozostać wiernym samemu sobie.

Opuszczam świat ten z głębokim przeświadczeniem, że ofiara moja nie była bezużyteczna. Że nasze popioły użyźnią nowy, lepszy świat. Że nasze dzieci będą żyły w nowym, lepszym świecie. Że zrozumieją nasze życie i nasze ofiary i urzeczywistnią to, do czego myśmy dążyli.

Żegnajcie wszyscy moi kochani przyjaciele, żegnaj drogi Bracie!

Ernst

Peter Habernoll, Berlin
Żołnierz, stracony 20 września 1944 r.

Moi Drodzy, kochana, mała Mateczko!

Życie moje nie było tak beztroskie, piękne i szczęśliwe, aby nieszczęście mogło mnie doszczętnie zdruzgotać. Nie spada na mnie jak grom z jasnego nieba, ale trafia w życie, które było dla mnie jednym pasmem trudności, fizycznej i duchowej udręki. Boję się śmierci i kocham życie, jak może je kochać dziewiętnastoletni człowiek, ale śmierć nie może być dla mnie karą.

Tak ciężko jest pogodzić się z myślą, że nie można już bronić swego życia, nie można już o nie walczyć. Wy jeszcze macie tę możliwość. Nie, nie jestem już tak pełen nadziei jak niegdyś, ale jestem spokojny i daleki od rozpaczy. A jednak: jak długo mi słońce przyświeca i widzę niebo nad sobą, chcę wierzyć w życie, w moje życie...

A więc zbliża się koniec! Jestem spokojny jak nigdy dotąd w życiu i pełen otuchy. Wiedziałem o tym od wielu dni i tygodni, aczkolwiek nie chciałem się do tego przyznać przed Wami, ani przed samym sobą. Czego ja nie zdążyłem dokonać — dokonają moi bracia — muszą tego dokonać.

Moja śmierć niechaj nie będzie dla nikogo tajemnicą. Przekażcie ostatnie pozdrowienia wszystkim towarzyszom, którzy stali ze mną pod jednym sztandarem. Ciało moje mogą zabić, ale duch mój będzie maszerował w szeregach towarzyszy, gdy kiedyś zagrzmią werble na ludzką sprawiedliwość. Zachowywałem się mężnie. Jako bojownik opuszczam ten świat i wyciągam rękę do wszystkich, którzy zginęli w walce o wolność Niemiec i klasy robotniczej.

Drodzy moi! Bądźcie tak pełni otuchy jak ja.

Całuję i ściskam moją małą Mateczkę

Peter

Rudolf Seifert, Berlin
Hydraulik, stracony 29 stycznia 1945 r.

Więzienie, Brandenburg, 15 stycznia 1945

Kochana Hillo, drogie Dzieci!

Nastają wielkie czasy. Nowa epoka historyczna nadchodzi dla Europy. Następstwem wojny, która toczy się o nowy podział świata, będzie socjalizm.

Niemcy bronią się przeciw tej konieczności dziejowej.

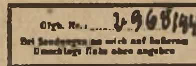
Powiedz naszym dzieciom kiedyś, gdy już część dążeń będzie zrealizowana, że za to właśnie został stracony ich ojciec. Przez brutalny system, który ze wszystkich sił bronił się przeciw postępowi. Przez system, który niszczył życia ludzkie tylko dla zysku. Gdy dzieci nasze dorosną i będą umiały myśleć samodzielnie, zrozumieją, że moja ofiara nie była daremna.

Gdy nad Niemcami powiewać będą sztandary zwycięskiego proletariatu, wtedy droga do socjalizmu stanie się faktem. Ten moment nie jest już daleki.

Wówczas dzieci nasze będą współpracowały przy odbudowie świata, o którym marzył ich ojciec w swojej walce. Przeobrażenie się dyktatury proletariatu w socjalistyczny ład społeczny wymaga jeszcze ciężkiej walki. Jest to największe zadanie, jakie kiedykolwiek stało przed ludzkością. Co znaczy jedno życie ludzkie w porównaniu z osiągnięciem takiego wspaniałego celu?

Dumny i opanowany idę pod gilotynę.

Wasz ojciec



Name: Frank

Eßwaren, Genußmittel, Tabakwaren, Seife, Zahnputzmittel, Pomaden, Salben usw. werden nicht angenommen. Geld zur Bestreitung persönlicher Bedürfnisse kann in der Anstaltskasse dienstags und freitags von 9 bis 13 Uhr eingezahlt werden. Zusendung aller Gegenstände anderer Art bedarf der vorherigen Genehmigung. Keine Briefmarken senden!

Untersuchungshaftanstalten Dresden (Hauptanstalt), Dresden A 24, George-Bähr-Str. 5, 12.I.45

Meine liebe Gertrud!

Fotokopia listu antyfaszysty Waltera Franka

Otto Engert, Lipsk
Cieśla, stracony 11 stycznia 1945 r.

Moja Droga, dobra Mildo! Drodzy moi!

W dniu dzisiejszym rozstaję się z Wami. Życie moje dobiega kresu. Oddaję je w przeświadczeniu, że zrobiłem to, co nakazywało mi moje przekonanie i obowiązek. Tylko w ten sposób powinniście mnie zrozumieć i to jest wszystko, o co Was proszę. Kiedyś historia rozstrzygnie, czy to, co robiłem, było słuszne i konieczne.

Najdroższa moja, najlepsza Mildo! Tobie dziękuję za całą Twoją wielką miłość, dobroć i wierność, jaką otaczałaś mnie przez 25 lat. Życzę Ci wszystkiego najlepszego. Wybrana przez Ciebie dewiza ślubna: „Dokąd Ty pójdziesz, pójdę za Tobą" spełniła się dosłownie*. Pochowajcie mnie w Altenburgu i umieśćcie kiedyś napis: „Żył i zginął za wolność narodu".

Myślę o Tobie do ostatniego tchnienia.

Twój Otto

---

* Żona Engerta skazana została na długoletnią karę więzienia.

SZTUKI PLASTYCZNE

WYSTAWA RYSUNKÓW WILLIAMA GROPPERA

William Gropper urodził się w 1897 roku w ubogiej dzielnicy New Yorku, East Side. Jako najstarszy spośród pięciorga rodzeństwa bardzo wcześnie musi już dzielić z rodzicami obowiązek zapracowania na utrzymanie licznej rodziny. Jako młody chłopiec zostaje zatrudniony w sklepie konfekcyjnym. Już wtedy rozpoczyna utrwalać w rysunkach obserwacje ciężkiego kapitalistycznego życia.

Jednocześnie z pracą zarobkową poświęca czas wolny studiom w wieczorowej szkole rysunków. Kontynuuje studia w Państwowej Akademii Sztuk Pięknych, po czym przez pewien czas uczęszcza do znanej w New Yorku szkoły Ferrere'a. Temperament satyryka ujawnia się już we wczesnych pracach artysty. Jest rysownikiem od 25 lat. Po malarstwo sięgnął przed 15 laty.

William Gropper, ciężko doświadczony w życiu swym przez imperialistyczny mechanizm wyzysku człowieka przez człowieka — wypowiada bezkompromisową walkę kapitalistycznemu ustrojowi, zaprzęga do tej walki całą pasję twórczą artysty — oskarżyciela imperialistycznego bezprawia. Aktem oskarżenia obejmuje Gropper wszystkie odcinki życia burżuazyjnego społeczeństwa. Tematem jego twórczości jest ucisk klasowy i walka proletariatu, zachłanność monopolistów i zastraszający wzrost bezrobocia, cynizm imperialistów, opóźniających stworzenie „drugiego frontu" przeciwko faszystowskim najeźdźcom; bestialstwo hitleryzmu i bohaterski ruch oporu ujarzmionych ludów.

Gropper znany jest i ceniony przez najszersze masy pracujące USA. Jego obrazy i rysunki satyryczne są orężem postępowych i rewolucyjnych elementów społeczeństwa amerykańskiego w walce z uciskiem klasowym, z rodzimym imperializmem z propagandą wojenną.

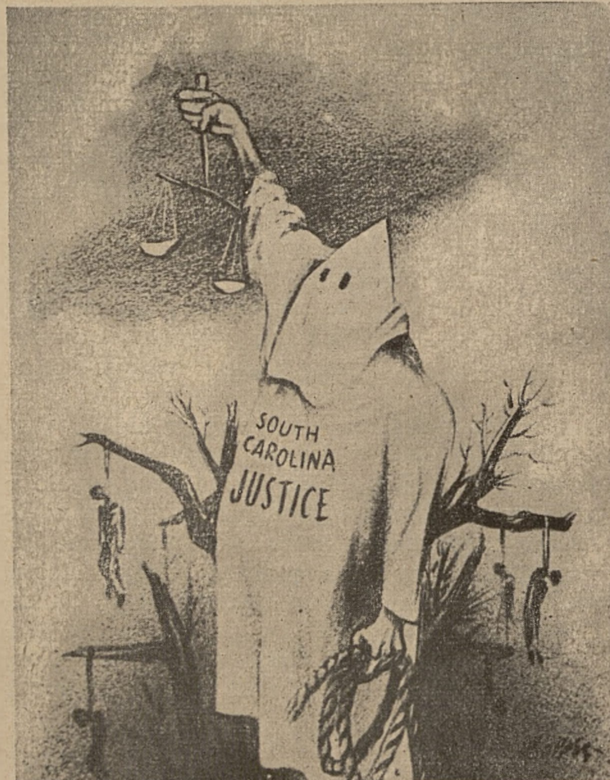
Dolarowa dyplomacja imperialistów jest częstym celem nieomylnych ataków artysty.

Wielką rolę odegrały rysunki Groppera w okresie drugiej wojny imperialistycznej, uświadamiając masom pracującym, że „drugi front" jest wspólną sprawą zarówno proletariatu amerykańskiego jak i ludów wszystkich krajów walczących z hitlerowskim najeźdźcą. Gropper wskazuje robotnikom amerykańskim, kto hamuje, komu nie jest na rękę organizowanie pomocy do walki z faszyzmem.

William Gropper związał twórczość swą bez reszty z rewolucyjną walką świata pracy.



Stalingrad



Sprawiedliwość w stanie Południowa Carolina

Artysta obecny jest w „pełnym uzbrojeniu" plastyka wszędzie tam, gdzie wre walka o sprawiedliwość społeczną, o wyzwolenie klasowe i narodowe.

Z radością wita budownictwo socjalistyczne w ZSRR i w krajach demokracji ludowej.

Gościna w Polsce, zachwyt artysty dla entuzjazmu, z jaką społeczeństwo nasze buduje własną przyszłość, znajduje wyraz w szeregu prac wykonanych przez Groppera na terenie hut śląskich, PAFAWAG-u i PDT we Wrocławiu.

Prace Groppera stały się dziś bronią przeciwko reakcji i wrogom postępu społecznego na całym świecie

H. KRAJEWSKA



Powrót do „stanu normalnego"



Podżegacz wojenny



W Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu

PRZEGLĄDY

Przegląd prasy zagranicznej

AFERA Z BRONIĄ AMERYKAŃSKĄ DLA TURCJI

Imperialistyczna propaganda amerykańska wszelkimi środkami stara się rozreklamować broń amerykańską, szerzyć mit o rzekomo nadzwyczajnych walorach amerykańskiej techniki wojennej. Propaganda ta spełnia określoną rolę w planach podżegaczy wojennych, którzy pragną zastraszyć miłujące pokój narody. Propaganda ta ma również ułatwić podporządkowanie imperializmowi amerykańskiemu armii europejskich. Lecz właśnie w trakcie zaopatrywania armii krajów europejskich w broń amerykańską wychodzą na jaw fakty świadczące niezbyt chlubnie o osławionej technice amerykańskiej i rozwiewające dymną zasłonę imperialistycznej propagandy. Raz po raz w świecie kapitalistycznym wybuchają skandale, przy czym obie zainteresowane strony (tj. USA i dany „zmarshallizowany" kraj) wzajemnie zrzucają na siebie winę.

Jednym z kolejnych skandali imperialistycznych w sferach wojskowych jest sprawa zaopatrzenia w broń amerykańską armii tureckiej. Problem ten naświetla organ Sił Zbrojnych ZSRR — gazeta „Krasnaja Zwiezda".

Jak wiadomo, w ramach ogólnego planu „marshallizacji" Turcji USA wysłały tam szereg misji wojskowych, a także dostarczyły Turcji „najnowocześniejszej" i „najlepszej" amerykańskiej broni. Rozpętano wokół tego olbrzymią propagandę. Natychmiast jednak po pierwszych ćwiczeniach... wybuchł skandal. „Krasnaja Zwiezda" podaje glosy prasy zagranicznej na ten temat.

„...Według tureckiej gazety „Watan" — Turcja do końca 1948 r. otrzymała 500 samolotów różnych typów, 400 czołgów, 700 dział, 2 000 dział przeciwlotniczych i karabinów maszynowych, 15 wojennych pomocniczych okrętów, radiostację, sprzęt saperski, urządzenia lotnisk itp".

„Nie wyszło to jednak na dobre armii tureckiej. Początkowy entuzjazm militarystów tureckich zmienił się w gorzkie rozczarowanie".

„...Amerykańscy eksporterzy dostarczyli Turcji szereg eskadr myśliwców typu „F-47".

„Chociaż reklamowali je, jako „najnowsze i najnowocześniejsze" — pisał w czerwcu angielski dziennik „New Statesman and Nation" — okazało się jednak, że wszystkie maszyny dwóch eskadr „F-47" miały wadliwe karboratory i zbutwiałe przewody gumowe... Gdy w końcu „odremontowano" te maszyny, trzy z nich rozbiły się 29 października 1948 r. podczas lotów nad Ankarą".

W maju br. turecki dziennik oficjalny „Ułus" podał, że podczas lotów „F-47" systematycznie zdarzają się katastrofy. Według danych prasowych w ciągu jednego tylko miesiąca było 14 śmiertelnych katastrof.

W miarę dostarczania „nowych" samolotów amerykańskich rosła liczba katastrof w powietrzu

„Aby uniknąć ofiar ludzkich — pisze dziennik „New Statesman and Nation" — dowództwo tureckie zmuszone było, za zgodą szefa lotniczej misji amerykańskiej, zredukować ilość lotów szkolnych na samolotach amerykańskich. Dowództwo tureckie w Izmirze zakazało w ogóle lotów na samolotach „F-47".

Wypadek z „F-47" ku wielkiemu zmartwieniu militarystów tureckich okazał się tylko zwiastunem ogólnego stanu uzbrojenia amerykańskiego.

Nie nadającymi się do użytku okazały się w przytłaczającej większości także amerykańskie samoloty transportowe typu „S-47". 90 tych samolotów sprzedano Turcji bezpośrednio po wielu katastrofach, jakie poniosły samoloty tego typu obsługujące berliński „most powietrzny".

Marynarka wojenna Turcji również przeżyła podobne rozczarowanie. Wychodzący w Stanach Zjednoczonych dziennik „Nation" pisał w numerze majowym, że okręty podwodne sprzedane Turcji w ramach planu „pomocy" nie posiadały wielu nowoczesnych urządzeń. Mimo kilkakrotnych próśb władze tureckie nie otrzymały od Stanów Zjednoczonych niezbędnych uzupełnień. Francuska gazeta „Le Monde" podała, że według oświadczenia szefa amerykańskich instruktorów w jednym z portów tureckich „cztery okręty podwodne sprzedane Turcji tylko przez kilka dni będą zdolne do działań w normalnych warunkach".

Tak więc „najlepsza na świecie" broń amerykańska została całkowicie skompromitowana Opisane wypadki wywołały niesłychane zamieszanie wśród imperialistów i ukazały w prawdziwym świetle mit o wartości broni amerykańskiej.

OD MOSKWY DO BERLINA

„Od Moskwy do Berlina" to zbiór 14 szkiców, artykułów i korespondencji z frontów Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego. Stanowią one jakby kronikę wojny zapisaną w reportażach autora, który jako korespondent wojenny przeszedł wraz z Armią Radziecką cały jej sławny szlak bojowy.

Miejscowości, w których pisane były korespondencje — „Front Zachodni", „Nad Donem", „I Front Ukraiński", „Królewiec", „Berlin" — wyrażają nie tylko etapy drogi od Moskwy do Berlina, lecz także etapy rozwoju Armii Radzieckiej, rozwoju jej doskonałości bojowej, wojennego mistrzostwa, opanowania stalinowskiej sztuki zwyciężania. Droga „Od Moskwy do Berlina" to droga od bohaterskiego boju 32 dywizji strzeleckiej z niemieckimi czołgami na przedpolach Moskwy, opisanego w szkicu „Na polu pod Borodino", do koncentrycznego ataku kilku pancernych armii, wielu korpusów i brygad czołgowych na Berlin, opisanego w artykule „Czołgiści radzieccy w walce o Berlin".

Istotną cechą książki Bragina jest świetne połączenie popularnego wykładu strategicznych założeń operacji z literackim opisem działań bojowych.

„Wielka bitwa pod Stalingradem" to doskonale uchwycony, pulsujący prawdziwym życiem obraz gigantycznych zmagań pod Stalingradem. Autor maluje sytuację wojenną, zamierzenia i środki Niemców, narodziny i wykonanie stalinowskiego planu, daje barwny opis przebiegu operacji.

Analizując w rozdziale „Czołgiści radzieccy w walce o Berlin" sytuację strategiczną w przededniu bitwy o Berlin, pokazując przygotowanie tej bitwy, autor daje nam przystępny wykład stalinowskiej nauki zwyciężania. W pięknym opisie walk autor gromadzi ogromne skarby doświadczeń bojowych, zdobytych przez Armię Radziecką. Wreszcie udaje mu się doskonale oddać ducha ludzi, którzy setki kilometrów, poprzez zniszczone miasta i wsie własnej ojczyzny, poprzez wyzwalane spod faszystowskiego panowania kraje, poprzez niesłychane męki i bezprzykładne bohaterstwo, nieśli wolność narodom Europy i naszemu krajowi.

Ze szkiców tych można się wiele nauczyć.

Polski czytelnik ze szczególnym wzruszeniem czytać będzie prace poświęcone walce Armii Radzieckiej o wyzwolenie Polski. W rozdziale „W sztabie czołgów nad Wisłą" autor pokazuje historię i wewnętrzną mechanikę bojów o utworzenie przyczółka pod Sandomierzem 1944 r. Walki o wyzwolenie ziem polskich opisuje Bragin również w pracy „Krach Prus Wschodnich". W całej pełni wyrasta tu postać wielkiego dowódcy szkoły stalinowskiej — naszego Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Rokossowskiego, jego talent wojskowy, jego rola w wyzwoleniu ziem polskich, a w szczególności Pomorza i Ziemi Mazurskiej. Z dużą serdecznością napisany jest szkic o czechosłowackim korpusie w ZSRR. Czytając ciepłe i serdeczne słowa, jakimi maluje sylwetki żołnierzy i oficerów, ich myśli i marzenia, ich życie i walkę — głęboko żałujemy, że losy wojny nie zetknęły Bragina z naszą Pierwszą Armią i jej ludźmi.

Czerwoną nicią przewija się przez wszystkie rozdziały myśl przewodnia książki — pokazać na konkretnym żywym materiale źródła siły Armii Radzieckiej, mistrzostwo i głębię stalinowskiej nauki wojennej, patriotyzm i bohaterstwo ludzi radzieckich, organizującą rolę twórcy zwycięstwa — partii bolszewickiej. I dlatego książka Bragina okaże poważną pomoc każdemu oficerowi Odrodzonego Wojska Polskiego.

Z. S.

M. Bragin — „Od Moskwy do Berlina" Wyd. MON „Prasa Wojskowa", str. 296.

OD PUTYWLA DO KARPAT

A. S. Kowpak był dowódcą poważnej grupy partyzanckiej, która działając w okresie od 1941 — 1942 r. na rozległych obszarach Ukrainy i południowej Białorusi przeszła wspaniały i wyjątkowo barwny szlak bojowy. Książka „Od Putywla do Karpat" jest właściwie wyjątkowo wiernym i prostym opisem bojów i zwycięstw, pozbawionym wszelkiego silenia się na literackość, niemal kronikarskim i chwilami suchym. Ale to właśnie stanowi o szczególnej wartości książki. Nie ma w niej nic nieszczerego, uderza zupełny brak patosu i wielkich słów; opisy i obrazy są szkicowo proste, niezmiernie bezpośrednie i dlatego może niezwykle pasjonujące. Książka Kowpaka jest właściwie pamiętnikiem, w którym autor nie ma niczego do ukrycia, bo wszystko jest jasne i konieczne, wypływa logicznie z całego dotychczasowego życia, z ogromnego oddania Partii, Ojczyźnie — w walce z okrutnym wrogiem.

Pierwsza stronica książki wprowadza nas już w jej atmosferę, zapoznaje z autorem. O sobie mówi Kowpak niewiele: „...walczyłem jako szeregowiec na południowo-zachodnim froncie; brałem udział w przełomie Brusiłowskim. Podczas wojny domowej zostałem oficerem, walczyłem wraz z Parchomienką, służyłem w dywizji Czapajewa".

A początek epopei partyzanckiej Wielkiej Wojny Narodowej opisuje w ten sposób:

„A więc, Sidorze Artiemowiczu, gdyby trzeba było ujść w las, będziesz dowodził — powiedzieli mi w rejonowym komitecie Partii".

Spokojni ludzie radzieccy stali się od razu żołnierzami. „Wszystko było zupełnie jasne — pisze Kowpak — Partia, Stalin wzywają nas, bolszewików, byśmy stanęli na czele narodu zrywającego się do boju" ...„przyszliśmy do rejonowego komitetu jak na punkt mobilizacyjny".

Pierwsze oddziały partyzanckie, tworzące bazy w lasach i przygotowujące się do walki na śmierć i życie z okupantem, ani na chwilę nie przestały czuć się pełnoprawnymi gospodarzami własnej ziemi.

Początkowo oddział Kowpaka jest bardzo niewielki i źle uzbrojony. Ale już pierwsze spotkania z faszystami zwiększają ufność we własne siły i dostarczają broni. Nie udaje się hitlerowcom, organizującym raz po raz kombinowane natarcia, zniszczyć gospodarzy Spadszczyńskiego Lasu — są niezwyciężeni. Coraz ściślejszy kontakt nawiązują partyzanci z ludnością. Największą ich troską jest nawiązanie kontaktu z „wielką ziemią", jak nazywają obszary nieokupowane, z dowództwem Armii Radzieckiej.

S. A. Kowpak — „Od Putywla do Karpat". Wyd. MON „Prasa Wojskowa", str. 172.

Czekają na radiostację, czekają na rozkazy, myślą o Stalinie.

Wyobraziliśmy sobie — pisze Kowpak — wielką mapę — w gabinecie Stalina i maleńką zieloną plamkę na północny zachód od Putywla. „Sama myśl o tym napełniała nas ogromnym szczęściem". „Wielka ziemia" nie zapomniała o partyzantach. Przychodzi nie tylko radiostacja. Kowpak sam leci samolotem przez front do Moskwy, do Stalina. Ze wszystkich stron jadą na wielką naradę dowódcy partyzanccy.

Stalin wytyczył dalsze drogi rozwoju ruchu partyzanckiego. Stalin zainicjował słynne raidy Kowpaka.

Bardzo barwnie opisuje Kowpak rozrastanie się oddziałów partyzanckich. Powstają całe ogromne partyzanckie rejony. Ludność tłumnie garnie się do oddziału. Stalinowskie rozkazy i wytyczne czynią rzeczy — zdawałoby się nierealne — możliwymi i wykonalnymi. Armia partyzancka Kowpaka dokonuje wspaniałych raidów na prawy brzeg Dniepru, za Prypeć, w południowe rejony naftowe. Niezliczoną ilość zwycięskich bitew i potyczek staczają partyzanci — są niezwyciężeni i nieuchwytni dla faszystów. Są gospodarzami własnego kraju, jak najściślej związani z ludem.

Na specjalną uwagę zasługują naszkicowane w książce Kowpaka sylwetki partyzantów. Nie ma tam papierowych ludzi. Zrośnięci w jeden kolektyw, zahartowani w bojach, koleżeńscy — są zarazem grupą bardzo rozmaitych i z rozmaitych stron pochodzących ludzi.

Jest komunista-robociarz, dusza oddziału partyzanckiego, komisarz Rudniew, jest Kozak-kawalerzysta, jest stary partyzant „Dziadzio-Mróz" i stary żołnierz Bazyma, o którym każdy by powiedział, „że nigdy z lasu nie wychodził" i wielu, wielu innych. O wszystkich myśli, o wszystkim pisze Kowpak z jednakową troską i miłością.

Książka Kowpaka to nie tylko dzieło literackie — to dokument historyczny. Nie ma w tej książce pojedynczego bohatera — nie jest nim i sam Kowpak. Bohaterem książki jest wspaniały naród radziecki, tysiące bohaterskich ludzi radzieckich walczących o wolność swego kraju, przyszłość ludzkości. **Z. S.**

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

WYOBRAŹNIA I CEL SPOŁECZNY

Tematyka opowiadań J. Jefremowa, zawartych w zbiorze pt. „Biały Róg", różni się bardzo od tego, co wypełnia treść tłumaczonych ostatnio na język polski utworów beletrystyki radzieckiej. Zagadnienia stanowiące podłoże fabularne opowiadań Jefremowa nie mają — poza pewnymi wyjątkami — nic wspólnego ani z epopeą drugiej wojny światowej, ani z rozległą skalą problemów społeczno-gospodarczych, traktowanych z wielkim rozumieniem i wszechstronnie przez pisarzy radzieckich. Jefremow poświęca swe pióro tematyce fantastyczno-naukowej, lecz w odróżnieniu od wielu innych autorów uprawiających ten rodzaj pisarski — daleki jest od pseudopopularyzatorskiego szablonu i „rozrywkowych" banałów.

Fantastyka Jefremowa ma cechy bardzo oryginalne: po pierwsze, tkwi ona korzeniami w konkretnym gruncie osiągnięć i zdobyczy wiedzy nowoczesnej, będąc jak gdyby ich przedłużeniem czy rzutowaniem w sferę twórczej wyobraźni pisarskiej; po drugie — treść opowiadań Jefremowa — mimo zawartych w nich elementów fantastyki — związana jest przecież z rzeczywistością radziecką, z jej realnymi dążeniami i potrzebami; po trzecie — wreszcie, Jefremow jest niewątpliwie pisarzem, który z nieprzeciętnymi uzdolnieniami literackimi łączy poważny zasób erudycji naukowej, dlatego też pomysłów do swych opowiadań nie chwyta z powietrza, lecz czerpie je z bogatych źródeł współczesnych odkryć, osiągnięć i wynalazków.

Lecz to jeszcze nie wszystko, co powiedzieć należy o pisarstwie Jefremowa. Jego koncepcje i konstrukcje literackie mają charakter wybitnie i celowo wychowawczy, a to dlatego, że w tych pomysłowych wątkach narracyjnych kryje się zawsze zdrowa i pokrzepiająca myśl o zwycięstwie upartej woli radzieckiego człowieka nad wszelkimi trudnościami i przeszkodami, jakie tylko zamierzeniom jego stają na zawadzie. Lecz bohaterowie opowiadań, zwykli uczeni, badacze, inżynierowie, technicy, nie są nigdy ludźmi, których działaniem i walką kieruje jedynie czcza osobista ambicja. Osiągając postawienie sobie celu, bohaterowie Jefremowa spełniają zarazem doniosły, pożyteczny czyn społeczny, czują się nieprzerwanie związani ze społecznością radziecką, której służą wiedzą, doświadczeniem, energią i umiejętnością pokonywania przeszkód.

Ci ludzie znają swą wartość, lecz wiedzą również doskonale o odpowiedzialności, jaka na nich spoczywa. Dlatego też w ich postawie nie ma patosu i egzaltacji, jest za to prostota i skromność właściwa ludziom, którzy świadomi są wagi swych dążeń i ceny swego wysiłku. Są to bohaterowie naprawdę pozytywni. Nie w jakimś legendarno-posągowym, więc mało ludzkim sensie tego słowa, lecz na pewnym określonym terenie swego zawodu naukowego, pojmowanego jako obowiązek społeczny, wykonywanego z samozaparciem i wytrwałością.

Od niezwykłych przygód przedstawionych nam przez Jefremowa geologów, paleontologów, fizyków i innych naukowców odbiega znacznie treść ostatniego opowiadania pt. „Ostatni marsel", które zahacza o problematykę minionej wojny. Jest to krótka, heroiczna odyseja kilku marynarzy radzieckich, którzy — po uratowaniu się ze zbombardowanego konwoju — zdołali przybić do brzegów Norwegii, i stąd, dzięki życzliwej pomocy miejscowych rybaków, wyruszają znowu pod osłoną nocy i mgły na pełne morze, korzystając z jakiegoś starego, dawno nieużytkowanego, rozpadającego się statku. Męski i szlachetny upór radzieckich marynarzy nie poszedł jednak na marne — udaje im się wyjść z rejonu patrolowanego przez okręty i samoloty niemieckie, by znaleźć wreszcie ocalenie.

Jefremow pisze stylem bardzo zwięzłym i oszczędnym, miejscami niemal protokolarnym, nie goniąc za ornamentem i efektem literackim. Tekst opowiadań przetykany jest gęsto terminami naukowymi i technicznymi, toteż bardzo słusznie opatrzono przekład polski licznymi odsyłaczami, ułatwiającymi lekturę mniej zorientowanemu w tej terminologii czytelnikowi. Lecz tam gdzie chodzi o odmalowanie uroków egzotycznej

---

J. Jefremow. Biały róg. Przekład Marii Kowalewskiej. Warszawa, „Książka i Wiedza". 1949 — str. 241

przyrody (akcja opowiadań toczy się przeważnie w dalekich, środkowo-azjatyckich zakątkach ZSRR), styl autora „Białego rogu" nabiera barw i soczystości. Widać, że w parze z bystrością autorskiego intelektu idzie artystyczna wrażliwość w obliczu widzianych rzeczy i zdarzeń.

Przekład opowiadań Jefremowa zapoznaje czytelnika polskiego z jeszcze jednym rodzajem tematyki tak bogatej i wielostronnej literatury radzieckiej. Jest to dobry, godny uwagi wzór dla tych autorów polskich, którzy by chcieli i umieli dotknąć swym piórem tematyki tego właśnie rodzaju. Ma ona w literaturze prekursorów tak wybitnych, jak Verne czy Wells lecz ich utwory, mimo swej niewątpliwej w pewnym sensie i zakresie wartości, pozbawione są przecież tych głębokich akcentów społecznych i humanistycznych, jakie właściwe mogą być jedynie pisarzowi wyrosłemu w warunkach ustroju socjalistycznego.

LUDZIE, KTÓRZY ZDRADZILI FRANCJĘ

André Simone jest dziennikarzem i już z natury swojej pracy stał blisko kuluarów polityki francuskiej w latach międzywojennych. Książkę swoją napisał w 1940 r., gdy wstrząśnięty błyskawicznym upadkiem Francji i haniebną kapitulacją Pétaine'a, zebrał i przeanalizował swoje wspomnienia z lat 1933 — 1940, aby zgłębić przyczyny tej klęski.

Wniosek, wyciągnięty przez autora, zawarty jest w tytule książki...

W książce przesuwają się przed nami prawdziwe, odarte z fałszywego blichtru, oblicza francuskich polityków od Daladiera (1933 r.) do Reynauda (1940 r.). Widzimy, jak swoją polityką „uspakajania" narodu francuskiego i nienawiści do Związku Radzieckiego ośmielali Hitlera i jego wspólników do stopniowego opanowywania świata Odżywają w książce raz jeszcze dzieje Abisynii, Hiszpanii, Anschlussu, Czechosłowacji, Polski Widzimy egoistyczną politykę przywódców Francji, którzy dla interesów własnych i związanej z nimi kliki nie zawahali się przed zdradą wobec własnego narodu, zdradą popełnioną przez „200 rodzin" faktycznie rządzących Francją, a powiązanych z wielką burżuazją niemiecką.

Autor analizuje również przyczyny upadku Frontu Ludowego, demaskując prawdziwe, reakcyjne i antyludowe oblicze prawicy socjalistycznej. Szczególną aktualnością tchną fragmenty dotyczące działalności politycznej Bluma, ukrywającego swoje związki z kapitałem za parawanem haseł socjalistycznych.

Równocześnie jednak książka pełna jest wiary w rosnące wciąż siły i świadomość ludu francuskiego, który zdołał dwukrotnie udaremnić faszystowskie pucze „Ognistych Krzyży" — zanim został zdradzony i wydany na łup Hitlerowi.

Książka André Simone napisana doskonałym językiem, i żywym, barwnym stylem stanowi pasjonującą lekturę.

Jako przedmowę zamieszczono recenzję Emila Bottigelli, zamieszczoną w 1948 r. w „Cahiers du communisme", a która jaskrawo podkreśla aktualność tej książki dziś, gdy „ludzie którzy zdradzili Francję", w rodzaju Queille'a Reynauda i Delbosa znów znaleźli się u władzy

André Simone: „Ludzie, którzy zdradzili Francję". Wyd. „Książka i Wiedza", 1949; przeł. Ryszard Matuszewski; str. 257.

NOWE KSIĄŻKI W BIBLIOTECE

MARKS — ENGELS — LENIN — STALIN

ENGELS FRYDERYK — Anty Dühring. Przeł. P. Hoffman „Książka i Wiedza", str 342.

ENGELS FRYDERYK — O upadku feudalizmu i początkach rozwoju burżuazji. „Książka i Wiedza". str. 16 —

ENGELS FRYDERYK — Zasady komunizmu. „Książka i Wiedza", str. 40.

LENIN W I. — Dzieła, t. XIV Materializm i empiriokrytycyzm. „Książka i Wiedza", str 260

LENIN W. I — Nasze zadania a Rada Delegatów Robotniczych. — Proletariat a chłopstwo — Socjalizm a chłopstwo. — „Książka i Wiedza" str 36

LENIN W. I. — O państwie. — „Książka i Wiedza", str 27

LENIN W I. — Rewolucyjna dyktatura demokratyczna proletariatu i chłopstwa — Trzeci zjazd — Walka proletariatu i lokajstwo burżuazji. — „Książka i Wiedza", str 40.

LENIN W. I. — Z książki: „Kto to są przyjaciele ludu" i jak oni walczą przeciwko socjaldemokratom? Odpowiedź na artykuły czasopisma „Russkoje Bogatstwo" wymierzone przeciwko marksistom — **Protest socjaldemokratów rosyjskich.** — „Książka i Wiedza", str. 40.

MARKS K. i ENGELS F. — Dzieła wybrane tom I. II. „Książka i Wiedza", str. 646 i 516

STALIN J. W. — Dzieła. „Książka i Wiedza". **tom I** — (1901 — 1907) — str. 436; **tom II** — (1907 — 1913) — str. 434

STALIN J. W. — Chwila obecna a Zjazd Zjednoczeniowy Partii Robotniczej. „Książka i Wiedza", str 32.

STALIN. J. W. — Do młodzieży. „Książka i Wiedza", str. 47.

STALIN J. W. — Lenin a kwestia sojuszu ze średniakiem. — W odpowiedzi towarzyszom kołchoźnikom. — „Książka i Wiedza", 1949, str. 67 Przemówienie na I Wszechzwiązkowym Zjeździe Kołchoźników — przodowników pracy.

STALIN J. W. — Marksizm a kwestia narodowa — Kwestia narodowa a leninizm. — „Książka i Wiedza", str 110.

STALIN J W. — Międzynarodowy charakter Rewolucji Październikowej. „Książka i Wiedza", str. 15

STALIN J. W. — O Leninie. „Książka i Wiedza". str. 47

STALIN J. W. — O materializmie dialektycznym i historycznym. „Książka i Wiedza". str. 43.

STALIN J. W. — O podstawach leninizmu. — Przyczynek do zagadnień leninizmu. „Książka i Wiedza" str. 290

STALIN J. W. — O projekcie Konstytucji Związku SRR. Referat na Nadzwyczajnym VIII Wszechzwiązkowym Zjeździe Rad 25 listopada 1936 r. „Książka i Wiedza", str. 48.

STALIN J. W. — O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego. Wyd. „Prasa Wojskowa", str. 210, zł 300 Wyd ozdobne zł 1.200. —.

STALIN J. W. — O trzech cechach charakterystycznych Armii Czerwonej. Wyd. „Prasa Wojskowa", str. 15.

STALIN J. W. — Przemówienie w Pałacu Kremlowskim na uroczystości promowania akademików Armii Czerwonej 4 maja 1935 r. — Przemówienie na pierwszej wszechzwiązkowej naradzie Stachanowców 17 listopada 1935 r. — „Książka i Wiedza", str 32.

STALIN J. W. — Wybór dokumentów w sprawie polskiej. „Książka i Wiedza", str. 27

STALIN J. W — Zagadnienia leninizmu. W-wa 1949, „Książka i Wiedza", str. 615.

O J. W. STALINIE

BERIA L. — Przyczynek do dziejów organizacji bolszewickich w Kraju Zakaukaskim. „Książka i Wiedza", str. 264.

JÓZEF STALIN — Krótki życiorys. Opracowali: J. Aleksandrow. M. Gałaktionow, W Krużkow, M. Mitin, W Mołczałow. P Pospiełow W-wa 1949. „Książka i Wiedza", str 236 zł 150. Wyd. „Prasa Wojskowa", szata ozdobna. str. 240 zł 1 200 —.

MAREK FRANCISZEK — Człowiek i dzieło. „Książka i Wiedza", str 56. zł 150.—.

ROKOSSOWSKI KONSTANTY — Józef Stalin — największy strateg naszych czasów. Wyd. „Prasa Wojskowa", str 64.

Życie i Walka Józefa Stalina. Wyd. „Prasa Wojskowa", str. 58.

MARKSIZM — EKONOMIA — FILOZOFIA

KAUTSKY KAROL — Tomasz Moore i jego Utopia. Wyd 2 „Książka i Wiedza", str. 336

KRAJEWSKI WŁADYSŁAW — Materializm dialektyczny w świetle fizyki współczesnej. „Książka i Wiedza". str. 80.

LEDUC V. — Czy marksizm stał się przeżytkiem. „Książka i Wiedza", str 124

LEONTIEW L. — Ekonomia polityczna socjalizmu w dziełach Lenina i Stalina. Tłum z ros. M. Kowalewska „Książka i Wiedza", str 56

PLECHANOW JERZY — Przyczynek do zagadnienia rozwoju monistycznego pojmowania dziejów. Przeł. R. Granas „Książka i Wiedza", str. 300

WYGODZKI S L — Przeciętny zysk i cena produkcji. Tłum. z ros. St Iwińska. „Książka i Wiedza",

LITERATURA PIĘKNA

ANDERSEN NEXO MARTIN — Świt. Z cyklu „Pelle Zwycięzca". t IV „Książka i Wiedza". str. 290.

ARMAND MARTA — Dary białych ludzi. Powieść. Przeł. z fr. M. Stulgińska „Czytelnik", str 184

BRAGIN M — Od Moskwy do Berlina. Przeł z ros I Koral Wyd. „Prasa Wojskowa". str. 296.

BUBIENNOW MICHAŁ — Biała brzoza. Powieść. Tłum z ros J. Jędrzejewicz. „Czytelnik" str. 460

DREISER TEODOR — Siostra Carie. Powieść Przeł Z Popławska. „Książka i Wiedza", str. 523.

FAST HOWARD — Bitwa pod Valley Forge (Poczęty w wolności). Powieść. Przeł. z ang. J. Karena. „Czytelnik" KDK, str. 264.

FRANCE ANATOL — Manekin trzcinowy. Powieść Przeł J Sten. „Historii współczesnej", t. II, „Książka i Wiedza", str. 148.

FRANCE ANATOL — Pierścień z ametystem. „Historii współczesnej", t. III. Przeł. J. Sten. „Książka i Wiedza", str. 186.

GARBACZ HENRYK — Ponad dwa miliardy oszczędności. Bibl. Przodowników Pracy. „Książka i Wiedza", str. 52

GRIN ELMAR — Wiatr z południa. Powieść. Przeł z ros H. Kowalska. Wyd Ludowe. str. 192.

JIRASEK ALOJZY — Maryla. Powieść. Przeł J. Dutkowska. „Książka i Wiedza", str. 156

JOKAY MAURYCY — Poruszymy z posad ziemię. Powieść „Książka i Wiedza", t. I, str. 342, t. II — str. 356.

LONDON JACK — Martin Eden. Powieść. „Książka i Wiedza", str. 390

MAJEROWA MARIA — Ballada górnicza. Powieść Przeł z czeskiego J. Bułakowska. Państw. Inst. Wyd, str. 150.

MAJEROWA MARIA — Syrena. Powieść. Przeł. z czeskiego J. Bułakowska P I W., str. 448

MALIRZOWA HELENA — Mariola. Powieść. Przeł. z czeskiego Alina Świderska „Książka i Wiedza". str. 218.

Mieczysław Kalinowski. Wyd. „Prasa Wojskowa". str. 80

ORZESZKOWA ELIZA — Australczyk. Powieść „Książka i Wiedza", str. 290

PAUSTOWSKI KONSTANTY — Kolchida. Powieść. Przeł. z ros. K. A. Jaworski. „Książka i Wiedza", str. 180.

ROLLAND ROMAIN — Jan Krzysztof. Powieść w czterech tomach. Wyd R Wegner, str. 1346.

STOJANOW LUDMIŁ — Mehmed Sinap. Historia pewnego buntu. Powieść. Przeł. z bułg. Z Wolnik. PIW str. 132

SZOŁOCHOW MICHAŁ — Zorany ugór. Powieść. „Czytelnik", str. 396.

ŚCIBOR RYLSKI A. — Orczewski i jego brygada. Bibl Przodowników Pracy. „Książka i Wiedza, str 48.

THÉRY SIMONE — Nowe Termopile. Reportaże z wolnej Grecji. Przeł. M. Malicka. Wyd. „Prasa Wojskowa", str. 146.

TOŁSTOJ ALEKSY — Chleb. Powieść. Przeł. W. Broniewski. Wyd. „Prasa Wojskowa", str. 314:

TOŁSTOJ ALEKSY — Obrona Carycyna. Przeł z ros Z. Satanowska, W-wa 1949, „Prasa Wojskowa", str. 99.

TYMIANOW JURIJ — Podporucznik Kiże. Opowiadanie „Czytelnik". str 82.

WASILEWSKA WANDA — Historia jednego strajku. (Strajk ZNP 1938) „Nasza Księgarnia", str. 190.

WAZOW IWAN — Niemili i niekochani. Powieść. Z bułg. przeł. H. Bychowska. Państw Inst. Wyd., str. 132.

WULFF HILMAN — Droga ku życiu. Powieść. Przeł. z duńskiego. R Heldberg „Czytelnik", str. 256.

POLITYKA — HISTORIA — PUBLICYSTYKA

BAUMIER J — Siły wojenne w Zagłębiu Ruhry. Przeł. J. Plaszewski „Książka i Wiedza". str 170

BOJKO JAKUB — Dwie dusze. Z dziejów ruchu ludowego. Wyd Ludowe., str 104

DECZYŃSKI KAZIMIERZ — Pamiętnik chłopa nauczyciela (na początku XIX w). „Nasza Księgarnia". str. 88

EPSTEIN J. — Rewolucja w Chinach trwa. Przeł z ang. J. Działak. PIW, str 328.

GÓJSKI JÓZEF — Strajki i bunty chłopskie w Polsce. Wyd. 2. Wyd. Ludowe, str. 222.

KALININ MICHAŁ — O agtacji politycznej. Z ros. tłum. H. Zelnik. Wyd. „Prasa Wojskowa", str. 64.

KAUTSKY KAROL — Z dziejów kościoła katolickiego w Polsce. „Książka i Wiedza" str. 60.

Konstanty Rokossowski Marszałek Polski. Wyd. „Prasa Wojskowa", str. 32.

KOWALSKI JÓZEF — Rewolucyjna demokracja rosyjska a powstanie styczniowe. „Książka i Wiedza", str. 296.

Laszko Rajk i jego wspólnicy przed trybunałem ludowym. Stenogram procesu. „Książka i Wiedza", str. 944.

MŁYNARSKI ZYGMUNT — Z dziejów polskiej demokracji. Wyd. 2 rozszerzone i poprawione. „Książka i Wiedza", str. 138.

SUTECKI S. — Gazeta w pracy agitatora. Wyd. „Prasa Wojskowa", str. 48.

ZSRR. Materiały informacyjne. „Współpraca", str. 118.

Żołnierz wolności ludu, wolności Polski. O Marszałku Konstantym Rokossowskim. „Książka i Wiedza", str. 32.

NAUKI PRZYRODNICZE

BYKOW K. — Życie i twórczość Pawłowa. Przekład z ros. „Książka i Wiedza", str. 32.

DOBROWOLSKI JAN — Co to jest światło. Wyd Ludowe, str. 70.

KELLER B. A. — Jak powstało życie na ziemi. Przeł. z ros. I. i S. Boberowie. Wyd. „Prasa Wojskowa", str. 64.

MICHAJŁOW WŁODZIMIERZ — Stara i nowa biologia. PZWS, str. 50.

MOŁOCZKINOW A. N. — O Miczurinie i Łysence. Przeł. St. Ehrlich. „Książka i Wiedza", str. 40.

OGRODNIKOW K. P. — Na czym opiera się ziemia. Przeł. H. Ołomucka. Wyd. „Prasa Wojskowa" str. 44.

SUSŁOW B. N. — Głos i słuch. Przeł. T. Mallik „Książka i Wiedza", str. 78.

WORONCOW - WELJAMINOW B. A. — Pochodzenie ciał niebieskich. Z ros. przeł. L. Życki. . Wyd „Prasa Wojskowa", str. 64.

ZAWARYCKA E. — Wulkany. Wyd. „Prasa Wojskowa", str. 70.

TREŚĆ NUMERU 12 POŚWIĘCONEGO 70 ROCZNICY URODZIN GENERALISSIMUSA STALINA

Redaguje Kolegium. Redakcja rękopisow nie zwraca. **Adres Redakcji:** Warszawa, Królewska 2

Administracja: Warszawa, ul. Nowomiejska 31 (w podwórzu).

Warunki prenumeraty: kwartalnie zł 240, rocznie zł 900. Dla oficerów kwart. zł 240, dla podof. sł. czyn. zł 150

Cena numeru poj. zł 100. Konto PKO Wyd. „Prasa Wojskowa" I — 8000

Wydawnictwo „Prasa Wojskowa".

Zam. 2151 Z G P W Nr 1 B-90092